



BIBLIOTHECA  
UNI. IN JAGELL.  
CRACOVIANIS

586762

Nov. St. B.

O 900 133

Ch a Ver

11110

Gu

1100000



586762

1

Mag. St. De.



64  
SWIĄTOBLIWOSC KAPŁANA  
W PIETRZE S.

APOSTOŁOW i KAPŁANOW XIĄŻĘCIU  
W SWIĘTEY TRZYDNIOWCE

ALBO

TRZYDNIOWYM ROZMYSLANIU  
wzysytkim Kapłanom,

PRZEZ XIĘDZA GWILELMA HAUZENA  
Missyonarza S. J. na widok wystawiona, i w  
Roku 1764. do Druku

PODANA.

Swieżo teraz, z Łacińskiego na Oyczysty Język, dla  
pożytku rychże przez iednego Zakonnika Bazyliana  
PRZETŁUMACZONA.

---

Bądźcie Świętymi we wzysytkim obcowaniu, ponieważ  
napisano iest: bądźciecie Świętymi i zem ia iest Święty.  
I. Petri I. W. 15.

---

\*✠\*

---

w ŁUCKU 1789.  
w Drukarni J. K. Mci i Rzlitey, u XX. Dominikanow.

586762

I

Bibi Jag

1971 K 113 St-Dr.



HIEROTHEUS  
KORCZYNSKI

Ordinis S. Basilii Magni  
Congregationis Ruthe-  
norum Vicarius Gene-  
ralis.

**L**ibrum, cui titulus: *Świątobliwość  
Kapłańska w Pietrze S. &c.* ex lati-  
no idiomate in Polonicum à quodam  
Ordinis Nostri Theologo transla-  
tum, cum nihil contineat, quod  
pulum, orthodoxum & Christianis  
moribus accommodatum non sit,  
dignum prælo censeo. Datum ex  
Residentia Nostra Poczajoviensi Die  
10. Mensis Aprilis 1788. Annó.

HIEROTHEUS KORCZYNSKI (L.S.)  
Ord. S. Basilii Magni Congrega-  
tionis Ruthenorum Vicarius Ge-  
neralis. *mpr,*

**L**ibrum, cui titulus: *Świątobliwość  
Kapłańska w Pietrze S. Apostołom i  
Kapłanow Xiążęciu &c.* Auctoris  
zelo & eruditione commendatissimi,  
ad excolendos in Spiritu Sacerdotum  
animos egregie elaboratum dignum  
censeo, ut in lucem publicam pro-  
deat, si ita, ad quos pertinet vide-  
bitur.

JGNATIUS MIODUSZEWSKI C.K.P.M  
Censor Librorum. *mpr.*

IMPRIMATUR.

In quorum fidem &c. Datt. Luceo-  
riæ. Die 3tia Mensis Junii 1788.  
Annô.

J. CANT. Bożydar PODHORODENSKI (L.S.)  
Vicarius & Officialis Generalis Luceo-  
rien. *mpr.*



## ZBIOR RZECZY

Zawierających się w tey Świętey  
Trzydniowce, albo Trzydniowym  
Rozmyślaniu.

### w DZIEN POPRZEDZAJĄCY

	karta.
<i>Święta Trzydniowkę</i>	1
Uwaga o Świętey umysłu Pustyni, albo <i>osobności</i>	2
Punkt I. <i>Święta Pustynia albo osobność,</i> <i>Kapłanowi naybardziej iest pożyte-</i> <i>czna</i>	4
Punkt II. <i>Święta Pustynia, albo osobność,</i> <i>Kapłanowi naywięcey potrzebna</i>	10
Przeestrogi, <i>Do zewnętrznego rządze-</i> <i>nia się przynależące</i>	20
Przeestrogi, <i>Do wewnętrznego postępowania</i> <i>stosujące się.</i>	22
Wstęp do S. Pustyni. 1. Ofiarowanie <i>Świętey Trzydniowki. 2. Sposoby za-</i> <i>chowania się, w przeciągu tey S.</i> <i>Trzydniowki, albo nauki o sposobach</i> <i>rozmyślania</i>	25

	karta.
Rozmyślanie o obowiązku Kapłana starania się o świętobliwość życia	32
Punkt I. Kapłan powinien być Świętym, bo tego Bóg po nim żąda.	36
Punkt II. Kapłan powinien być Świętym, bo tego po nim Kościół wymaga	47
Punkt III. Kapłan powinien być Świętym, bo tego po nim bliźni spodziewa się	60

## D Z I E N I.

Świątobliwość Kapłańska utracona albo upadek Piotra	85
Rozmyślania o upadku Piotrowym	86
Rozmyślanie I. Piotr świątobliwość Kapłańską utracę. 1. przez upadek najcięższy. 2. Przez upadek najsłabszy	88
Rozmyślanie II. Piotr świątobliwość Kapłańską utracę. 1. Przez upadek największego zgorzienia pełny. 2. Przez upadek najmniej niebezpieczniejszy	116
Uwagi o stopniach do upadku Piotrowego	148
Uwaga I. Piotrowi stopniem do upadku było. 1. Zuchwałe wysokie o sobie rozumienie. 2. Zaniedbanie modlitwy.	149



**Uwaga II.** *Piotrowi stopniem do upadku było.* 1. Lekce ważenie małych występów. 2. Złe towarzystwo 173

## D Z I E N II.

*Świątobliwość Kapłańska pozyskana albo Pokuta Piotrowa* 203  
*Rozmyślanie o pokucie Piotrowey* 204  
*Rozmyślanie I. Piotr świątobliwość Kapłańską odzyskuje* 1. Przez pokutę nayszybszą. 2. Przez pokutę nayskuteczniejszą 206  
*Rozmyślanie II. Piotr świątobliwość Kapłańską odzyskuje.* 1. Przez pokutę nayszybszą. 2. Przez pokutę nayskuteczniejszą 255  
*Uwagi o Pobudkach Piotrowych do pokuty* 299  
*Uwaga I. Piotrowi pobudką do pokuty były.* 1. Łaska Boska. 2. Słowo Boże 301  
*Uwaga II. Piotrowi do pokuty pobudką była.* 1. Boiaźń kary. 2. Nadzieia odpuszczenia 333

## D Z I E N III.

*Świątobliwość Kapłańska w Piotrze pomnożona i wydoskoniona, albo miłość Piotrowa* 369  
*Rozmyślanie o miłości Piotrowey* 371  
*Rozmyślanie I. Piotr świątobliwość*

*Kapłańską rozmnaża i wydoskonala.*

1. Przez miłość nacyfistą. 2. Przez miłość nacyfistą.

373

Rozmyślanie II. *Piotr świętobliwość*

*Kapłańską rozmnaża i wydoskonala.*

1. Przez miłość nacyfistą. 2.

Przez miłość nacyfistą i nacyfistą

400

Uwagi o podnietach Piotrowych do miłości

449

Uwaga I. Piotrowi podnietą do miłości były. 1. Pamiętka dobrodzieystw.

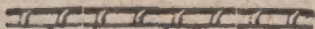
2. Wzgląd na zapłatę, czyli nadgodę

451

Uwaga II. Piotrowi do miłości podnietą były. 1. Szacunek męki Chrystu-

sowej. 2. Rozważanie Boskich doskonałości.

481







# D N I A

## POPRZEDZAJĄCEGO

*Świętą Trzydniomkę albo Trzydniowe  
Rozmyślania.*

---

**K**apłanie Kościoła Chrystusowego  
skoroś obrał czas, którego w  
domu twoim przez trzy dni na Świę-  
tej Pustyni zabawić się postanowi-  
łeś, tedy nim tę Świętą rozpoczniesz  
zabawę, abyś większey nabral gora-  
cości Ducha, i obfitą ściagnął dla  
siebie łaskę, i żebyś pożytek odniósł  
pewniejszy, i zupełniejszy, rano  
Mizę Świętą odprawiwszy przeczy-  
taj te Przestrogi, które ci poda na-  
stępująca Uwaga.

A

## U W A G A

*Bogomyślna o Świętey umyślu Pustyni.*

**S**więta Pustynia, albo osobność iako się tu rozumie; iest pobożne i dobrowolne oddalenie się przez kilka dni od starań doczesnych, i wszelkich zabaw, aby kto mógł przez Duchowne ćwiczenia, czyli rozmaite, rozmyślania, Uwagi, i czytania w pewnym porządku ułożone, i dziwnie między sobą połączone, życie swoje, ieżeli złe iest, w dobre, ieżeli dobre, w lepsze, ieżeli lepsze w naylepsze, i święte zupełnie przemienić. Mowiemy *Oddalenie się pobożne*, aby rozeznanie było od światowego, iakowe często-kroć czynią Filozofowie dla wyrozumienia, i doświadczenia Natury; czyli przyrodzenia tajemnic, sztuk Maystrowie albo Rzemieślnicy dla wymyślenia nowych sposobow w dziełaniu iakowey sztuki, nawwvżsi



u Dworu, albo w obozie do sprawowania rzeczy Wodzowie, i Urzędnicy do rozporządzenia, i zaspokojenia naywiększey wagi interesów. Mowiemy *dobrowolne*, aby się różniło od przymuszonego, które bywa na ukaranie, i zemstę za iaki występki. Mowiemy *przez kilka dni* przez co toż różni się od życia Puustelniczego, albo Mniskiego, które zwać się powinno wiecznym od świata oddaleniem. Mowiemy *aby kto życie swoje mógł zupełnie odmienić*, przez co się różni od osobności owej codziennej, w ktorej kto pobożne rzeczy rozważa, i czyta dla iakiey cnoty zaszczerpienia, albo występkę wykozerzenia w szczegulności. Mowiemy naostatek: *przez ćwiczenia Duchowne, czyli rozmyślania &c. w pewnym porządku ułożone*. Aby się okazała różnica między innemi pobożności ćwiczeniami, które z sobą nie mają takiego związku, te zaś dla swego



ściśłego związku i zgadzania się przedziwną moc mają do przewyciężenia rozumu, i do poruszenia woli, tak że za czasem zupełna człowieka wewnętrznego następuje odmiana. Po takowym opisanu świętey umysłu osobności, następuje bogomyślney uwagi:

**PUKT I.** *Święta osobność Kapłanowi naybardziej jest pożyteczna.*

Kapłanie Chrześcijański, abyś ten pożytek oczywiście obaczył, i poznał, kupcom owym myślą twoją przypatrz się, ktorzy na okrętach po morzu żeglując, zwykli cały świat zwiedzać. Zapewneby ci dla tęskności, dla niebezpieczeństw, i prac ustawicznych życia postradać, i zginąć musieli, gdyby częstokroć do portu, albo wyspu przybywszy, na lądzie bezpiecznym przez kilka dni nie odpoczywali, spracowanych sił nie po-



krzepiali, nawalnic, i skał niebezpiecznych nie chronili się, i w nowe żywności, w zdroiową wodę, i tym podobne potrzebne rzeczy opatrzyć siebie nie starali się: tak tedy nowych sił nabrawszy, i w nowe żywności opatrzywszy się znowu z ochotą powracają do morza, i przedsięwziętą żeglugę odprawiają, poki w najlepsze towary wzbogaceni, do miłej nie przypłyną, i nie powroczą Ojczyzny.

Kupcami są także kapłani z mocy powołania swego, nie za doczesnymi przemieniającymi dostatkami, ale za Świętym Dusz zyskiem uganiania się. W Łodzi też znawdają się, to jest: Piotrowey czyli Kościoła. Potrzeba, i onym na burzliwym tego świata morzu żeglować między ustawicznymi wiatrow przeciwnych burzliwościami, między tyfiacznymi niebezpieczeństw, i przykrości nawalnościami.

Taki więc, i Kapłani znaydą pożytek w świętey osobności, iaki znayduią kupcy, albo żeglarze na lądzie lub stanąwszy u portu. Na tey albowiem osobności zostaiąc od wszelkiego zabaw, i starań Ziemskich nacisku uwolnieni, duchowne pożytki zbieraią, nadwątłone siły duszne pokrzepiaią, i niedostatek albo poniesioną pod czas szkodę sobie nadgradzaią, na tey też osobności w nowe dostatki niebieskie, w nowe łaski, i pomocy Boskie siebie opatruią, aby takim sposobem posileni, dopoty znowu między nawałnościami, i burzliwościami tego świata zostawać mogli, aż poki naydroższym dusz, i zasług zyskiem wzbogaceni, na brzegu wieczney szczęśliwości nie staną. Ztąd Święty Ambroży słusznie każdego tak upomina: (a) *uciekay od*

---

(a) Fuge sæculi mare, & naufrugium non timebis furentibus ventis, & si non omnium naufrugium, omnium est periculum S. Ambros. Lib. 4 in c. 4 Luc.



morza tego świata, a nie będziesz się utonienia obawiać, na morzu, gdy wiatry szturmują, chociaż nie wszyscy toną, dla wszystkich jednak jest niebezpieczeństwo. Co niegdyś S. Ociec nasz Bazyli Wielki, na pochwałę życia Pustelniczego powiedział, kuźnie to do tey Pustyni czyli osobności, o ktorey tu mowa, przystosować można: (b) *ty świata prześladowającego szczęśliwa ucieczka, od upału ziemskiego ochłoda, niebieskiej nauki szkoła.* W niej bowiem Wiary prawdziwey początki, odżywiają się, w niej z nieba nowe światła czerpią się, w niej na duszy nadzwyczajne Ducha S. Dary, czuć dają się: w niej jaśnieysze Boga, i samego siebie poznanie nabywa się; w niej ułomność z zuchwałości, lub z gnusności, i lenistwa pochodząca naprawia

---

(b) Tu mundi persequentis felix exitium ab æstu sæculi refrigerium, Cælestis doctrinæ schola.

się, zły grzechow nałog, nawet od dawnego czasu wkorzeniony przełamany zostać; w niey zkadkolwiek wpoione względem rozeznania złego, i dobrego błędy odkrywają się, nieporządne do stworzenia przywiązanie z serca ruguje się, próżne stąranie o doczesną rzecz od umysłu oddala się, a o wieczne, i stałe gruntuje się: w niey nakoniec bity ukazuje się gościniec, którym Kapłanowi iść potrzeba, aby świętobliwości powołaniu, i stanowi swemu przyzwolitey doszedł.

Recz jest pewna, że między wszystkiemi, pobożności ćwiczeniami, ledwie inne jakie wynaleść się może, któreby Kapłana dobrego, do dzielcnoty heroiczych bardziej napędzało, leniwego, i oziębłego do dawney gorącości ducha mocniej pobudzało. Złego, owszem naygorszego (jeśli się taki znajdzie,) z ciężkiego grzechowych nałogow letar-



gu prędzey obudzić mogło, iak święta osobność. Ktokolwiek albowiem kiedy, choć z mniey doskonałym umysłu przygotowaniem ią przedsięwziął, i do niey udał się, nie wyszedł z niey tylko lepszym, światobliwszym, i cnotliwszym, iako ułtawiczne, i codzienne doświadczenie uczy: słusznie za tym S. Bernard wykrzykuje: (c) *o! osobności, śmierć występkom, a cnot życie.* Ta to ta prawdziwie podaje broń najsilniejszą do rozpędzenia, przeciwcieżenia wszelkich nieprzyjaciół Duszy, ta najsukuteczniejsze lekarstwa przyprawuje do leczenia wszelakich ran Duszy, ta najsposobniejszey dodawa pomocy do zebrania, zachowania, i rozmnożenia niebieskich zbawiennych skarbow: *niech się więc zakocha człowiek (a daleko bardziey Kapłan) w Świętce zabawie,*

(c) O! solitudo, Mors vitiorum, vita virtutum. Homil. de Verb. Dom.

w ktorey sprawuie duszy swey Interes,  
upomina S. Prosper. (d) niechay się  
zakocha w Świętèy osobności, ieże-  
li nie na całe życie, tedy przynay-  
mniey na dni kilka; ieżeli nie na za-  
wsze, tedy przynaymniey raz Rok,  
a to tym chętniey, tym ochotniey,  
tym goręcey, że, iako okaże Punkt  
drugi tey uwagi.

*Święta osobność Kapłanowi naybar-  
dziej potrzebna.*

Kapłanie Chrześcianańki! któż iest  
taki, ktoryby sam codziennie nie do-  
znawał, iak iest trudno, na zarażo-  
nym świecie życie swe prowadzić,  
a zaraźliwego powietrza do siebie  
nie wciągać! obcować z ludźmi roz-  
maitym namiętnościom podległemi,  
a żadnym występkiem, żadną zma-

---

(d) Amet igitur homo Sanctum otium,  
in quo exerceat animæ suæ negotium S.  
Prosper. Lib. 1 de vit. Contempl.



zają skalanym nie zostać, zawsze przebywać między ustawicznymi pożądliwościami do siebie wabiącemi podżogami, a powściągnąć siebie stale od nich, i zwyciężyć one? potwierdza to S. Leon temi słowy: (e) *Gdy przez różne życia tego sprawy troskliwość rozciągana bywa, nawet bogoboyne serca światowym błotem cieknąć muszą. Z tego błota, którym być może, iż jest oszpecony, aby oczyścić się Kapłan, aby zmazać, i grzechową plamę, którą już może jest splugawiony, omył; aby przeciw pożądliwościom powstałym uzbroił się, aby zdrowszym, i czystszyym oddychał powietrzem, koniecznie potrzeba Świętey osobności; tak naucza Święty Grzegorz: (f) potrzeba*

(e) Dum per varias actiones hujus vitæ sollicitudo distenditur, necesse & de mundano pulvere etiam Religiosa corda fordescere Serm. 4 de Quadrag.

(f) Necessarium est interdum à tumultu

czasem od doczesnych rzeczy zgiełku  
uchylić się, i zostawać w osobności, w  
ktorey Boga tym jaśniej poznać, im  
kto bardziej z samym sobą, ieden za-  
bawia się. Naywiększa w Kapłanie  
gorliwość za czasem poczyną osty-  
gać, nakształt wrzącej wody, kto-  
ra gdy od ognia coraz bardziej by-  
wa oddalona, powoli do swej przy-  
rodzonej zimności powracać zwy-  
kla. Naymocniejszy w Kapłanie cho-  
ta, z ciągiem czasu coraz nowszych  
pobudek, i podniety potrzebuje, ro-  
wnie iak podżogi, choć najcieńszy  
ogień, aby nie zgaś, i w smutnych  
popiołach zagrzebanym nie został.  
Nayniewinnieysze Kapłańskie życie  
z czasem podlega odmianie, i naby-  
wa nieiakięć okopceń. Aby więc  
niewinność, i świetność pierwsza  
była przywrócona, nakształt nacywst-

---

rerum temporalium secessum petere, in  
quo Deus tanto purius cernitur, quanto  
magis cum se solo solus invenitur.

szego frebra, w Świętęy osobności  
powinne bydź przeczyszczone. Je-  
żeli by zaś (czego uchoway Boże)  
ktory z Kapłanow znajdował się ta-  
ki, co urzędu, i godności swoiey za-  
pomniawszy, w naycięższe wpadł  
grzechy, jeżeli w nich trwa nieu-  
stannie, i zasypia, albo zatwardziały  
nałog już zaciągnął, Ach! coż go  
nędznego obudzi? Co ten twardy  
sen odpędzi? Zaisze nic innego, iak  
tylko: *Głos Pański łamiący Cedry*  
*Psal. 28. i znoszący gory!* lecz ten  
głos, iak uważa S. Bernard (g) *Nie*  
*daie się na Rynku słyszeć, nie brzmi*  
*na mieyscu publicznym.* Coż więc  
czynić zwykł Bog nieskończenie mi-  
łosierny, i do zemsty nie skwapliwy,  
aby duszę takiego nieszczęśliwego  
Kapłana w niecnotach, i świętokradz-  
twach zanurzonego nawrocil, ze  
zguby wydźwignął, i na zbawienną

---

(g) Non auditur in foro, non sonat in  
Publico, S. Bernard, Epist. 107.



drogę naprowadził? Oto sam oświadcza się tak mówiąc przez Proroka: *zaprowadzę ją na Pustynię, i będę mówić do iey serca.* Oseæ cap. 2. Na Pustyni czyli osobności zaisze do ztwardzającego serca, i zaślepionego takiego Kapłana, tak łagodnie, i tak mocno Bog będzie mówić, że z nagła ze snu śmiertelnego obudzony, obroci oczy na siebie, a widząc przelęknie się, ulękniomy żałować będzie, żakuiąc do nowego życia łaski, prawdziwie, i skutecznie powstanie.

(h) *Pravdzimie coś Wielkiego kryć się musi w obecności, gdy od wielu Świętych jest tak ulubiona; mówi Tomasz a Kempis.* Tak wielu bowiem mamy nayświętobliwszych Biskupow, między ktoremi S. Karol

---

(h) Verè in solitudine aliquid magni latere videtur, quò à plerisque Sanctio tam ardentè est amplexata. Thom. à Kemp. Lib. 7. ad Fratr.

Boromeusz Kardynał i Arcybiskup Medyolański, S. Franciszek Saleyusz Biskup Genewski, Kapłanow takż niepoliczonych prawie, i gorliwością nayznakomitszych, i cnotą naystawnieyszych, ktorzy nie wychodzili z domow swoich na świat, chyba w ten czas tylko, i dla tego, aby go nauką swoią, i zbawiennym cnot przykładem oświecali; w każdym Roku dla odnowy ducha Świętą osobność wielce potrzebną sobie bydż sądzili, bo inaczey siebie za bezpiecznych od grzechowey zarazy bydż nie rozumieli, chyba aż gdyby w Świętę osobności nowych znówu sił nabrali, nową pomoc dla siebie z nieba wyjednali, i nowemi pobudkami do nieustawania w przedsięwziętę gorliwości siebie zachęcili.

Święci Apostołowie, i Uczniowie Chrystusowi, ktorzy byli Nowego Zakonu pierwszemi Kapłanami, będąc posłani od Nauczyciela swego dla



opowiadania Królestwa Bożego, i Pokuty, zebrawszy snopki owoców duchownych, poczyniwszy wiele rozmaitych Cudów, powrocili do Chrystusa Pana sprawienia się z prac swoich, których widząc spracowanych Nauczyciel Boski, przyjął ich łaskawie, i dla odpoczynku, aby odetchnęli wezwał. Na iakież miejsce? nie na inne iak tylko na osobne, bo powiada S. Marek: *Rzekł im: Podźcie osobno na miejsce puste. a odpoczniycie Maluczko Marc. 6.* Przez co chciał Pan Chrystus wszystkich Kapłanów nauczyć, iak potrzebna jest osobność do pozyskania, i nadgródnienia tej duchowney szkody, którą sprawić może nie raz ucześnictwo z światem, nawet owym mężom, którzy, aby powszechnemu zbawieniu ludzkiemu zaradzali, oślibliwie są od Boga powołani, i na to są wysłani.

Teyże Świętey osobności potrzebę,



bę, aby okazał bardziey swemi przykładami, aniżeli słowy Zbawiciel Chrystus, uważay Kapłanie, co uczynił? chociaż nie miał czego obawiać się na tym świecie, a przecię nim wychodził na iaw, nim powszechne opowiadania, i nauki ludziom dawać począł, przez trzydzieści lat osobne prowadził życie, a gdy już do wypełnienia dzieła odkupienia, nie wiele Mu czasu nad trzy lata zostawało, pierwey niżeli wziął się do tego dzieła, odszedł na Pustynię, i w niej przez czterdzieści dni, nocy w ustawicznym Poście, i Modlitwie przetrwał. Owszem, i w tych samych opowiadania swego leciech, po naywiększych swoich pracach od zgromadzającego się zewsząd ludu, nawet, i własnych Uczniów swoich Towarzystwa, częstokroć uchodził, i na gorach, lub na innych skrytych mieyscach, samieden Modlitwą się bawił.

Kapłanie Chrześcijański! gdy te rzeczy, o których dotąd się mówiło, świętey osobności pożytek, i potrzebę dostatecznie: okazują (i) *Pamiętaj, abys ciebie samego przymrocił tobie:* upomina S. Bernard, to jest: w świętey osobności. Rzekł Bog niegdys do Noego: *Wnidz ty, i wszystkie dom twej do Korabia Gen. 7.* na które miejsce Pisma S. wybornie S. Ambroży mówi: (k) *Wnidz ty w samego ciebie, wnidz w myśl troią tam zbanienie jest, a zemnątrz jest potop, zemnątrz jest niebezpieczeństwo.* Na tej świętey pułtynie, na tej świętey osobności oddalony od zgiełku ludzi, wolny od spraw wszelkich, i łtarania, odbierzesz od Boga osobliwsze łaski, wysokie wiecznych prawd

---

(i) Memento reddere tementipsum tibi S. Bernard.

(k) Intra tu in te ipsum, intra in tuam mentem, ibi salus est, foris diluvium, foris periculum. S. Ambros.

poznanie, skuteczne do zupełney twey poprawy, i świątobliwości pobudki, czego wszystkiego nie otrzymasz, ieżeli albo zaniedbasz wnieść do tey Pałtyni, albo ieżeli na pozor tylko wniydziesz nie pociągniony od wnetrznego ducha.

Nadto uważay, że bydź może, iż Bog opatrzny do tey osobności twoiey, przywiązał cały porządek łałk innych poświęcenie, i zbawienie twoie: bydź może, iż od niey zawisła osobliwsza Boska pomoc, i błogosławieństwo w stanie, i w urzędzie twoim; bydź może, iż na niey zależy obfity pożytek prac twoich w staraniu się o zbawienie dusz ludzkich, w powiadaniu prawd Ewangelicznych &c.

Stanie się ta trzvdniowka, czyli trzynydniowe Rozmyślanie dla ciebie, a przez ciebie dla wielu innych: *czasem przyjemnym*: dni te twey osobności, będą *dni zbawienne*, a za-





tym dziś usłuchay Głosu Pana Boga twego wzywającego cię do świętey osobności, a wzywającego, któż wie ieżli nie raz ostatni! Użyj tedy tego zbawiennego czasu, użyj łaski od Boga hojnie pozwoloney tobie, wielu innym wzbronioney, użyj mowię, ale użyj dobrze, pilnie, i wiernie. Co zaś iakim sposobem możesz, i powinienes dopełnić? następujące wyłuszczą, i okażą krótko.

## P R Z E S T R O G I

*Do zewnętrznego zachowania się należyćie.*

*Nayprzód:* W dzień poprzedzający oddalenia się twego do osobności, cokolwiek należy do twego stania, tak względem Kościelnych, i Świętych, iako też względem gospodarskich, i doczesnych rzeczy należyćie rozporządź, aby umysłowi twemu żadney troskliwości, za-

dnego fraśunku, żadney rozrywki nie mogło sprawić.

*Pomtore*: Pokoik sobie obierz osobny, i od domownikow odłączony, w którym nic takiego niech nie znajduie się coby w sobie światową prożność okazywało, i myśl w roztrągnienie wprowadzić mogło, niech nie będzie w nim obrazow żadnych innych, oprócz Świętych, i Ksiąg żadnych innych, oprócz takich, które o cnotach, i świątobliwości nauki w sobie zawierają; słowem mówiąc: całe twe mieszkanie, w którym chcesz tę zbawienną zabawę odprawować, niechay takie będzie, aby wydawał się w nim nieiakiś widok pobożności.

*Potrzenie*: Wszelakie troski, i myśli chociażby pobożne w sobie, lecz do zamierzonego celu osobności twej nie stosujące się, oddal na stronę: żadnego z domowych twoich, i z postronnych do rozmowy z tobą nie

przypuszczay; gdyby zaś roz-  
 pność, i miłość bliźniego, z iakich  
 nayśluszniefzych przyczyn inaczey  
 radziła? rozmowa twoia niech bę-  
 dzie naykrotsza: (1) *Duch Święty*  
*właścicie ma stolicę w osobności, po-*  
*wiada S. Chryzostom*, przeto tym  
 wyraźnief poływszyz tego do siebie  
 mówiącego, im bardzief cię znay-  
 dzie milczącego, i spokojnego.

## P R Z E S T O G I

*Do wewnętrzznego zachowania sto-*  
*siujące się.*

1mo. Ponieważ pożytek osobno-  
 ści nie zależy na obfitości światel nie-  
 biejskich pociech, i tym podobnych  
 rzeczy, ani też na tym, aby się nad-  
 zwyczaj więcey traciło czasu na ro-  
 zmyślaniu, uwag, i czytaniu; lecz

---

(1) Spiritus Sanctus propriè sedem ha-  
 bet solitudinem. S. Chryzost. Homil. 3. in  
 Marc.



na odmianie całego życia przeszłego w lepsze, i świętobliwsze: dla tego o tę iedynie staray się, i do tego otrzymania we wszystkim zmierzay.

Poczynay więc tę osobność z nayo-  
goretszą żądzą poznania tego, cze-  
go się na potym masz chronić, i co  
masz czynić, abyś się w Świętego  
odmienił Kątlana? z *wolą nayocho-  
tnieyszą*: pełnienia bez żadnego gra-  
nic założenia, i zażanowienia się,  
tego wszystkiego czego Bog żadać  
będzie od ciebie: z *postanowieniem  
naymocnieyszym* odprawować tę świę-  
tą trydniówkę tak nabożnie, i tak  
gorliwie, iakby tobie zaraz po niey  
umrzeć potrzeba było.

zdo. Na uproszenie od Boga ł-  
ski często wzdychając powtarzay te  
słowa: *Mow Panie bo słucha sługa  
Twoy. i Reg. 3.* Pacierze, do kto-  
rych obowiązany iesteś, i ktore sam  
dobrowolnie odmawiać zwykłeś, z  
osobliwszym nabożeństwem odpra-

wuy, aby też osobliwszą, i większą  
moc miały do uproszenia. A że An-  
ioł Tobiaszowi powiedział: *Dobra  
jest Modlitwa z postem. Tob. 12.* Przy-  
day więc do twoich pacierzy, i Mo-  
dlitw nieco umartwienia, naprzy-  
kład: pilney straży zmysłów; wstrzy-  
mania się od śmiechu, żartow, i gry-  
wzelakiey; ujęcia pokarmow, i na-  
poiow; cierpliwości w przykrościach  
nadarzających się, iałmużny hoy-  
nieyszey, i tym podobnych rzeczy.

3tio. Nadewszystko, strzeż się  
wszelkiego grzechu nawet lekkiego,  
czyli powzedniego, grzech bo-  
wiem takowv z zupełnym zezwo-  
leniem popełniony wielką przeszkodę  
czyni do otrzymania łask Boskich.  
Nadto odwracay twe oko, i u-  
mysł od wszelkich widokow, choć  
twoją pociągających ku sobie, choć  
byś w nich nic złego nie upatrywał,  
a raczey staray się, abyś się zachował  
w zebraniu ducha przez miłość, mil-

czenia, i osobności; naydroższy balsam, jeżeli naczynie, w którym się zachowuje, nie będzie dobrze zawarte, i obwarowane, łącznie zwietrzeje, owoż tak właśnie, i dary Ducha Najsświętszego nieoszacowane w swej cenie, które się na duszę twoją zlewać będą, prętko zwietrzeją, jeżeli nie będziesz ściśle pilnował celi, i strzegł języka. Tym większy albowiem z osobności odbierzesz pożytek, im bardziej będziesz się starał od ludzi być odłączonym, i od wszelkiego starania o rzeczy doczesne dalekim. Bog w skrytości, i samotności zostającemu sam na sam zwykł mówić.

## W S T Ę P

*Do Świąticy Pustyni czyli osobności.*

*Kapłanie Chrześcijański poprzedzającego dnia Ś. Trzydniwkę nadwieczor po odprawionych nabożnie pacie-*



*rzach, z wesołym, spokojnym, i obo-  
czym umysłem wnidz do mieszkania  
osobliwie na to przygotowanego, i w  
nim upadłszy na kolana przed obrazem  
ukrzyżowanego Zbawiciela Pana,  
mów sercem, i usty:*

O Boże mój! i wszystko moje!  
ty jesteś pierwszym początkiem mo-  
im, i końcem ostatnim! któryś mię  
na tę świętą osobność powołać ra-  
czył; oto przychodzę do ciebie z  
nayszczerzą tobie tylko samemu  
przypodobania się chęcią, i z nay-  
gorętszą, twoiey Najsświętszey wo-  
li wyrozumienia żądzą; mów więc  
o Boże! mów przez te dni do serca  
mego, i drogę świątobliwości okaż  
mi, ofiaruję Tobie tę S. Trzydnio-  
wkę, łącząc to z owym naydosko-  
nalszym zamierzeniem, z którym Je-  
dnorodzony Syn Twój Zbawiciel  
Chrystus rozpoczął niegdyś czterdzie-  
stodniową Pułstynię, ofiaruję Tobie  
na większą chwałę Imienia Twoie-

go, na dziękczynienie za tak wiele Dobrodziejstw; a osobliwie w Kapłaństwie mnie wyświadczonych, na zadofyć uczynienie za tak wiele grzechow przezemnie kiedykolwiek przed i po przwieciu Świętych stopniow Kapłańskich popełnionych; za ktore z iedyney miłości ku tobie serdecznie, żałuję, na uproszenie sobie nayskuteczniejszey łaski Twoiey do odnowienia, i stałej poprawy życia moiego. Wspomoż więc o Boże! słabe siły moje, spraw to, aby ta osobność moja takowy pożytek we mnie sprawiła, iakiego Ty siłownie wyciągasz. Przenayświętsza Matko Boska, nacytifsza Dziewico Marva! przybądź mi z nayspotężniejszą Twoią pomocą, abym z tey of bawści cały w inszego ódmieniony wyszedł

Święty Pietrze Xlążęciu Kapłanow! ktorego przykład moiego nawrocenia kształtem, i wzorem będzie, modl się za mną, abym przy-

naymniey od tey świętey trzydniowki począł bydz twoim prawdziwym naśladowcą, i świętym Kapłanem.

*To odmowimszy, wstań, i do rozmyślania siebie temi spůsobami przygotuy.*

*Nayprzod:* Punkta Rozmyślania w przedce przeczytay, abyś zrozumiał, do czego myślami twoiemi masz zmierzać, iakie w sobie affekta wzbudzać, i iakie pożytki masz zbierać.

*Pomtore:* Gdy iuż nastąpi godzina, w którą masz Rozmyślaniem bawić się, ze wszelką skromnością, i pokorą, uklęknowszy, staw się myślą w nayżywfzey Boskiey obecności, którą cały przerażony, i pobożnie przestraszony, upadniey na twarz, i Modlitwę poprzedzającą Rozmyślanie nabożnie odmow.

*Potrzecie:* W Rozmyślaniu postępuy od punktu, do punktu



*przystoynie*, co do powierzchownego ułożenia ciała, i co do wewnętrznego upokorzenia umysłu, naybardziej gdy wzbudzasz Affekta, *Zupełnie*; co do czasu, tak, abyś raczey zawsze więcej, niżeli mniej w rozmyślaniu zabawić był pewnym, *Zwolna*, to jest: z częstym zastanawianiem się, i reflexyami nad tobą samym, to bowiem naywiększy pożytek sprawuie; *Gorąco*, to jest: z usilnym przyłożeniem sił dusznych, do tego, co się rozmyśla, pomiarkowanym iednak, żebyś przez nie rozsądną, porywczą gwałtowność, głowy, i zdrowia nie naraził.

*Poczwarte*: W rozmyślaniu daleko bardziej staray się zabawiać, i wydoskonalać wolę przez różne Affekta, niż rozum przez różne dowcipne o rzeczach wysokich dociekania, inaczey albowiem rozmyślanie twoje byłoby szkolną nauką, a nie Modlitwą. Gdy w iednym punkcie du-

chowny smak znawdziesz, nad tym zaſtanow ſię przydłużey, ani do innych zaraz poſtępuy, które na po- tym możeńſz rozebrać myſlą, albo przeczytać.

*Popiąte:* Jeſli pociechy z nieba obficie ſpływaią, nie chciey w nich ſamych tylko zabawiać ſię, albo z nich ſię, zbytecznie cieszyć, ale te z pokornym dziękczynieniem od Boga przyięte, proſtuy, i ſtoſuy do twoich poprawy, i utwierdzenia przedſiewzięcia, a oraz umyſł twoy przygotuy do znoſzenia, opuſzczenia, i oſchłości, to ieſt: uięcia pociech, i tym podobnych rzeczy, które ieſli Bog przepuſci? nie trać nadziei, i dla tego rozmyſłania nie porzucay, ani ſkracay, ale z zupełnym z wolą Bo- ſką zgadzaniem ſię, trway do końca. Naśladow Chryſtusa Odkupiciela two- iego modlącego ſię w Ogrodzie, o którym S. Łukasz w Rozd. 22 mo- wi: *Bądź w ciężkoſci, dłużey ſię*

*modlił, i stał się pot Jego iako krople krmi zbiegającej na ziemię. Czekaj mężnie pociechy z Nieba, da Bóg ją tobie, kiedy się Jemu podoba, i gdy będzie widział, że to z pożytkiem twym będzie.*

*Pozostałe:* Oświecenia osobliwsze od Boga dane, i postanowienia (które czynne, i szczególne naybardziej być powinny) przez ciebie przedsięwzięte z pobudkami skuteczniejszemi krotko pospisy na osobney kartce, i one iako niebieskie kleynoty na przyszły czas zachoway, a doświadczysz potem, gdy ie częściew będziesz czytać, że te niebieskie dary były nasiona wielorakiey pociechy, i pożytku.

Więcey o rozmyślaniu nauczyciebie pilne czytanie ksiąg bogomyślnych; a nadewszystko namaszczenie Ducha Świętego, który jest nauczycielem, wszelakiey Modlitwy dobrej, aby ta pożyteczną, i zasługującą By-



ła; bez iego albowiem natchnienia, pomocy, i rady, sam człowiek nie przez się nie może.

## R O Z M Y S L A N I E

*Poprzedzające Świętą Trzydniomkę o obowiązku Kapłańskim, starania się o świętobliwość życia.*

Przez świętobliwość, albo świętość nie ma się tu owa rozumieć, która albo dla naysciśleyzey życia surowości, albo dla sławy czynienia cudów, światu bardziey bydz dziwną zdaie się, niżeli naśladowania godną; lecz owa, która mając za fundament dla siebie łaskę poświęcającą, drogą pospolitą, i utorowaną postępując, zasadza się, i zależy na wystrzeganiu się ustawicznym grzechu przynajmniey cięższego, i na ćwiczeniu się nieustannym w cnotach gruntownych, i trwałych, według owych słow Ewangelicznych: *strzeż się*

*się złego, a czynić dobrze, to jest: według przyzwoitości stanu, do jakiego kto jest od Boga powołany. To krotko namieniwszy, teraźniejszego przygotowanego rozmyślania ośnową, i treścią, następujące trzy Punkta będą:*

1. *Kapłan powinien być świętym, bo tego Bóg po nim żąda.*

2. *Kapłan powinien być świętym, bo tego po nim Kościół wyciąga.*

3. *Kapłan powinien być świętym, bo tego po nim bliźni spodziewa się.*

## M O D L I T W A

*Przed każdym rozmyśleniem.*

Wszehmogący Wieczny Boże, który nie zmieniłością twoją wszystko napełniasz! Oto ja, upadam cały przed Tobą, pogrążam się w przepaści, nikczemności mojej, i Tobie tu prawdziwie, mnie też niewi-

domie obecnemu, ze wszystkimi Aniołami, i wybranemi naygłębszy pokłon czynię: Wierzę w ciebie o Przedwieczna, i nieomylna Prawdo; mam nadzieję w Tobie, o naywierniejszy dobroci, kocham, i szacuję Ciebie nadewszystko dla Ciebie samego; o niedościgła, i nieskończona świętości, piękności, i doskonałości! tą Wiarą, Nadzieją, poruszony, żałuję z całego serca za to: że kiedykolwiek przeciwko Tobie zgrzeszył. Mów do mnie w tym rozmyślaniu, które ja odprawiać pragnę z takowym namierzeniem z taką uczciwością, z taką gorącością ducha, z jaką nigdyś stawszy się człowiekiem Jednorodzony Syn Twój swą Modlitwę odprawował tu na ziemi. Ty Niebieski Oycze! napelnyj wolę moją myślamy nabożnemi, spraw w nich ochotę taką, i stateczność, abym innemi iakimi rzeczami nie był roztargniony. Ty



Przedwieczny Jednorodzony Synu Boski, oświeć rozum, i prawd wiecznych, żywe, i zupełne day poznanie. Ty też Duchu Przenayświętzy! wzrusz serce moje, i naygorętszemi Affektami zapal, aby do wielkich, i odważnych dzieł w drodze cnoty, i świętobliwości stało się ochotne. Przenayświętszą Dziewico Marya Niepokalana, i przedziwna Matko Boska day mi, proszę, Twe błogosławieństwo, ażeby terażniejszy rozmyślanie moje, to sprawiło we mnie, co się Tobie, i Twoiemu Nayświętszemu Synowi bardziey podoba, i co miłszego jest oczom Jego.

Ty też Święty Piotrze, który od Naywyższego Kapłana Jezusa Chrystusa wszystkim Kapłanom za wzor, i wizerunek świętobliwości jesteś dany! przyczyn się za mną, abym Cię naydoskonaley naśladował, i według powołania mego w świętobliwo-

ści godnie, i wyfoko postępował.  
Amen.

PUNKT I. *Kapłan powinien być  
Świątym, bo tego, Bog po nim  
żąda.*

Kapłanie Chrześciański! Bog  
Wszemmocny, sam w sobie naywię-  
kszy, naylepszy, i z samego siebie  
nayszczęśliwszy, i naydoskonalszy,  
ktory na nic nie potrzebuie żadnego  
stworzenia, i od żadnego nie zale-  
ży iedynie z dobrowolney, dobro-  
tliwej, i nayhoynieyszey swey mi-  
łości Ciebie osobliwiey pominą-  
wszy niezliczonych innych, dale-  
ko' godnieyszych powołał do stanu  
Kapłańskiego! Ciebie z osobliwszey  
Opatrzności swoiey za częśćkę sobie  
obrał! Ciebie między przyjaciołmi,  
domownikami, i pomocnikami swo-  
iemu umieścił! Ciebie do świętey po-  
sługi, i czci swoiey, przez święte,  
a uroczyście zewnętrzne namaszcze-

nie, i przez osobliwszą wewnętrzną łaskę swoją wyznaczył, obrał, i poświęcił. O iak wiele pobudek używał! o iak wiele podawał środków! o iak wiele oddalał przeszkód, abyś nakoniec chciał, i mógł zostać Kapłanem.

Na iakiż koniec tyle Bog z tobą uczynił? Samo przyrodzone światło widocznie to pokazuje, że najwyższy wszystkich rzeczy Stworca Bog od stworzenia swego iakiegokolwiek rodzaju posługi wyciąga, a to jeszcze pewnie, między stworzeniami od człowieka doskonalszey, między ludźmi doskonalszey od Chrześcianina, między Chrześcianmi doskonalszey od Kapłana, dla tego samego, że on jest szczegulnie powołany, wybrany, i poświęcony do sprawowania tego wszystkiego co naywłaściwiey, do czci Boskiey ściaga się. Czegoż tedy o Kapłanie, i Bog od Ciebie żąda? Zaiście nie czego innego po-



żąda, ani żądać może, iak tylko, ażebyś był świętym, abyś na świętym Kapłańskim stopniu, żył cnotliwie, abyś najświętsze posługi odprawował światobliwie.

Kapłani, *iak Hieronim S. w liście do Nepocyana opisuje, dla tego nazywają się klerykami czyli duchownemi, że albo oni są częstką Pana Boga, albo, że Pan Bóg sam jest ich częstką? Ktokolwiek zaś, albo sam jest częstką Pana, albo ma częstkę Pańską, takim bydź pominien, iakby on dziedziczył Pana, i sam był od Pana dziedziczony. To zaś staie się przez łaskę poświęcającą, nieiakowakolwiek, ale przez tę, która jest do świętych Kapłańskich stopniow przyłączona, i ktorey używa Kapłan dobrze.*

*Wszelki, któryby miał zmarę z nasienia Aarona Kapłana, nie przychodzi, do czynienia Ofiar Panu, ani do Ofiarowania Chlebow Bogu swemu.*

*Levit. 21*, powiedział to niegdyś Pan Bog, do Moyżesza. Jeżeliż więc Bog w starym Zakonie na ciele zmazanych wyłączał od Kapłańskiej posługi, iakże daleko bardziej nie ma odrzucać, iako niegodnych od posługi Ołtarza, i czei swoiey tych, ktorych na duszy zmazanych, to iest zeszpeconych grzechami znaydzie w nowym zwłaszczu Zakonie, ktory tak nad Starozakonny goruie, i Ofiar zacnością, i Tajemnic wysokością, i łask zupełnością, iak istota sama nie rownie cień teyże przewyższa? Zaczym co niegdyś do Izraelitow, to ty do Ciebie, i do innych Kapłanow powiedziano bydź rozumiey: *Będziecie mi świętymi, bo święty iestem ja Pan, i odłączyłem was od inszych ludzi, abyście byli moi. Levit. 20. będziecie świętymi.*, bo co raz Bogu poświęcone, i oddane bywa na Ofiarę, tego iuż na inne iakowe światowe używanie obracać nie go-

dzi się. *Bo Świety iestem Ja Pan.* Jeroboam wybrawszy naypodieyszych z ludu, i nayobrzydliwszych z pospolstwa, poczynił Kapłanami swoich fałszywych bogow, czyli bałwanow, lecz Bog prawdziwy, i Świety Pan, Świętych też Kapłanow potrzebuie; *i odłączyłem was od inszych ludzi*, to jest wybrałem was z tak wielu innych za częśćkę, los, i dziedzictwo dla siebie, *abyście byli moi*, to jest: abyście byli moimi naywieńniejszymi sprawcami, naypoufałszemi przyjaciółmi, i nayznakomitszemi czciicielami, ktorzybyście nad wszystkich ludzi bardziej moiey chwały potrzewali, i coraz ią pomnażać starali się, całych siebie na to poświęcając.

Tę chęć, i żądanie Boskie bardziej jeszcze wyrażaia owe Chrystusowe słowa u Jana S. w Rozdz. 15, ktore do Apostołów, po wysświęceniu ich na Kapłaństwo przy ostatney Wierzy powiedział: *nie wyscie mnie*

obrali za nauczyciela, alem ja was  
 obrat, za uczniow, i postanowilem  
 was, iako Kapłanow, na takim sto-  
 pniu władzy, i godności: abyście  
 postępowali z cnoty w cnotę, przy-  
 nieśli owoc własney, i drugich swią-  
 tobliwości, a owoc wasz trwał przed  
 ludźmi dla przykładu, przed niebem  
 dla radości, trwał w czasie dla wię-  
 kszey zaślugi, w wieczności dla wię-  
 kszey nadgrody, i zapłaty. Ktore  
 słowa bezwątienia nie do samych  
 tylko Apostołów, ale też do wszy-  
 stkich Apostolskich następcow, czy-  
 li Kapłanow ściagały się, bo oni pra-  
 wdziwie, i właściwie są: *Rodzajem  
 wybranym, narodem świętym, ludem  
 nabycia. 1 Petri 2. Oni są: obyma-  
 telami Świętym, i domownikami Bo-  
 żemi wybudowanemi na fundamencie  
 Apostołów, i Proroków, gdzie glo-  
 wnym megielnym kamieniem sam Je-  
 zus Chrystus. Ad Eph. 2. Święty  
 Tomasz Anielski Doktor, gdy rozwa-*





za tak wysoką Kapłanow godność,  
i urząd ich cale Boski, wyraźnie tak  
naucza: że każdy Kapłan bardziey  
jest obowiązany do ćwiczenia się  
w świątobliwości, niżeli Zakonnik,  
ktory nie jest Kapłanem. Już więc  
nie potrzeba dziwować się: że Chry-  
stus sam ustanowiciel Kapłaństwa  
nowego Zakonu, Apostołom, i Ka-  
płanom bardziey to, nad innych,  
wrażał w pamięć! *Bądźcież my tedy  
doskonali. Math. 5.* Właśnie iakby  
miał mowić: wy, ktorych ia dopo-  
mnażania Oyca mego chwały, do  
przepowiadania Ewangelii, do na-  
wracania ludzi na świecie, do spra-  
wowania Nayświętszych Tajemnic  
czyli Sakramentow, i Mszy Świę-  
tych, wybrałem, i wyznaczyłem:  
*bądźcie doskonali*, to zaś nie iakoż-  
kolwiek, lecz w naywyższym sto-  
pniu: *iako, i ociec wasz niebieski do-  
skonatym jest.* Chciał albowiem to  
wyrazić: że chociażby iakieykolwiek

doskonałości Kapłani dostąpili, na tey jednak nie mają przestawać, lecz o większą zawŹse wŹszystkimi siłami starać się powinni. Słusznie zatym S. Paweł na wŹszystkich, a osobliwie Kapłanow woła: *Ta jest mola BoŹa poŹmniejszenie nasze. 1. Thessal. 4.* Ta, ta jest zaiste nie inna wola, iak tylko: abyście Źwiętemi byli.

Kapłanie ChrzeŹciański! czy poznawałeś do tych czas kiedy ten twoy tak Źcisły obowiazek starania się o doskonałą ŹwiętoqliwoŹć? czy przynajmniey pomyŹliłeś kiedykolwiek o nim? Czy miałeś przed oczyma w ten czas, kiedyś Kapłanem zostawał, tę ŹwiętoqliwoŹć ktorą za cel tobie Bog wyznaczył, i abyś do nicy wŹszelkimi sprawami zmierzał tak usilnie Źada? Ach! przypomnij sobie, czyli cię do przyięcia Źwiętych Kapłańskich stopniow, nie Źwiętoqliwszego, lecz wygodniejszego, i roskofzniejszego Źycia, Źadza nie

nie pobudziła! nie Boskiey, lecz własney chęć chwały, nie duchownego lecz doczesnego zysku nadzieia? czyli powołanie twoie nie z Ducha S. lecz z ducha światowego, z ducha ciała, i krwi swoy początek miało? czyli ze świata nie przeniosłeś się do obozu Pańskiego, żebyś nie Boską, lecz twoją, i krewnych twoich utrzymywał sprawę, abyś nie Chrystusowe rozszerzał królestwo, lecz twoją, i twoich wyniosłość rozprzeszczerzenia, i chciwość? Ach! jeżeli tak podłe przyczyny do tego cię przywiodły, abyś Kapłanem został! niechay cię przynajmniej odtąd już lepsze do tego nakłonia, abyś się o świątobliwość starał, i w niej trwał na Kapłańskim stopniu. Lecz daymy to, że chęć twoja w przyjmowaniu Kapłańskich stopniow, była dobra, i pobożna, i owszem najlepsza: powiedź że sam, proszę, iakżeś do tych czas powołaniu twemu

odpowiadał? iakoś Boskiemu żądaniu zadość czynił? już lat może pięć, dzieścięć, dwadzieścia, albo więcej minęło, iak jesteś Kapłanem! w takim przeciągu czasu, czyli żyłeś świątobliwie? pytaj się sam serca twego. Ach! podobno z tak wielu lat, ani iednego roku, i owżem podobno, ani iednego miesiąca, ani dnia iednego nie łożyłeś na to, abyś był Świętym? podobno przed Kapłaństwem byłeś dobrym, pobożnym, niewinnym, i cnotliwym, a na Kapłaństwie stałeś się złym, niezbożnym, szkaradnym, i nayniecnotliwszym? kto wie ieżeli nie przyśzedłeś albo raczey nie wdarłeś się na Kapłaństwo przez sposoby iakie niegodziwe, i na tym stopniu stałeś się naygorzszym? Jakaż tego bydz może przyczyna, że ani do tych czas byłeś, ani teraz jesteś świętym Kapłanem? czy tobie zbywało na łasce Boskiej? czyli też na czasie, i sposobności, czy scho-



dziło na siłach, talentach, i innych pomocach przyrodzonych, i nadprzyrodzonych? Przejrzyj się sam w tobie, a obaczysz, że iedyna przyczyna zaniedbaney świątobliwości jest z samego ciebie: mogłeś, i powinien byłeś zostać Świętym, lecz nie chciałeś uwiedziony miłością własną, i zwiedziony przykładem cudzym. Kapłanem byłeś tylko zewnętrzną postacią, a niewewnętrznym duchem, Kapłanem co do odzienia, nie obyczajami, Kapłanem na pozor, nie w samey istocie, ale ach! dopokod świat cały, i siebie samego zwodzić będzie? dopoki będziesz Boskie żądanie zawodził! dopoki tak wiele łask, tak wiele natchnienia, tak wiele środków prożno, i niepożytecznie używać będziesz? dopoki odkładać będziesz staranie, abyś się stał Kapłanem Świętym? za zbliżeniem się do śmierci? lecz ta kto wie iesli nie jest bar-

dzo bliska, i przyspieszy prędey nadmniemanie twoie! Czy aż do ostatniego życia twego zgonu? lecz pod ow czas nie bez przerażenia swego poltylszys: *Czasu nie będzie więcey. Apoc. 10.*

**PUNKT II.** *Kapłan powinien bydź Świętym, bo tego po nim Kościół wyciąga.*

Kapłanie Chrzesciański! przypomnij sobie ow dzień nayszczęśliwszy, ktorego przed lat kilka albo kilkanaście, na tak wysoką godność zostałeś wyniesionym, nad którą świat nie ma wyższej, ani większej, to iest: kiedy Kościół S. Matka nasza, przez uroczyste poświęcenie przez Biskupa, moc tak wielką tobie dała, która przechodzi rozum ludzki, i pojęcie! to iest: moc poświęcania, i przeistoczenia chleba w Ciało, a wina w Przenayświętszą Krew Chrystusa.

Stałeś się w ten czas niby drugi nowy Jezus, i owszem większym, i możniejszym, aniżeli był Jozue, możesz bowiem nie raz, ale chociaż, kiedy tylko zechcesz przez kilka słów wymowionych, w mgnieniu oka, na twoje skinięcie słońce załtanować a nie te słońce, które niebo widzialne oświeca, i ziemię swemi promieniami, lecz słońce sprawiedliwości, słońce ubóstwione, i one z najwyższych niebios na Ołtarz sprowadzić! tak, iż można mówić to o tobie w ten czas, gdy wymawiasz formę, czyli słowa poświęcające nad chlebem, i winem: *Uśłuchań Pan głosu człowieka. Jozue* 10, i w takim razie możesz, i ty sam o sobie mówić z Jobem S. *mam ramię iako Bóg, i głosem podobnym mówię. Job. cap. 40* bo masz powierzoną tobie moc Boską, i sprawujesz to, co daleko jest większego podziwienia godne, niż gdybyś zniczego nowe niebo, i nową ziemię stworzył, kie-

kiedy istotę chleba, i wina samemi słowami w Najsświętsze Ciało, i Krew Jezusa Chrystusa przemieniał. Do pierwszej tej mocy, czyli władzy, acz największej nad ciałem Chrystusowym prawdziwym; i fizycznym, Kościół Święty drugą moc nie mniejszego podziwienia godną, przydał nad ciałem moralnym, i mistycznym, to jest: nad wiernymi Chrystusowymi; jak tylko albowiem przy położeniu rąk swoich na głowie twojej Biskup wymówił te słowa: *Weźmij Ducha Świętego: których odpuszczasz grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymasz, są zatrzymane*: tak zaraz uczynił cię sędzią narodów i ludu, Królów, i Xiążąt, a to ieszcze co większa, w sprawie życia, i śmierci, nie doczesnej, lecz wiecznej. Zaczyn, jeżeli Moyżesz dla cudownej łaski, nazwany był niegdyś Bogiem Faraona, która łaska była znakiem mocy od Boga mu danej,

D



przez którą on Egipt nie dobrodziejstwami, lecz naysroźszemi karami napełniał? Czyliż nie słuszniejszym prawem Kapłan nieiakiemści Bogiem nazwać się może? gdy na głos jego, czyli te słowa: *Ja ciebie rozgrzeszam od grzechow twoich*, każdemu grzesznikowi, chociażby najzastarzałszemu w nałogach, byleby tylko był należycie przysposobionym do tego, zaraz rozerwane bywają wiezy grzechowe, uleczone rany na duszy, przywroczone z łaską poświęcającą dawnieysze zasługi, i wszystkie przyiaźni Boskiey, i dziedzictwa wiecznego odnawiane zostają prawa. O! iakaż to zaiste godność, i władza! ktorey, i samym nawet Anielskim Duchom, i nawwyższym Serafinom Bog nie pozwolił!

Czegoż więc za tak wysoką godność, za tak cudowną, i dziwną władzę, Kościół Święty potrzebuie, i wyciąga od ciebie? bładzisz, o Ka-

planie Chrześciański! i haniebnie błądzisz, ieżeli mniemasz, i tak rozumiesz, że Kościół S. Matka nasza, owa oblubienica Chrystusowa Niepokalana; i najmnieyszey skazy, ani zmarzczki nie mająca, od Ducha Najswiętszego zawsze oświecona, nie więcey od ciebie Kapłana; i sługi swojego nie żąda, ani wyciąga, iak tylko; abyś charakterem nie zmazanym naznaczony, Świętym oleiem od Biskupa namaszczoney, Klerycką szatą iakożkolwiek przyodziany chodzisz; i bogatych, a przynaymniey dostatecznych ku wygodzie dochodów Kapłanowi przyzwoitych spokojnie używał, a o nabycie, i zachowanie światobliwości w życiu, i obyczajach, bynaymniey nie starał się? Kościół albowiem, iak sam iest Święty, tak też sług Świętych do Ołtarza potrzebuie, ponieważ z tych światobliwości pospolicie lud przynaymniey prosty, i nie umiejetny,

Świętość jego poznawa, i szacuje.

Ach! ieżeli niegdyś Kościół Żydowski bardzo tego postrzegał, i przykazywał, aby Kapłani czystymi byli, którzy tylko, chleby, owce, i woły ofiarowali, iakże daleko bardziej, Święty Kościół nasz Katolicki nie ma przykazywać, i tego po swoich Kapłanach wymagać, aby od wszelkiej zmazv dalekimi byli, którzy prawie codziennie Anielski chleb poświęcają, i Niepokalanego Baranka Boskiego Ofiarują? ieżeli tamten chciał, aby Kapłani Świętymi byli, którzy tylko między trądem, i trądem rozeznavali, iakże więc ten nasz, nie ma daleko bardziej po swoich Kapłanach pożądać, aby Świętymi byli, którym iest moc dana oczyszczać dusze od szkaradnego, i śmiertelnego grzechowego trądu? ieżeli tamten na swoich Kapłanow tak frodze wołał: *Oczysćcie*

*sie; ktorzy nosicie naczynia Pańskie!*  
*Jfaię 52*, iakże daleko bardziey, i  
 furowiey nie ma ten wołać, i toż sa-  
 mo powtarzać do swoich Kapłanow,  
 ktorzy noszą naczynia Święte, nie  
 lada iakie, ku czci Boskiej wyzna-  
 czone, ale naczynia łaski, naczynia  
 Krwie, i zasług Chryśtusowych?  
 to jest Święte Sakramenta? zapraw-  
 dę, iak bardzo, i iakiey czystości, i  
 świątobliwości potrzebuie Kościół S.  
 po swoich Kapłanach, przez wszy-  
 łkie wieki, iasnie to się pokazuie z  
 tak wielu Kanonow Świętych, z tak  
 wielu wybornych ustaw, z tak wie-  
 lu pism naywyższych Biskupow  
 Rzymskich, z tak wielu wyrokow,  
 czyli Dekretow na Świętych Zbo-  
 rach powszechnych, i prowincyal-  
 nych, wydanych, i ogłoszonych,  
 z tak wielu nauk Oycow Świętych,  
 i naysposobnieyszych Doktorow Ko-  
 ściola Bożego, ktorych pełne są Księ-  
 gi: niechay się każdy w nich prze-  
 y-



rzy, niech czyta z uwagą, a łącno przekonany wyznać to musi: że, Kapłan powinien być Świętym, bo tego po nim Kościół wyciąga.

Kapłanie Chrześcijański! gdy tego po tobie Kościół wyciąga, alboż to zbyt wiele od ciebie wymaga? alboż ta Matka tak Święta nie zaśluzyla na to, abyś iey słuchał, i był powołnym? która cie nad innych swych Synów na świecie, nie będących w stopniu Kapłańskim, kocha daleko bardziej, i więcej daleko dobrodziejstw wyświadcza? Powiedz mi proszę o Kapłanie! gdzie byś był, gdyby cie Kościół Święty nie umieścił między sługami swoimi poświęconemi? któż wie jeżeli nie między rzemieślnikami, i wieśniakami musiałbyś tulać się, kto wie jeżeli nie między sługami, i czeladnikami musiałbyś jakiemu panu służyć? albo ieśli nie między prostemi żołnierzami nędzne, i oplakane życie pro-

wadzić? ale daymy to, że cię lepsze  
 szczęście urodzenia, i krew szlache-  
 tnieysza nad innych pospolitych lu-  
 dzi wyniosła, czyliż i w tym losie, w  
 iakimkolwiek stanie, i godności świe-  
 ckiey, między ustawicznemi starania-  
 mi, przykrościami, frasunkami, la-  
 ta, miesiące, i dni niespokoyne, nie  
 musiałbyś przepędzać w smutku, i  
 gorzkości! lecz teraz, ponieważ Oł-  
 tarzowi służysz, z Ołtarza też ży-  
 iesz: opatrzył ciebie Kościół Święty  
 sposobem do życia, i dochodami, z  
 których masz mieszkanie wygodne,  
 odzienie, łożo, i wyżywienie, nie  
 tylko stanowi twojemu przyzwoite,  
 i potrzebne, ale też częstokroć tak  
 wyborne, i obfite, iakiego, na usługach  
 światowych, nawet między le-  
 pszego szczęścia, i wyższego stanu  
 ludźmi, nigdy, albo rzadko kiedy  
 mogłbyś się spodziewać.

Za takie więc staranie, pieczoło-  
 witość, i hojność Kościoła Święte-

go ku tobie, czymże się wypłacasz? czym nadgradzasz, jaką wdzięczność okazujesz? czy byłeś Świętym w obcowaniu z ludźmi, Świętym w sprawowaniu Najsświętszych Tajemnic, czyli Sakramentów? czy nie byleś raczy dotąd z liczby, owych nieszczęśliwych źlezwanych Kapłanów, którzy Kościołowi Bożemu gorzkiego żalu, i wzdychania tak dalece przyczyniają, że się uskarżać musi: *Wychowałem Syny, i wyrzyszyłem: a oni mię rzgardzili* *Izaie* 1. czy nie byleś, i czy nie jesteś teraz z liczby owych, którzy stan swoy Kapłański sadzą być nieznośnym iarzem? którzy dobra Kościelne, tak właśnie trzymają, iakby oyczystego dziedzictwa wsparcie, i podporę? którzy dochody roczne z Dziedzictwa Chrystusowego wyznaczone odbierają, i onych na złe używają, marnie trawiają, i niegodziwie rozpraszają? którzy żadnego mieysca

tak się nie lękaia, i nie stronia, iak Kościoła, lubo się na usługi iego poświęcili? ktorzy się żadney usługi bardziey nie strachaią iako Swietey, chociaż te pod tak wielkim, i ściślym obowiązkiem przyięli na siebie; ktorzy naostatek oprócz próżnego imienia Kapłańskiego, i sukni Kleryckiey ( chociaż, i tey częstokroć skromney nosić wstydzą się ) nie w życiu swoim nie mają czymby się od świeckich roznili ludzi.

O Kapłanie Chrześcijański! ieśli byś do takich przewrotnych Kapłanow miał liczby należeć? Ach! iakbyś wielce niewdzięcznym był Kościołowi? iakbyś tę Matkę tak kochaiącą ciebie, do żalu, i płaczu rzewnego nad twoim, i iey nieszczęściem pobudził! bo iak powiada S. Grzegorz: ( o ) *Zaden m Kościele Bo-*

---

( o ) Nemo enim in Ecclesia magis nocet, quam qui perverse agens, nomen vel



żym większy nie czyni szkody, iako ten, który nieubożnie żyjąc, imię lub znamie świątobliwości na sobie nosi. Taki albowiem Kapłan, stan duchowny w ohydę podaje, i czyni wzgardzonym, Religii śmiertelne rany zadaje, i same wnętrności Matki swej Kościoła nakształt iaszczurki szarpie, i gryzie! Coż za tym idzie? o to: uważay co Święty Hieronim mówi: (p) *Świątnica zatym nie tylko ogołoconą, ale też zniszczoną zostaje.* Ach! Kapłanie zlituy się nad Matką twoją Kościołem, miarkuy się, i zważay coś temu powinien, i czego on od ciebie wyciąga?

Uciśki, pogardy, i prześladowania wszędy prawie w tych czasach nieczysznych Kościół S. cierpi od  
 ordnem tenet Sanctitatis, S. Gregorius in Pastor.

(p) Sanctuarium tandem non modo destituitur, sed etiam destruitur S. Hieronymus.

niewiernych heretykow, i odszczepieńcow, od nayniewdzięczniejszych synow swych; to iest: od złych, i przewrotnych Katolikow; i ieszcze ty się przyłączyć zechcesz za towarzysza do naygłówniejszych tych nieprzyjaciół iego? albo tychże bydź zechcesz wodzem, i Herztem? i tyż masz ieszcze broń podawać, i bydź narzędziem do wywrocenia podpor, i filarów iego? i masz przyzwolić na to, aby *Świąte Świątych* zniszczone zostały? Ach! iakaby to była szkaradna niezbożność! Przypatrz się tak wielu innym pobożnym, cnotliwym, i Świętym Kapłanom, którzy nakształt nieporużonego muru stawiają się, i mężny odpor dają nieprzyjaciółom Kościoła Świętego! tych więc naśladow, i przez zupełne życia twoiego poprawę w tey Świętey Trzydniowce rozpoczętą, odważnie, i mężnie im się



sprzeciwiay, walcz z niemi dla obro-  
ny Matki twej Kościoła Świętego.

PUNKT III. *Kapłan powinien być  
Świętym, bo tego po nim bliźni się  
spodziewa.*

Kapłanie Chrześciański! każdy  
człowiek w stanie świeckim będący,  
w którym ieszcze się nieiaki wiary  
prawdziwey szacunek, i szczerą Re-  
ligii Katolickiey miłość znajduie,  
pospolicie na Kapłanow zwykł zapa-  
trywać się, i osobliwszą cześć im  
wyrządzać, iako Prawa Boskiego  
tłumaczom, iako dobrych obyczai-  
ow nauczycielom, iako poświęco-  
nym w sprawie zbawienia sędziom,  
iako Świętych Sakramentow spraw-  
com, i szafarzom, iako naywięk-  
szych Tajemnic stróżom, iako Bo-  
skim na ziemi namiestnikom, iako  
Aniołom pokoju widzialnym, iako  
ziemskim Bogom, według owych

ŝłow Psalmiŝty: *Jesteŝcie Bogowie, i ŝynowie Naymyŝŝzego mŝŝyŝcy. Psal. 81.* Takowe bliŝniego twego prawie wrodzone o Kapłanach rozumienie: ta czeŝć, i poŝzanowanie doŝtatecznie pokazuią, ŝe tenŝe bliŝni nie podlego; nie ladaiakiego, i poŝpolicznego po nich nie ŝpodziewa ŝię.

Czegoŝ tedy ŝpodziewa ŝię bliŝni po Kapłanie? ŝpodziewa ŝię mowi Salwianus: (q) *ŝego tylu cnotami, i zaŝługami, ile godnoŝci, i mładŝy myŝkoŝcią innych przemyŝŝa.* ŝpodziewa ŝię: ŝe on przez ŝwiatoŝliwoŝć ŝycia ieŝt *Solą ziemi* dla przyprawy, i zachowania Duŝz od zgniłoŝci grzechu, ŝpodziewa ŝię: ŝe on przez umieiętnoŝć, nie tę, ktora nadyma umyŝł, ale owę, ktora pochoŝdzi z poczatkw Wiary ŝwiętey ieŝt *ŝwiatłoŝcią ŝwiata dla rozpęŝzenia*

---

(q) Ut tantum Virtutibus & meritis emineat, quantum dignitatis & potestatis culmine ominet. Salvianus Lib. 2 de Eccl.



*błędow, i złych uczynkow ciemności; spodziewa się: że on iest przez nayıpobożnieysze przykłady Pochodnią gorejącą sposobną do oświecenia wszystkich; ktorzy są w Domu Bożym. Tego zaiste, słusznie po Tobie Kapłanie twoy bliźni spodziewa się. Przedziwnie to S. Ambroży objaśnia, gdy tak mowi: (r) W Kapłanie nic przyzwoitego pospolitym ludziom, nic nieczemnego, i podle-go znaydować się nie powinno, i daley przydaie: Jako może ten bydz od ludzi poważanym, który nie ma w sobie nic osobliwszego nad ludzi, nic różniącego się od pospolstwa? nad*

(r) In Sacerdote nihil plebeum nihil popolare requiritur. Quomodo potest observari à populo, qui nihil habet separatum à populo, nihil dispar à multitudine? quid enim miretur, si sua in te Sacerdos recognoscat? si nihil in te aspiciat, quod ultra se inveniat? Si, quæ in se erubescit, in te, quem reverendum arbitratur, offendit? S. Ambrosius lib. 2. Ep. ad Jrenæum.

czyim się albowiem zadziwi, jeżeli  
swe obyczaje w tobie Kapłanie pozna-  
ie? jeżeli w tobie nic więcej nie upa-  
truie, czego by w sobie nie znaydo-  
wał? jeżeli to, czego się sam w sobie  
wstydzę, to samo w tobie, którego  
rozumie być czci godnym dojrzy.  
Tak jest bez wątpienia Aulusznie, i  
sprawiedliwie powiedział to S. Am-  
broży; upodla się bowiem imię, oso-  
ba, i urząd Kapłański; jeżeli z świę-  
tobliwością powołania, i z godno-  
ścią urzędu, życie, obyczaje, i po-  
stępki nie zgadzają się.

Doktor narodów Paweł Święty  
powiada to o sobie: *Grekom, i Bar-  
barzyńcom, mądrym, i nie mądrym,  
jestem, pominien. Rzym. 1 ver. 14.*  
właśnie iakby chciał wyrazić, że  
wszystkim ludziom iakiegokolwiek  
rodzaju, i stanu, ile ze mnie jest,  
powinienem być pożytecznym, i  
nauczaniem prawdy, i przykładem  
świętobliwości. Podobnym sposo-

bem, o Kapłanie Chrześcijański! co-  
 dziennie, i ty mow do siebie: *wszy-  
 stkim iestem powinien*, wszystkim do-  
 mownikom, czeladzi, i poddanym,  
 wszystkim Parochianom, słuchaczom,  
 i pokutującym mnie zleconym; wszy-  
 stkim uczonym, i nieuczonym, szla-  
 chetnym, i podłym prośaczkom,  
*wszystkim iestem powinien*, w drodze  
 do zbawienia, do nieba, i do końca  
 ostatniego, wszystkim słowami, i  
 uczynkami poprzedzającym, powi-  
 nieniem byđ przewodnikiem: (s)  
*nie masz nic takiego*, mowi S. So-  
 bor Trydentski *coby innych bardziey*  
 do

---

(s) Nihil est, quod alios magis ad pie-  
 tatem & Dei cultum assidue instruat, quam  
 eorum vita & exemplum, qui se Divino  
 Ministerio dedicarunt, cum enim à rebus  
 saeculi in altiore sublati locum conspici-  
 antur in eos, tanquam speculum, reliqui  
 oculos conjiciunt, ex iisque sumunt, quod  
 imitentur. S. Sobor Trident. Sess. 22.  
 cap. 1.

do pobożności, i czci Boskiej, i ucztan-  
nie zaprzmiało, iako życie tych, i  
przykład, ktorzy się na służbę Boską  
poświęcili, bo gdy od światowych rze-  
czy na wyższe miejsce zostają wywie-  
szeni, wszyscy w nich, iak we zwier-  
ciadło, oczy swoje wlepiają, i upatru-  
ją w nich tego w czymby naśladować  
mogli.

Miedzy innemi zaś pobożnemi  
usługami, ktorych bliżni od Kapłana  
potrzebuie, ta naypierwsza, i nav-  
celnieyszą bydź powinna: aby się do  
Boga za ludem, iako Pośrednik, i  
Patron, przyczyniał, i wstawiał. Tak  
Święty Chryzostom naucza, i tak  
wyrażnie w Księdze 6 w Rozdz. 2 o  
Kapłanach mowi: (t) do Naywyż-  
szego Majestatu przybliżać się Ka-  
płan powinien ustawicznie, aby się  
przyczyniał, i modlił za wszystkimi

(t) Suprema Majestati propinquare Sa-  
cerdos continuo debet, ut intercedat. &  
oret pro omni populo, pro toto mundo,

E



ludzi, za cały świat, za żywych, i umarłych: gdy więc niepoliczonemi ludzkiemi grzechami zagniewanego Boga z urzędu swojego porinien błagać, umazamy, proszę, iakim bydz porinien ten, który takowy pośrednika, i patrona przed najwyższym Bogiem urząd nosi na sobie. I potym pyta się: lecz, iakże Kapłan temu urzędowi zadefcy uczytni, ieżeli myborną życia doskonałością wszystkich

pro vivis atque defunctis: cumque innumerabilibus hominum peccatis offensum Numen placare ex Officio teneatur, cogitemus, obsecro, qualem esse oporteat, qui tanto Mediatoris, & Advocati munere apud Altissimum fungitur. Sed quomodo Sacerdos huic muneri satisfaciet, nisi egregiae vitae perfectione super omnes eminuerit, pro quibus intercedit? quid obtinebit, si flagellari ob peccata sua majora quam Laicorum sunt, ipsemet mereatur? quo animo aeternae Majestatis conspectum subibit, homo sordium plenus, & grandibus debitis ipse onustus. S. Chrysost. lib. 6 cap. 2.

nie przemwǳa, za ktoremi przyczynia się? Coż otrzyma, ieżeli karania dla grzechow częstokroć większych niż są śmieckich, sam iest godzien? z iakim umysłem przed oblicznością przedmiecznego Maiestatu postawi siebie człowiek obrzydliwości pełny, i wielkiemi zbytecznie sam winami obciążony. Przyłączmyż, i to ieszcze (co dobrze uważać potrzeba) że ktokolwiek Chrześć przyjmuie dla siebie go przyjmuie, nie dla innych, toż się ma rozumieć, i o innych Sakramentach, iako to: o Bierzmowaniu, o Sakramencie Najświętszego Ciała, i Krwie Pańskiej, Pokuty, ostatniego pomazania, i Małżeństwa, ktore Sakramenta, ktokolwiek przyjmuie, dla siebie, i dla swego tylko pożytku czyli dobra one przyjmuie, nie dla innych: lecz Sakramentu Kapłaństwa, żaden nie przyjmuie dla samego tylko siebie, lecz też, i dla drugich; o czym tak wyraźnie S.

S. Paweł w Liście swym do żydów w Rozdz. 5 mowi: *Każdy najwyższy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowion, w tym co Bogu należy, aby ofiarował dary, i Ofiarę za grzechy.* Zadnemu przeto Kapłaństwo nie daie się dla tego, aby iemu samemu tylko było dobrze, tym bardziey nie dla tego tylko, aby z Ołtarza odbierał dochody, i przyzwoite miał dla siebie ztąd wygody, i żywności, lecz też, aby i dla drugich był pożytecznym, i pomocnym do otrzymania zbawienia wiecznego. Bog słońce stworzył, i umieścił na Niebieskim Firmamencie, aby ogrzewało, i oświecało, nie siebie, lecz drugich, to iest: ludzi żyjących na świecie, gdyby więc to najjaśniejsze światło swoją gorącością nie ogrzewało ziemi, i nie oświecało swemi promieniami daremnieby na firmamencie tak wyfokie zajmowało mieysce. Owoż właśnie tak, i

Kapłan na Kościelnym firmamencie umieszczony, czyli postanowiony od Boga, ieśli innych swoią gorliwością, do cnoty nie zagrzewa, i nie zachęca, ieżeli innym swym przykładem nie przyświeca, na coż taki próżno Święte Kapłański stopnie przyiał.

Kapłanie Chrześciański! czyż nie widzisz tedy? czyliż nie poymujesz, iak słusznie bliźni twoy po tobie żada, abyś był Świętym? czyż nie widzisz iaka tego ieść potrzeba, abyś mu był prawdziwie pożytecznym, i pomocnym? z mocy powołania twego ieścieś Boskim pomocnikiem, i narzędziem do zbawienia Dusz ludzkich. Bog zaś pospolicie nie innych, iak tylko Świętych, i ściśle złączonych z sobą, zwykł dobierać sobie pomocników, i narzędziow do (u)

(u) Ad opus omnium Divinorum divinisimum cooperari Deo in salutem animarum. S. Dionys. Areopag.



*Dziela, między wszystkiemi dziełami  
Świątami najsświętszego, iakim to: do-  
pomagać Bogu do zbawienia dusz  
ludzkich; iak powiada S. Dyonizyusz  
Areopagita. Zaiście ieżeli świątobli-  
wość życia słowom twoim, i nauce  
nie doda wagi, i szacunku, bardzo  
mało co, albo zgoła nic nie sprawiż  
w ludziach! bo iako uważa Święty  
Grzegorz: (w) *ktorego życie iest  
wzgardzone, tego też wzgardzona  
będzie, i nauka.* A chociażby cza-  
sem dla Modlitw, i dla zasług in-  
nych Bog pobłogosławić raczył pra-  
com, i nauce twoiey, ach coż to  
pomoże tobie o Kapłanie! ieśli ty  
nie będziesz Świętym? słuchay co  
powiada tenże Święty Grzegorz (x)  
*wchodzą wybrani, i grzesznicy przez  
ręce Kapłanów, oczyszczeni do Nie-**

(w) *Cuius vita despicitur, necesse est,  
ut etiam praedicatio contemnatur.* S. Gre-  
gorius. Hom. 12. super Ezech.

(x) *Ingressuntur Electi, & Sacerdotum*

*bieſkiey Oyczyzny; a Kapłani Chry-  
ſtusowi, przez nieubożne życie, do  
piekielnych mąk ſpieszą ſię.*

Kapłanie! coż na to wſzyſtko mo-  
wiſz? i co w ſercu twoim myſliſz, gdy  
to ſłyſzyſz o Kapłanie! ieżeli cię właſne  
twoe ſumnienie przekonywa, żeś ty te-  
go, czego bliżni twoy po tobie potrze-  
buie, albo ſpodziewa ſię, nie wypeł-  
niał, ieſli będziesz przymuſzony wy-  
znać, żeś Kapłanem był nie Świętym,  
i cnotliwym, lecz nie pożytecznym,  
prożnym; owozem złym, i przewro-  
tnym, żeś był pomocnikiem nie Bo-  
ſkim w pożyſkaniu duſz ludzkich,  
lecz diabelſkim w naprowadzaniu  
ich na drogę zguby, i wiecznego  
zatracenia przez nieubożne, i zgor-  
ſzenia pełne życie twoie; biada to-  
bie! ieżeli pełnią ſię w tobie tegoż  
Grzegorza Świętego okropne, i prze-

---

manibus expiati Caeleſtem Patriam; & Sa-  
cerdotes Chriſti per vitam reprobam ad  
inferni ſupplicia feſtinant. S. Gregorius.

rażające słowa: (y) przyczyną upadku, i zguby w ludziach są Kapłani niebożni. Coż pod ow czas ty odpowiesz? gdy na Sądzie Boskim powstaną przeciwko tobie Biskupi, którzy cię na stopniach Kapłańskich postawili, dobrodzieie, którzy cię, abyś na Kapłaństwo został poświęconym zalecali, Kollatorowie, którzy tobie do otrzymania Beneficyum albo dobr Kościelnych pomagali, Fundatorowie, którzy abyś miał corocznie dochody pewne, fundusze, i zapisy poczynili, i nie policzeni inni, którzy tobie, iako Boskiemu pomazańcowi wszelką część, i polżanowanie wyrządzali, owszem, którzy samych siebie, i dufce swe strażni twemu powierzyli, gdy powstana ci wszyscy, i będą cię oskarżać przed straszliwym Sędzią Bogiem z ciężkim zażaleniem: że ty

(y) *Causa sunt ruinae populi Sacerdotes mali.* S. Gregor. in Reg. Ep. 64.

ich nadzieję, i oczekiwanie tak szpetnie zawiodłeś, i zdradziłeś! Coż odpowiesz? Ach! coż odpowiesz? zważay, i rozbieray myślą dobrze, iaką dasz odpowiedź pod ten czas?

### ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! iak nieskończone tobie powinienem dzięki oddawać, żeś mię na tę osobność zaprowadził, abyś mógł do serca mego mówić. Jakoż zaiście mówiłeś; widziałem albowiem, i zrozumiałem to, w tym pierwszym rozmyślanu, czego do tych czas nigdy tak nie poznawałem, nigdy tak nie poymowałem, to jest: iak wielki jest, i ściśły mój obowiązek starania się o światobliwość życia. Powinien byłem być Kapłanem Świętym, ponieważ tego ty o Boże! dawno po mnie żadałeś; tego Kościół po mnie tak ściśle wymaga; tego bliźni tak słusznie po





mnie spodziewa się i czeka. A ja przecie, ach! wstyd mówić, nie tylko nie byłem Świętym, lecz nadto byłem dotąd złym, oziębłym, i owszem naygorzszym, wyznaię, i nie bez wewnętrznego żalu wyznaię; mogłem być Kapłanem Świętym, i łacno, i prędko, że zaś nie byłem, moja jest iedyna wina, moja jest naywiększa wina.

O! gdyby inni tak wiele mieli tych środków, i pomocy, których ja na złe używałem, iakby zapewne wyko w świątobliwości postąpili? Ach! iak wielu widzę między ludźmi świeckimi, a to ieszcze nawet prostemi, nieuczonymi, i ubogimi, którzy w pośrodku tak zepsutego zostając świata, do wielkiej świątobliwości doysć starają się, gdy ja Kapłan tak opatrzony we wszystkie pomocy, w samej świątyni postawiony, sobie powierzone Boskie Tajemnice mający, które nie

ustannie sprawuję; obdarzony Najświętszemi Sakramentami, które prawie codziennie, albo sam przyjmuję, albo innym rozdać, w cielesności, i sprosności zanurzam się, w błocie, i w plugawstwach grzechowych bez powstania leżę. Ach! iak wielu widzę w liczbie takich, tych nawet, którzy mojemu staraniu są poruczeni, których albo z Ambony do świątobliwości pobudzam, albo przy spowiedziach do wszelakiej cnoty prowadzące nauki podaje, codziennie bardziej, a bardziej w doskonałościach postępujących, gdy ja sam cnoty, i świątobliwości nauczyciel, którybym powinien tychże poprze-  
dzać, ani z daleka nawet za nimi nie idę, lecz cały w obrzydłej trętwieję gnuśności. O ja! biada mnie! który byłem dotąd najniewdzięczniejszy ze wszystkich ludzi! i także nadgradzam Ci o Boże! za łaskę twoją w powołaniu mnie do

godności Kapłańskiej dana, za tyle, i tak wielkie dobrodzieystwa w czasie Kapłaństwa mnie świadczone? i także nadgradzam? wyznaię, o Boże! a wyznaię z żalem, i boleścią serca! żem niesprawiedliwie do tych czas postępował, i pokrzywdzałem Ciebie, Kościół, i bliźniego moiego, kiedykolwiek Świętym bydź zaniedbywałem. Ale odtąd iuż nie będę więcey tak pokrzywdzać, i w czasie terażniejszey Świętey trzydniówki, naypierwszy założę kamień, czyli początek uczynię przyszley mey światobliwości, dla czego takowe czynię postanowienia czyli

*Przedsięwzięcia.*

1. Wszystkie dni tey Świętey osobności z osobliwszą usilnością, i pilnością, iedynie odłożę na sprawę mey światobliwości winney.

2. Przez wszystkie te dni będę się pilnie badać o przyczynach, i źrzo-

dłach, albo zaniedbaney, albo utraconey świętobliwości.

3. Będę też upatrywał zgodnych, i skutecznych środków, nie tylko do zazyyskania utraconey, ale też do pomnożenia, i wydoskonalenia mey świętobliwości.

## PROZBA I.

*Do Boga Ojca Przedwiecznego.*

O to! Niebieski Oycze! te są już stateczne przedsięwzięcia, i postanowienia moje. Wyśłuchay więc Proszbę sługi twego, i zmiłuy się nademną dla Ciebie samego. Do kogoż albowiem innego mam się uciec, ieżeli nie do Ciebie? który iesteś Bogiem, Stworcą, Oycem, i obrońcą moim. Ty mi nakazuiesz, zachęcasz, i pobudzasz, abym o wszystko Ciebie prosił, i wszystkiego od Ciebie spodziewał się. Dobrodzieystwa do tych czas mi świadczone, są za-



datkiem przyszłych, i który z niewymowney, cierpliwości twoiey, i niekwapliwości do karania, znosiłeś mnie do tych czas grzeszącego przeciw Tobie, nie odrzucisz też powracającego do Ciebie; Racz to więc utwierdzić, co sprawileś przez łaskę twoją we mnie, i day to abym przedsięwzięcia moje bez odwołki, mocno, i statecznie mógł wykonać, i do skutku przywieść.

## PROZBA II.

### *Do Boskiego Syna Jezusa Chrystusa.*

O Jezu Synu Boga żywego! Kapłanie Przedwieczny według porządku Melchisedechowego, Tyś powiedział: *Podźcie do mnie mścyſcy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja Was ochłodzę. Math. 11.* Oto ja chorobą obłożony jestem oziebłości zaſtarzałej, i obciążony jestem niepoliczonemi występkami, i grze-

chami, ochłódź mię przeto! wspomniy na to: że Odkupicielem, nauczycielem, wodzem, i pośrednikiem moim jesteś! a chociaż niedbalstwa, i nieprawości moje, których wiele jest, aż nadto, Ciebie do zemsty pobudzą, Rany jednak Twoje z miłości ku mnie podjęte, o miłosierdzie, i odpuszczenie, wołają. Nie zważay jak wielka jest nieprawość moja, ale jak nieskończona jest Dobroć Twoja! im większy za tym, ja grzesznik jestem, tym bardziej możesz okazać wielkość, i mnostwo miłosierdzia Twego. Dla czego pełny nadziei, składam w Najświętszych Ranach Twoich, i w Najświętszym Sercu Twoim wszystkie pobożne przedsięwzięcia moje, i oraz zaklinam Cię, abyś ie Krwią Twoją Najświętszą stwierdzić, i podpisać raczył.



PROZBA III.  
*Do Ducha Najsświętszego.*

O! Nauczycielu źródło, i początku wszelkiej świątobliwości, Duchu Święty Boże! którego już niegdys przyjąłem w Sakramencie Chrztu S. i Bierzmowania, osobliwie zaś przy poświęceniu na Kapłańskie stopnie! ach! iak wiele razy Ciebie zasmuciłem? iak wiele razy Ciebie przez grzechy z duszy moiej wypędziłem? ale dziś przez Ojca, i Syna, od których obydwóch pochodysz proszę Cię: przyidź, i z nieba spuść światła Twego promieni, dla poznania prawdziwych dróg świątobliwości: przyidź, i obmyj we mnie co jest szpetnego, skłapij co jest wyschłego, uzdrow co jest rannego, daj mi siedm darow Twoich nadprzyrodzonych, ktore Ociec Niebieski obiecał, a Jezus Chrystus Krwie swoiey nakładem dla mnie wysłużył, abym  
one-

onemi wzmacniony, i utwierdzony, przedsięwzięcia, któremi ty sam natchnąć mnie raczyłeś, skutkiem zupełnie wykonać starał się.

#### PROZBA IV.

*Do Najsłodszej Maryi Panny.*

O Marya! Matko łaski, Matko miłosierdzia! do kogoż po Bogu mam się uciekać, jeżeli nie do Ciebie? Ty jesteś najpotężniejszą moją Panią, wspomóż więc sługę, i niewolnika twego, jesteś moją najłaskawszą Opiekunką, zachowayże mnie w Opiece twojej! jesteś najmiłosćwszą Matką moją, weyrzyj więc na Syna Twego acz niewdzięcznego, i marnotrawnego; wspomnij o Matko, i Panno, i jak wiele ucierpiał za mnie Jednorodzony Syn Twój Jezus, nie dopuszczay, ach niedopuszczay, aby te nakłady Jego nie miały być pożyteczne dla mnie! Pamiętaj, że ie-



steś ucieczką grzeszników, nie chciej-  
 że iednego mnie odrzucać, i opu-  
 szczać. Przeto, przez naydroższą  
 Krew Jezusa Syna Boskiego, i Twe-  
 go, którą mnie odkupił, przez wną-  
 trzności Twoie Macierzyńskie, kto-  
 re dla wszystkich nędznych, iaka  
 naybelpiecznięszą ucieczkę otwie-  
 rasz, przez Świętego Jozefa nay-  
 czystszego Oblubieńca, ktoremu wsta-  
 wiającemu się za mną, nie zechcesz  
 odmówić, proszę Cię Nayświętsza  
 Panienko Marya! spraw przeważną  
 Twą przyczyną, aby postanowienia,  
 i przedsięwzięcia moje, które w Nay-  
 świętzym Sercu Twoim składam,  
 takowe świątobliwości owoce przy-  
 niośły, iakich Ty odemnie pożądasz,  
 i pragniesz.

## PROZBA V.

*Do S. Piotra Xiążęcia Apostołów.*

Do Ciebie takż o Święty Pie-

trze! Apostołów, i Kapłanów Xiążę, ia nędzny uciekam się, i twoiey pomocy, i opieki wzywam. Twoim jestem, o Święty, wszystkich Kapłanów Oycze! bo jestem Kapłanem. Proszę Cię przeto przez Najsświętszą Twoią ku Jezusowi miłość, przez naygorliwsze twoie w dozorze owiec Chrystusowych staranie, i pieczołowitość, wyednay mi twoimi u Boga zasługami, abym ia, który przez te dni Kapłańską twoją świątobliwość rozważać postanowiłem, też samą przez zachowanie tego wszystkiego com postanowił aż do ostatniego tchu życia moiego iak naydoskonaley naśladować usiłował. Amen.

*Przyday Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya &c. i Chwała Oycu &c.*

Rozmowę, i Affekta zakończywszy, i proźby czyli Modlitwy odprawiwszy, powstań z Rozmyślania, i po Celi czyli mieszkaniu twoim

przechadzając się, krotko rozbieray  
twa myślą, i roztrzaskay pilnie, iak  
się tobie powiodło w czasie Ro-  
zmyślenia? iesli według żada-  
nia, i pociechę czułeś zupełną; Bo-  
gu to samemu przyznaway, i pokor-  
nie dziękuy, ieżeli zaś toż Rozmy-  
ślenie było całe oschłe, roztargnio-  
ne, i pociechy niesprawuiące żadney  
na umyśle, prosz o odpuszczenie, i  
staray się poznać tego przyczyny.  
Na koniec spisz w krotkości twe po-  
stawowienia, i znaczniejszyze światła  
odebrane. Co też, i po każdym  
rozmyśleniu będziesz zachowywać;  
a iesliby tobie wyżej położone pro-  
żby, i modlitwy nieco przydługie  
zdawały się, możesz ich według upo-  
dobania twego użyć, na części roz-  
kładaiąc, raz do samego tylko Boga  
Oyca, drugim razem do samego tyl-  
ko Przedwiecznego syna &c. iak tobie  
pobożność, i gorącość ducha dora-  
dzać będzie.

Za Lekcyą duchowną możesz przeczytać z Tomaszà à Kempis księgi trzeciej, Rozdział 10, potym ieśli zrzeczność poda się, podź do Kościoła dla nawiedzenia z pokłonem Najświętszego Sakramentu; następnie za tym umiarkowana wieczerza, po ktorey bez natężenia wielkiego myśli, zabaw się czytaniem lub pisaniem, albo innym sposobem uczciwie, i pobożnie czas strawisz, naostatek odbywszy nieśporne pacierze, bedziesz się zabierał do spoczynku, nim zaś sen oczy zamknie; rozbieray myślą punkta tey materyi, o ktorey na zaiutrz masz rozmyślać.

## DZIEŃ I.

*Świątobliwość Kapłańska utracona  
albo*

UPADEK PIOTRA.

**K**apłan powinien bydź Świętym,  
bo Bog tego po nim żąda, Ko-  
F 3



ściół wyciąga, i bliźni tego po każdym Kapłanie spodziewa się prawdę tę za fundament całej Trzydniówki wczoraysze rozmyślanie założyło. O Kapłanie Chrześcijański! jeżeli żyłeś do tych czas według stanu twego świątobliwie, winisz cię tobie z uprzedzonym sercem, iednakże lękaj się! skarb ten albowiem świątobliwości nosisz w glinianym naczyniu, nagle możesz go utracić, jeżeli nie będziesz iak nayoostrożniejszy; jeśli zaś nie świątobliwie, ale nieubożnie żyłeś w stopniu Kapłańskim, cały od strachu wzdrygnij się. *Boś ty jest nędzny, polutowania godny, i ubogi, i ślepy, i nagi, Apoc. 3* obie te uwagi, albo zbawienną bojaźń, i trwogę, albo obrzydzenie sprawować powinny.

## ROZMYSLANIA

*o Upadku Piotromym.*

Ze Piotr przed upadkiem swoim,

prawdziwie był Świętym, żaden z prawdziwych Katolików nie może, i nie powinien wątpić; wszystkich albowiem zapewnia w tym Historya Ewangeliczna; gdy opowiada, i wylicza tak, wiele dowodów przychylności, łask osobliwszych od Chrystusa Pana iemu świadczonych, których nie otrzymałby był zapewne, gdyby z tym niebieskim nauczycielem swoim nie był najściślej złączonym przez łaskę poświęcającą. Jawnie toż wnosić możemy z słów samego Zbawiciela Pana w Wieczerniku przed umywaniem nog, wyrzeczonych: *my jesteście czystymi, ale nie wszyscy* Joan. 13, to jest: oprócz Judasza Iskaryoty Świętokradzkiego zdrajcy. A to krótko namieniwszy, pierwszego rozmyślenia treścią tę dwa punkta będą:

1. Piotr Świętobliwość Kapłańską utracą przez upadek najcięższy.
2. Piotr Świętobliwość Kapłańską



*utraca przez upadek nayfromotniejszy.*

Drugiego Rozmyślania te dwa:

1. *Piotr Świątobliwość Kapłańską utracą przez upadek najmniejszego zgorszczenia pełny.*

2. *Piotr Świątobliwość Kapłańską utracą przez upadek nayniebezpieczniejszy.*

## ROZMYSLANIE I.

*Modlitwa zwyczajna przed Rozmyślaniem: Wszechmogący Wieczny Boże &c. na karcie 33.*

**PUNKT I.** *Piotr Świątobliwość Kapłańską utracą przez upadek naycięższy.*

Gdy P. Chrystus w ogrodzie Gethsemańskim od żołnierzy uzbrojonych, zboyców zgrai był poymany, łańcuchami, i powrozami skrepowany, i do Jerozolimskiego miasta bardziej

wleczony, niżli prowadzony do przednieyszych Xiażąt, i Kapłanow żydowskich. *Tedy uczniowie wszyscy upuścili Go powiekali*, powiada: *Mateusz S. w Rozd. 26.* Sam Piotr tylko nad innych śmielszy, i odważniejszy, nieznacznie w ślady Nauczyciela swego postępował; na przemiany raz go miłość, drugi raz boiaźń porywała. Miłość aby szedł radziła, boiaźń zaś od tego odwodziła; i tak walczyć z samym sobą, i biedząc się: *szedł za nim z daleka, aż do domu najnyższego Kapłana ibidem.* Ach! ſtoy Piotrze! zatrzymaj się w kroku twoim, nie wchodź na podwórze to najnieśczęśliwsze tobie! ale ach! nieśfety! próżno już doradzam, próżno odwoływam, i odciągam, Piotr *wszedłszy tam, siedział z slugami*, iak powiada tenże Apostoł S. Gdy tak nieostrożny pomiędzy niemi siedział, i bawił się grzejąc się u ognia, który naniecony



był w pośrodku podworza, oto przystąpiła do niego jedna służebnica podobno odzwierciedlająca, która wprowadziła wewnątrz Piotra, i z niewieściey swej śmiałości, gadatliwym nie takiego niespodziewającego się, odezwiała się do niego głosem: *i tyś był z Jezusem Galilejskim? Math. 26* i nie dość na tym mając, postępuje dalej, pyta się tegoż: *izaliż, i ty nie jesteś z Uczniom człowieka tego? Joan. 18.* Śmiałoż tu Piotrze postępuj, teraz czas, którego możesz, i powinien jesteś okazać jawnie, iak prawdziwym jesteś uczniem Chrystusowym, i iak wiernym jego Apostołem! owoż tedy postaw się, iak przystoi na cię, i śmiało wyznaj, iak bardzo kochasz, iak wysoce szanujesz Nauczyciela twego! czemuż nie nie odpowiadasz? *jedna z służebnic* pyta się: *jedna* nie więcej ich: *służebnica* nie Pani: *niemiasta* nie mąż iaki, nie sam Najwyższy Kapłan:

lecz *iedna* tylko z *służebnic*; czegoż się ociągasz? dla czego blednieisz? czemu drzysz od strachu? czy się *iedney* niewiaſty bezbronney, i słabey boisz?

Piotr na ten głos niespodziany, i nagle pytanie *służebnicy* piorunem przerażony, drżący odpowiada: *nie iestem z uczniów człowieka tego* *Joan. 18. Niewiaſto nie znam Go Luc. 22. ani wiem, ani znam co mówisz, Marc. 14,* i tak mąż od niewiaſty, Apostoł od *służebnicy*, klucze od nieba sobie powierzone mający od nikczemney oddzwierney przestraszony, zwyciężony, i pokonany, Nauczyciela, Pana, i Boga ſwoiego zaprzął się.

Po pierwszym tym zaprzeniu, bojąc się Piotr, aby nie był poznany, zabierał się do wyjścia ze dworu, a gdy wychodził ze drzwi, *wyrzała Go druga służebnica: i rzekła tym co tam byli: i ten był z Jezusem*

*Nazarańskim Math. 26.* Znowu w nowe Piotr wpadł kabały, miasto tego, coby miał (porzuciwszy służebnicę świegotliwą) bez żadney odpowiedzi skwapliwie uchylić się, i wynieść za drzwi, nie wiem iakim zaślepieniem na umyśle utrzymany, służebnicy mówiącey przyśluchoie się, i gdy, coby miał czynić znowu drżący, powątpiewa? znowu, a jeszcze gorzej, i ciężey upadł: *Powtore zaprzął się*, a co gorsza, i okropniejsza rzecz iest, i słuchać nawet: *zaprzął się z przysięgą*, mówiąc: *iż nie znam człowieka Math. 26.* Tak to pospolicie bywa, że jeden grzech do drugiego, i to choćby większego łatwo uściela drogę, i tak powtorzywszy grzech wiarołomstwa, zewsząd strwożony na umyśle Apostoła, chcąc porzucić prędko miejsce tak szkodliwe sobie: *wyszedł precz na podmorze Marc. 14.* a gdy wychodził, pierwszy raz kur zapiał. Na

to pierwsze kura pianie mniew zwaziac Piotr. *Gdy czas wyszedł iakoby iedney godziny, Luc. 22.* Obawiając się, aby przez samą ucieczkę nie wydał się, znowu nie ostrożny powrócił na nieszczęście swoje do dworu. Ale tylko co wszedł, znowu na niego zewsząd nacieraia; ktorzy byli tam obecni. Jedni z nich mówili: *iżaliż, i ty nie iest z uczniom Jęgo? Joan. 18.* Drudzy powiadali: *prawdzimie z nich iesteś, boś, i Galileyczyk iest, Marc. 14.* toż samo inni potwierdzali mówiąc: *prawdzimieś, i ty iest z nich, bo, i mowa tmoia Cię mydlawa, Math. 26.* Przystał na koniec ieden z słuźebnikow naywyższego Kapłana powinowaty onęgo, kturego Piotr uciał był ucho; i na strwożonego napadł, okrzykuiać temi słowy: *zażem ia ciebie nie widział w ogrodzie z nim, Joan. 18.* A tak widząc się Piotr tyło, i tak wielkimi podobieństwami, i dowo-



dami bądź przekonany, aby tak niebezpiecznego, i oczywistego podeyrzenia mógł do szczeru pozbyć się, wyparcia do wyparcia, przydał znowu toż samo powtarzając: *nie znam człowieka, nie jestem uczniem Jego*. A gdy prostym zaprzaniem się nic niezyskiwał, tedy mocniej chcąc zabezpieczyć uwolnienie swoje, i życie ocalić. *Począł się kląć, i przysięgać, iż nie znam człowieka tego; o którym poriadacie, Marc. 14.* I tak Piotr ach! niestety! Piotr może na koniec na dno nieprawości zaleciał. O świątobliwości ludzka! iak głęboko upadasz, gdy swoiey wolności popuszczoną zostajesz? iak głęboko upadasz Kapłanie Chrześcijański! ieśli ieszcze stoisz? nieskończone Bogu oddaway dzięki, atoli bądź ostrożnym, abyś nie upadł! ale ach! niestety! kto wie, ieżeli nie już upadłeś? i z Piotrem Kapłańską świątobliwość nie utraciłeś? Jak ciężki

był upadek tego Apostoła, widziałeś to, i poznałeś z świeżo opisaney Historyi zaprzęcia się iego, ktorcy to Historyi niezcześniey, żałosny stan, i porządek ze wszystkich czterech Świętych Ewangelistów, podług zdania najsławniejszych tłumaczow był zebrany. Powiedźże mi proszę, czyliż twoy upadek nie może się równie nazwać ciężkim, iak, i Piotra, dla tego samego, że jesteś Kapłanem? Auchay co Święty Ambroży mowi: (z) *im iest Kapłański stopień wyższy, tym upadek cięższy!* Jeżeli iak powiada Święty Bernard; (a) *słowa prożne w ustach świeckich są prożnością, w ustach zaś Kapłańskich są bluźnierstwem?* Jeżeli Święty Leon

(z) Quantum Sacerdotum gradus est altior, tantum ruina est gravior. Lib. de Dign. Sacerd.

(a) Nugæ in ore sæcularium sunt nugæ, in ore Sacerdotis sunt blasphemix. S. Bernard. lib. 2. de Confid. c. 13.

Papież śmie twierdzić: (b) *często-  
kroć co w świeckich ludziach nie jest  
żadną winą, to w Kapłanach ciężkim  
jest grzechem.* Ach! iakże więc szka-  
radnym, iak strasznym, i obrzydłym  
potworem każdy; choć ieden tylko  
grzech śmiertelny musi być w Ka-  
płanie? Zaiście tak wiele okoliczności  
grzech Kapłański obciążają, tak da-  
lece, że każdy grzech człowieka  
świeckiego w porównaniu z nim,  
ledwie się nie powszednim zdawać  
może. Osoba, miejsce, czas, ia-  
śnieysze poznanie Boga, większe ro-  
zeznanie między złym, i dobrym,  
obfitsze łaski, częstsze Sakramentow  
używanie, codzienna prawie Mszy  
S. Ofiara, nie przerywany do Boga  
przystęp, nayczęstsza Boskiemi rze-  
czoma zabawa, Boskich Nayświęt-  
szych

---

(b) *Plerumque quod in Laicis culpa  
non est, hoc crimen est in Sacro Ordine  
constitutis. lib. 18. Epist. 5.*

fzych Tajemnic sprawowanie, prawie nieustanne, ustawiczne Bożego słowa albo tłumaczenie, albo opowiadanie, tak wiele ksiąg duchownych, tak wiele nadprzyrodzonych środków, tak wiele nadto posiłków przyrodzonych, i niepoliczonych innych rzeczy, nieskończenie przydają ciężkości, i złości do grzechu w Kapłanie, chociażby jednego tylko. Coż mówić dopiero, iakiey będzie temuż brakło, i niedostawało złości i ciężkości, jeżeli nad to grzech ciężsiej będzie przez Kapłana powtarzany! jeżeli w nim Kapłan bez przerwy trwać poważy się? ieśli w nałóg, i we zwyczaj tenże wprowadzi?

Weyrzyi już Kapłanie w twe sumnienie! przebież myślą przeszłe lata, nie już całego życia twego, lecz Kapłaństwa tylko, i pilnie uważay: jeżeliś kiedy, iakim sposobem, i iak wiele razy zgrzeszył? ach! ach kto wie, czyli nie obaczysz że nie raz,



nie dwa, albo potrzykroć, iako Piotr, ale po trzydzieści, owszem po trzykroć sto razy, i więcej zgrzeszyłeś! a to nadto nie z boiaźni, iak Piotr, ale z dobrowolney złości, z upodobaniem, z przyłgnieniem chęci, i z wyraźnym przyłożeniem umysłu zgrzeszyłeś! ani w iednym tylko, lub w drugim rodzaju grzechu, iak Piotr, lecz prawie we wszelkim, do ktorego tylko Ciebie, albo gwałtowna pokusa pobudziła, albo samochetnie szukana okazya przywiodła, stałeś się winnym! o! iak szefnie za tym Bog na Ciebie uskarżać się, i wyrzucać to na oczy może, co jest w Psalmie 54 napisano: *By mi był złorzeczył nieprzyjaciel moy?* gdyby poganin, niewierny, heretyk tak mię obraził, albo gdyby człowiek piosły, grubianin, lub świecki, ktory tak zgrzeszył? *znośniewsza byłaby rzecz dla mnie!* ale ty człowiecze iednomysłny, ty Kapłanie między domownikami

moimi umieszczony, i przyiaciół  
policzony, *wodzu moy*, do rządze-  
nia innemi, w drodze do zbawienia  
postawiony, i *znaiomy moy*, skryto-  
ści, i Tajemnic moich świadomy!  
*ktoryś pospołu ze mną iadał słodkie  
pokarmy!* nasycił się pociech niebie-  
skich używając stołu Boskiego w Nay-  
świętszym Sakramencie, ty! ty mnie  
obrażać, ty grzeszyć tak często, tak  
ciężko śmiałeś? Coż na to odpo-  
wiesz Bogu twoiemu? Czy nie po-  
trzebaż ci wyznać, że nie z Piotrem  
raz tylko, ale nayczęściej przez upa-  
dek naycięższy świętobliwość Ka-  
płańską utraciłeś?

**PUNKT II.** *Piotr świętobliwość Ka-  
płańską utracił przez upadek nayfro-  
notniejszy.*

Kapłanie Chrześcijański! naynie-  
cnotliwsi, i nayzapamiętałsi ludzie  
rzadko bardzo, czy to przekupem



powabieni, czy to postrachem  
pociągani do tey bezbożności  
doprowadzeni bydź mogą, aby się  
Boga zaparli, i wyrzekli! A oto!  
Pietr ow Chrystusa Pana tak  
bardzo kochający, i od Chrystusa  
wzajemnie tak uprzejmie, i stale  
ukochany, zaprzął się, i wyprzy-  
siał się, że tego Nauczyciela swo-  
iego nie zna, przynajmniej jak czło-  
wieka, którego niegdyś równie, i  
dobrowolnie przed wszystkiemi wy-  
rażnym głosem wyznał bydź pra-  
wdziwym Bogiem, a to z zakłęciem,  
i krzywoprzyśięstwem twierdząc:  
*nie znam człowieka, nie znam!* O  
Pietrze! coż to powiadasz? i także  
nie znasz człowieka tego, który cię  
przy morzu Galilejskim z bratem  
twym Andrzejem, abyś szedł za nim,  
powołał owemi słowy: *Podźcie za  
mną, a uczynię was, że będziecie  
Rybitmami ludzi.* Marc. I nieznaszli  
człowieka, który wszedłszy do do-

mił twego: *Smiekrę, od wielkiej gorączki umolił, i zupełnie uzdrowił, Luc. 4* nieznaszli człowieka, który ci powiedział: *ty jesteś Piotr: a na tey Opoce zbuduję Kościół mój, Math. 16*, nieznaszli człowieka, który w obecności twoiej, gdyś na to patrzył, żywiołom, i wiatrom rozkazywał, chleby rozmnażał, czartow z ciał ludzkich wyganiał, chorvch uzdrawiał, umarłych wskrzeszał? nieznaszli człowieka, który niebieskiej nauki swoiej, Najswiętszego życia, i cudownej mocy sława, całą żydowską ziemię, całą Galileję, i przyległe kraje, tak napelniał, że sami nawet nieprzyjaciele jego powiadali: *Oto wszystko świat za nim poszedł, Joan. 12*. nieznaszli człowieka tego? *nie znam, nie znam*, znowu a znowu toż samo Piotr powtórzył, i to tak oczywiste swe kłamstwo straszliwym przekleństwem wyraźnym złorzeczeniem, i krzywo-



przysięstwem potwierdził, i zmo-  
cnił. Ach! iakaż to obelga, co za  
sromota, z tego tak po wielokrotne-  
go, i tak zaciętego zaprzecenia się Pio-  
trowego, spłynęło na całe zgroma-  
dzenie Świętych Apostołów? iak  
wielka wyniknęła nieśława dla wszy-  
stkich uczniów Szkoły Chrystusowej?  
iaka nie cześć dla samego Boskiego  
Nauczyciela!

To zaś naywięcey temu nayfro-  
motniejszyemu grzechowi szkaradno-  
ści niezmiernie przymnaża: że Piotr  
zaprzął się Chrystusa Pana po trzy-  
kroć, toż samo powtarzając, i przy-  
sięga stwierdzając, nie obietnicą zło-  
ta, albo pieniędzy w znaczney kwo-  
cie zachęcony; ani nadzieją wynie-  
sienia na iaki wysoki między Bisku-  
pami urząd, uwiedziony; nie po-  
zwany do naywyższego Kapłana,  
nie prowadzony do Piłata, nie oskar-  
żony przed Herodem, nie wtracony  
do więzienia, nie skarżony, ani ska-

zany na śmierć, lecz od służebnicy,  
od naynikczemnieyszey oddzwier-  
ney po prostu, spytany; *Iża-  
liż, i ty nie jesteś z Uczniow Czło-  
mieka tego?* zaprzął się, i bezwsty-  
dnie się wyprzysiągł, nie umiem po-  
wiedzieć, czy z większym wiaro-  
łomstwem, czy z szkaradnievszą fro-  
motą; tak mówiąc: *nie jestem nie-  
miało! nie znam go, i nierozumiem  
co mówisz?* Mnieyszaby nieślawą, i  
nie cześć takiego występku była, gdy-  
by się Piotr zaprzął Chrystusa Pana  
w dalekiej odległości zostającego.  
Ale ach! nieltety! zaprzął się pod  
ten czas, gdy mało co przed nim na  
toż podworze Biskupie iego uprze-  
dził swym weyściem, zaprzął się we  
dworze tymże samym naywyższego  
Kapłana spólnie z sobą bawiącego,  
zaprzął się cały porządek, i wszy-  
łkie okoliczności świętokradzkiego  
zaprzęcia się należycie poznającego,  
i wprzód nim nastąpiło przepowia-



daiącego, o! wstydzcie, o! hańbo,  
o! niedychnana sromota iakiey do tych  
czas prawie świat nigdy nie wi-  
dział.

Lecz nie dosyć na tym: lżeyby  
ieszcze iakokolwiek Piotr był zgrze-  
szył, gdyby przynajmniey innego  
czasu zaprzął się, a to zaprzął się w  
tym czasie, kiedy od wszystkich Pan  
Chrystus był opuszczony! w tym  
czasie, kiedy szło o iego wolności,  
sławy, i życia ochronę. Zaprzął się  
w tym czasie, i owszem tey nocy,  
ktorey mu Pan Chrystus, upadłszy  
na ziemię, i ręcznikiem przepasany,  
umywał nogi! tey nocy, ktorey nay-  
świętszy Ołtarza Sakrament świeżu-  
chno ustanowiony, z Boskich Rąk  
iego przysiał: tey samey nocy, kto-  
rey mało co przedtym tak się wspa-  
niale chępił: *Panie z tobą iessem go-  
tom, i do więzienia, i na śmierć iść,*  
*Luc. 22.* tey samey nocy, ktorey na  
iego obronę, i uwolnienie tak od-

ważnie, i mężnie dobywał miecza! Ach! teyże! tey samey nocy zaprzął się, a zaprzął się z klątwą, że nie zna człowieka, o! straszny, i naysromotniejszy, tak niegdyś wiernego, i gorliwego Apostoła upadek, który za świadectwem Wielebnego Drogona daleko froszą boleścią Chrystusa Pana przeraził, niż wszelkie inne pogardy, i żelżywości od naysłowniejszych nieprzyjaciół iemu rządzone.

Kapłanie Chrześcijański! niewątpię naymniey, że gdy ten nayszkarniejszy Piotra upadek rozważasz, wzdrygasz się cały? i ślusznie, ktożby albowiem mógł sądzić, i wierzyć, żeby Piotr Nauczyciela swojego sobie nayspoufalszego, nayprzyjaźniejszego, i naydobrotliwszego zaprzął się, że tego czasu, tey nocy zaprzął się, kiedy go naybardziej powinien był wyznać, i bronić! żeby na ieden głos służebnicy, na iedne od-



dzwierney pytanie zaprzął się? gdyby nie zapewniała o tym Historya Ewangeliczna? naganiał pewnie za tym niewdzięczność tego Apostoła! obrzydzał jego niestateczność! zdumiewał się nad jego bezczelnością, i zuchwałością. Lecz przepuść Piotrowi, a w jego nayfromotniejszym upadku, własny szkaradniejszy nierównie upadek poznaway. Prawdą żeś o Chrystusie Panu pytany, nigdyś się nie odezwał: *nie znam człowieka*, lecz nie sam tylko język głos wydaie, mają też uczynki swe głosy: iako w księgach Rodzaju w Rozdziale 4 czytamy: *Głos krmie brata twego woła*, Gen. 4. Tak to głos uczynku woła, chociaż więc częstokroć wyznawałeś Chrystusa Pana usty, tak mówiąc: *Ty jesteś Syn Boga żywego*, ilekroć iednak grzechową złość popełniałeś, uczynki twoje wołały, *nie znam człowieka*.

Rozbieray myślą w gorzkości du-

fzy twoiey przeszłe lata twoie, rozważay mnoſtvo grzechow twoich zbyt ciężkich przed Bogiem, czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey iego dobroci, kiedyſkolwiek nad nami dobra ſtworzone, dobra zmyślone, dobra momentalne, i nikczemne ty-lekroć przekładał? czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey iego Opa-trzności, kiedyś nawet w Kapłań-skim zſtaiać ſtopniu, żył według przewrotnych tężnieyſzego ſwiata zwyczajow, i iego arcyfałszywey nauki, iakby nie miał Bog ſtarania o naſzych potrzebach, i o nich nie wiedział? Czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey ſprawiedliwości, kiedyś tak wolnie, tak śmiało grzechow do grzechow przyczyniał, iakbyś nigdy nie obawiał ſię bydź karanym za nie? Czyliż ſię nie zapie-rał Boſkiey obecności, i niezmierno-ści, gdy w oczach iego śmiałeś to czynić, czegobyś ſię wſtydził czynić



przed jakim uczciwym człowiekiem? Czyliż się nie zapierał uczynkiem Boskiej świątobliwości, kiedy innych zwodząc, i do grzechu namawiając (choć wołało na cię światło przyrodzone, i sumnienie własne) powiadałeś: *nie jest to grzechem! nie jest to grzechem?* Czyliż się nie zapierał uczynkiem Boskiej Wszemmocności, kiedy nieprawość iak wodę piłeś, i w niej bez boiaźni trwałeś właśnie iakby nie mógł kaźdey godziny, kaźdego momentu, i na kaźdym mieyscu Ciebie Bog ukarać? uważay więc iak słusznie między temi możesz bydz policzony, o ktorych Apostoł mowi: *Wyznamaię, iż Boga znaię, lecz się uczynkami zapieraię, ad Timoth. 1.*

O Kapłanie! Ach niestety! iak nierownie przewyższaię niezliczone twoie zaprzenia się, samym dziełem, i uczynkiem dopełnione, trzykrotne owe zaprzenie się, ktore według zda-

nia, wielu tłumaczów Pisma Bożego, nie z serca, lecz zewnętrznie, i samemi tylko słowami Piotr popełnił! jeżeliż więc to było tak sromotne, tak pokrzywdzające, i tak zelżywe? ach jakież będą twoje? zwłaszcza, gdy się onych dopuszczałeś, i dokonywałeś tego samego dnia, i czasu, tego momentu, którego Bóg ciebie przy zdrowiu, i życiu od niebezpieczeństwa zachował! tego dnia, i czasu, kiedy cię nowemi dobrodziejstwami, i łaskami swoimi napełnił obficie! tego dnia, i czasu, kiedy cię z oyczystych dóbr Chrystusowych, i z dziedzictwa ubogich, tak opatrnie przyodziewał, i karmił! tego dnia, i czasu, któregoś do Najświętszego Sakramentu, i do straszliwej bezkrwawney Ofiary Mszy S. przystępował! tego dnia, i czasu, któregoś Boskie Tajemnice, i Święte Sakramenta sprawował! tego dnia, i czasu, którego innym pobożne, i zba-



wienne przestrogi dawałeś, którego innym prawo, i naukę niebieską tłumaczyłeś, którego przeciwko występkom, i grzechom ludzkim, bądź to na Kazaniach, bądź na Katechizmach gorliwie piorunowałeś, i okropnie grzmiałeś! Ach tego, tego samego czasu, i coż jest? pyta się sam Pan Bog przez Jeremiasza Proroka w Rozdz. 11. *Coż to jest; że miły moy, Kapłan, na służbę moją, i cześć szczególniey wybrany, i poświęcony, w Domu moim, w Kościele moim, w świątnicy moiey, wiele uczynił złości?* Owszem kto wie, ieżeli nie daleko więcej, i szkaradnieyszych, niż który z światowych grzeszników, *coż to jest?* Odpowiedz Kapłanie! czy tobie przynajmniey czart: *ukazał wszystkie Królestwa śmiata, i Chwałę ich, mowiac: to wszystko dam tobie, Math. 4.* ieżeli na grzech zezwolisz? czy zmartwychpowstawszy, iaki Dyoklecyan, Domicyan, Neron,

lub który inny z nayokrutnieyszych Tyranow, więzieniem, w koła w plataniem, ogniem, i mieczem, lub tyśiącznemi nayfroźszemi mękami, i śmiercią pogroził, ieślibyś się niedopuścił, iakiey złości? Ach! na głos iedney służebnicy! iedney oddzwierney z Piotrem upadłeś! mam rozumieć na iedno poruszenie ktoreykolwiek namiętności: czy to gniewu, czy obżarstwa, czy lubieżności; albo innego iakiego występku, która znagła przeciwko rozumowi (ktoremu na wzor służebnicy powinna była być poddaną, i podległą) powstawszy, przystęp grzechowi do serca twoiego wolny sprawiła, a tak upadałeś nayciężey, i nayczęścicy, z nayzelżywszą twoiego urzędu ohydą, z ostatnią całego stanu Duchownego żelżywością, i zawstyżeniem.

Niechciey o Kapłanie! sam siebie zwodzić, roiąc u siebie płonną otuchę

i nią uwodząc się, żeby grzechy two-  
 ie chociażby naytaiemniejszye zawsze  
 bydź miały ukryte, i utaiłone przed  
 światem, gdyż same ściany nawet,  
 węgły mają swe nieiakie głosy, same  
 też nocy. i ciemności, umieją gadać:  
 kto zaręczy, iżeli ciż sami, ktorzy  
 zachować milczenie, i nigdy nie wy-  
 dać nayściśley przysięgali, naypier-  
 wszemi twych grzechow objawicie-  
 lami nie będą! iżeli sami naywier-  
 nieysi twoi przyjaciele, i spółkowni-  
 cy grzechu nie będą naynicubłagań-  
 szemi. twoiemi oskarżycielami, to  
 zaś naysprawiedliwszym Sądem Bo-  
 skim; słuchay samego Boga przez Pro-  
 roka mówiącego, i na Kapłanow  
 nieczbożnych swe pioruny obracaia-  
 cego: *Wyszłapiliście z drogi, i zgor-  
 szyliście mielu w Zakonie: skaziliście  
 przymierze, Lewit. .... Przetoż, i  
 ia uczynilem Was wzgardzone, i po-  
 niżone w szem Narodom, Malach. 2.*

## ROZMOWA i AFFEKTA.

O! Boże, gdy ja rozważam upadek Piotra, upadek naycięższy, upadek nayfromotnieyszy, cały dżę od strachu: ach ieżeli sam filar Kościelny tak upadł? ieśli się sama naytrwała Opoka skruszyła? iakże się chwiała, i słaba trzcina, iaką ja iestem, niema obawiać? ale coż mówię? o gdybym się więcej obawiał, nie tak bym upadł: masz tu o Boże przed Tobą winowaycę wyznawaiącego swoje przestępstwo; straciłem z Piotrem światobliwość Kapłańską przez upadek naycięższy, i nayfromotnieyszy. Ale o! iak wielka różnica między upadkiem Piotrowym, i moim, tylekroć powtarzanym, i tak długo bez powstania ciągnionym. Widzę ach! widzę w moim upadku tak wiele okoliczności, ciężkość, i sprosność jego powiększaiących, że dla swey złości daleko więkzey, nieskończone-

H



nie prawie upadek Piotra przewyższa! o złości grzechowa, jeżeli tak straszna, i tak obrzydła poczwara jestes w świeckim człowieku? jako w Kapłanie nierownie bydz powinienes straszliwsza, a iam Cię przez nycieźszy, i nayfromotniejszy upadek do duszy moiey przytulił! iam Cię wypiałstował, wypiełgnował, i wychował! ia! ia, Kapłan nieszczęsny, a to dla iednego nic, dla zysku nędznego, dla smaku podłego, i sprośney rokoszy! ach biada mnie! *Zmiałuy się nademną o Boże! według wielkości miłosierdzia Twego, bo grzesznik naywiększy, i naysprośniejszy wielkiego miłosierdzia potrzebuie; i według inności zmiłowania Twego, zgładź nieprawość moię, bardzo rozmnożoną, wiem, że nie godzien jestem odpuszczenia; ale ty o! Boże! sercem skruszonym, i upokorzonym nie wzgardzisz! Witydź się, i żałuię serdecznie, żem tak frodze upadł!*

żałuję, i naybardziej żałuję dla tego, żem Cię Boga moiego tak ciężko, i fromotnie obraził! o! bogdayby naytęższym żalem to serce moje ściśnione pękało się! ale iuż odtąd koniec grzechom moim! więc w obecności całego Dworu Niebieskiego przed Boskim Maieństwem twoim na twarz upadając, o Boże! te naymocniejszy, i nayrozmyślniejsze stanowię.

*Przedsięwzięcie.*

*Nayprzed:* Wszelkim sposobem nayusilniej będę się wystrzegać ciężkiego w grzech upadku.

*Pomtore:* Wszelkim sposobem będę się nayostrożniej warował fromotnego w grzech upadku.

*Przyday Proźbę do Oycy Przedmiecznego Śc. którą masz na karcie 77 naostatek Oycze nasz Śc. Zdrowaś Marya Śc. i Chwała Oycu, i Synowi Śc.*



## ROZMYSLANIE II.

*Modlitwa poprzedzająca zwyczajną  
na karcie 33.*

PUNKT I. *Piotr Świątobliwość Ka-  
płańską utracą przez upadek najwię-  
kszego zgorszczenia pełny.*

Każdy grzech choć nie wiem iak  
obrzydły, i ciężki, gdy bywa od  
człowieka podłego, wzgardzonego,  
i nayoſtatnicieyſzego z ludzi, z wła-  
ſzcza tajemnie, i w ſkrytości, po-  
pełniony, ieſt w prawdzie grzechem  
nayuſurowſzey śmierci, i piekła go-  
dnym: poſpolicie iednak taki grzech  
nazywa ſię, i ieſt, oſobiſtym tylko,  
czyli prywatnym grzechem; ſzkodzi  
on wprawdzie, i bardzo ſzkodzi,  
ale nayeſcieiey nikomu innemu, iak  
tylko temu ſamemu, który go po-  
pełnia. Jeſli zaś ten, który ſię iakie-  
go grzechu dopuſzcza, na iakim ſto-

pniu godności zostaie, ieśli ma iaką powagę, ieżeli mądrości, i cnoty, sławą iasnieie, i ieżeli nadto w oczach innych iawnie tego się grzechu dopuścza, pod ow czas, ach! iak ten staie się grzech nayszkodliwszym, nie tylko temu samemu, który go popełnia, ale też, i wszystkim innym, którym bydź może przyczyna, i okazyą do upadku dusznego, właśnie tak iako zaraza powietrzna przez iednego tylko człowieka do domu iakiego wniesiona, całe częstokroć Miasto, i owszem cały kray łatwo zaraża, i nędznie pustoszy.

Co gdy tak iest, któż dostatecznie wyrazić może wielkość, i złość zgorzzenia, ktore Piotr przez swoy naycięższy, i nayfromotnieyszy upadek, dał z siebie niemniej nieprzyjaciolom, iako też, i przyjaciolom nauczyciela swo'ego? Przewyższał on bowiem innych w godności, bo od Chrystusa Pana wybranym był na to, aby



był kamieniem węgielnym nowego Kościoła; przewyższał w powadze, i władzy, bo był od tegoż wyznaczonym za głowę, i xiążenia Apostołów; przewyższał cnotą gorliwości, i miłości ku Jezusowi nauczycielowi, i Panu swojemu, przewyższał mądrością, nie ową światową, która u Boga jest głupstwem, lecz tą prawdziwą, którą z nieba wyczerpnął, i ktorey mocą pierwey od wszystkich innych Bosstwo Chrystusowe nayjaśniej poznał, i naywyraźniej wyznał; tak mowiąc: *Ty jesteś Syn Boga żywego*, a oto, ten Piotr, ten uczeń, ten Apostoł dawniej naygorliwszy, naymędrszy, nayświętszy, na którego iako swą głowę, iako na przełożonego swoiego, i xiążenia poglądali, i szacowali Apostołowie, i wszyscy inni uczniowie, teń! Ach! ten sam tak ciężko! i tak fromotnie upadł! ten swego Boskiego Mistrza, od ktorego pierwey nie

dał się oderwać, za którym wszędy  
więcey nad lat trzy chodził, raz,  
drugi, i potrzecie zaprzął się, wła-  
śnie iakby tego żałował, albo wsty-  
dził się, że za nim chodził, że w ie-  
go przebywał szkole, i że iego ucznia,  
oraz Apostoła imie na sobie nosił.

Ani do tego takowe przecią-  
gnione, i nayuporczywsze Piotrowe  
zaprzzenie stało się na miejscu iakim  
tajemnym, i inniey otwartym, albo  
w kącie iakowym skrytym, i nie-  
znanym, ale na miejscu wido-  
cznym, na dziedzińcu publicznym,  
na pałacu wszystkim znakomitym, w  
domie Biskupa wszystkim iawnym,  
i rozmaitego gatunku ludźmi napę-  
nionym! ani toż stało się przed ie-  
dną tylko osobą z domowych albo  
postronnych, ale iako wyraźnie mo-  
wi S. Mateusz: *przed wszystkimi*  
*Math. 26.* przed dworzanami, i żoł-  
nierzami, przed służebnicami, i od-  
dzwiernemi, słowem mówiąc: za-

przał się przed wszystkimi, których tylko po rozgłoszoney wieści o poymaniu Jezusa Nazarańskiego, ciekawość, i nowość niesłychaney rzeczy, pod ow czas z całego Miasta, i ze wszystkich ulic, do dworu Biskupiego sprowadziła. Naostatek stało się od Piotra takowe zaprzenie nie z iakiey nie uwagi, lub z nieiakiey nierozsądney porywczosci, ale rozmyslnie, i dobrowolnie po wyrażney albowiem od Chrystusa sobie danej przestrodze, i upomnieniu zaprzął się, i znowu nie tylko toż samo powtórzył, ale też przysięgą potwierdził, zaklinając się: iż *nie znam człowieka, o którym mówicie!* i tak więc Piotr, gdy zapierał się, i wyrzekając, krzywoprzysięgając, i zaklinając się, usiłował siebie z niebezpieczeństwa, które nad sobą, iż wisiało rozumiał oswobodzić, naygorzszym swoim przykładem dla innych stał się siędem, Opoka Kościoła stała się: ka-

*mieniem obrażenia, i opoką zgorzienia i Petr. 2. z zasmuceniem nieba, a z radością, i z tryumfem piekła.*

Kapłanie Chrześcijański, sprawiedliwie powiedział to S. Grzegorz: (c) *wielka jest godność Kapłanów, ale i wielki upadek, gdy grzeszą.* Częstoć albo wiem nie sami tylko grzeszą, lecz swoim przykładem, i innych wielu do upadku z sobą pociągają, albo przynajmniej okazują stałą się, i pobudką. Upadek Piotra chociażby nie wiem iak ciężki, i szkodliwy, nie zdawałby się tak bardzo być gorszącym, gdyby on nie był Kapłanem, i Xiążęciem Kapłanów. Ztąd pospolicie grzechy Kapłańskie nazywają się *grzechy ogoniaste*, bo ich długi rząd, wielu innych za sobą ciągnie: są też te grzechy *głowne*, bo z nich iakby z korzeni nie policzo-

---

(c) *Grandis Dignitas Sacerdotum, sed & grandis ruina, si peccant. S. Gregorius. super Ezech.*



ne inne innych ludzi wyraſtaią; ſzkodliwe ſą nakſztalt powietrza, bo iadem ſwym zarażaią tyſięcznych innych. Przeto tenże S. Grzegorz ſmie mowić: (d) żadnego tak rozumieć większego pokrzywdzenia nie cierpi Bóg od innych, iako od Kapłanów, gdy widzi ich dających z ſiebie przykłady nieubożności, ktorých dla naprawy innych poſtawił, (e) przyczyrna zaſtego, ta ieſt: że cokolwiek za przykładem i. tak znakomitym dzieje ſię, to ludziorozumieją że ſłuſznie ſtaie ſię i dla tego przeſtaią, za miſtą ſobie poczytać, powiada Cyprian Święty purpurą przyodzian. Ja powiadam poſwięcone zbrodnie. Jaſniej ieſzcze wyraził tę pra-

(d) Nullum puto, ab aliis majus præjudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad aliorum correctionem poſuit, dare de ſe exempla pravitatis cernit. S. Gregor. Hom. 7 in Evang.

(e) Deſinunt eſſe probi loco purpurata ſlagitia. S. Cyprian. Ep. C. 2.

wdę, sam Chrystus do Świętey Brygidy tak mówiąc: *widząc zły przykład Kapłanów, grzesznik śmiałości nabiera, i z grzechu poczyną chęłpić się, którego pierwey wystydził się.* (f) Grzechy Kapłanów zatym są najszkodliwsze dla tego samego, że na same fundamenta Religii powłaią, łacno albowiem ludzie światowi do wzgardy rzeczy Świętych nakłaniają się: gdy widzą samych Świętości sprawców gnuśnych, leniwych, nie-dbałych, rozpuśtnych, i w grzechach ugrzęzłych. *Uważaycie, wzdychając Święty Grzegorz powiada: co się z trzodą dzieje, kiedy Pasterze wilkami stają się.* (g)

Naynieszczęśliwsze skutki, które

---

(f) Viso exemplo pravo Sacerdotum Peccator fiduciam sumit & incipit de peccato gloriari, quod prius erubescendum putabat.

(g) Considerate quid de gregibus agatur, si Pastores Lupi fiant. S. Gregorius.

za zgorzeniem Kapłańskim następu-  
ją porządnie Święty Bernard Senen-  
ski, tak opisuie: „ z iudzi naywię-  
„cey, gdy się im zepsute kapłanow  
„ obyczaje widzieć nadarzy, okazyą  
„ ztąd biorą powątpiewania o Wie-  
„rze, i częstokroć w niebepieczeni-  
„stwa utracenia oney wdaia się; tak  
„dalece, że iuż więcey nie wierzą  
„temu, co iest o prawdach wiecznych  
„z objawienia Boskiego napisano: i  
„owżem bardzicy tak sądzą, że to są  
„ludzkiego zwodzacego ducha wy-  
„nalazki: zkąd potym do tego błędu  
„przychodzą, że żadney iuż więcey  
„władzy kluczow nie uznają: Ko-  
„ścielnemi Sakramentami pogardza-  
„ią, dusz ludzkich nieśmiertelności  
„przeczą, grzechow się nie strzegą,  
„cnotę za nic mają, piekła się nie  
„boją, o niebo nie trwają; lecz ca-  
„łą umysłu i ferca usilnością w rze-  
„czach ziemskich zanurzeni, na sa-  
„mym tylko dobr tych doczesnych

„posiadaniu całą szczęśliwość swoją  
 „zakładają. (h) Ośmięgo i Finesa  
 Synów Helego i oraz Kapłanów Pi-  
 smo Święte nazywa: *Synami Be'ela*  
*nie mającemi Pana, ani urzędu Ka-*  
*pląskiego, do ludu potym przyda-*  
*ie te słowa: był grzech bardzo wiel-*

(h) E populo quam plurimi cum depravatos mores Sacerdotum inspicere cogantur, occasionem inde sumunt circa fidem dubitandi, & illius amittendae periculum frequenter adeunt, ita quidem, ut non amplius credant, quæ de veritatibus æternis Deo revelante scripta sunt; quin arguunt potius, spiritus humani fallacia hæc esse inventa. Hinc eo erroris denique devoluuntur, ut nullam amplius clavium potestatem agnoscant, Ecclesie sacramenta contemnant, animæ humanæ, immortalitatem negent; peccata non fugiant, virtutes non colant, infernum non timeant, ad Cælum non aspirent, sed tota animi contentione terrenis dediti, in sola præsentium bonorum possessione suam felicitatem constituent. S. Bernard. Senen. Serm. 19.



ki onych *slug* przed Panem. Coż więc takiego ciężkiego, i złego zbroili synowie Helego? że na tak wielką nagane, i strofowanie zasłużyli: oto, że przez łakomstwo nayo-  
brzydliwsze, przez lubieżność naysprośniejszą plugawili Kościół, przez niebożne zgorzzenia pełnili swoje życie: *odtrącali ludzi od Offiary Pańskiej* ibidem. Owoż! ten to jest skutek nayszkodliwszy grzechow Kapłańskich i służby Bożej, smucą się Kościoły! żałobą pokryte stoją ołtarze! zaniedbane zostają Sakramenta! w pogardę idą wszelkie świętości! mnożą się grzechy! naostatek piekło się duszami napelnia.

*Dla grzechom iego, i dla nieprawości Kapłanom iego... błędzili ślepi po ulicach! mowi Jeremiasz Prorok:* iakoby chciał wyrazić nędzny lud na samych publicznych ulicach i naysprościejszych drogach zbłądził, i wpadł w te grzechy, ktoremi się

naybardziej brzydził! ślepy stał się bo nie już nie widzi złego, co albo do wiary, albo do dobrych obyczajów należy, choć to o tych rzeczach pierwey nigdy niewątpił! dla grzechów Prorockich, dla nieprawości Kapłanów, i dla zgorzzenia ich, przyszli do takiej nędzy.

Zgorzzenie nakoniec zkażkołwiek wynika złe jest, i wielkie złe! dla skutków swoich szkodliwych: między złym jednak, naywiększe, i nay-szkodliwsze złe jest, jeżeli od Kapłanów pochodzi: dla czego sam Bog Wszechmogący przez Proroka tak frodze woła: *Śluchaycie tego Kapłani, a pilnuycie... bo wam sąd jest, iżście się stali sidłem, i siecią rozłączoną na Thabor. Sidłem stałście się, i siecią rozpostartą ludowi mojemu, ludowi tak drogą ceną odkupionemu! na Tabor, na Gorze Świętey, na godności Kapłańskiej, w Kościele, i w samey Świątnicy,*

dla ułowienia iego, dla pociągnięcia do grzechow, w nich uwikłania, i zatracenia, słuchajcie, zważajcie: bo sąd wam, a sąd iest szkodliwy! frzęzy ieszcze daleko grozi Pan Chrystus u Mateusza Świętego tak mówiąc: *Biada człowiekowi onemu! nawet świeckiemu, nawet nie mającemu poświęcenia żadnego, nawet prostemu, przez którego zgorwienie przychodzi, iakieyżę tedy Kapłanowi potrzeba się obawiać biedy? krobę, potwierdza tamże Zbawiciel, krobę, uważay dobrze te słowa: krobę zgorszył iednego z tych małych, którzy w mnie wierzą, lepiey mi, aby zamieszono kamień młyński u szyi iego, i zatopiono go w głębokości morskiej. Ach! komuż niezwiędnieją uszy, na tak straszliwy grzmot Zbawiciela! a iесли temu, powiada Chryzostom S. który iedną tylko Duszę zgorszy należy bydz zatopionym w głębokości morskiej: coż ten dopiero będzie musiał*

*siał cierpieć, który nie iedną, lecz niepoliczone dusze gorzzy, który całe miasta i pospólstwo, który męszczyn, niewiaśc, i dzieci swoim złym przykładem do grzechu przymodzi. (i)*

I coż za dziw, że Chrystus Pan biada grozi każdemu temu, przez którego zgorwienie przychodzi, ponieważ ten grzech, prawdziwie jest grzechem czartowskim: przyczyna zaś tego jest iawna, którą wyraża tenże Kościoła Bożego Doktor u Jana Świętego w Rozdziale 8 mowi się o czarcie: *on był męzoboycą od początku.* Święty zaś Doktor na te mieysce Pisma Świętego powiada: *Nie byłby on męzoboycą, gdyby od początku nie zatracał dusz ludzkich,*

(i) Quod si ei qui unam scandalizaverit animam, expedit demergi in profundum maris: qui innumeras animas scandalizat, qui Urbes integras, & plebem, qui Viros, mulieres, pueros, quid pati debet? S. Chrysostomus in Ep. ad Titum.





zmodzając ich i w sidła napędzając, aby na grzech zezwalały. (k) Czyliż innego co czynią owi Kapłani, którzy dusze ludzkie zwodzą i gorszą, iak tylko że chęć, i wolą czartowską do skutku Przywodzą! (1) *kto bowiem w oczach ludzi źle żyje*, mowi Auguſtyn Święty: *ile z niego iest zabicia tego od ktorego widziany byra.* Lecz oświadcza ſię ſam Bog Wſzechmogący przez Ezechiela Proroka w Rozdziale 3 *krwie iego szukać będą!* czyiey że to krwie? Krwie Jezuſa Chryſtuſa, dla odkupienia i zbawienia ludzkiego narodu, tak hoy-nie wylaney.

O! Kapłanie Chrzeſciański! ia

---

(k) Nec homicida fuit, niſi quia ab initio perdidit animas, eas ſeducens & in laqueos impellens, ut peccato conſentirent. S. Chryſoſtomus.

(1) Qui enim in conſpectu populi male vivit, quantum in illo eſt, eum, a quo attenditur occidit. S. Auguſt. lib. de Paſt.

tak wprowadzie o tobie rozumiem,  
 że ty ieś pobożnym, cnotliwym,  
 i świętych przykładów człowiekiem,  
 lecz ieśli (czego uchoway Boże)  
 ty ieś niezbożnym, i złych gor-  
 zących obyczajów? ach! gdy na  
 tak straszliwe słowa, ieście się nie  
 ocucisz, i cały nie zadziysz, tedy  
 już nie śpiącym, lecz cale umarłym  
 ieście! nieszczęśliwym, i owszem  
 najnieszczęśliwszym ieście, ieśli się  
 prawdzi o tobie? i sam to musisz  
 wyznać o tobie, że twoy upadek  
 najcięższy, i nayfromotniejszy, a  
 ten, nie ieden, lecz powielekrotny  
 i nayeśstży, daleko bardziey zgor-  
 szenia ieś pelaym, niż był upadek  
 Piotra? Do ciebie to należało, i tego  
 po tobie twe powołanie i urząd wy-  
 ciągał, abyś słowem i przykładem  
 dusze ludzkie na drogę zbawienną  
 prowadził, a tyś ie naprowadzał na  
 drogę zguby i zatracenia! Do ciebie  
 należało otwierać im forę niebie-

śka, a tyś im otworzył bramy piekielne! Do ciebie należało przyuczać ludzi do ćwiczenia się w cnotach, a tyś ich nauczył pełnienia bezpiecznie wżelakich nie cnot! powiedz sam jeżeli godzi się wyznać iak wiele dusz ludzkich inż zwiodłeś, i one z najświętszych Ran właśnie iakby z łona i Serca Chrystusowego wydarłszy, pod moc i władzę czartowską poddałeś? iak wiele dusz z twoich domowych, z twoich poddanych, twemu staraniu zleconych na wieki zgubiłeś? ach! niestety! podobno nie iedna, lecz wiele z nich do piekła straconych, teraz do Boga o pomstę wołaią: *niech duszę za duszę odda.*

PUNKT II. *Piotr Smiętooblność  
Kaptariską utraca przez upadek  
nayniebezpiecznieyszy.*

Kapłanie Chrześcianański! każdy

grzech (miertelny sam z siebie i z natury swojej) — jest dziełem wewnętrznym, albo zewnętrznym, najniebezpieczniejszym: tak wiara, tak rozum, i doświadczenie nie naucza; bo prócz tej szkody, którą częstokroć na dobrach fortuny i ciała sprawia, oprócz utraty duski poświęcającej i zasług, kto ją za sobą ściąga; człowieka winnego obraży Majestatu Bożkiego w najoczewistsze niebezpieczeństwo podaje; najprzód go podaje w niebezpieczeństwo, żeby się już miara grzechów nie dopełniła? potem żeby się droga do odzyskania cnoty znagła nie zagrodziła, im cięższy zaś grzech jest, i bardziej ciemny, i drugich gorzszy, tym większe, tym bliższe, i pewniejszy jest niebezpieczeństwo.

Strażliwa ta prawda Piotrowi, ile w Szkole Chrystusowej wyćwiczonemu Uczniowi bynajmniej nie była tajna. Widział albowiem on



sam oczyma swemi nayświeźszy i  
 nayśmucniejszy tego przykład i do-  
 wod na swoim nayniezczęśliwszym  
 współuczniu i współ-Apostołe Juda-  
 szu Iskaryocie, ktorego pierwey  
 długo cierpliwie znośił, i łaskawie,  
 lecz próżno Pan Chrystus przestrze-  
 gał, i upominał, a potym dla nay-  
 złośliwzego, nayniegodziwzego, i  
 nieślychanego, ktore knuł w sercu  
 swoim zaprzędania; z Uczniow swo-  
 ich zgromadzenia wyrzucił, i Apo-  
 stolskiego dostoięństwa pozbawił  
 mówiąc do niego: *co czynisz, czyni*  
*rychley. Joan. 13.* Ktorego pod moc  
 czartowską poddał: *i po wzięciu*  
*szuki chleba wstał i rzekł: szatan, ibi-*  
*dem* Ktorego cale opuścił; i że jest już  
 z liczby odrzuconych na wieki, te-  
 mi słowy dał znać wyraźnie: *biada*  
*onemu człowiekowi, przez ktorego*  
*Syn Człowieczy będzie rzydan: do-*  
*brze mu było, aby się był nienarodził*  
*on człowiek. Math. 26.*

To wszystko obecny Piotr widział, i słyszał, a iednak przez swoy upadek naycięższy, nayfromotniejszy, i naywiększego zgorzienia pełny w podobne niebezpieczeństwo odrzucenia i potępienia wdać poważył się. O! nierozum i zuchwałość niewypowiedziana. Ah! gdyby Pan Chrystus od niewdzięcznego Piotra tak zaprzany! tak obrażony równym sposobem na niego iak na Judasza zdraycę swoją surowość był obrocił! gdyby go z Apostolskiey godności stracił! gdyby iego naywyższe Biskupstwo i pierwszeństwo drugiemu godnieyszemu, naprzykład, Janowi, Jakobowi, albo Andrzeiowi był oddał! gdyby mu iako wiarołomcy i krzywoprzysięzcy wszelką nadzieię odpuszczenia, i łaski był odiał, gdyby nakoniec na nim ową pogroźkę swoją skutecznie wypełnił: *ktoryby się mnie zaprzął przed ludźmi, zaprę się i ia go przed Oycem mo-*

*im, który jest w niebieszech, Math. 10. Czy mogłoby Piotr słusznie przeciwko Nauczycielowi Panu, i Bogu swojemu co mówić, i uskarżać się, iakoby na zbytnią surowość sprawiedliwości karzący grzech jego, i zemstę czyniący za wiarolomstwo? Czyliż niepowinienby raczej zawołać: *sprawiedlimyś jest Panie, i prawy sąd twój.* Ah! zginąłby był Piotr bez wątpienia, bez żadnego względu na jego w zgromadzeniu Apostolskim pierwszeństwo, bez względu na jego pierwey zebra-  
ne zasługi, bez względu na jego przed upadkiem pobożność, gorliwość i miłość okazana. Ah! niestety! zginąłby z Judaszem na wieki! gdyby sam Chrystus przyszłe rzeczy przenikający nieskończoną swoją dobrocią wzruszony za jego ocalenie do Oycy Przedwiecznego naygorętszey swey proźby niewniost! iako się sam z tym oświadczył, mówiąc:*

*Jam prosił za tobą, aby nieustawała Wiara twoja, Lucæ 22.* Tak jest zaiiste, tak uitałaby Wiara Piotrowa, a z Wiarą upadłaby nadzieia i miłość! zginałby był Piotr odrzucony na wieki, straciłby swą godność, łaskę, zbawienie, niebo, i wszystko, gdyby Pan Chrystus za nim nie prosił.

Kapłanie Chrześcijański! uważay iak Piotr był bliskim już zguby wieczney? a zatym śusznie mógł zawołać: *Miłosierdzie Pańskie żem nie zginał!* lecz powiedz mi proszę, ieślibyś czuł się być kiedy, i poczuwał się do grzechu, teraz iak też ty dalekim ieśteś od ostatney zguby twoiey? Ah! ieżeli upadek Piotra, iakoś dopiero uważał był nayniebezpiecznieyszy! czyliż twoy przez częste, owszem ustawiczne iego powtarzanie, w nałóg i we zwyczaj iakby prawie w drugą naturę obroceny ma być mniej niebezpieczny?



bładzisz o Kapłanie! i bardzo bładzisz, jeżeli takim uwodzisz się mniemaniem, Wiara tak nas uczy, że nawet ieden grzech śmiertelny dobrowolnie i rozmyślnie popełniony pozbawia Człowieka poświęcającej łaski, ze wszystkich zasług ogołaca, i wyzuwa ze wszystkiego prawa do niebieskiej chwały; a przeciwnie winnym czyni go, wiecznego potępienia i nayokrutniejszych mук piekielnych godnym! zaczym gdyby naysprawiedliwszy Bog Sędzia na tymże mieyscu, i tegoż momentu, którego dopuścił się grzechu, zaraz odrzucił grzesznika, i potępił wiecznie, żadneyby wcale przeto nie uczynił krzywdy wierzyšli temu? o Kapłanie! jeżeliż tak iest, czemuż się nie lękasz? gdy nie do iednego podobno, lecz do niepoliczonych czuiesz się grzechow? Itoisz prawie iuż nad samym piekielnym brzegiem, a nie drzysz od strachu! wisisz właśnie

iakby na cienkiej nici nad otwartą  
paszczką przepaści wieczney, a ie-  
szcze się śmieiesz! ieszcze zasypiasz  
bесpiecznie!

Powfzechne wszystkich Teolo-  
gow iest zdanie na powadze S. Pi-  
sma i Oycow SS. ugruntowane, że  
każdemu człowiekowi pewna liczba  
iest i miarka grzechow wyznaczona,  
po ktorey dopełnieniu, niepozwała  
Bog iuż więcey mieysca miłosierdzia,  
ale grzesznikowi albo dalszą sposo-  
bność do czynienia pokuty oraz i z  
życiem odbiera bez odwłoki, albo  
uymuie pomocy łaski swey skute-  
czney, a pozwała tylko samey do-  
stateczney, którą zasilony lubo iey  
używaiąc i pracuiąc mogłby zbawie-  
nia doścąpić, atoli wydarza się za-  
wsze, że iey pomocy nie użyie, i  
na wieczne zatracenie idzie.

Ta zaś liczba i miara grzechow,  
iak nie iednakowa iest dla wszystkich  
wyznaczona, tak też ktora, i iaka

dla kogo? żadnemu nie wiadomo. Już tedy miarkuy się sam z sobą Kapłanie, jeżeli upadłeś ciężko, sromotnie, i z zgorzzeniem innych? jeżeli zgrzeszyłeś raz, drugi, i trzeci, a Bog ci z nieskończoney dobroci swey przepuścił, jeżeli z tad stawszy się śmielszym upadłeś daleko szkaradniey, iż zgrzeszyłeś dzieścickroć, albo stokroć i więcej razy, a Bog znowu ci przepuścił, który niepoliczonych Aniołów i ludzi za ieden tylko grzech do piekła stracił! Czyliż z tad wnoić i sądzić możesz, że jeszcze gotow będzie twoie znosić, i przepuszczać przestępstwa, a nie raczej niewdzięcznością i niezbożnością twoją, już do sprawiedliwego gniewu pobudzony, do bicia i zemsty weźmie się! surowie cię ukarze, i zatraci wiecznie, nie chcey więc, nie chcey omylnie samego siebie uwodzić, nucąc w sobie i powtarzając tę piosnkę, *miłosierdzie Boskie jest*

*nieskończone*, wszakże przeczyć nie można, iż jest nieskończone w sobie i w istocie swojej, lecz nie w swoich skutkach i działaniu, tak właśnie, iako i wszechmocność jego choć jest nieskończona, stworzenia jednak wszystkie, które już stworzył, i które jeszcze stworzy, zawsze będą skończone.

Uważayże teraz iak już być może, iż zbliżone zostały do liczby owej i miary fatalney, którą Boska sprawiedliwość założyła dla ciebie, występki i upadki twoje tak często powtarzane, bo daymy to, że nowy upadek twoy, i pierwszy grzech po przeszłych nie będzie jeszcze ostatnim, rzeczoney miary dopełnieniem; uściele jednak do niego bliską drogę, i ściagnie owę ostatnią kroplę, która zupełnego doda ciężaru do pogrążenia opierającego się jeszcze okrętu w głębokości morskiej; a tak każdy grzech nowy,



każdy twoy występki, przynajmniej daleką albo pośrednią będzie przyczyną zguby twoiej. Poznaieszli zatem iak jest niebezpieczny twoy upadek? i iak nie równie bardziey jest niebezpieczne odpadanie nieustanne w te same grzechy. Zaişte lękać się potrzeba, żeby zatem i tobie Bog już nie powiedział tego, co powiedział niegdyś o złośliwym Saulu: *żał mi żem uczynił Saula Krolew! żał mi żem ciebie uczynił Kapłanem!* lękać się potrzeba, żeby i tobie nie pisano tego, co niegdyś na ścienie wy czytał niezbożny Baltazar dla siebie, *Mane Thecel Phares Dan.* 5 przeli czył Bog Kapłaństwo twoie i dokonał go: *zrażonyś na mądze, iż nalczio nyś mniey mającym, rozdzielone jest Kapłaństwo twoie, i dane jest innemu godnieyszemu od ciebie!* Lękać się potrzeba, abyś nieuślyżał owych słow straszliwych nad piorun, które niegdyś powiedział Chrystus do

nieurodzaynego drzewa: *niechay się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki.* Lękać się potrzeba, żeby tobie Bog iuż nie dopuścił iak po stopniach coraz głębiey, a głębiey zanurzać się w grzechach, i porzucenego ciebie chęciom i pożądliwościom twoim, nie podał na los odrzucenia, nim znagła nieszczęśliwey owej naznaczoney tobie liczby, i miarki dopełnił, i zginiesz na wieki.

## ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! i także to upadek i grzech Kapłański jest naybardziej zgorżenia pełnym i nayniebezpieczniejszy? Ach! tak iest nie inaczey! zważyłem, poznałem to w Pietrze, lecz daleko iaśniej wemnie samym! Ach niestety mnie nędznemu! grzechy moje i upadki na Kapłaństwie popelnione, i zgorżenia,



i niebezpieczeństwa były pełne! Ach do mnie do mnie zaiste ściągają się i stosują się owe Świętych Kanonów słowa: *bardzo to Kościołowi Chrystusowemu szkodzi, że lepszemi są Lai-cyniż Klerycy.* Mnie dosiada, o Bo-że! najsprawiedliwsze twoie u Je-remiasza Proroka zażalenie: *Trzodę straconą stał się lud mój! Pasterze ich, zmiedli ich!* do mnie zmierzają owe twe pogroźki przez Ezechiela: *oto! ja sam na pasterzach pozyskiwać będę trzody moiej z rąk ich.* Ach! odstrachu, i wstydu nie wiem co mam mówić i co myśleć? Przebog dla tegoż ja zostałem Kapłanem, abym łacniej siebie i drugih zgubił? i już to na godność Kościelną dla tego wstąpiłem, abym wyniesiony bardziej z bliska przeciw cnocie walczył. I dla tegoż to ja do tego stopnia powagi i władzy przyzedełem, abym tey dla pomnażania i upoważnienia niecnót bezkarnie uży-  
wał,

wał, naśladować takim sposobem Poganów, którzy swych Bogów niecnot różnych obrońcami u siebie wystawiali, aby się te nie tylko sprośnemi być nieokazywały, lecz nad to, aby też nieiaki pozor zalety i świętobliwości, czyli zacności Boskiej z siebie wydawały! i iaż to dla tego Klerycką suknię przyodziany jestem, aby grzechy moje kształtnieyszą pokrywkę miały? i iaż to dla tego tak wiele dochodów odbieram z dóbr Kościelnych, z Dziedzictwa ubogich, abym miał obficie czym dusze ludzkie zachęcać, uwodzić, zdradzać, i do różnych niecnot przywodzić? O Boże! oto masz przed sobą winowaycę wyznającego niecnoty, i zbrodni swoje! któremu nie dosyć było przestawać na własnych złościach i nieprawości! Ty dusze ludzkie na obraz i podobieństwo twoje stworzyłeś, a ja moimi złemi przykładami, ile było ze mnie zniszczy-

K



łem, i zatarłem taki obraz i podobieństwo! Tyś one wyznaczył do odziedziczenia Niebieskiej Ojczyzny, a ja poddałem one pod iarzmo wieczney niewoli piekielney! Tyś one odkupił naydroższą Krwią Syna Twoiego, a ja wydarłszy one z twych Ręku, zaprzedałem czartu, i hołdownikami grzechu uczynilem! Tyś nie nieopuścił czynić, abys one zbawił, ja wszystko czynilem, abym je zatracił! czyli tedy raczey zdumiewać się powinienem nad moją niezbożnością? czy bardziej nad twoją w znoszeniu oney cierpliwością? zgadnąć nie umiem, ieżeliż prawda, co S. Grzegorz powiada: *ze (m) tak wiele śmierci są godni Kapłani, iak wiele poddanym swoim, to jest poruczonym onych staraniu, dają złych z siebie przykładom.* Ach

---

(m) Tot mortibus digni sunt Sacerdotes, quot ad Subditos suos perditionis exempla transmittunt. S. Gregorius.

ia także wielorakiey śmierci ia godzien  
jestem?

A iednak ieszcze żyję! i co wię-  
ksza żyję w dobrym zdrowiu i po-  
myślnym powodzeniu, po tak wie-  
lu własnych i cudzych upadkach, do  
których przyczyną byłem! któż  
Aniołom utrzymał mściwy miecz  
sprawiedliwości, że go nie użyli do-  
tąd na ukaranie moiey we mnie nie-  
zbożności! kto proszę! ach nie kto  
inny zapewne, iak tylko ty sam o  
Boże! twoia to iest łaska, twoia iest  
dobroć, i miłosierdzie, że ieszcze  
żyję, że ieszcze nie iestem odrzuc-  
nym i potępionym na wieki! owoż  
tedy o Boże! tak wielką twoią ku  
mnie dobrocią wzruszony, i żalem  
serdecznym za moie grzechy, i mo-  
ie zgorzzenia prawdziwie skruszo-  
ny, naystateczniejszy znowu stano-  
wię.

*Przedśwzięcia.*

*Nayprzod:* bardziey niżeli od węża będę uciekać od każdego grzechu, naybardziey od tego, który iest zgorzeniem dla bliźnich.

*Pomtore:* wolę tyścić razy umrzeć, niżeli znowu zezwolić na grzech, któryby znowu mógł podać mnie w niebezpieczeństwo wiecznego potępienia.

*Przyday prozbę do Oycy Przedwiecznego Śc. którą masz na karcie 33.*

## U W A G I.

*O stopniach Piotrowych do upadku.*

Nie omylna iest powieść S. Bernarda codziennym doświadczeniem stwierdzona: że (n) *żaden nie może znagła stać się naygorszym*: ale przez stopnie iakoweś ludzie w głębinę grzechow zstępować, i do nay-

---

(n) Nemo repente fit pessimus. S. Bernardus.

cięższych upadków przychodzić zwykli. Oczywisty tego jest dowód i przykład w upadku Piotrowym. Zkąd pierwszey uwagi osnową i treścią, będą te dwa Punkta:

1. *Piotrowi do upadku stopniem było: zuchwale o sobie wysokie rozumienie.*

2. *Piotrowi do upadku stopniem było: zaniedbanie Modlitwy.*

Drugiey uwagi te dwa;

1. *Piotrowi do upadku stopniem było: lekce ważenie występkom innych.*

2. *Piotrowi do upadku stopniem było: złe towarzystwo.*

## U W A G Ą I.

PUNKT I. *Piotrowi do upadku stopniem było: zuchwale o sobie wysokie rozumienie.*

Kapłanie Chrześcijański! wątpić o tym bynajmniey nie trzeba, że S.



ten Xiążę Apostołów u Chrystusa  
Pana naywiększą miał łaskę, że oso-  
bliwzych iego względów doznawał  
na siebie, i w nayscisleyszey był z  
nim przyiaźni, i przeto on też nad  
wszystkich Uczniów i Apostołów  
większy daleko, i gorętszy miłości  
swey affekt ku Nayświętszemu Nau-  
czycielowi swojemu we wszelkich  
okolicznościach iawnie okazował, o-  
czym obfzernie świadczy S. Ewan-  
gelia. Piotr więc tak kochający Pa-  
na swojego, i od Pana swojego wza-  
iemnie tak ukochany! z osobliwzey  
ku sobie Zbawiciela Pana łaskawo-  
ści, i z gorącej swey wzajemney ku  
niemu miłości, nie prożno wpra-  
wdzie wynosił się wysoce, swoją cno-  
tę szacując, i miłość swojego Zba-  
wiciela, nad słuszność iednak był  
zaufał w oney. Zaczym sądził być  
rzeczą niepodobną żadnym sposo-  
bem, aby kiedykolwiek, i w iakich-  
kolwiek okolicznościach ku tak wiel-

kiemu Dobrodzieiowi swojemu miał się pokazać niewdzięcznym, albo żeby go jakim występkiem mógł obrazić. Krotko mówiąc: zbyteczną ufność miał Piotr w siłach swoich, których brał miarę z swojej gorliwości, którą się teraz unosił, i z przedsięwziętego umysłu niewzruszoney pod ten czas żadnemi przeciwnościami stateczności. Widział Pan Chrystus słabość umysłu, poznawał próżną i zbyteczną ufność w swoim Apostole, i przeto aby wcześniej temu zapobiegał, pilnie go przestrzegał, tak do wszystkich w ogólności mówiąc: *Wszyscy wy zgorzenie waszniecie ze mnie tej nocy. Albowiem jest napisano: uderzę Pasterza, i rozproszą się owce trzody.* Math. 26. Piotr jednak temi słowy najmniey niewzruszony zuchwale odpowiedział: *Choćby się wszyscy zgorzeli z ciebie, ja nigdy się nie zgorzę ibidem.* Albo iak napisał S. Marek: *Chociaż-*

by się wszyscy zgorzyle z Ciebie, ale nie ja. Marc. 14. Ach iaka zuchwała chępliwość Piotra okazała się, w tych słowach: *Choćby wszyscy... ja nigdy. Chociażby wszyscy... ale nie ja!* Taką chępliwość chcąc poniżyć Zbawiciel, i aby do poznania swej słabości i niestateczności przywiodł, szczególniej nastawał, i Piotra tak wspaniale czyli zuchwale o sobie mówiącego zgromił temi słowy: *Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiął, jako pszenicę: alem ja prosił za tobą, aby nieustawała Wiara twoja: a ty niekiedy nawracasz się, potwierdzaj Bracia twoje.* Luc. 22. Nie pohamowało to Oycowskie Chrystusowe upomnienie w Piotrze zbytney zuchwałości, bo z nagłego w ten czas chęci swoiey pobożną miłością poruszenia, nie zwyciężonym siebie być rozumiał, przeto wrodzoney swej słabości zapomniawszy, śmiało odpowiedział:

*Panie! z tobą jestem gotow i do więzienia, i na śmierć iść, lecz Pan Chrystus na te słowa chępliwości pełne, znowu wyraźnief iuż mu odpowiedział: pomiadam ci Pietrze, nie zapieie dziś kur, aż się trzykroć zaprzesez, że mię nie znasz ibidem. Zaprawde pomiadam ci, iż ty dziś, tef nocy pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć się miue zaprzesez. Marc. 14. On zaś właśnie iakby tego, albo nie slyfzał, albo slyfzac wierzyć nie chciał, że tak się miało, z nierozsądnego i zuchwałefo zbyt o sobie wyfokiefo rozumienia, które miał w umyśle. Więcey mowił: Choćby mi też przyszło umrzeć z tobą, nie zaprę się Ciebie. Coż czyliż słowa danefo dotrzymał? Ach bynaymnief, Piotr albowiem w swych siłach zbytecznie zaufany, i swym siłom opuszczony, nagle upadł, a upadł nacyięzey i naysfromotnief na głos iedney nikczemney niewiafsty!*



Kapłanie Chrześcijański! poznawaj już w Pietrze słabość twoję, a naucz się iako w godności twej i władzy, w mądrości, w rozsądku, w załugach, i cnotach bynajmniey zaufać nie powinienes. (o) *Dopuszczono iest Piotromi upaść* powiada Chryzostom S. *abyś poznał, iak iest słabe ludzkie przyrodzenie, gdy nas Bog opuszcza.* A S. Auguſtyń pyta się: (p) *coż iest człowiek bez łaski Bożkiew, ieśli nie to, co był Piotr, kiedy się Chrystusa zaparł.* Zaiſte choćbyś był, czy to urodzenia szlachetnością nayaśnieyszym, czy nauką i cnotami nayełnieyszym, czy urzędu i godności wyſokością nay-

---

(o) Permissus est Petrus cadere, ut intelligas, quam sit imbecilla natura humana, cum Deus nos deserit. S. Chrysoſt. Homil. 81 in Joan.

(p) Quid est homo sine gratia Dei, nisi quod fuit Petrus, cum negavit Christum. S. Auguſt.

wspaniałszym, coź bez łaski Boskiej  
 jesteś? ieśli nie to, co był Piotr,  
 kiedy się Chrystusa zaparł? to jest:  
 jesteś człowiekiem ułomnym, słabym,  
 i niestałym, który ciężkością  
 swoją, i skłonnością skażoney natu-  
 ry, każdej godziny, każdego mo-  
 mentu, do upadku całym sobą skła-  
 nia się!.... *Bezemnie nic czynić nie możecie*, powiedział Pan Chrystus  
 Uczniom swoim u Jana S. w Rozdz.  
 15 (q) czy *to mało więc, czy wiele*,  
 przydaie Augustyn S. *bez tego stać się nie może, bez którego nic się nie staie*,  
 ani iedney nawet myśli dobrej  
 nie możemy mieć z nas samych, za  
 świadectwem S. Apostoła Pawła w  
 Liście 2 do Koryntyan, w Rozdz. 3  
 tak mowiącego: *nie iżbyśmy byli do- stateczni sami z siebie co myśleć, iako sami z siebie, ale dostateczność nasza*

---

(q) Sive ergo parum, sive multum, sine illo fieri non potest, sine quo nihil fieri potest. S. Augustinus.

z Boga *ieſt*. Coż zdaie ſię łącniey-  
ſzego, iak wymowić Przenayſwięt-  
ſze Imie Jezus? i tego iednak nie  
możemy uczynić pożytecznie, chy-  
ba za pomocą Ducha Nayſwiętſze-  
go. *Zaden nie może rzec Pan Je-  
zus, iedno w Duchu Świętym.* 1 Cor.  
12, i owszem ani nędzy, ani uło-  
mności naſzey poznać, ani o wyba-  
wienie od niey proſić nie możemy,  
iak należy, ieżeli nas Duch Nay-  
ſwiętſzy tego nie nauczy: *O co by-  
śmy proſić mieli, iako potrzeba nie  
wiem, ale ſam Duch proſi za nami.*  
Mowi tenże S. Paweł w Liſcie ſwym  
do Rzymian w Rozdz. 8. Poznaway  
z tą o Kapłanie! iak bardzo ci po-  
trzeba pomocy Boſkiey do dobrego  
dzieła, i do naymnieyſzey na-  
wet nadprzyrodzoney czynności:  
a przeciwnie iak bardzo ſkłonny  
ieſteś do wſzyſtkiego złego, na-  
kſzałt kamienia, który z przyro-  
dzoney ſwey ciężkości ſam upada na

doł, lecz do gory, bez pomocy cudzey nigdy się niepodnosi.

(r) *Zadnego nie masz*, tak ciężkiego, tak szkaradnego i sprośnego grzechu, *ktorego dopuszcza się ieden, ktoregoby drugi nie mógł dopuścić się człowiek, kiedykolwiek zabraknie na Rządcy, od ktorego człowiek jest stworzony.* Wiadome wszyskim, zdanie jest to S. Augustyna, ktore niechay cię przerazi nowym strachem i boiaźnią! bo do tego, abys i ty upadł w grzech takowy, nie potrzeba wielkiey pracy i zamachow; nie potrzeba, aby świat, ciało, i czart, złączywszy siły swe zaiedno do ciebie szturm czynili, lub frogiem i następowali pokusami, lecz do przewyciężenia, i do pokonania ciebie, dość jest iedney służebnicy, iedney oddzwierney, iedney nikcze-

---

(r) Nullum peccatum facit homo, quod non possit facere alter homo, si desit Re-  
tor, à quo factus est homo. S. August.



mney niewiaſty. Ta Pietra do tego przywiodła, że ſię Chryſtufa zaparł, i wypryſnął, ta i ciebie też do tego przyprowadzi, że ſtanieſz ſię Bogu, Kościołowi, włafnemu ſtanowi, i duſzy twey okropnym zdraycą, ieſli łaska Boſka niewſpomoże ciebie i nie wſtrzyma: Choćbyś naydziwnieyſze cuda czynił, choćbyś wſzytkich Świętych, i Aniołów przewyżſzał w cnotach i w zaſługach, choćbyś niezliczone milliony, duſz pożyſkał niebu, ieſzcze iednak człowiekiem ieſteś, dopoki zaſ ieſteś człowiekiem ſmiertelnym, od upadku nayfroźſzego, i nayſromotnieyſzego beſpiecznym być nie mo żeſz, ieſli Bog łaski ſwoiey, poſiłku, i pomocy umknie.

Upokarzay ſię więc pod Wſzechmocną Ręką Boſką; o Kapłanie! i częſto z Dawidem wzdychaiąc, powtarzay: *niech mię nie nadchodzi noga pychy*. Pſal. 35. Noga ta bar-

dzo jest słaba, nigdy nią nie możesz bezpiecznie stąpić, jest nakształt skorupy glinianey, którą gdy lada kamycek ieden najmniejszy pokusy potrafi, upadnie cały posąg cnoty, który się na niej wspiera. Potwierdza to Chryzostom S. gdy mówi: (s) *gruntem dobrym cnot, i statym jest pokora, ieśli ta chwieie się? wszelkich cnot zebranie podlega ruinie.* W tenże ton mówi i Cyprian S. (t) *gruntem światobliwości pokora zamwsze była, a harda wyniosłość i w niebie ostać się nie mogła.*

Święty Augustyn w Listach swych słusznie napisał, że (u) *żaden grzech*

---

(s) *Fundamentum virtutum bonum ac stabile, humilitas, hæc si natet, virtutum aggregatio non nisi ruina.* S. Chrysoſt.

(t) *Fundamentum Sanctitatis semper fuit humilitas, nec in Cælo stare potuit superba sublimitas.* S. Cyprian.

(u) *Nullum peccatum potuit, aut potest, aut poterit esse sine superbia.* S. Augustinus.

*nie był, nie jest, i nie może być bez pychy.* Takowe zaś zdanie z Ducha S. wyczerpnał tak mówiącego: *Początkiem wszelkiego grzechu jest pycha.* Eccl. 10. Jeżeliż tak jest? o Kapłanie Chrześcijański! łącno z tąd iuż poznać możesz, iaki też tobie pierwszy stopień był do grzechu i upadku twego? podobno w iakieyści twej mądrości, albo w pobożności twoiej zaufany, zuchwale lub mowiłeś, lub przynajmniej pomyślałeś kiedy z Piotrem: *choćby się wszyscy zgorzyle, choćby wszyscy upadli, ale nie ja, ja nigdy!* a jednak pierwszy od innych i skwapliwiey, i sprosney upadłeś! Takie jest albowiem Boskie rozporządzenie i zwyczaj stateczny: że pokornym daie łaskę, i podwyższa onych, a pyśnym się sprzeciwia, hardość ich poniża, i dla większego zawstydzania onych w nayobrzydliwsze grzechy naybardziey sprosney lubieżności

ści dopuszcza im upadać, aby upodleni własną swoją szkodą nauczyli się, i doświadczyli, co jest sam z siebie człowiek, i co z samych tylko sił swych może bez Boskiej pomocy? Zaczym o Kapłanie! chceszli od tąd wolnym być od grzechu, i dalekim od wszelkiego upadku, słuchay rady samego Ducha Najświętszego, i staray się zawsze ją zachować: *Pokornie się me wszystkim zachomay, i znajdziesz łaskę przed Bogiem.* Eccl. 3 to jest: łaskę, która cię umocni, łaskę, która cię wesprze, łaskę, która cię zachowa.

**PUNKT II.** *Piotrowi do upadku stojaniem było zaniedbanie Modlitwy.*

Kapłanie Chrześcijański! wiele zaiste było tych przyczyn, które powinny były do gorącej i ustawicznej Modlitwy zachęcać Piotra! poznał on to nayprzod dostatecznie



w ten czas, kiedy za Chrystusem nauczającym, i Kazania do ludu czyniącym, chodził, iak iest pożyteczna i potrzebna każdemu człowiekowi Modlitwa w ustawicznych niebezpieczeństwach, pokusach i okazyach do grzechu będącemu; skłonnemu do wszystkiego złego, a do wszystkiego dobrego nie zdolnemu, wiedział on też dobrze, iak łagodnie, i iako usilnie Boski nauczyciel do zamilowania, i szacowania Modlitwy Uczniow swoich upominał, i zachęcał. Widział sam oczyma swemi, iak często Pan Chrystus opuściwszy Rzeszę, i oddaliwszy się nawet od swych Uczniow, albo na górę sam ieden wstępował, albo na miejsce osobne odchodził, aby się modlitwą zabawiał, i bezsenne nocy na niey trawił; miał nakoniec zupełną wiadomość z innemi Apostołami z Nauki Chrystusowey, iakim sposobem potrzeba modlić się: gdyż sam Nay-

łaskawczy Odkupiciel sposób ten  
własnymi ustami podać raczył. mo-  
wiąc: *Tak się modlić będziecie: Oy-  
cze nasz któryś jest w Niebiesiech &c.*  
Math. 6. Ktożby z tego wszystkie-  
go nie miał wnosić i rozumieć, że  
Piotr iako w innych swych czynno-  
ściach, tak i w modleniu się naygor-  
liwszym będzie? On iednak choć  
dobrze był świadomym tego, co  
powiedział Chrystus: *Iż zamśze mo-  
dlić się potrzeba a nieustannie.* Luc.  
13. Modlił się wprawdzie, ale cza-  
sem poprzestał, i oziębiał. Chry-  
stus Pan, aby słabiącego na Modli-  
twie Apostoła swego do nowey po-  
budził gorącości, osobliwie kiedy  
nayniebezpiecznieysza nastawała po-  
kusa po Oycowsku ostrzegął, *modl-  
cie się, abyście nie wpadli w pokusę.*  
Luc. 22, i żeby przykładem poka-  
zał, iak potrzebna jest modlitwa w  
czasie utarczki z pokusą w ogrodzie  
Gethsemańskim: *odszedłszy mało,*

*padł na ziemię, i modlił się.* Marc. 14, albo iak Mateusz S. mowi: *padł na Oblicze swoje modląc się.* Math. 26. Piotr iednak, ani słowami, ani przykładem Nauczyciela swojego niewzruszony, tak dalekim był od tego, ażeby się modlił, że raczey nieiakąś ociążałością, i nieszcześliwą tęsknicą zdięty, snem szkodliwym zmorzony zasypiał twardo, upomniony przeto był od Chrystusa: *Szymonie spisz? nie mogłżeś czuć iedney godziny ze mną?* Marc. 14. Ale on i na te nayłaskawsze upomnienie nic nie odpowiedziałwszy, znowu zasypiał, i Modlitwy naybardziej w tym czasie potrzebney zaniedbał!

Coż się stało? oto: pomocy i obrony z Modlitwy pochodzący nie mający, który przedtym był nad wszystkich naygorliwszym, począł nieco w gorliwości słabieć, i usta-  
wać, i gdy na umyśle pomieszany, sam powątpiewał, i biedził się z so-

ba, nie wiedząc coby czynić, czy za zbliżeniem się nieprzyjaciół, Nauczyciela swego z innemi Uczniami odbiegłszy porzucić? czy iść za nim? postanowił wprawdzie iść za nim, lecz już, iak powiada S. Laurencyusz Justynian: (u) *ostygły w miłości, samym tylko ciałem, nie umysłem, i to tylko szedł z daleka*; aże we dworze Biskupim kiedy niespodzianie był kuszonym, nie prosił o pomoc z Nieba przez modlitwę pokorną i gorącą, przeto też od Boga opuszczony, i w słabości swoiey porzuceny, w taką przepaść niewdzięczności i strasznego wiarołomstwa upadł, że Nauczyciela swego, nawięcey mu łaski i dobrodzieystw świadczącego, zaparł się, i wyprzysiągł mówiąc: *nie znam człowieka*. Math. 26.

---

(u) Frigidus charitate solo corpore sequitur, imò nec corpore sequitur, nisi à longe. S. Lauren. Justin.



Owoż Kapłanie Chrześcijański!  
do czego przychodzić zwykliśmy,  
kiedy modlitwy zaniedbujemy!  
cooty, pobożności, wszelkiej świę-  
tobliwości i samego Boga w takim  
razie odstępuiemy. Doświadczenie  
stwierdza, że ze wszystkich tych  
naynieszczęśliwzych Kapłanów, kto-  
rzy kiedykolwiek w iakowe szkara-  
dne i nayobrzydliwsze występki wpa-  
dali, naymniey się znajduie ta-  
kich, którzyby nayżałośnieyszego  
upadku swojego przyczyny naybar-  
dziey zaniedbaniu modlitwy przypię-  
tać nie mieli: (w) *odstępuię bowiem*  
*ten od Boga, który przez Modlitwę*  
*nie łączy się z Bogiem*: mowi Świę-  
ty Grzegorz Nissen: toż samo i  
Chryzostom S. mowi: (x). *in poku-*

(w) Recedit enim à Deo, qui per Ora-  
tionem non coniungitur Deo. S. Gregor.  
Nissen.

(x) In tentationem vadit, qui ad Ora-  
tionem non vadit. S. Chrysoſt. Lib. I. de  
orando Deo.

*Je mdaie się, kto nie udaie się do Modlitwy. Ciebie też samego wzywam na świadectwo o Kapłanie Chrześciański! jeżeliś podobno upadł nie mniey ciężko, iak fromotnie i szkaradnie! kiedyż to się stało? iżaliż nie w ten czas, gdy modlić się do Boga zaniedbałeś, kiedy pacierze dobrowolne, lub do ktorych z powinności stanu twego obowiązany iesteś, opuściłeś, albo niedbale, nie nabożnie, i z rozrywką dobrowolną odprawiłeś? słusznie za tym wyż rzeczony Chryzostom S. mowi: (y) *Tak rozumiem wszystkim iest wiadomo, że iest cale nie podobno bez modlitwy żyć cnotliwie, i umierać świętobliwie. Toż potwierdza i S. Gen-**

---

(y) Arbitror cunctis esse manifestum, quod simpliciter impossibile sit absque pre-cationis praesidio cum virtute degere, cumque hac vitae cursum peragere. S. Chrysostrmus.

nadyusz, gdy tak mowi: (z) *żaden do zbawienia, chyba za wezwaniem Boskim nie przychodzi: żaden wezwany zbawienia swego, chyba za pomocą Boską nie sprawuje; żaden chyba tylko modlący się na pomoc Boską nie zasługuie.*

Z tych tedy i tym podobnych innych Oycow Świętych zdań i wyrazow wnoszą i dowodzą Teologowie: że modlitwa koniecznie jest potrzebna do uproszenia grzechow odpuszczenia, do przewyciężenia pokus, do ćwiczenia się w cnotach, do utrzymania porządku w usprawiedliwieniu się, do wytrwania w łasce, do otrzymania zbawienia wiecznego; nie przeto iżby nie mogli inakżvm sposobem Bog człowieka

---

(z) Nullum credimus ad salutem; nisi Deo inordinante venire, nullum invitatum salutem, nisi auxiliante Deo operari, nullum nisi orantem auxilium promereri. S. Gennadius Lib. de Eccl. Dogm.

zbawić, lecz że od Wszchemocney ie-  
go Opatrzności tak iest sporządzono.  
Tęż samą modlitwy potrzebę sam  
rozum pokazuje: coż iest bowiem  
człowiek z siebie? *niczym iest w ist-*  
*ności*, bo całe swe Jęstestwo iedynie  
ma od Stworcy swego, a tak ma,  
że gdyby Bog choć na ieden mo-  
ment zaniechawszy działania stwor-  
czego, poprzestał go w życiu za-  
chowywać, zarazby się sam do swego  
nicestwa powrocił; *niczym iest w dzia-*  
*łaniu*, bo bez Boskiej pomocy, ani  
odetchnąć, ani palcem ruszyć nie mo-  
że, *niczym iest w zasługiwaniu*, bo  
do kaźdey zasługującej sprawy na  
niebieską chwałę nadprzyrodzoney  
łaski potrzebuie, a ieśli ieszcze do  
istotney takiej człowieka bez Bo-  
skiej pomocy, nie udolności, przy-  
łączemy niezliczone inne nędze, nie-  
bepieczeństwa, pokusy, ułomności,  
grzechy, i tym podobne rzeczy,  
ktoremi iest zewsząd ogarniony!





iakże wybrnie? iako się wywik'a?  
iakiem sposobem zbawienia dostąpi  
bez modlitwy?

Słusznie zatym powiedział to  
Augustyn S. *dobrze ten żyć umie kto  
modlić się umie dobrze* (a). Jeżeli  
więc o Kapłanie! chcesz żyć odtad  
pobożnie i cnotliwie? ieśli pragniesz  
być od wszelkiew wewnętrzney i ze-  
wewnętrzney nędzy wolnym? ieśli ża-  
dasz być od wszystkich naygło-  
wnieyszych duszy twoiey nieprzyia-  
ciół ocalonym i zachowanym. Modl  
się zawsze, a modl się pokornie: bo  
to mowi sam Bog Wszechmogący:  
*na kogoż weyrzę, iedno na ubożu-  
chnego, i na skruszonego duchem, a  
drżącego na słowa moie.* Jsaï. 66.  
Modl się z ufnością według nauki S.  
Pawła w liście śwym do żydow  
w Rozdziele 4 mowiącego: *przy-  
stąpmy z ufnością do Stolicy łaski:*

(a) Recte novit vivere, qui recte novit  
orare. Hom. 4 de diversis S. August.

*abyśmy otrzymali miłosierdzie, i łaskę należeli ku pogodnemu ratunku. Modl się gorąco; próżno bowiem to nie będzie, o co kto gorąco i usilnie prosi tego, który jest źródłem miłosierdzia (b). Modl się z wytrwaniem; bo powiada S. Grzegorz: chce Bog, abyśmy go prosili, chce być przymuszonym, chce być nieiakoś natrętnością przekonany (c) i w drugim miejscu tak powiada: strzeż się, abys nieustawał w Modlitwie, jeżeli zdaie się, że nie wysłuchyma, bądź natrętniejszym i samemu Niebu gwałt uczyni (d). O gdybyś takim sposobem modlił się! gdybyś modlił*

(b) Inane esse non potest, quod vehementer rogatur ab eo, qui fons est misericordiarum. S. Hieronimus in Ps. 6.

(c) Vult Deus rogari, vult cogi, vult quadam importunitate vinci. S. Gregor. Hom. in quadrag.

(d) Cave ne ab oratione deficias, si dissimulat audire, esto violentus, & vim ipsis etiam inferas Caelis.

się z pokorą, z ufnością, gorącością ducha i z wytrwaniem, wszystko-  
byś ziednał i uprosił! *Bog* albowiem,  
*jak nie może nie słuchać modlitwy bo*  
*jest Bogiem, tak nie może niemyśli-*  
*chać bo jest łaskawym* (e). Zakoń-  
czmy już tę uwagę zdaniem osobli-  
wszey pamięci godnym Jana Złoto-  
ustego, który tak powiada: *nie po-*  
*dobna rzecz jest człowiekowi modlą-*  
*cemu się ustawnie, w grzech upaść*  
*kiedy* (f) i przyczynę tego dać ta-  
ką: bo po modlitwie pospolicie zo-  
staie w człowieku nieiakaś gorliwość  
przez którą możemy łatwo sprzeci-  
wić się każdej pokusie.

(e) Deus sicut non potest non audire orationem, quia Deus est, sic non potest non exaudire quia pius est.

(f) Impossibile est hominem assidue precantem unquam in peccatum incidere, quia post orationem manet plerumque aliquis calor fervoris, quo facile possumus cunctaque tentationi resistere. S. Joan. Chryf. Hom. de Anna.

U W A G A II.

PUNKT I. *Piotrowi do upadku stopniem było, lekce ważenie małych występkom.*

Kapłanie Chrześcijański! chociaż Piotr przed swoim żałosnym upadkiem prawdziwie był Świętym i ściśle z Chrystusem przez miłość złączonym; częstokroć jednak dopuścił się różnych ułomności, które nie ze złości, ale z nieiakiey, popędliwego przyrodzenia porywczosci, z nieiakieys skwapliwey nierozmyślności, i z nagley prętkości, swoy początek brały, i przeto w prawdzie lekkimi były, nie można jednak od wszelkiey też wymawiać winy, dla czego częstokroć bywał od Chrystusa Pana przestrzegany, upominany i naganiony. Tak upomniony był o małowierność, kiedy widząc wielki wiatr na morzu i po wodach chodząc poczynął tonać, bo mu Chry-



stus tak powiedział: *mały miary czemuś mąpił*. Math. 14. Tak równie był upominany za swoją miłość i przywiązanie nieiako z ciała pochodzące, kiedy chciał Chrystusa Pana, od przedsięwziętego cierpienia, i podjęcia za narod ludzki śmierci, odwieść, tak do niego mówiąc: *Boże cię uchowaj, Panie nie przyjdzie to na cię*. Math. 16. Zaskoczył bowiem na taką odpowiedź: *podź za mną szatanie iścieś mi zgorznięciem*. Takóż upominany był o nieiakaś uporczywość w zdaniu i w rozsądku swoim, kiedy się sprzeciwiał Chrystusowi Panu, chcącemu umyć jego nogi temi słowy: *nie będziesz mi nog umywał na mieki*. Joan. 13. bo odebrał odpowiedź naygroźniejszą: *Jeśli cię nieumyję nie będziesz miał części zenną!* ibidem. Upominany był takóż o gorliwość nierozsądną, gdy w ogrodzie Gethsemańskim słudze Biskupiemu uciął ucho, albo.

wiem z naganieniem takiej sprawy  
swoiey usłyszał te słowa: *włóż twoy  
kord w pochwy, kielicha, który mi  
dał Ociec, iżaliż go pić nie będę?*  
Joan. 18. Upominany był takż o  
gnusną ospałość, że zaśypiał w ten  
czas gdy czuć należało: *Szymonie!  
spisz nie mogłżeś czuć iedney godzi-  
ny?* Marc. 14. Te, i tym podobne  
upominania odbierasz od Nauczycie-  
la swego Niebieskiego, Piotr bynaj-  
mniej nie postrzegał się, i nie stał  
się ostrożniejszy, gdy się więc nad  
innych Apostołów być mocniej-  
szym, odważniejszy i stateczniej-  
szym chępliwie oświadcza, gdy  
z nieiakieysci zbyteczney zuchwało-  
ści i nierozsądnego wysokiego o so-  
bie rozumienia idzie za Chrystusem,  
Panem aż do miasta i dworu Bisku-  
piego, gdy tam w siłach swoich zau-  
fany zabawia się; gdy iak mowi S.  
Hilaryusz: *ciekawością ludzką umie-  
dziony, pragnie wiedzieć co o Panu*

*sądzić będzie Biskup?* (g) gdy w pro-  
żnowaniu czekając końca, z dwo-  
rzanami, z czeladzią i sługami łączy  
się w posiedzeniu w przechadzaniu  
się rozmaitemi ułomnościami z siebie  
lekkimi, których nie chronił się nie  
zważał i nie dbał. Ustał sobie i otwo-  
rzył drogę do upadku tak straszne-  
go! i przykładem swoim to potwier-  
dził, co powiedział sam Duch Prze-  
najsświętszy: *kto gardzi małemi rze-  
czami, pomatu upadnie.* Eccl. 19.  
Owoż! o Kapłanie Chrześcijański,  
to jest nayspospolitsze sidło, ten jest  
stryczek, którym nawet wielcy i  
wysokiey świątobliwości ludzie by-  
wają uwikłani i do upadku pociąga-  
ni, to jest pogarda małemi występ-  
kami; naychytrzeyszy i nayzawi-  
śnieyszy ludzkiego zbawienia nie-  
przy

---

(g) Dum curiositate humana ductus sci-  
re cupit quid de Domino judicaret Ponti-  
fex. S. Hilarius.

przyjaciół, nie poważa się na pierwszym wstępie nakłaniać Kapłana, i kuśić do tych grzechów, które są ciężkimi, próżny bowiem byłby zamiar, i usiłowanie jego, ieśliby zaraz za pierwszym natarciem wmówić w kogo, zwłaszcza, w którym ieśliby iest prawdziwa boiaźń Boża, aby zaraz dopuścił się śmiertelnego grzechu; zaczym wprzód powoli przez lekkie występki, przez małe wykroczenia i powszednie grzechy, iakoby przez szpary zwykł wkładać się w umysł ludzki. Lekkie zmysłom dogadzanie, mniej rządne poządliwości, lekkie do gniewu i niecierpliwości porywania się, nieco powolniejszy zmysłów pobłażanie, własna miłość i szacunek samego siebie, oziębłość i niedbalstwo w służbie Bożej, i tyśiączne inne wykraczania, na pozor najmniejszy, są drogami tajemnymi, których używa nieprzyjaciół duszny, aby wstęp wziął do ser-



ca, aby one skaził, i w niewolę grzechowi poddał. Żaden w iednym razie nie staie się Świętym, żaden też nie może w iednym razie być najgorszym; *iako owi, ktorzy na wysokim stopniu cnoty pragną stanąć nie od nayszybszych, ale od naysłabszych poczynaią, aby tak dosięgli wyższych; tak i owi, ktorzy upadaią w grzechy nie zaraz od wielkich zbrodni poczynaią, lecz od małych ukladaią się i przychodzą do nayszybszych* mowi S. Izydor. *de summo bono* (h). Dwoiaki ieść rodzaj zatonienia: *piernikowy*, gdy wzburzonych wod nawałnością, i przeciwnych wiatrow frogością skołatany okret na morzu albo wy-

---

(h) Quemadmodum ad virtutis tendentes culmen, non a summis inchoant, sed a modicis ut sic ad altiora pertingant: ita qui dilabuntur ad vitia, non statim a magnis criminibus incipiunt, sed a modicis avescunt, & ad maxima proruunt. S. Isidorus de summo bono.

wraca się, albo wałami pogrąża się, albo o skały rozbiła się: i taki jest wielkich grzeszników zastarzałych stan najniezwyklejszy, którzy mocą nieporządných swych affektów skołatani, i od nieposkromionych, a na wszystko wyuzdanych pożądliwości w różne strony rzucani samym własnych grzechów ciężarem ściśnieni niezwykle giną. Drugi rodzaj zatonięcia jest, gdy okręt w spokojności zostając nieco nadwątłony przez tajemne szpary nieznacznie nabiera w siebie wody, ktorey powoli tak przybywa, i coraz wzmacnia się pomnażając się, że częstokroć w ten czas, gdy się nikt żadnego niebezpieczeństwa bynajmniej nie spodziewa u samego portu stojący najspokojniej zagnęła zatopiony bywa. Taki jest upadek owych, którzy wystrzegają się w prawdzie widocznie ciężkich grzechów, lekkich jednak, ktore pospolicie powszedniemi nazywa-

my bez boiaźni i bez trwogi na sumnieniu częstokroć dopuszczają się, i wolny im przystęp do swey duszy daia, dla tego samego, że lekkimi być здаia się: aż też za dopuszczeniem Boga na zemstę i ukaranie, nie po iednokrotney choć przez małe grzechy swey obrazy nie spodzianym przypadkiem w śmiertelne upadają i zupełnie pogrążeni zostają! słusznie zatym Paryski Gwilelm o powszednich grzechach to powiedział: *trzeba się obawiać upadku i zguby dla mnogości, ieżeli nie dla ciężkości grzechom* (i). Ztąd też Święty Augustyn ostrzega: *nie chciey temi lekkimi pogardzać, ieżeli niemi gardzisz, gdy ie na szali ważysz, tedy ulęknii się, gdy też rachujesz* (k),

(i) Timenda ruina multitudinis & si non gravitatis. Gvilhelmus Parisiensis.

(k) Noli ista levia contemnere; si contemnis, quando appendis, expavesce quando numeras.

tenże S. powfzednie, czyli lekkie grzechy do deszczu przyrownywa, że iako deszcz choć małemi kroplami spada, takie iednak częstokroć powodzie sprawuie, że wiele miast i kraiw zatopionych i zniszczonych bywa.

O Kapłanie Chrześciański! spy-tay się sam siebie dla czego? i iakim sposobem podobno w naycięższe, frodze i znagła upadłeś grzechy? a własne sumnienie twoie ci odpowie: że nayosobliwszą i nayszczegolnieyszą przyczyną była pogarda, czyli lekce ważenie powfzednich grzechow, tych się kiedy bez boiaźni z nałogu i przyzwyczajenia się dopuszczałeś; do gorszych, i cięższych, niż nie szedłeś lecz na łeb leciałeś! ty, ty byłeś podobno z liczby owych, którzy grzechy swoje od winy wymawiać zwykli i z niemi pod czas śmiałeś iednomyślnie mowić: *jest to coś lekkiego, nie jest to*



*grzechem, chyba pomśzednim tylko.*  
O ślepotą pełną złości! i toż to ma-  
łe i lekkie złe jest, którym się Bog  
brzydzi? które nieskończony iego  
Majestat obraża? które inaczej zgła-  
dzić się nie może iak tylko naydroż-  
szą Krwią Chrystusa Pana, i toż to  
małe i lekkie złe jest, którego nie-  
godziwą jest rzeczą nigdy dopu-  
szczać się, i obierać, choćbyś przez  
nie wszystkie nieszczęścia mógł na  
świecie zatamować, wszystkich grze-  
sznikow nawrócić, i wszystkich po-  
tenionych wybawić z piekła! i toż  
to lekkie złe jest i małe, które umniey-  
sza gorliwości ducha i miłości, po-  
mnaża oziębłość, osłabia moc cno-  
ty, tamuje szczególnieysze mocy z  
Nieba, zatyka łask źrzodła, i gor-  
nych pociech strumienie wysusza?  
które naydobrotliwszą owę Boską  
miłość, złe odwracającą od nas, a  
dobra duchowne udzielającą, i aby  
sprawiedliwym wszystko szło na zba-

wienie sprawuiącą powoli odwraca, i powściąga? które naostatek nie wdzięczną, i iakby szkaradnym trądem zarażoną duszę, co raz, to bardziej do ostatniey zguby przysposabia? ach Kapłanie! który się takich zdaniem twoim lekkich grzechow bez gryzoty sumnienia i owszem z żartem dopuszczając, ieżeli to w tobie zbawienney boiaźni nie sprawuje co nie dawno dopiero uważał? lękam się i bardzo lękam się, abys nie był już naybliższym zguby!

Powszednie więc grzechy by naymniey nie są lekkie, nie są małe, chyba tylko w porownaniu z śmiertelnemi, właśnie iak choroba choć naywiększa, małe złe być zdaie się w porownaniu z śmiercią. Jeden grzech powszedni w sobie i z swoiego przyrodzenia większe złe iest, aniżeli wszystkie inne złości, które tylko na świecie, i w samym piekle, oprócz grzechu śmiertelnego znaydować się

moga, tak nas wiara i sam rozum uczy; bo naywiększe złe iakiegokolwiek stworzenia, mnieysze jest nie- skończenie, niżeli złe naymnieysze, ktore dosięga samego Stworzyciela. O Kapłanie! ieżeli wierzysz temu, bardziey niżeli psa wściekłego, niżeli węża lub gadziny strzeż się i chroń się powszednich grzechow, tych naypierwey, ktorych się do tych czas częścicy, rozmyślniey, umyślniey, z większą złością i z zupełnieyszvm zezwoleniem dopuszczając, toż dopiero tych, ktore są naybardziey niebezpieczne, bardziey nie przystoynne, i bardziey w oczy ludzkie wpadające, a tak wystrzegając się tych, i od ciężkich śmiertelnych grzechow bądźiesz wolnym i bezpiecznym; mowi bowiem sam Zbawiciel Chrystus: *kto wiernym jest w naymnieyszey rzeczy, wierny jest i w większey, a kto w małej rzeczy jest niesprawiedliwym, niesprawiedliwym*

*ist i w miększey.* Lucæ 16. Te powszednie grzechy, które raczey ułomnościami i niedoskonałościami mają się nazywać, w które nawet sprawiedliwy siedmkroć na dzień z ułomności i z niepostrzeżenia się zwykł upadać, mniej niebezpieczeństwa mają, mnieyszą szkodę sprawuią, i łatwiey Bog odpuszcza one, który dopuszcza sługom swym w nie wpadać, aby ich utrzymał w pokorze. Lecz pierwszych powszednich, dobrowolnych samochetnych i złośliwych grzechow, o których mowiliśmy, strzeż się o Kapłanie! strzeż się, i rozumiey, że to iest o tobie powiedziano: *kto się Boga boi nic nie zaniedbywa.* Eccl. 7. Nic nie zaniedbywa czynić, co się podoba Bogu, niczego nie zaniedbywa wystrzegać się czym się Pan Bog brzydzi, nic i najmnieyszego z tych rzeczy.



PUNKT II. *Piotrowi do upadku stopniem było złe towarzystwo.*

Kapłanie Chrześcijański! Mądrze ostrzega, S. Paschazyusz. *Lib. 12 in Math.* Uważać potrzeba gdzie się Piotr zapiera? tam się zapiera gdzie nie masz prawdy, gdzie związany Chrystus, gdzie go służebnica wprowadziła, gdzie trudno jest zachować niewinność (1). To jest we dworze naywyższego Kapłana; nie w domie własnym, nie na gorze Tabor, nie w Kościele Jerozolimskim, nie w Wieczerniku; lecz we dworze naynieawistniejszyemu Chrystusowi, w Pałacu naynieczotliwszym, i naynie-sprawiedliwszym, zaparł się Chrystusa nayzskaradniej! Dopoki Piotr

---

(1) Considerandum est ubi negat Petrus: ibi negat, ubi non est veritas: ubi ligatus est Christus: ubi eum intromisit Ancilla: ubi innocentia difficile servatur. S. Paschazius L. 12 in Math.

bawił się z innemi Uczniami i Apostołami, dopoki był z dobrymi i cnotliwymi, dopoki był z Nayświęt-  
szym swym Nauczycielem, do poty  
był bezpiecznym, do poty był od  
niebezpieczeństwa, od pokusy i upad-  
ku wolnym. *Nie mogłby się albowiem  
zaprzec, gdyby blisko był Chrystusa:  
powiada wielebny Beda: in Math.*  
Lecz kiedy dobrych, i cnotliwych po-  
rzucił, kiedy się od innych Uczniów  
i Apostołów odłączył, kiedy od sa-  
mego Pana i Nauczyciela przez nie-  
jakąś w miłości oziębłość oddalił się,  
do czego proszę ah do czego przy-  
szedł? i do kogo, oto przyszedł do  
Domu Kaifasza Chrystusowi Panu  
naynienawistniejszego! przyszedł do  
okazyi i niebezpieczeństwa bliskiego  
i oczywistego w grzech upadnienia!  
przyszedł do służebnic i odzwiernic

---

(m) Nequaquam enim negare potuisset  
si Christo proximus adhæsisset. Vener. Be-  
da in Math.



naypodleyszych, do żołnierzy sług i oprawcow nayrospuśtnieyszych! słowem mówiąc: przyszedł do nas śmiewcow i oszczercow, do wzgardzicielow i nieprzyjacioł Chrystusowych, nayniecnotliwszych, i naygłównieyszych. O towarzystwo Apostoła, i Głowy Apostolskiey nie godne! o towarzystwo! nie mniej fromotne, iak straszliwe! z temi nayostatnieyszego gatunku niezbożnemi ludźmi Piotr bawiąc się, iuż stał, iuż siedział, i owszem iak powiada S. Łukasz: *był między niemi*. Lucæ 22. Ale o! naynieszczęśliwszy skutku złego towarzystwa, i obcowania z niecnotliwemi ludźmi! ledwie co się zmieszał nieostrożny z nieprzyjaciołmi Chrystusowemi, zaraz był nayfrożey nagabany! zaraz nayfromotniey został zwyciężonym! i niespodzianie nayszkaradniey nędzny upadł! prędzey niżeli mógł pomyśleć, z dobrego złym, z cnotliwego

niecnotliwym, z Ucznia odstępcą  
 wiarołomnym, z Apostoła krzywo-  
 przysiężnym zbiegiem stał się! przed  
 kilka godzinami z Świętymi był Świę-  
 tym, a teraz z niezbożnemi niezbo-  
 żnym został! bo powiada S. Cyryll  
 Alexandryjski lib. 11. in Joan. *Co  
 oni czynili i on to czynić okazywał się,  
 aby za iednego z domowych był ro-  
 zumiany* (n). Piotr wszedł do dwor-  
 u Biskupiego nie ze złym umysłem,  
 ani z przeciwną i niezbożną myślą  
 do służących, i żołnierzy przyłączył  
 się, ale: *aby widział koniec*. Math.  
 26. i co się miało stać z Nauczycie-  
 lem iego, a iednak potylekroć po-  
 wtorzonym, iawnym i naygorli-  
 wszym oświadczeniu, że raczey miał  
 umrzeć, niżeli się zaprzeć Zbawi-  
 ciela Pana fame weyście na niezbo-  
 żne mieysce, sam do złego towa-

---

(n) Quod illi faciebant, facere simulat,  
 ut & unus de domesticis. S. Cyrill. Alex.  
 L. 11 in Joann.



rzytwa przystęp, sama rozmowa z  
 służebnicą odźwierną tak go iadem  
 wiarołomstwa i niezbożności zarazi-  
 ła, że do tego przyszło, iż się Uczeń  
 Wcieloney Prawdy, Nauczyciela  
 istotney Prawdy zaparł! o iak się  
 to z istotną prawdą zgadza, co po-  
 wiedział niegdyś Chryzostom Swie-  
 ty: że gdy *dobry z złym prześtaie,*  
*pospolicie, nie zły od dobrego budu-*  
*jąc się, lepszym się staie, ale dobry*  
*od złego zaraża się (o).* O Kapła-  
 nie Chrześciański! pozwol proszę  
 niech ia ciebie samego tobie przed-  
 oczy wystawię, i twoie przeszłe ży-  
 cie niech z teraźniejszy zniósę, i  
 porównam. Wszak byłeś przed tym  
 tak sędę każdego grzechu nieprzy-  
 iacielem naygłównieyszym, brzy-  
 dzileś się tym wszystkim, cokolwiek

(o) Rerum natura est ut quoties bonus  
 malo iungitur, plerumque non ex bono  
 malus melioretur, sed ex malo bonus con-  
 taminetur. S. Chryst.

się mogło Bogu niepodobać, w po-  
szanowaniu miałeś pobożność i ko-  
chałeś cnotę! krotko mówiąc: do-  
brym, pobożnym, Świętym, i cno-  
tliwym byłeś! a choć skłonna do  
złego twa natura była, choć do  
grzechu cię wabiła pożądliwość,  
chociaż czart używał różnych po-  
kus i sposobow, aby cię pokonał:  
ty jednak łaską Boską wsparty zwy-  
ciężałeś to wszystko i niewzruszenie  
w dobrym stałeś. A teraz podobno  
takieś się odmienił, iż siebie już nie  
upatruiesz w sobie, takeś się cały  
odmienił w innego. A to czemu? a  
to temu żeś porzucił z Piotrem  
Uczniow, i Apostołow Chrystuso-  
wych; to jest poczałeś stronić i od-  
wracać się teraz od ludzi świętobli-  
wych, gorliwych i cnotliwych; a  
zabrałeś przyiaźń i wszedłeś w to-  
warzystwo z takimi ludźmi, kto-  
rych iak cnota, tak ledwie i nie  
wiara być powinna podeyrzana.

Coż zatym nastąpiło? toż samo właśnie czego Piotr doznał, kiedy się do nieprzyjaciół Chrystusowych we dworze Biskupim przyłączył, który aby się nie pokazał, i nie wydał, że był Uczniem Chrystusowym, dla ludzkiej boiaźni szkaradnie go zaparł się, i odstępca stał się świętokradzkim. *Zaden człowiek niecnoty nie znayduie się taki mowi Seneka Ep. 7. któryby nam niecnoty, iakiey albo nie zalecał, albo nie wrażał w umysł; albo do niej nie usiłował nakłaniać, i daley mowi: od tych z ktoremi przestaiemy nabieramy oby-  
czaiow, i iako niektore ułomności, za samym dotknięciem ciała, zmykły przechodzić do innych, tak i umysł ludzki swoich błędow zmykł udzielać bliżnim (p).* Tenże sam Filozof Seneka

---

(p) Nemo viciosus non aliquod nobis vitium aut commendat aut imprimit, aut allicit, sumuntur enim a conversantibus

neka lib. 3 de Jra powiada: wpawane bywaią zwolna, i bez postrzeżenia się takowe przyśłowia nauki i wewnętrzne przekonania, ktore nie tylko światem i ciałem, ale prawie naturalizmem, i Ateizmem czyli iawną bezbożnością, tracą. *Nic nie masz łacnieyszego iak złych naśladować* (q). Zdanie jest S. Hieronima. Osobliwie kiedy złych ludzi do przyjaźni swoiey do poufałości i obcowania, z sobą przypuszczasz; Ach! zaiste czego nie czyniemy, albo czego czynić częstokroć niezaniebawamy, dla przyjaciół z iedyney chęci im przypodobania się albo dla boiaźni tychże zmartwienia! zwłaszcza, że powszechnie, i iakby z przyrodzonego powodu: żyienry me-

mores, & ut quædam in contactos corporis vitia transeunt, ita animus vitia sua proximis tradit. Senec. Ep. 7.

(q) Proclivis est imitatio malorum. S. Hieronymus.



dług przykładom, ani się rozumem  
 rządziemi, lecz idziemy za zwyczaiem: iak powiada zwyż rzeczony Seneka Ep. 123. (r) Trudno iest, długo się zabawiać z zarażonemi powietrzem, a nie zarazić się od nich; ale daleko trudniej przestawać poufale z niecnotliwemi, a nie nabrać się zarazy dufzney. Wielki ow i Święty Mąż Augustyn *lib. 2 Conf.* Nie bez łez rzewnych nędzny swoy stan powiada, do ktorego był się zapędził przez złe towarzystwo: *leciałem na łeb z taką ślepotą, że między ro-  
 miennikami wstydzilem się mnieyszey  
 sromoty, ponieważ słyszałem ich chę-  
 piących się z swoich nierządow, i tym  
 się bardziey szczycących, im bardziey  
 byli sprośniewszemi (s) i daley postę-*

(r) Vivimus ad Exempla, nec ratione componimur, sed consuetudine abducimur. Senec. Ep. 123.

(s) Præceps ibam tanta cæcitate, ut inter coætaneos meos, puderet me mino-

puiac tak mowi: coź *bardziej naga-*  
*ny godnego iako niecnota, ia przecię,*  
*żebym nie miał przygany, stawałem*  
*się niecnotliwym, i kiedy nie było tego*  
*czegobym się dopuściwszy zronał*  
*się z niecnotliwemi, zmyślałem, że*  
*to uczynił, czego nie czynilem, aby*  
*się nie zdawał tym być wzgardzeń-*  
*szym, im byłem niewinnieyszym, i za*  
*podleyszego poczytany, im byłem po-*  
*wściągleyszym (t). O Kapłanie bo-*  
*gdaybyś i ty rowney z Augustynem*  
*nie miał przyczyny; do oplakiwania*

*ris dedecoris, quoniam audiebam eos ja-*  
*ctantes flagitia sua, & tanto gloriantes ma-*  
*gis, quanto magis turpes essent. S. August.*  
*Lib. 2. Conf.*

(t) Quid dignum vituperatione, nisi vi-  
 tium, ego ne vituperarer, vitiosus fiebam:  
 & ubi non suberat, quo admissō æquarer,  
 perditos, fingebam me fecisse quod non  
 feceram, ne viderer abjectior, quo eram  
 innocentior, & ne vitior haberet, quō erat  
 castior, ibidem S. August. Noscitur ex so-  
 ciis qui non cognoscitur ex se.

naynieszczęśliwszych skutkow, złego towarzystwa, którym do tych czas wolnie i bezpiecznie uwodzić się dawałeś. Ach! ieżeli porzuciwszy obcowanie z ludźmi uczciwemi, roztroptnemi, pobożnemi, i cnotami wstawionemi, do niezbożnych i przewrotnych, naywzgardzeńszych łączyć się zechcesz! ieżeli po różnych a pod czas i szynkowych domach, z ladaiałą chałastwą ludzi świeckich obcować, grą pianaństwem i tym podobnemi rzeczami z niemi zabawiać się będziesz? ieżeli naostatek z niewiaściami samemi, podchlebnemi, udatnemi i bezwstydnnemi przedstawać często i długo poważysz się? ieżeli takim poufałości dozwolisz, co proszę nastąpić może i zwykło? Ach przy takiej do złego skłonności, przy takim namiętności powstawaniu pośrzod tylu od ludzi nagabań, pośrzod tylu zmyśłow, powabow, pośrzod nieustannych niecnoty przy-

kładow czyliż zostać się będzie mogła cnota, chociażby najmocniejsza? czyliż nie zapali się do ognia przybliżona słoma? czy nie będzie w krotce powiedziano: *iako lud, tak i kapłan!* dawna niesie przypowieść, kto z kim przystaie, takim się staie, albo: *poznasz gatunek człowieka z obcowania iego*. Zaiście być to nie może, abyś nie poszedł na pośmiewisko u ludzi, skoro wdasz się w przyiaźń z takimi ludźmi, skoro takim sprzyiać okażesz się, onych bronić i im dopomagać będziesz, i ieśli takich ludzi często do rozmow, do stołu, i do ściłego obcowania przypuścisz, ktorzy o niebożność i o wiarę słusznie są podeyrzanemi! To zaś z iak wielką szkodą sławy, cnoty i pokrzywdzeniem Urzędu twoiego? z iak wielkim zgorśzeniem niemniey domowych twoich, iakoteż postronnych, nastą-



pić powinno, kto nie może poznać!

Znam ia to dobrze, że ieżeli Swieckim Kapłanem ieśteś, z obowiązku powołania i Urzędu twego powinieś przebywać na świecie i obcować z ludźmi: znam to, że nie ieśteś mnichem albo Pustelnikiem, którego sama Professya do tego obowiązuie, aby żył tylko sobie i samemu Bogu; lecz ty dla tego zostałeś Kapłanem, i dla tego ieśteś poświęconym, abyś przez Święte posługi ludziom i Kościołowi starał się być pożytecznym, i przeto życie czynne, i publiczne przy pracy w pozyskowaniu dusz Bogu, a nie osobne na samey bogomyślności, i rozmyślaniu trwające tobie prowadzić należy. Lecz te same z ludźmi twoie obcowanie, aby nie było niebezpieczne i szkodliwe tobie, wielkiej ostrożności, roztropności, i umiarkowania potrzeba. Z tey przyczyny Piotr S.

własną swoją szkoda, i niezczęściem  
nauczony w Liście swoim pierwszym,  
w Rozdziale 1. wyraźnie upomina  
i ostrzega: *bądźcie Świętymi we wsze-  
lakim obcowaniu.* Jakoż pewnie ob-  
cowanie twoje będzie Święte, ieże-  
li ci do niego, nie co innego, iak  
tylko chęć chwały Boskiej, pragnie-  
nie dusz ludzkich zbawienia, pra-  
wdziwa bliźniego miłość, i Urzędu  
twego rostopna przyczyna powo-  
dem będzie. Święte będzie, ieżeli  
wnim, iako *światłość świata* przy-  
kładami cnot przyświecać będziesz?  
ieśli one, iako *Sol Ziemi* pobożnemi  
rozmowami zakraszysz i uczynisz przy-  
jemnym.

Co zaś tycze się przyiaźni i pou-  
fałości osobney, do ktorey zabrania,  
utrzymania, i zachowania z pewne-  
mi osobami wrodzoną skłonnością,  
każdy się unosi; wiedzieć powinie-  
neś, iż nie bez braku każdego za  
przyjaciela masz przybierać sobie,

ktoremu byś ferca twoiego skrytości mógł obiawić, ktoregobyś używał rady, i przestrogi słuchał, aż pierwey dobrze doświadczysz i rozpoznasz. Przyjaciel pominien być pierwey doświadczony, niżli do przyniaźni przypuszczony (u), powiada Augustyn S. lib. de Amicit. Jeżeli takiego obrałeś kochay go i szanuy, wiernemu przyjacielowi nie masz porównania.... Wierny przyjaciel lekarstwo żywota i nieśmiertelności. Eccl. 6 (w). Przyjaciel wierny, to jest: który wiernym jest Bogu, wiernym swej duszy, wiernym jest i tobie tak w szczęściu, iak w nieszczęściu. Z temi przestaway powiada Seneka Ep. II, którzy cię uczynić mogą lepszym, tych przypuszczay do

(u) Eligendus antequam admittendus S. August. Lib. de Amic.

(w) Amico fideli nulla comparatio, Amicus fidelis medicamentum vitæ & immortalitatis.

*przyjaźni twoiey, ktorych ty lepszemi uczynić możesz (x). Staray się zachować radę S. Bernarda mowiącego: dobrych do rady, dobrych do usług używaj, dobrych też miey domownikow, ktorzyby życia i poczcivości twoiey strożami i świadkami być mogli (y). Zadney albowiem nie masz zacineyszey i dzielnieyszey przyjaźni, iak gdy ludzie dobrzy, cnotliwi, pobożni, i w obyczajach podobni sobie, ściśłą przyjaźnią są złączeni z tobą. Ztąd Eklezyastyk Pański, upomina wyraźnie: z mężem Świętym bądź ustawicznym, ktoregokolwiek poznasz, iż zachowyma boiaźń Bożą, ktorego dusza iest według duszy*

(x) Cum iis conversare qui te meliorem facturi sunt; illos admitte quos tu potes facere meliores. Senec. Ep. II.

(y) Bonos in consilio bonos in obsequio, & bonos contubernales habeas, qui vitæ & honestati tuæ custodes sint & testes. S. Bernardus.



*twoiej. Eccl. 37. (z), a przeciwnie iako tenże przykazuje: odstap od nie-prawego, a odstapia złe od ciebie. (a). Odstap, czemuż to? aby podobno, gdy ty go poprawić nie możesz, on ciebie do naśladowania swęgo nie pociągnął; i gdy się on sam w obyczajach swoich nie odmienia, ciebie który z nim przestaiesz nie przewrócił; ani dbay o iego nie nawiść, i potwarzy, albo szkalowanie; bo Izydor S. mowi: *lepiej jest mieć złych nienawiść, niżeli z niemi towarzystwo.* Lib 2 Colloq.*

(z) Cum viro Sancto assiduus esto, quemcunque agnoveris observantem timorem Dei, cujus anima est secundum animam tuam. Eccl. 7.

(a) Discede ab iniquo & deficient mala abs te. Eccl. 7.

(b) Melius est habere malorum odium, quam consortium, S. Isidorus Lib. 2 Colloq.

## DZIEŃ II.

*Świątobliwość Kapłańska pozyskana*  
 albo  
 POKUTA PIOTROWA.

**W**czorajszy pierwszy dzień Świętey Puyłtni, pokazał to w Pietrze, iak łatwo, nawet pobożny, cnotliwy i dobry, kapłan świątobliwość swą kapłańską utracić może: *przez upadek nayscięższy, naysromotnieyszy, nayswiększego zgorśzenia pełny, i naysniebezpiecznieyszy, ieżeli w siłach swych zaufa, ieżeli modlitwy zaniedba, ieżeli występki małe lekce ważyć będzie, ieżeli się przyłączy do złego towarzystwa.*

Kapłanie Chrześcijański, gdy to uważałeś i pilnie o tym rozmyślałeś! niewątpię o tym, że całego ciebie Święty i zbawienny strach nieiakis przejął: zwłaszcza, kiedy oraz w twym sumnieniu, iakby we zwierciadle iakim nieomylnym upatrzyłeś

to wyraźnie, że daleko częściej, i daleko głębiej niżeli Piotr, tyś upadł! iednakże nie trać nadziei i serca, ani rozpaczaj, ieszcze nie są ze wszystkim zginione rzeczy, może się uleczyć rana, nadgrodzić szkoda, i świątobliwość Kapłańska być pozyskana. To zaś iak się stać może? następujące nauczają.

## ROZMYSLANIA

*o Pokucie Piotrowey.*

Upaść, wyboczyć, i zgrzeszyć, iest to ludzką rzeczą, lecz upadek powtarzać i w grzechu trwać długo, dziełem iest czartowskim. Upadł Piotr to prawda: upadł naynieszczęśliwiey: zgrzeszył nayciężey zapierając się Zbawiciela swego! ale ani upadku swego potroynego nie ponowił; ani w grzechu trwał długo. Upadając i grzesząc stał się dla wszystkich nawet nayniewinnieyszych Kapłanow dowodem ludzkiej uło-

mności i słabości; z upadku powsta-  
iać, oplakując, poprawując i grzech  
w sobie karząc stał się przykładem  
pokuty. Gdy zaś wzmiankuję po-  
kutę, ma się rozumieć, jaką ta jest  
cnotą, którą tak opisują zdania teo-  
logów: *jest mocą nakłaniania do tych  
dział grzesznika, przez które obrazę  
Boską w sobie znosi lub wyniszcza, i  
zadowyć za nią czyni.* O czym krot-  
ko namieniwszy: *piernszego Rozmy-  
ślenia*, treścią te dwa Punkta będą.

1. *Piotr świętobliwość Kapłańską  
pozyскуie przez pokutę nayprędszą.*

2. *Piotr świętobliwość Kapłańską  
pozyскуie, przez pokutę nayskute-  
czniejszą.*

Drugie Rozmyślenia te dwa:

1. *Piotr świętobliwość Kapłańską  
pozyскуie, przez pokutę nayżałośniej-  
szą.*

2. *Piotr świętobliwość Kapłańską  
pozyскуie, przez pokutę naystate-  
czniejszą.*



## ROZMYSLANIE I.

*Modlitwa zwycajna Wszechmogący  
&c. na karcie 33.*

PUNKT I. *Piotr świętobliwość Ka-  
płańską pozyskuje, przez pokutę  
nayprędzą.*

Kapłanie Chrześciański! uważay  
iako Piotr będący ieszcze na dworze  
Biskupim nieszczęśliwym dla siebie,  
gdy od różnych z uprzykrzeniem  
był poślany, różnemi zagadnieniami  
dowodami, przekonywany: że był  
z *Jezusem Nazareńskim!* tedy ze-  
wszad ściśniony, i boiaźnią zbyte-  
czną przeięty, aby życie i wolność  
swą zabezpieczył, aby się wywikłał  
z tak wielkiego niebezpieczeństwa;  
począł się upornie zapierać i mówić,  
że: *nie znam człowieka*, i potem  
przyśięgą z przekleństwem potwier-  
dzać, że: *nie znam człowieka!* lecz  
*natychmiast gdy on ieszcze mówił,*

*kur zapiał. Lucæ 22, a oto: zaraz tegoż samego czasu, ktorego najszybciej ten Apostoł, jak zgubiona owieczka, między wilkami błakał się i do zguby oślep leciał: obrocimszy się Pan spojrział na Piotra: powiada S. Łukasz. O niekończąca dobroć Zbawiciela Pana! Piotr zaszedłszy na dwór Biskupi, wdawszy się w złe towarzystwo, i siebie i wiary, i obietnicy swej zapomniął: a Pan Chrystus, jak powiada S. Leon: *Serm. de Pass.* między Kapłanów potwarzami, między kłamstwami fałszywych świadków, między pokrzywdzeniem i pięściami biciających zostając, nie zapomina swego Ucznia, (c) i przeto gdy związany i skrępowany od zbrojnych żołnierzy, i okrutnych katów, przez te same*

---

(c) *Iesus inter calumnias Sacerdotum, inter fallitatem testium, inter cadentium injurias constitutus, non obliviscitur sui Discipuli. S. Leo Serm. de Pass.*

bezpieczne podworze, na którym ię-  
szcze wiarołomny i krzywoprzysię-  
żny Apostoł bawił się, raczey iak  
bydlę był wleczony, niżli prowa-  
dzony, *obrociwszy się spojrzął na*  
*Piotra*. Dobry Pasterz na zbłąkaną  
owieczkę! naywierniejszy Nauczy-  
ciel na wiarołomnego Ucznia! nay-  
miłościwszy oyciec, na niewdzięczne-  
go syna, obrociwszy się spojrzął!  
alicież oto! o dziwne i nagłe nawroce-  
nie! ledwie co Chrystus z miłością  
swoją do Piotra obrócił się, zaraz  
Piotr serdecznym przejęty żalem do  
Chrystusa powrócił się, ledwie co  
Chrystus pobudzający łaski do po-  
kuty z oczu swych wypuścił po-  
strzał, zaraz Piotr zbawienną skru-  
chą na umyśle swym zranionym zo-  
stał, ledwie co Chrystus łaskawie  
spojrzął, zaraz Piotr przejrzał i  
fzkaradną złość występku swego bar-  
dzo iasnie poznał. Przeto sam sie-  
bie z bezbożności wstydzając się, sam  
siebie

siebie zbawiennym przerażony strachem lękając się, bez żadney odwłoki, bez ociągania się, tegoż samego czasu, którego Pan Chrystus nań spoyrzał zaraz z upadku swego powstał. *Niepotrzebomał*, mowi S. Chryzostom: *od pokuty smoięj wielu lat przeciagu, ale ktorey upadł, teyże samey nocy powstał; (d) nie czekał roku, miesiąca, tygodnia, nawet ani dnia następującego. Teyże samey nocy, ktorey upadł, tey godziny, ktorey zaparł się, tego samego momentu, którego się łaskawym oczu swych spowrzeniem Chrystus serca iego dotknął, szczerze pokutować! szczerze płakać począł! bez naymnieyszego ociągania się, bez żadney odwłoki, użył łaski, którą wyświadczoną miał dla siebie, która*

---

(d) Ad pœnitentiam, nōn multorum, postulavit spatium annorum, sed ipsa nocte qua cecidit, ipsa quoque surrexit. S. Chrysoſt.



kto wie czyli drugi raz byłaby wyświadczona! użył *pogody*, tak wczesnie nadarzoney dla siebie, iakaby może więcej nadarzyć się iuż nie mogła! użył *czasu*, tak przyjemnego dla siebie iakiegoby iuż może potym nigdy nie miał. Uczynił to Piotr w ten czas, co zwykł czynić ow podrożny, który w nocy błędząc po bezdrożnych mieyscach, kiedy stawa nad straszliwą przepaścią, tedy skoro tylko poczyną nadzień się zabierać i świtać, zagnęła obaczywszy tę straszliwą przepaść, i poznawszy oczywiste niebezpieczeństwo zguby swoiey, cały zbledniały bez żadney odwłoki, czym prędzey nazad się cofa; owoż podobnie i Piotr, który nie tak w ciemnościach nocnych, iako raczey w ostatniey umysłu ślepocie błędząc, co raz bardziey, a bardziey przybliżał się iuż do zguby, bez ochyby wieczney, skoro tylko od Nauczy-

ciela swego łaskawym spoyrzeniem, i niebieskim światłem oświecony został, natychmiast wiarołomstwa swego i szkaradney niewdzięczności okropne dzieło postrzegł; cały zbawiennym strachem przerażony, nie tylko się zaraz nazad cofnął, lecz też iak nayszybciej z owego nieszczęsnego Biskupiego Dworu wyszedł.

Kapłanie Chrześcijański! żaden z Katolików, a daleko bardziey z Kapłanów nie jest tak nie rozsądnym i uważnym, aby obraziwszy Boga jakim ciężkim grzechem, nie poznawał dostatecznie potrzeby czynienia pokuty: ta albowiem jest drugą po rozbiciu okrętu deską, ktorey się ująwszy grzesznik, może ieszcze do brzegu i portu wiecznego zbawienia wypłynąć: *Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie*, mowi sama Przedwieczna Mądrość i Prawda Chrystus, *Łucae 13.* Ale

ktoż jest taki, któryby z Piotrem  
 najprędzszą pokutę czynił? ten kto-  
 ry jest młodym, odkłada aż do od-  
 miany lat swoich, i stanu, albo urzę-  
 du; człowiek dorosły i wieku śred-  
 niego, do pewney okazyi i czasu,  
 iak się zwyczajnie mowi: sposobne-  
 go i pogodnego; starzy aż do lat  
 zgrzybiałych, do żadnych czynno-  
 ści i pracy nie zdolnych. Owo zgo-  
 ła ledwie nie wszyscy aż do ostatnie-  
 go niebezpiecznego momentu śmier-  
 ci zwlekają. Coż zatem następuje?  
 następuje oplakane grzechow ciągle  
 odpadanie, za odpadaniem nałóg!  
 za nałogiem, straszliwa zatwardzia-  
 łość; za zatwardziałością, ostatnie  
 odrzucenie, a na koniec wieczne po-  
 tępienie! *mocnym jest sidłem na dal-  
 szy czas odkładanie pokuty, mowi*  
*S. Ociec nasz Bazyli Wielki in Ca-*  
*tena Aurea, kto bowiem zbytecznie*  
*odmleka, ten złemii swoiemi uczyn-*  
*kami, iakby własnymi sidłami, za*

*czasem nędznie uwikłany bywa. (e) O*  
 Kapłanie! jeżeli jesteś grzesznikiem?  
 jeżeli się do iakiego występku poczu-  
 wałeś? czy to zbytaczney do gnie-  
 wu popędliwości? i zapalczywości?  
 czy w napoiach niewstrzemięźliwo-  
 ści? czy obrzydłego obżarstwa, al-  
 bo łakomstwa? czy naysprośniejszey  
 lubieżności? lub innych iakowych  
 niecnót i grzechów? *nie opóźniaj się*  
*z namroceniem się do Pana, ani od-*  
*kładay odednia do dnia!* upomina  
 Ekklezyastyk Pański w Rozdz. 5. Po  
 coż prosię odkładać? po co masz  
 zwłokę czynić? po co się ociagać?  
 alboż to nie jest twoim koniecznym  
 obowiązkiem, Bogu nieustannie słu-  
 żyć? a służyć doskonaley, niż kto-  
 ry światowy człowiek! iako na ka-

(e) Laqueus fortis est pœnitentiae dila-  
 tio, qui enim nimium differt, ille pravis  
 suis operibus, quasi propriis laqueis tan-  
 dem misere capitur. S. Basilius. in Catena  
 Aurea.



żdym miejscu, tak w każdym czasie? nie masz w tym wymowki, nie masz w tym obowiązku wyjęcia, ani przywileju, albo uwolnienia. Jakażby to była bezwstydną zuchwałość wyznaczać Bogu czas pewny, ktoregoby on miał cię do łaski swej przyjąć! tyż więc masz do pokuty zabierać się w ten czas kiedy się tobie podoba, nie kiedy Bog chce? Izaliż ten który naywyższym jest Panem i Bogiem twoim, nie mniey w tym czasie, iak po leciech lub dniach kilku, w których pokutować obiecujesz jest takim! alboż ty, który powinien będziesz mu służyć w dojrzałym wieku, nie jesteś powinien i teraz służyć w młodości lat twoich? ach! iakby to wielkie było zaślepienie! nawet tak pomyśleć!

(f) *Bardzo jest dalekim od wiary,*

(f) Satis à fide alienus est, qui ad agendam pœnitentiam; tempus senectutis expectat. S. August. Sermon. 4 inter Com.

*ktory do czynienia pokuty, czasu starości czeka!* mowi Święty Augustyn Serm. 4 inter Com.

Powiedz mi proszę Kapłanie? dla czegoż odkładasz pokutę? czy to sądzisz rodzaiem być nieiakiey nieszczęśliwości, do Boga wczesnie powrócić? więzy grzechowe potargać, i utraconą wolność pozyskać? alboż nieszczęściem być mniemasz, z nieprzyjacielem, a tym Wszechmocnym i frodze zagnewanym prędko się poiednać? kary a tey wieczney siebie pozbawić, i swoje zbawienie zawczasu zabezpieczyć? czyliż w tym błąd iaki upatruiesz, kiedy to bez odwłoki uczynisz, co będziesz musiał kiedykolwiek koniecznie czynić, jeżeli nie zechcesz na wieki zginąć? czy się obawiasz tego, abyś niezbyt prędko Bogu Stworcy twemu służyć, i zbyt wczesnie kochać Go począł, kiedy się dzisia y nawrocisz? gdy kto-

ry z poddanych łaskę u pana utraci,  
bez żadney odwłoki, zaraz iak tyl-  
ko iemu się nadarza do przebłagania  
spodobna pora, wszystko to czyni,  
co widzi być potrzebnego do pozy-  
skania znow łaski iego: żadnego  
starania, żadne choćby nayw ęższej  
wagi i naypilniejszy interes, do-  
pie oż tym bardziey iakowe prożne  
zabawy nie mogą do tego skłonić,  
aby zaniedbał tey porv pomyślney.  
Zawsze w tey myśli i żądzy zostaie,  
aby mógł czymprędzey obrażonego  
pana przebłagać, i utraconą łaskę  
pożytkać, a przecię ty Kapłanie!  
ktory innych do wczesney pokuty  
albo na spowiedziach Świętych, al-  
bo na Kazaniach tylekroć sam upo-  
minaleś, ty, mówię ty, który do-  
skonale sam to poznajesz, żeś ła-  
skę Boga Wszemogącego utracił  
śmiesz jednak, śmiechem, żartami,  
grą iaką, albo frazdkami, i bankie-  
tami zabawiać? ty w niepoliczone

doczesne zabawy i ziemskie interessa  
siebie wdawać i temi się zaprzętać  
poważysz się? a o pozyskaniu iak  
nayprędzey łaski Boskiej i odnowie-  
niu przyjaźni iego nigdy szczerze  
nie pomyślisz? właśnie iakby to nay-  
mniey nieobchodziło ciebie, że Bo-  
ga masz nieprzyiaciela, że, ze wszel-  
kich nadprzyrodzonych załug, że,  
ze wszelkich duchownych pociech,  
i wnetrznego na duszy pokoju zo-  
staiesz wyzutym, i że nad przepa-  
ścią wieczney nieszczęśliwości iakby  
na iednym już włosku zawieszony  
jesteś.

Ani możesz tym się składać, że,  
*Pan jest nieskończenie dobry, czeka  
aby się zmienił*, albowiem coż ztąd?  
czyliż dla tego, że Bog jest dobry,  
ty powinienes być stale niezbożnym?  
czyliż dla tego, że Bog jest cierpli-  
wym i nieskwapliwym do karania,  
ty, powinienes skarbami cierpliwo-  
ści i do karania nieskwapliwości ie-



go pogardzać? czyliż dla tego, że Bog cie tak miłościwie do pokuty wzywaiąc przez tak wiele dni, miesięcy i lata, czeka, ty przez nowe dni, miesiące i lata grzechow do grzechow przydaiąc coraz więcej przyczyniać będziesz twych nieprawości? prawda iest, że czeka Pan Bog, aby się zmiłował, ale (g) *In dłużey czeka, abyś się poprawił, tym będzie surowiey sądzić, ieżeli zamie-  
bysz*, mowi S. Augustyn lib. de util. pænit. stosuiąc się do słow S. Pawła, który w liście swoim do Rzymian w Rozdz. 2 na czas dalszy odkładaia-  
cym pokutę tak straszliwie grozi (h) *nie masz; iż dobrotliwość Boża cie-*

(g) Quanto diutius expectat ut emende-  
ris, tanto gravius iudicabit, si neglexeris.  
S. August. lib. de util. pænit.

(h) Ignoras quoniam benignitas Dei  
ad pænitentiam te adducit, secundum au-  
tem duritiam tuam, & impænitens cor  
thesaurifas tibi iram in die iræ, & revela-  
tionis iusti iudicij Dei.

*bie ku pokucie przywodzi, lecz według zatwardziałości twojej i serca niepokutującego skarbisz sobie gniew w dzień gniewu i obławienia sprawiedliwego Sądu Bożego, rozważaj pilnie te słowa straszliwe, według zatwardziałości twojej i serca nie pokutującego skarbisz sobie gniew, z których to wnosić potrzeba, że według miary zwlekaney pokuty, urośnie też miara gniewu i zemsty. Ach nędzny i zaślepiony cale ty jesteś! kiedy raczy obierasz sobie przez zwłokę pokuty, skarbu kary i wiecznych mук w piekle przyczyniać, niżeli przez wczesność pokuty zasług, i wiecznych radości w niebie skarbu przymnażać.*

*Zgrzeszyłem powiadasz, a coż mi się złego stało? Eccl. 5, ale powiedz mi proszę czyliż i potem ci się nie stanie? któż cię zapewnia? Potrzeba, Święty Grzegorz powia-*

da libr. 17 moral. abyśmy się, (i) gdy postrzeżemy, że Bog nas dłużey czeka, i samey litości zwlekanych czasow, iakoby znakow potępienia lękali. Zegluiącym na morzu i samey pogodney spokoyności bardziey częstokroć lękać się potrzeba, aniżeli nawatności gwałtowney, dobry iest, cierpliwy iest Bog; nie skwapliwy do karania, i wielce iest miłosierny! lecz biada tobie, ieżeli dobroci jego na złe używasz? ieżeli cierpliwość do gniewu pobudzasz? ieżeli nie-skwapliwość do zemsty pociągasz? ieżeli same miłosierdzie obrażasz i onym pogardzasz?

Prawda, że byli niektorzy, tak szczęśliwemi, że po przepędzonym życiu w nieprawościach, w samey starości już blisko śmierci w samey

---

(i) Necessè est, ut cum nos diutius expectari conspiciamus, ipsa prorogata pietatis tempora, quasi damnationis tempora timeamus. S. Greg. lib. 17. Moral.

ostatniey chorobie łaskę prawdziwego nawrocenia otrzymali: czyliż ty otrzymaasz? jeżeli odpowiesz: *podobno otrzymam? tego się spodziewam, miłosierdzie Pańskie wielkie zmiłuje się nad mnożstwem grzechow moich.* Eccl. 5. Czemuż powiadasz *podobno* niepewnie? czyliż trefunkowemu i niepewnemu przypadkowi, chcesz duiżę twoią poruczyć; czyliż na tak słabym i chwiejącym się fundamencie, chcesz wieczne zbawienie twoie zasadzać? słuchay co mówi S. Augustyn in Psal. 114 (k) *Bog twoiey pokucie odpuszczenie obiecał, ale odwłóce twoiey intrzeczyszego dnia nie obiecał, Pokuta późna rzadko ach! rzadko iest prawdziwa. (1) Pokuta*

(k) Deus pœnitentiæ tuæ indulgentiam promisit, sed dilationi tuæ crastinum diem non promisit. S. August. in Psal. 114.

(1) Pœnitentia enim quæ ab infirmo petitur infirma est, quæ a moriente, petitur, timeo ne & ipsa moriatur. S. Aug. Serm. 57. de Temp.





*albomiem do ktorey chory się udaie iest chorą, do ktorey się umieraiący udaie, lękam się, mowi tenże Augustyn Święty, aby też i ona nie była umarłą. Serm. 57 de Tempore, bo w ten czas nie ty już porzucasz grzechy, lecz grzechy ciebie porzucają, i za sprawiedliwym Sądem Boskim, częstokroć ten człowiek, który w swym życiu nie pamiętał o Bogu przy śmierci zapomina o sobie. Ale daymy to o Kapłanie Chrześcijański! że ty nagłą i niespodzianą nie umrzesz śmiercią, co w Ręku i mocy samego tylko iest Boga, daymy, że wiek twoy przeciągniesz aż do lat nayse-dziwszych, pozwolmy i na to, że ty ostatni czas życia twoiego, przy pomocy nadzwyczajney łaski Du-cha Nayświętszego, w szczerę i prawdziwey pokucie zakończysz; pozwoliwszy tedy na to wszystko, czyliż to nie iest nayniesprawiedli-wszą rzeczą, żebyś naylepsze lata,*

wiek zdrowy i czerstwy, siły zupełne światu, ciału i łada biesowi ofiarował? a dni bardzo nie wiele i to nie pewnych, starość wycieńczoną, starganą i zwiędłe siły Bogu poświęcił? czyliż to nie jest nayniegodniejszą rzeczą, żebyś nędzne ostatki życia naywiększey sprawie zbawienia zachował, a całe lata na próżnych zabawach, na marnych fraszkach, i owszem na samych nawniebezpieczniejszych rozpustach przepędzał? czyliż nie upatruiesz naywiększey w tym nieprzyzwoitości, kiedy śmiesz nawlepszey i do czynienia naywiększych rzeczy ku chwale Boskiej, nayśrośobnieyszy z tak wielkim uszczerbkiem zasług, wszystek czas tracić, a owe tylko godziny na uproszenie odpuszczenia, na pozyskanie łaski na otrzymanie wieczney szczęśliwości, wyznaczyć, które do samych nawet światowych usług nayniezdatnieysze zdają się.

Ach postrzeż się Kapłanić; sądź że słowa owe, których w pacierzach używał Psalmiſty do ciebie ſą wymierzone, *Dziś ieżeli głos iego uſłyszycie nie zatwardzajcie ſerc waszych.* Pſal. 94. Oto! dziś ciebie Bog do pokuty wzywa, dziś ofiaruje ſwoią łaskę, dziś ci podaje ſwoią pomoc: *nie chcey więc, zatwardzać twoiego ſerca!* dziś ſię ieżeli z całego ſerca nawrocisz, wſzystko pozyskać, a ieżeli zwłokę uczynisz, wſzystko utracić możeń. Na iedne iuż tylko pytanie chcey mi odpowiedzieć czy takie poſtanowienie uczynieſ u ſiebie: że *nigdy* iuż czynić niebędzieſ pokuty? czyli też, że *kiedykolwiek* będzieſ ią czynił? ieżeli *nigdy* iey nie będzieiſ czynił: daremne ieſt wſzystko, iuż, iuż zgiąłeſ, czyń iuż co ci ſię podoba, abyſ prędzey zgiął, a wielu innych za ſobą do zguby nie ciągnął. Jeżeli zaś poſtanowiłeſ *kiedykolwiek* pokutę czynić,

po-

powiedz mi proszę czemuż nie teraz?  
czemu nie dzisiaj? dla czego zaraz  
nie czynisz końca gniewowi, łakom-  
stwu, niepowściągliwości, sprosno-  
ści i tym podobnym niecnotom two-  
im? dla czego zaraz nietargasz tych  
więzów, które cię w złym twoim  
nałogu w naywiększym niedbalstwie  
i w nayniebezpieczniejszey oziebło-  
ści utrzymują? tu się zastanów, i  
sądź się sam o to! świątobliwość ka-  
płańską utraciłeś z Piotrem przez  
upadek naycięższy! też więc świąto-  
bliwość staraj się z Piotrem odzy-  
skać, przez pokutę naypiędszą, ta  
twoja niech będzie odpowiedź, to  
twoje szczere i mocne przedsięwzię-  
cie: *rzekłem, teraz począłem, ta jest  
odmiana Prawicy Naywyższego.*

**PUNKT II.** *Piotr świątobliwość Ka-  
płańską odzyskuje przez pokutę  
nayskuteczniejszą.*

Kapłanie Chrześcijański! żal,  
P



wzdychania, i łzy obfite, które wylewał Piotr z oczu swoich, gdy był miłosiernym promieniem łaski z oczu Chrystusowych wynikłym do pokuty poruszony, mało by co mu pomogły, gdyby on za wewnętrznym teyże łaski poruszeniem dalej postępując, nie porzucił niezbożnego dworu Kaifasza i najszkodliwszego dworzan sług i służebnic towarzystwa. *Wyszedł precz gorzko płakał, mowi S. Łuk. w Rozdziale 22. Wyszedłszy precz, nie we dworze, nie między złym towarzystwem płakał, ale to porzuciwszy, i dwór opuściwszy płakał, i gorzko płakał, bo iako słusznie uważa S. Paschazyusz lib. 12 in Math. prześiadymając re dworze Biskupim, nie mógł nie mornie ostać się przy wieżce, ale też ani po upadku pokuty czynić (m), Nic już więc Piotra skruszonego sercem,*

---

(m) In atrio Pontificis sedens non poterat non dico stare in fide, verum etiam nec

i wstydem nabawionego, nie mogło dłużej utrzymać na mieyscu nie nawisnym, żadna boiaźń, żaden wzgląd ani uwaga, żeby się przez prędką ucieczkę nie wydał, iż był prawdziwie i rzeczą samą uczniem tego, którego się po trzykroć zaparł i na ieden moment nie mógł go utrzymać, o nim to S. Leon zaświadcza. Serm. de Pass. *wyszedł precz uciekając od niebezpieczeństwa upadnienia* (n).

Jedne spojrzenie Zbawiciela Pana miłosierdzia i łaskawości pełne, ledwo się Piotrowego serca dotknęło wraz go oświeciło i zmiękczyło tak dalece, że od towarzysztwa tych oddalił się, którzy mu do grzechu przyczyną byli, mowi S. Tomasz z Aqu. (o)

post lapsum pœnitentiam agere. S. Paschasius lib. 12. in Math.

(n) Egressus est foras fugiens cadendi periculum. S. Leo Serm. de Pass.

(o) Declinavit statim à consortio eorum,

Pamiętaiąc zatym na ową DuchaNay-  
 świętzego przestroę: *kto miłnie  
 niebezpieczeństwo zginie w nim Eccl.*  
 3. i własną swoią szkodą nauczony,  
 iak trudno iest między złemi z upad-  
 ku powstać? iak nayprędzey od nich  
 się oddalił: uszedł ze dworu i bez  
 żadney odwłoki blisko znow upa-  
 dnienia, znow zaprzęcia się, i krzy-  
 woprzyścięzenia okazyą, porzucił tak  
 skutecznie i tak szczerze, że iuż się  
 do niey nigdy nie powrocił.

Pokuta Piotrowa zatym szczerą  
 i skuteczną była, bo nie w uściech  
 tylko, lecz w samym uczynku, i  
 przeto do dworu Kaifaszowego, kto-  
 rego doświadczył, iż raz mu tak był  
 nieszczęśliwy, ani nogą iuż więcej  
 nigdy nie wstąpił, do dworzan i  
 sług niecnotliwych, ktorzy mu po-  
 budką byli do wiarołomstwa, ani  
 na moment znowu nie przyłączył się,

---

qui induxerant eum ad peccandum, S. Thom.  
 Aquin. in Math.

do odzwiernych i słuźebnic, ktore do zaprzenia się Miſtrza ſwoiego tak go zdradliwie przywiodły, nigdy na potym ani iednego ſłowa nie przemowił, i owſzem ſwoiey ſłaboſci i nieſtałoſci po upadku iuż dobrze ſwiadomy i ztąd oſtrożnieyſzym ſta- wſzy się, ani do Piłtowej izby ſądowej, ani na pałac Heroda, ani na ſamą nawet gorę Kalwaryiſką iść za Chryſtuſem nierozſądnie, nawet z daleka iuż nie odważył się. Przy- ſzła ſnać mu na pamięć wychodzą- cemu ze dworu Kaifaſza, owa prze- ſtroga Ducha Nayſwiętſzego, *kto ſię ſtrzeże ſideł beſpieczeń będzie* Pro- ver: 11. i druga przez Ezechiela Pro- roka; *pozostań ci, ktorzy ujdą* Ezech. c. 6. to ieſt od okazyi i nie- beſpieczeńſtwa grzechu.

Kapłanie Chrzeſciański! dobrze to napisał Święty Jzydor Lib. 2. Sen- ten. cap. 32 *doſkonale ten ſię grze- chowi ſprzeciwia, kto od okazyi do*



grzechu unika; (p) i S. Bernard Serm. de Pasch. *prawdziwym znakiem jest skruchi ucieczka od sposobności i od okazji do grzechu.* (q) Jakoż zaiste bez usilnego wystrzegania się i ucieczki od okazji bliskiej do grzechu, wszelaka pokuta jest próżna, zmyślona, i nie prawdziwa; próżne są wzdychania i łzy rzęśiste, próżne są naystałsze postanowienia i przedsięwzięcia, próżne są i inne wszelakie rzeczy. Grzesznik który w okazji grzechowej przebywa albo często w nie wdaie się, chociażby potysiącne oświadczenie obiecywał nie chce już więcej grzeszyć; chociażby potysściennie do Sakramentow pokuty udawał się niepokutuiącym jest,

(p) Perfecte renuntiat vitio, qui occasionem devitat in perpetrando peccato. S. Jfid. Lib. 2. Sent. cap. 32.

(q) Verae compunctionis indicium opportunitatis fuga, subtractio occasionis. S. Bernardus Serm. de Pasch.

lecz oszukuiącym; oszukać chce albowiem Boga, oszukać spowiednika, oszukać nawet i siebie samego, odwołuie się w tey mierze do codziennego doświadczenia, ktore okaże, iż dopoty grzesznik bezpiecznym jest od ponowienia swych grzechow i w nie wpadnienia, do poki dalekim jest od okazyi; iakże się tylko znow do niey zuchwale powroci, tak z czasem do dawnieyszego grzechu znow wroci się w niebezpieczeństwie, *kto nie chce uciekać, ten pewnie chce zginąć* mowi S. Augustyn in Psal. (r).

Na wojnie czyli w utarczkach, ktore między ludźmi na świecie bywają, uciekać haniebną jest rzeczą, i ten utracą zwycięstwo, kto nieprzyjacielowi ustępuje, ale na wojnie Pańskiej, na wojnie duchowney w utarczkach z pokusami,

---

(r) In periculo qui non vult fugere vult perire. S. August. in Psalmos.

przeciwno grzechom wojując najsławniejszą i naysławobniejszą jest rzeczą ucieczka, owsem ten jest naysłabszy sposob zwycięstwa, przedką ucieczką uchylić się od nacieraia-  
cey na cię pokusy. Wielkie to jest rozrządzenie Boskiej Opatrzności, że *czasem męstwo i zwycięstwo staie się przez boiaźń* (s) powiada Cyprian S. Bog to cudownie z Opatrzności swojej sporządził; aby boiaźń, która jest między namiciętnościami naysłabszą była narzędziem mocy i przyczyną zwycięstwa. Człowiek z siebie nie jest dostatecznie zdolnym do przewyciężenia nieprzyiaciół dusznych, zwycięża jednak ich skracając walkę zbiorem Boskiej Opatrzności, która krotszą i łatwiejszą drogę ukazuje, to jest: przez ucieczkę, którą wcześniej przedsię-

---

(s) Magna compendia Providentiae ut aliquando virtus & victoria fiat per timorem. S. Cypr.

wziąwszy zachowany bywa od upadku; *tak, albowiem moc duchowna udzielana bywa, aby nie porymnych*, którzy się w niebezpieczeństwo wdają, *ale boiaźliwych*, którzy od niebezpieczeństwa uciekają, *wspomagała* zdanie jest tegoż S. Cyprya-  
na Epi: 62 de Virgi: (t). Z tey przyczyny Święci Rycerze Chrystusowi zawsze się lękali, i od strachu drzeli, gdy ich iakowy przypadek, albo złość czartowska w złą okazyą wprowadzała, ani za rzecz nieprzy-  
stoyną wspaniałemu swemu umysłowi być sądzili, uciekać iak nayprędzey, gdzie chodziło o rzecz takiey wagi, iaka jest utrata łaski.

Ach Kapłanie! chociażbyś iako chcąc za przeszłe grzechy twoie żałował, chociażbyś iako chcąc brzydził się przyszłemi, chociażbyś iako

(t) Ita enim fortitudo spiritualis confer-  
tur, non ut præcipites sed ut pavidos tu-  
eatur. S. Cypr. Ep. 62. de Virg.





chcac obiecywał i przysięgał, że nie  
maż nigdy potym zezwolić na po-  
kusę, i grzech żaden, ieżeli iednak  
od okazyi i niebezpieczeństwa uni-  
kać nie będziez żadney bezpieczney  
ochrony nie znaydziesz, *nikt bezpie-  
cznym nie iest, który bliskim iest nie-  
bezpieczeństwa* (u), słowa są wyrze-  
czonego S. Cypryana i S. Łydora lib.  
3 Solilo. powiada: *przy węźu leżą-  
cy nie może długo być bez obraże-  
nia* (w).

O Kapłanie Chrześcianański! iestes  
ty człowiekiem, a człowiekiem uło-  
mnym, człowiekiem niestatecznym,  
nawet po twym nawroceniu: bez łą-  
ski Boskiej, ani pokusom się sprze-  
ciwić, ani w dobrym długo trwać  
nie możesz! ieżeli więc w okazye i  
w niebezpieczeństwa, dobrowolnie

---

(u) Nemo securus periculo proximus.  
S. Cypr.

(w) Juxta serpentem positus, non erit  
diu illaesus. S. Isid. l. 3 Solilog.

wdawać się, i w nich przydłużey bawić się będziesz, iako się spodziewać możesz łaski i pomocy Boskiej, ktorey cię niegodnym czyni zuchwałość twoia? Bog albowiem bez wątpienia gotow cię ratować i zachować od upadku grzechowego w tych okazyach i niebezpieczeństwach, w ktore wdawać ci się, albo miłość bliźnich, albo powinność urzędu twoiego, albo posłuszeństwo ku Zwierzchności prawey obowiązue, ale w tych zaniecha cię i opuści, w ktore ciebie wtrąca własna śmiałość i zuchwałość twoia.

Święty Izydor Peluzyota takiego nierozsądnego, przyrównywa do człowieka, który przez bystrą rzekę żądaiąc przeprawić się nie chce użyć czołna, lecz przepłynąć albo przebrnąć usiłuje i do Boga proźby wniośszy za swe ocalenie rzuca się zuchwale do wody. Czyż rozumiesz, że Bog zechce cud uczynić w tym

przypadku? i bystrych wód przyrodzony bieg utrzymać; aby dogodził bezrozumney zuchwałości pływacza tego, i od utonienia go zachował? bynajmniey, miał albowiem czołn lub łódkę, ktorey iak zwyczajnie na to sporządzoney używszy, mogłoby się przez rzekę bezpiecznie przeprawić: aże nie chciał i zaniedbał użyć, przeto bystrych wód porwany mocą, i w nich pograżony nie-  
szczęśliwie ginie, któż tu jest przyczyną zguby iego? Bog w rozdawaniu łask swoich, nieiakis przedziwny porządek ustanowił, od którego nie odstępuię. Coż rozumiesz? iaki Bog porządek łask swoich w nawroceniu grzesznika zachowuię? oto taki, wraża boiaźń wszelakiey okazyi i każdego niebezpieczeństwa, ktoreby znow do grzechu przyprowadzić mogło; ieżeli się wiernym ty tey łasce być pokażesz? ieżeli iey użyiesz dobrze? tedy da Bog tobie nowe in-

ne łaski, za których pomocą nie przezwyciężonym staniesz się. Ty zaś ten porządek cale chcesz wywrócić, kiedy się w naybliższe okazye grzechowe i nayoczywistsze niebezpieczeństwa dobrowolnie wdaiesz, albo w nich zostaiesz! chcesz albo-wiem być w ogniu a niezgorzeć! chcesz być w wodzie, a nie zamo-czyć się! w zapowietrzonym prze-bywać domie, a nie zarazić się, przez cud ofobliwszy. Wołay, iako chcąc, do Boga, wzyway go napomoc i ratunek, w takowym niebezpieczeń-stwie, w takowej okazyi samochcąc przez winę twoją zostaiący, zape-wnie nic nie uprosisz, upadniesz i zginiesz! bo takowa proźba i mo-dlitwa, nie modlitwą, lecz kusze-niem iest Pana Boga.

Przez Eklezyastyka w Rozdz. 21. mowi Duch Przenayświętszy: *iak przed obliczem męża, uciekay przed grzechem*, dziwna powieść! czemuż



nie mowi: iak od ukaszenia, albo iak od zadła węzowego, ale iak przed obliczem? oto Duch Najswiętszy przez te słowa to chciał pokazać: iż nie tylko od grzechu uciekać potrzeba, ktoren przez ukaszenie i przez zadło węza rozumieć się może ale też od spotkania i weyrzenia węzowego, ktorym iest właściwie okazya grzechowa, i niebezpieczeństwo. Dawid w Psal. 118. tak do Boga woła: *drogę nieprawości oddal odemnie!* czemuż nie prosi? *nieprawość oddal odemnie?* ale drogę nieprawości! oto temu, że ten Najswiętszy i pokutuiący Krol własnym doświadczeniem nauczony sędził słusznie, że okazyi grzechowej, ktora drogą iest do grzechu, bardziey obawiać się trzeba, niż samego grzechu; bo ten z przyrodzenia swego sprawuie boiaźń pobożney, dobrze się rządzącey duszy, ta zaś to iest okazya grzechowa nic takiego w so-

bie nima, coby nie przywabiało, coby nie przyciągało do siebie! i przeto mowi: *drogę nieprawości oddal odemnie*, drogę, która do grzechu prowadzi, to jest bliką okazyą i niebezpieczeństwem.

Zgad Kapłanie Chrześcijański! łatwo już zrozumieć możesz, że jeżeli z Piotrem świątobliwość Kapłańską pozyskać pragniesz? potrzeba pokuty nie tylko *naprędzicy*, ale też i *na skuteczniajszey*, która zależy na ucieczce, czyli wytrzeganiu się wszelkicy okazyi i niebezpieczeństwa grzechowego. Potrzeba z Piotrem precz wynieść ze dworu, potrzeba porzucić dom ten, tak tobie szkodliwy; potrzeba zaniechać tey osoby, która jest dla ciebie zdradliwym sićdem, potrzeba oddalić się owego nieszczęśliwego towarzysztwa, słowem mówiąc potrzeba porzucić to wszystko cokolwiek do tych czas ciebie do złego wabiło, prowadziło,

i ciągnęło, chociażbyś nie wiem iakiey w tym miał doznawać trudności, i gwałt czyniąc sobie. Prawda nie przeczę ia temu, że trudno iest ulzrzedz się okazyi i niebezpieczeństwa; lecz, żeby nie było trudności żadney, na cożby mowiono: *Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gmatownicy porymiają ie.* Math. 11. na cożby mowiono: *ieżełiby ręka twoia gorszyła ciebie odetnu ią, ieżeli cię noga twoia gorszy utnu ią, ieśli cię oko twe gorszy wylup ie.* Marc. 9. o gdyby owe towarzysztwo tak poufałe tobie, twey godności, urzędowi, albo dobru i dochodom twym szkodliwe było! gdyby owa osoba miła i przyiemna tobie, zasadzki na życie twe czyniła! gdy on dom, w którym najczęściej przebywasz, był powietrzem zarażony, ach! iakbyś prędko, iakbyś łącno, na żadne nie oglądaiąc się trudności zerwał przyiażń i daleko odbieżał od nich, a oto cho-

choć i widzisz, że tak wiele fideł  
 jest na twoją zgubę duszną nastawio-  
 nych, chociaż to przenikasz i zupeł-  
 nie poznajesz, że w te same grze-  
 chy zapewne znow odpadniesz,  
 przecież kiedy cię spowiednicy, kie-  
 dy sumnienie własne i sam Bog przez  
 wewnętrzne natchnienia przestrzega i  
 upomina, abyś okazyą porzucił, i  
 niebezpieczeństwa wystrzegał się, ty  
 od tego nieiakowas niemożnością, i  
 trudnością, owszem niepodobień-  
 stwem wymawiasz się.

Powiesz może, będę odtąd ostro-  
 żniejszy: wszak mam rozum, nie  
 zgrzeszę i nic złego nie uczynię, po-  
 trafiać i z okazji bliskiej daleką  
 uczynić, będę się modlić i usilnie Pa-  
 na Boga prosić, a Bog mnie nie opu-  
 ści &c. o piękne i nadobne słowa!  
 lecz próżne! które o iak wiele razy  
 cię do tych czas oszukały! śliska jest  
 i omylna ta nadzieja, która ocaloną  
 być między podnietami grzechoweni



*Spodziema się* (x), powiada S. Augustyn Serm. 250. de temp. Jeżeli na samym nayostatniejszym brzegu naygłębszey przepaści, choć żaden cię nie popycha bezpiecznie ustać nie możesz, iakże się w naywiększey do złego twej skłonności, od miłych tobie widokow żywo porywany, i od powstających namietności gwałtem popychany wstrzymasz od upadku. Coż to jest prozę, wdawać się w okazyą, i w niebezpieczeństwo grzechu, oto jest: wydawać na zgubę duszę swoią! jest podawać broń nieprzywicielowi na samego siebie! jest wszystkie łaski, wszystkie Sakramenta, i zbawienne środki niepożytecznemi dla siebie czynić! wolno mi nie wierzyć, ale wierz samemu sobie, bo być może, iż ze szkoda twoią nie raz tego doświadczyłeś,

---

(x) *Lubrica spes illa, quae inter fomenta peccati salvari se sperat.* S. Augustinus Serm. 250. de Temp.

iak wiele iuż razy grzechami twoie-  
 mi brzydziłeś się? iak wiele iuż ra-  
 zy ze łzami i wzdychaniem na Spo-  
 wiedzi one wyznawałeś? iak wiele iuż  
 razy mowiłeś tak z Dawidem: oto  
 Panie *przyśiągłem i postanowiłem*  
*strzedz Sądów Sprawiedliwości Two-*  
*iej* Psal. 118. Jakże długo wolnym  
 od grzechu zachowałeś się? do po-  
 ty tylko, a nie dłużej, do poki się  
 niebezpieczeństwa i okazji wystrze-  
 gałeś: iakże tylko znowu w nią  
 wdałeś się, tak zaraz zapomniawszy  
 przedsięwzięcia twego, zapomnia-  
 wszy twej spowiedzi i danego przy-  
 rzeczenia znow w grzech nie iuż  
 upadłeś, lecz zleciałeś na łeb i ugrzą-  
 złeś, a to iefzcze i ciężey i częścicy  
 podobnym sposobem, iak choroby  
 świeżo uleczone łatwo bardzo odna-  
 wiaią się, węgle ledwo co ugaśzo-  
 ne, za lada powionieniem naymniej-  
 szego wiatru wraz rozżarzają się,  
 korzenie zdrowe w ziemi pozostałe,

choć się drzewo zetnie nowe nieba-  
wiąc wydaia odrostki z siebie.

O niebepieczństwo i okaza! iakoś wiele ty Naświetszych, nayuczeńszych, naygorliwszych! i naymocnieyszych mężow zwyciężyła, i na głowę poraziła! straszliwa rzecz jest, którą w Kościelnych dzieiach czytamy, z męczennikow, ieden który niezwyceżonym umysłem za Imie Chrystusowe, i za wiarę Katolicką ognie, bice, i miecze znosił, aż kaci długo i okrutnie męczzonego wrocili go do więzienia, częścią, aby zadanych ran boleścią frozey był dręczony, częścią aby się na nowe i na większe męki przygotował, ieżliby do odstąpienia Wiary Chrystusowey nie na myślił się, lecz o smutny i żalofny koniec tak chwalebney utarczki! dopuścił, i zezwolił na to nicotrożny rycerz, aby go niewiašta doglądała, i rękoma swemi lekarfskie plastry do ran przy-

kładała, napoczątku wprawdzie ona te posługi miłości bliźniego z osobliwą uczciwością i pobożnie sprawowała, lecz się w krotce te posługi w łagodne pieśczoty zamieniły i nakoniec ach! strach wspomnieć i wymówić. Nayślawniejszy ow zwyczajca i męczennik, cały okryty ranami, własną krwią ufarbowany, który pokonał był tylu okrutnych katow, tylu naygłośniejszych nieprzyjaciół, tak wielu nieznośnych mąk niezwyciężonym umysłem wycierpiał od iedney niewiasty, i roszkoszy naysprośniejszey zwyciężony, koronę męczeńską, iuż iuż nad głową wiszącą utracił, i przewrotnym stawczy się odstępcą od wiary, dla nieustrzeżenia się okazyi, niešťczęśliwie zgiął. Owoż uważay pilnie o Kapłanie Chrześcianański: do czego i samych naywiększych zwyczajcow okazya, i niebezpieczeństwo przyprowadzić może. Strzeż się więc ach! strzeż



się wszelkiego niebezpieczeństwa, uciekay od wszelkiej okazyi grzechowey, ieżeli iest miłe tobie twe zbawienie? ieżeli chcesz prawdziwie pokutować? grzechy obrzydzić, życie poprawić, i światobliwość Kapłańską pozyskać! strzeż się niebezpieczeństwa, i okazyi grzechowey, strzeż się powtarzam i posetnie powtarzam! lękay się samego siebie! lękay się ułomności twoiej! lękay się twey niestateczności! strzeż się i lękay się, a będziesz prawdziwie pokutuiącym i świętym.

### ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! wiem ia to i poznaię a poznaię iaśnief: niżli który z świeckich ludzi, bom Kapłan, że tylko są dwie drogi do nieba; droga *nie-  
minności* i droga *pokuty*, ależ droga niewinności, którą w zepsutym terazniejszym wieku, oprócz tych  
tyl-

tylko, ktorzy dla niezupełnych lat swoich i rozumu nie mogą ieszcze zgrzeszyć, rzadko kto znajduie z ludzi, a dla mnie ach niestety! dawno iuż zawarta, iedna więc iuż tylko droga pokuty dla mnie ieszcze pozostaie przez tę mnie koniecznie iść potrzeba, ieżeli zbawionym być pragnę!

O Boże ty tak wiele razy do pokuty mnie wzywałeś, i tak długo przez tyle miesięcy i całe lata miłościwie, nie karząc mnie czekałeś! a ja iakbym był głuchy, nie słuchałem tego, zatykałem uszy, i zatwardziałem serce! powtarzałem toż samo częstokroć, mówiąc: *zaraz zaraz, iuż z całego serca nawrocę się*, a z tego zaraz do tych czas ieszcze nic nie było w skutku! zawsze tarzałem się w tymże samym błocie, zawsze zostawałem w tym samym nałogu, zawsze też same grzechy powtarzałem, i owszem ledwie nie co dzień oziem-

bleyszym i gorzszym stawałem się. Moia chęć czynienia pokuty, samym tylko iedynym była chceniem! po tak wielu przedsięwzięciach, po tak wielu spowiedziach, po tak wielu postanowieniach, po tak wielu oświeceniach, natchnieniach i pobudkach wewnętrznych i zewnętrznych znow a znow wpadałem w też same grzechy i nigdy godnych owocow pokuty nie czyniłem. Światobliwość Kapłańską z błotem utraciłem, lecz o pozyskanie oney nigdy się szczerze nie starałem, pokutę odednia do dnia, od miesiąca do miesiąca, od roku do roku zwlekalem, zmordowany byłem w drodze nieprawości, i bardzo się dziwię, że nie zmordowała się cierpliwość twoja tak długo mnie znosząc i czekając.

Zgrzeszyłem i nieprawość ciężką popełniłem! do gniewu ciebie tyle kroć, tak śmiało! tak zuchwale pobudziłem, Ty zaś o Boże! milcza-

łeś! przepuszczałeś! i owszem mnie winowaycę godnego tysiąc śmierci, w życiu zachowałeś! w niepoliczonych niebezpieczeństwach w domu, w podróży, na wodach i na lądzie, w rozmaitych przypadkach, i przygodach ratowałeś mnie, i broniłeś twą Wszechmocną ręką! z każdego nieszczęścia, zawszem, wszędy szczęśliwie wychodził, a skorom wychodził i dla tego samego żem wychodził, znow grzeszyłem, im ty bardziej dla mnie byłeś dobrym, tym ja zuchwaley gorszy ku tobie stawałem się! iak wiele przypadkow miałem, tyle przestrog było, ktoremi mnie pobudzałeś, abym się nie ociagał nawrócić ku tobie! ia zaś nawrocenie moje za nayostatnieysze dzieło poczytałem między wszystkimi starami, i za naypodleyszą rzecz między wszystkimi, ktore nic nie warte były zabawami, i fraszkami one miałem! do ustrzeżenia się do-



czesney szkody ciała, bez odwłoki  
zaraz wszelkiego starania, wszel-  
kiej pilności, wszelkiej usilności do-  
kładałem; a przeciwnie dla zapobie-  
żenia szkodom duszy, z odkładania  
na dalszy czas pokuty zapewne wy-  
niknąć mającym wżyskiego zanied-  
bałem, i bezpiecznie albo raczej bez  
rozumie, zuchwały na obie uszy  
zasypiałem. A chociażem nie zasyp-  
iał, chociaż kiedy czyniłem to co  
mogłem, abym do łaski Bożej po-  
wrocił znow o Boże! choć już kie-  
dy począłem prędko i spiesźnie po-  
kutę czynić z Piotrem! pokuta ie-  
dnak moja, nie była skuteczna, bo  
się i okazyi nie strzegłem, i od nie-  
bezpieczeństwa nie unikałem, po kil-  
ku tygodniach, i owszem po kilku  
dniach znow do tegoż domu po-  
wracałem, znowu się do tegoż to-  
warzystwa udawałem! znowu do  
tych samych osób uczęszczałem, i  
dawnieyszą podeyrzaną przyjaźń

z niemi odnawiałem! znow też same  
niegodziwe schadzki powtarzałem!  
coż się stało? ach! co się stało żal  
mi wyrazić nie daie? znow na da-  
wniejsze skały natrafiłem! znow w  
te same sidła wplątałem się! znow  
w dawny grzechu nałog wpadłem!  
i tak znow tymże samym co i przed-  
tym zostałem grzesznikiem. Przed-  
sięwzięcia moje stały się czcze i prożne  
liście bez godnych owoców pokuty,  
i tak dobrze rozpoczęta nawrocenia  
mego budowla, straszliwie upadła!  
i w okropne nic się obrociła o Bo-  
że, który sam tylko możesz nawet  
z kamieni, Abrahamowych Synów  
wzbudzić! i z grzeszników uczynić  
prawdziwie pokutującemi i Święte-  
mi! oto cały wstydem ogarniony! i  
ferdecznym żalem przerażony, dzie-  
ki tobie czynię za niewypowiedzia-  
ną cierpliwość i łaskawą dobrotli-  
wość twoją ku mnie! i oraz prze-  
praszaam nayspokorniej za nayglu-

pszą zuchwałość moją, z ktorey do tych czas pokutę zwlekalem, i w teź same niebezpieczeństwa, w te same okazye grzechowe po tylekrotnie wdawałem się, ach Boże! któryś znosił mnie tak długo grzeszącego! nie odrzucay, oto dziś, zaraz, i prawdziwie już pokutującego! tobie bowiem rzecz właściwa jest używać miłosierdzia i przepuszczać. Usłyszałem w tey Świętey osobności głos twoy, którym używasz mnie do pozyskiwania Kapłańskiej świętobliwości przez pokutę! nie będę się więcę już opierał; użyję czasu tak pożytecznego, ktorego mi pozwalasz! użyję łaski tak ochotney; którą mi ofiarujesz, zkaż takowe już stanowią.

### *Przedsięwzięcia.*

1mo. Będę pokutę czynić bez odwłoki, iak nayprędzey: dzień dzi-

fieyfzy pierwszym dniem będzie nawrocenia mego.

2do. Będę pokutę czynić szczerze i skutecznie, będę uciekać i porzucę zaraz bez odwłoki wszelką tę okazyą, wszelkie niebezpieczeństwo, któreby mnie do grzechu przyprowadzić mogło, chociażby co chcąc wołał świat i ciało.

*Przydaj prośbę do Ojca Przedmecnego &c. którą masz na karcie 33.*

## ROZMYSLANIE II.

**PUNKT I.** *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuje przez pokutę nayżałośnieyszą.*

Kapłanie Chrześcijański! naydawnieysze Oycow Świętych iest podanie, czyli powieść, a ta niezawodna: że Piotr porzuciwszy niezbożny dwor Biskupi, i wyszedłszy z Jerozolimskiego miasta wszedł w pewną



iałkinie, która była między miastem i Syońską górą od samego przyrodzenia sporządzona, którą i po dziś dzień pielgrzymującym do ziemi S. ukazują tam, Piotr od ludzkiego towarzystwa oddalony, w ściśley i ciemney osobności za świadectwem Salmerona, aż do dnia, którego Chrystus z grobu powstał krył się, tam się cały wylał na gorzkimi łzami opłakiwanie, na wzdychania i ięczenia tak dalece, że ledwie dla łez przy życiu ostał się. Dla czegoż to? oto, że iako S. Marek mówi: *wspomniat Piotr na słowo, ktore mu mowil Jezus: pierwey niż kur dwakroć zapieie, trzykroć się mnie zaprzesz.* Marc. 14.

To wspomnienie na przepowiedzenie Chrystusowe o upadku iego niespodzianym i naysroźszym, tak obfite, i tak gorzkie łzy z oczu pokutującego Apostoła wycisnęło, że słusznie to do niego przytłosać

wać można, co powiedział Ś. Krol i Prorok Dawid: *obrocił*, to iest Chrystus Pan przez łaskę swoją *opokę w wodne ieziora i łaski*, to iest: pierwey zatwardziałe serce w zrzodła wodne Psal. 113.

Na wspomnienie takich słow Chrystusowych na głos wewnętrzny niebieskiego natchnienia ocucony Piotr, iakby z letargu śmiertelnego, nie tak słowy, iako raczey wypadającami z głębokości serca wzdychaniami, ięczący w milczeniu, tak do siebie mówił: mnie nędznemu! ach niestety! mnie nędznemu! cożem to uczynił? do czego przyszedłem, w iaką niewdzięczności niezbożności i wiarołomstwa przepaść dobrowolnie wpadłem, i także więc ja będąc Boskiego Nauczyciela uczniem, ja z pomiędzy tyśiącow iego wybrany Apostoł, ja do ściśley iego przyiaźni łaskawie przypuszczony, ja wszystkich tajemnic świadomy, i cudow

poczynionych oczywisty świadek! ia nad innych miłośników jego więkzemi dobrodziejstwami, łaskami i dostojnościami uraczony i uczczony. Ja na wszelkie niebezpieczeństwa wprzody nie lękliwy, na wszelakie przeciwności i na samą śmierć za niego poyść gotowy, nie już na ogromny i straszliwy głos, iakiego zbroynego i frogiego męża, lecz na kilka słow iedney nikczemney służebnicy przestraszony zaparłem się, i po trzykroć zaparłem się nayłaskawszego Nauczyciela, Dobrodzieia, Pana i Boga moiego.

Ja przeciwko wszelkiemu prawu i słuszności, powiedziałem i po trzykroć toż samo powtorzyłem, *nie znam człowieka*, w ktorego iednak naysupalszey przyiaźni, i nayprzyjemniejszyem towarzystwie przeżyłem więcey lat trzech z naywiększym uszczęśliwieniem moim, i takowe nadto Świętokradzkie kłamstwo powto-

wtorzonym krzywoprzysięstwem i przekleństwem nie wzdrygałem się potwierdzić. I już to Piotr Uczeń, Apostoł, i Xiaże Apostołów tom uczynił! i gdy ja; o Jezu! o Nauczycielu Boski! fromotnie ciebie porzuciłem, fromotniey ieszcze zaparłem się! Tyś iednak minie nie porzucił, lecz obrociwszy się, nayłaskawiey na mnie spojrzałeś, i Oycaś twego za mną prosił! o nieskończona dobroć, o niewypowiedziana łaskawość, ach! więcey już nie mogę mówić! boleść i żal serca słowa me pożera!

Te i tym podobne rzeczy rozmyślając w sobie i sam na siebie narzekając, płakał nie napozor tylko, nie niewieścini obyczaiem, ale gorzko *płakał*, łzy obfite wycisnęła iemu z oczu nie przyrodzona, iakowość, skłonność do płakania, nie umysłu iakowaś pieśkliwość; ale żal prawdziwy, żal usilnie nateżony, żal



z całego serca skruszonego pochodzący! słusznie i sprawiedliwie w ten czas to mógł mówić Piotr o sobie z pokutującym Dawidem: *jestem strapiiony i bardzo uniżony, ryczałem od wzdychania serca mego* Psal. 37. Sama jedynie obraza Boska, sama krzywda wyrządzona iemu, najfrozey dręczyła Piotra! aże widział, iż nie mogło już to stać się, aby te obrazę, i tę krzywdę tak potrafił zniszczyć, iakby iey nie było nigdy uczynioney, przeto żal powzięty z tych miar pomnażał się i urastał nieskończenie! żądałby był on bezwątpienia choćby całą swoją krew przeławszy, zmyć tę popelnionego grzechu swego plamę, lecz że nie mógł krwi toczyć, i tąż zaspokoić boleść serca swego, przeto obfite łzy wylewał, które Augustyn S. Epis. 119 zranionego serca krwią nazywa.

Kiedy gorzkimi łzami oplakiwał niegdyś syn nad strata oycy swe-

go zabitego, a płakał nieustannie we dnie i w nocy: upominali go przyjaciele, aby smutek, żal, i łzy swe utamował mówiąc: *poco nieustannie nad Oycem płaczesz, ktorego już nie możesz wskrzесиć? co się stało, rozstać się już nie może.* Lecz on nawniey nieuspokoiony w swym żalu, dowcipnie odpowiedział: *to samo do rzemnieyszego płaczu mnie pobudza, że to co się stało rozstać się nie może!* toż samo bezwątpienia Piotr byłby odpowiedział, gdyby kto chciał w żalu iego i w płaczu cieszyć i wstrzymywać łzy iego: *nie ubolewałbym ja ani też płakałbym, gdybym przyczynę żalu i płakania mego mógł znieść cale tak, iakby iey nie było nigdy, o! żalu prawdziwy, o! łzy niezmyślone, o! pokuto Piotra godna nieba! bo nayażałośniejza.* Coż proszę Piotr zyskał przez taką pokutę swoią, zyskał upadku swego nacyęższego odpuszczenie, pozy-

skął światobliwość utraconą, odnowił dawnieyszą z swym nauczycielem przyiaźń, i w nayprędzszym czasie od winy, i od kary, nayzupełniejszego odpustu dołtąpił. *Szczęśliwe o Apostole!* wykrzykuje Leon S. (y) *Szczęśliwe były twoie, które do zgładzenia winy miały moc Chrztu Świętego!*... Kapłanie Chrześcijański! wymierzay już pokutę twoją z pokuty Piotra, ta była *szczerą* bo była zupełnym odwruceniem serca od grzechu, a nawroceniem do Boga. Nie tylko już Piotr żadney nie miał chętki ku grzechowi, lecz tenże rzeczywiście nie nawidział: *o gdybyni był nigdy nie uczynił! i namieki już więcej nie uczynię.* Takie było dwoiakie westchnienie jego, które ponawiał nieustannie. Była *prawdziwa* bo nie w uściech, lecz na duszy swoy

---

(y) Felices o Apostole Lachrymæ tuæ quæ ad diluendam culpam, virtutem sacri habuere baptismatis.

brała początek, ięczeniem, wzdy-  
chaniem, i łzami raczey mówił, niż  
słowy; więcey pracował i bolał fer-  
cem niż usty. Była *nayżałośnieysza*,  
bo ożywiona, i wzruszona była ża-  
lem *pomfzechnym*, żalem *nadprzyro-*  
*dzonym*, żalem *ile być może naywię-*  
*kszym*.

Sprawiedliwie mogł Piotr mo-  
wić: *mielka iest iak morze skrucha*  
*moia Tren. 2.* bo iak morze nad wszy-  
stkie strumienie, i rzeki bez poro-  
wnania iest większe tak wszelakie  
żale, i boleści przewyższyła iego  
skrucha, którą bolał na fercu, iuż to  
dla ciężkości grzechu, którym się  
brzydził, i miał w nienawiści iako  
złe naywiększe, z którym w poro-  
wnaniu wszelkie złe na świecie nie-  
skończenie iest mnieysze; iuż to dla  
zacności Boga, w którym się on ko-  
chał, iako nad wszelakie inne dobro  
nieskończenie szacownieyszym.

Wymierzay mowę o Kapłanie





Chrześcianański! twą pokutę z pokutą  
Piotrową, o szczęśliwyś! jeśli twoia  
z nią nieakie ma podobieństwo! cho-  
ciażbyś albowiem tak wiele złośli-  
wych niecnót, tak wiele sprosności  
i obrzydliwości sam jeden na dłużę  
twą zaciągnął, iak wielą przed po-  
topem cały świat był zarażony, te-  
dyby ta była dostateczną do zniszcze-  
nia takiej zarazy wszystkich razem  
grzechów i nayszkodliwiejszych nie-  
prawości. Słusznie zatym Święty  
Grzegorz Nazianzen. łzy pokutne,  
które prawdziwy i natężony żal wy-  
cisłka z oczu pokutującego, do owych  
wód przyrownywa, które były pod  
czas świata potępu: tę różnicę ie-  
dnak dając: że te wszystkich grze-  
szników zgładziły, owe zaś wszystkie  
grzechy gładzą. A nie tylko grzechy  
wyniszczają łzy pokutne, lecz nadto  
też, iako wody przez cudowną moc  
niebieską płodne, naywięcej i naywię-  
ksze pożytki przynoszą, tak dalece,

że dusza tym nayzdrowszym zmie-  
kczona zdroiem, tym zbawiennym  
skruszona żalem, daleko więcey ła-  
ski otrzymuie, niżli miała pierwey.  
Hugo Viëtorinus mowi: *wszystko to*  
*się znosi, czym grozi potępienie, wszy-*  
*stko to się otrzymuie, co zbawienie*  
*obiecuię. (z)* Jak straszliwy i okro-  
pny ięst stosu piekielnego płomień!  
ten iednak wszystek gaśnie i niszcze-  
ie, *totum aufertur!* iak niezmierna  
i niewypowiedziana, ięst kroieństwa  
Niebieskiego radość! tak też cała  
otrzymana bywa przez pokutę. *To-*  
*tum confertur*, pokuta albowiem  
nayżałośnieysza całkiem przywraca  
prawo do wieczney szczęśliwości,  
choćbyś onę tyśiącznemi sposobami  
był utracił, pokuta nayżałośniey-  
sza, w momencie wybawia czy-  
li zachowuie od wiecznych upałów

---

(z) *Totum aufertur quod minatur da-*  
*mnatio, totum confertur quod salus promit-*  
*tit. Hugo Viëtorinus.*

choćbyś od naydawnieyszego czasu  
na nie był zaśluzzył, i *wszystko się*  
*znosi: wszystko się otrzymuje.*

Jeżeli zaś o Kapłanie Chrześcianań-  
ski! pokuta twoja bardzo się różni,  
i cale jest nie podobna do pokuty Pio-  
trowey? jeżeli sądzisz, że zależy ta  
na samey tylko zupełney i porządney  
spowiedzi, choćbyś nie miał prawdzi-  
wego i usilnie natężonego żalu, ie-  
żeli ledwie co poruszonym być się  
czuiesz: za weyrzeniem w szpetność  
i liczbę tak wielu grzechow twoich,  
jeżeli zwyczajne tylko iaka modli-  
tewkę wyrażającą akt skruchy, albo  
na pamięć odmowisz, albo z książę-  
czki prędko, bez żadney uwagi od-  
mawiasz, jeżeli ze zwyczaju tyl-  
ko w pierś się bijesz, jeżeli na-  
statek całą twą pokutą iedynym,  
i tym oziębłym westchnieniem, te-  
mi lub tym podobnemi słowy: *zgrze-*  
*szyłem! ach zgrzeszyłem!* chcesz  
okazać: czyliż przeto odpuszczenie

łaskę i świątobliwość wyiednać spodziewasz się? czyliż Bog i ty sam na tym przestanieisz i uspokoiiony będziesz? czyliż twą nadzieię zbawienia, na takowych, ieśli nie złych, tedy przynaymniey wątpliwych spowiedziach bezpiecznie gruntować możesz? zkądże proszę, można poznać, że pokuta twoia nie iest zmyślona, fałszywa, i napozor tylko.

Wielkiey troskliwości dokładać potrzeba, aby pokuta zewnetrzna, czyli spowiedź była dobra! lecz daleko więksey dołożyć potrzeba, aby pokuta wnetrzna, to iest: żal był dobry, czyli taki, iaki być powinien, który do zgładzenia grzechow, tak wielce iest potrzebny, że gdy na nim schodzi, żadne inne dobre dzieło zastąpić go nie może, i takiego gdy brakuie wszelaka pokuta prożna iest, i nie pożyteczna, bo nie zasługuie ten bynaymniey do łaski Boskiey być przyiętym, który



straty teyże, nie szczerze i prawdziwie żałuje: *Nawróćcie się do mnie?* mówi Bóg przez Joela Proroka w Rozdz. 2. *ze niszczącego serca naszego, w poście, i w płaczu, i w żalu!* nawrócenia tedy chce Bóg od grzesznika nie ułnego tylko, ale serdecznego, z połowy, lecz z całego serca nawrócenia pragnie bolesnego *zewnętrźnie i wewnętrznie, zewnętrznie*, przez różne umartwienia ciała, postem, niespaniem, ostrą włosienicą, i tym podobnemi przykrościami, *wewnętrznie*, przez zasmucenie się i ubolewanie na sercu, w płaczu, i w żalu. Zkąd pokazuje się dostatecznie, jakiego starania dokładać potrzeba, aby w pokucie, przez którą łaski i odpuszczenia grzechów, spodziewać się można, i żał był szczerzy, prawdziwy, i mocny, nie co do *dozmysłności*, ale co do chętney woli. Łacno zaś przy łasce Boskiej żałować będziesz prawdziwie, szczer-

rze i mocno, jeżeli się w całym życiu twoim przyszłym przejrzyś przez rachunek sumnienia, które nie było nic innego, jak tylko jednym bardzo długim łańcuchem grzechów! jeżeli uważać będziesz, co to jest? żyć w stanie nawet choć jednego grzechu śmiertelnego? Co to jest: mieć zagniewanego na siebie i nienawistnego sobie nie już ziemskiego jakiego pana, albo Króla, którego rękę ująć możesz, ale Wszechmocnego i wszystko widzącego Boga! jeżeli myślą twą do piekła ztapisz, i uwagą przypatrzysz się straszliwym ogniściom owym wiecznym istotom, na które załużyłeś i które są rozniecone już pod tobą! jeżeli oczy twoje do nieba podniesiesz, do którego prawo, przez S. Chrześc. nabyte, dla nikczemney rzeczy już straciłeś nierozum nie! jeżeli spojrzysz na Chrystusa Pana, i Odkupiciela twego na Krzyżu umiera-

iącego za ciebie! czyli wyżej myślą  
wznosząc się rozważać będziesz, kto?  
i iakim iest Bog w sobie? kto? i iakim  
tenże do tych czas był ku tobie? te i tym podobne uwagi, nie  
podobna rzecz iest, aby nie wzru-  
szyły cię do żalu serdecznego, i do  
obrzydzenia niewdzięczności, nie-  
zbożności, i niesprawiedliwości two-  
iej nierozumney, którą ty Boga  
obrazileś, i powinney iemu usługi,  
czci i miłości oświadczać nie chcia-  
łeś. Te rzeczy uważnie roztrząsio-  
ne, dostateczne będą do zmiękcze-  
nia serca twego, aby hojne łzy  
przez oczy wylewało!

O szczęśliwe łzy! ktore sprawiają,  
że pokuta twoia stanie się nayżało-  
śniejszą, i napożyteczniejszą! o ta-  
kiey pokucie śmiało będziesz mógł  
powiedzieć: *przyszły mi pospołu*  
*z nią wszystkie dobra.* Sap. 7. Zaspoko-  
ienie na sumnieniu, pokoy wną-  
trzny, pocieszenie na umyśle, moc

i wytrwanie w dobrym, a naybardziej przymnożenie łaski, tak poświęcaiącey, iako też sakramentalney, ktore to łaski, lubo z mocy zasług Zbawiciela Pana, albo z mocy od niego zostawionych Sakramentow, wszystkim udzielone bywają, nie wszystkim iednak sposobem iednakowym, ale według każdego większego lub mnieyszego przyśposobienia do przyięcia onych, mniej lub więcey udzielać się zwykły. Chciał Bog bowiem, iak uważa S. Tomasz, aby Sakramenta nie działały tak, iako *przyczyny wolne*, ale iako *przyczyny fizyczne*, czyli przyrodzone, ktore mniej lub bardziej doskonale skutki swe wydaia, według większey, lub mnieyszey sposobności tego, w czym sprawują one. Przeto ieżeli do Sakramentu pokuty acz prawdziwym, i potrzebnym żalem, lecz mniej natężonym i oziębłym przystępuiesz, nie



dziw że pokuta twoja mało skutku i posilku w duszy twej sprawi, odbierasz w prawdzie łaskę, lecz sił słabość; i oziębłość ducha jeszcze w tobie zostaje się! ale gdy przystąpisz z żalem, mocnym i przenikającym serce pod ten czas z niewymowną twą radością, u czuiesz moc Krwie Boskiej z tego źródła na cię spływającej, i razem z chorobą zniszczoną będącą iest ostatek; tak iest tak, na duszy będziesz uzdrowionym, iakbyś nigdy nie chorował, i nie tylko od grzechu, lecz też od wszelkiego przywiązania do niego, iak nayławniej i nayprędzej zostaniesz uwolnionym.

Poznaiesz więc o Kapłanie! iakiej usilności i pilności dokładać potrzeba, aby pokuta nayżałośnieysza była, to iest taką ktoraby godną była, aby Bog ią przyjął, ktoraby nayśrodszą nadzieję sprawiła, że są grzechy, nie tylko co do winy, lecz też

co do kary, albo już zupełnie, albo już powiększey części odpuszczone, ktoraby to sporządziła, iakobyś głos naywdzięczniejszy wewnątrznie mówiący slysział: *odpuszczają się tobie grzechy twoie idź w pokoiu* Luc. 7. Tak wiele spowiedzi dotąd odprawionych liczyć możesz, atoli nigdy po nich nie nastąpiła poprawa, ktoraby długo trwała była: iakaż proszę iest przyczyna tak wielkiego złego? przyczyną był żalu niedołtatek, pokuta twoja nie była nayżałośnieysza, iakaż została nadzieia lekarstwa? naypewniejszy będzie lekarstwem żalu natężenie. Piotr gorzko płakał! naśladowy go tedy gorzko płacząc, a cieszyć się i weselić będą Aniołowie Boga naywyższyszego, nad tobą pokutę nayżałośnieyszą czyniącym.

PUNKT II. *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuje, przez pokutę najstateczniejszą.*

Uważ o Kapłanie Chrześcijański! że iak tylko dnia trzeciego Zmartwychpowstał najchwalebniejszy grzechu, śmierci, i piekła zwycięzca Chrystus, tak zaraz: *ukazał się Szymonowi*, iako świadczy Łukasz 5. w Rozdz. 20.; to jest: Piotrowi, i nie tylko go upewnił o odpuszczeniu upadku iego; lecz też dziwną pociechą i nie wypowiedzianą radością go napełnił, nie jest w prawdzie dostatecznie to wiadomo; na którym miejscu ukazał się iemu Chrystus: to pewna iednak, że po zakończonych nie zupełnie trzech dniach, wyszedł pokutuiący Apostoł, z tajemney swej iaskirii, która napełniona była wzdychaniem, ięczeniem, i zboczona łzami! wyszedł z iaskini, lecz gorzko nie przestał płakać! Dzi-

Dziwna to rzecz! że Piotr choć o grzechu odpuszczonym, o łasce pozyskaney, i przyiaźni z Nauczycielem swoim odnowionej, po ukazaniu się Chrystusowym żadną miarą powątpiewać nie mógł, ile że był o tym wiarą Boską zapewniony, a iednak nie ustawał żałować i serdecznie ubolewać! oplakując gorzko nie przez kilka dni, lub miesięcy, nie przez ieden tylko rok, lub drugi, lecz przez cały ciąg życia swiego, grzech swoy nayszczęśliwszy, zaprzęcie się swoje naysromotniejszy, i upadek swoy zgorzzenia pełny rzewniami i gorzkiemi łzami, które z oczu jego złączony żal z miłością, wyciskał, bardziey a bardziey zmyć i oczyścić starał się, bez wątpienia powtarzając z Dawidem: *Panie! ieszcze więcey omyj mię od nieprawości moich, i od grzechu moiego oczyść mię.* Psalm 50.

Omywał Piotr z tym pokutującym Krolem na każdą noc łóżę swo-



ie, łzami pościel swą polewał, nawet pokarm. swoy i napoy z płaczem mieszał. S. Klemens pi-  
sze, że Piotr: *od tey nocy* (to jest: ktorey tak ciężko upadł zapierając się i wyprzysięgając Mistrza swego,) *codziennie od piernszego kurow piana aż do porannej godziny stał na Modlitwie swoje zaprzemie się obficie oplakując.* (a) Tenże następca iego na stolicę Rzymiską, onim to powiada: że na obydwóch tego Apostoła iagodach, dla ustawicznego płaczu, i łez zbiegających obfitości, iakby dwa roweczki były wydrażone. A Nicefor naystarodawniejszy dzieiopis to przydaie: że oczy iego dla ustawicznego płaczu zawfze, zasze krwią być zdawały się.

---

(a) Ex ea nocte quotidie à primo gallo-  
rum cantu usque ad horam matutinam sta-  
bat in Oratione, suam uberrime negatio-  
nem deplangens. S. Clemens.

Do łez ustawicznych przydawał też Piotr nieustannej ostrej surowości życia ustawicznych prac i postów, za świadectwem bowiem S. Grzegorza Nazyanzena, częstokroć słoneczniku strączył (jest to rodzaj ziół bardzo gorzkich) zwykł używać i nie wiele oliwą chleba skropionego. Święty zaś Epifaniusz świadczy, że przez cały post czterdziestodniowy na samym tylko chlebie i wodzie przestawał, nawet w naydalszych podróżach i w naywiększych Apostolskich pracach, będąc ustawicznie, a to nawet gdy już miał starością zwątlone siły, i sam cały wycieńczony i prawie był zniszczony; zachowywać nie ustawał.

O! jeżeli Piotr tak wiele czynił, i tak wiele znośił, aby przez godne owoce pokuty przeszły swoy upadek zagładzić mógł i zniszczyć. Czegoż on nie czynił i nieznosił, aby uczynił bezpiecznym siebie od

przyszłego upadku w czas dalszy? niewątpliwa rzecz albowiem, że Apostoł ten z całego serca do Boga nawrócony, nigdy więcej już nie upadł: pokuta jego była naystateczniejszy, czy to zważemy jego staranie ustawiczne, żeby się żadnego potym grzechu nie dopuścił. Czy to uważać zechemy iaką on usilną miał troskliwość i pieczołowitość nieustanną, aby przez zadośćuczynienie przyzwoite, niegdyś grzech przez siebie popełniony mógł zagładzić i naprawić, krotką mówiąc: Piotr cały pokuty duchem rozżarzony, po tak wielu posługach Nauczycielowi swemu uczynionych, po tak wielu pracach, w ugruntowaniu, i rządzeniu Kościoła podjętych, po wylaniu tak wiele potu w nawróceniu żydów i pogaństwa, nieustannie w dzień i w nocy ięcząc i wzdychając tak do siebie mówił: *źródła wod wylejcie oczy moje! niech zni-*

*szczęcie w żalu, i w boleści życie mo-  
ie, i lato moje w wzdychaniach! al-  
bowiem ja znam nieprawość moją, i  
grzech mój przedemną jest zamsze!*

Kapłanie Chrześcijański! wszakże  
bez wątpienia mówić można, że po-  
kuta Piotrowa była podziwienią go-  
dna, bo była nayprędzszą, nayskute-  
cznieyszczą, i nayżałośnieyszczą: a ie-  
dnak nie byłaby ta bynajmniej do-  
stateczną do zbawienia iego, gdyby  
nie była oraz naystatecznieyszczą. *Nie  
jest ten błogosławionym, który dobrze  
czyni, lecz ten który nieustannie czy-  
ni, (b) mowi S. Izydor, nie ten  
bowiem co poczyną, lecz ten, który  
trwa, jest cnotliwym. (c) S. Hieronim.*  
Daremne łzy byłyby i wzdychania,  
daremny żal i smutek Piotra, gdyby

---

(b) Non est beatus, qui bonum facit,  
sed qui incessabiliter facit. S. Isidorus Hi-  
spalen.

(c) Non enim cepisse sed permansisse  
virtutis est, S. Hieronymus Ep. ad Vital.



w grzech był wpadł! *na próżno się dobrze czyni jeżeli się przed dokonaniem życia przestaie czynić, bo daremnie prędko bieży, kto ustaie nim do mety dojdzie*, (d) Zdanie iest S. Grzegorza. Wszystkie cnoty są dobre i naylepsze w sobie, *na koronę zasługują*, mowi Święty Bonawentura ale *same tylko wytrwanie umiencza się, same, ach! same tylko wytrwanie*. (e) Owoż uważay Kapłanie! iakiey naostatek kondycyi, czyli okoliczności koniecznie potrzeba do pokuty, aby przed Bogiem godną była nadgrody wieczney i korony niebieskiej.

Może kto spytać się dla czego na wieczną pamiątkę zachowuie się

(d) *In cassum bonum agitur, si ante vitæ terminum deferatur, quia frustra velociter currit qui prius quam ad metas venerit deficit. S. Greg.*

(e) *Sola perseverantia coronatur, sola ah! sola perseverantia. S. Bonaven. Dia. Cap. 2.*

miecz ten *urini*ony w płaszcz za Ephod. 1. Regum cap. 21. Którym Dawid Goliatowi głowę uciął, a nie oraz lub raczey kamień ten, który od tegoż Dawida z procy wypuszczony: *utkni*ał w ciele iego 1. Regum cap. 17. A powiada pewny uczony tłumacz, że kamień tylko rozpoczął zryci<sup>ę</sup>stwo, miecz zaś dokonał, owoy był na ziemię obalony nieprzyiaciel, tym zaś zupełnie zabiry został. Podobnym sposobem pokuta nakształt nayprzezroczyt<sup>sz</sup>ego kamyka, o którym wspomina Piśmo S. obala i odpędza grzech, piekielne to straszydło: trwałość zaś pokuty cale go wyniszcza, i niby nakształt miecza głowę mu ucina, że już więcey nie może ożyć w duszy ludzkiej; pokuta, że tak rzeke tylko poczyną prawdziwe grzesznika nawrocenie, lecz st<sup>ę</sup>teczne wytrwanie w pokucie wydoskonala one i kończy; i przeto same tylko też grze-

sznika wytrwanie, grzesznika zabezpieczenia i zbawienia pewnym czyni, według owych słów samego Zbawiciela Pana: *kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Mathæi 10.

Święty Augustyn pisząc na te słowa Psalmisty Pańskiego: *w niwiec się obrocą, iako woda zbiegająca*, grzeszników tych, którzy po dobrze rozpoczętym nawroceniu swoim, łącno powracają znowu do pierwszych grzechów swoich, do wody na wiosnę do rowczaka spływającej przyrównywa, która gwałtownie z deszczów i śniegów topniejących zgromadzona przez góry i pagórki, z wielkim szumem zbiegać, i wszystko zalewać zwykła, iakże tylko deszcze i śniegi przestaną padać, zaraz też i ona cieć ustaje, i w krotce ze wszystkim wysycha; tak i owi którzy wprzód od łaski Bożkiej poruszeni, oświeceni, i wzbudzeni w drogę cnoty ochotnie puścili się,

gdy potym znowu fromotnie od niey  
odstępuią: *wniwec się obrocą iako*  
*moda zbiegająca*, a przeciwnie owi,  
ktorzy są stałemi i statecznie trwają-  
cemi w drodze Pańskiej, przez po-  
kutę znalezionej, i w których łą-  
ska Zbawiciela stała się *źródłem*  
*mody wyskakuiącej ku żywotowi wie-*  
*cznemu*. Joannis 4. z cnoty w cnotę  
postępować nie przestają, aż poki  
przyczyniając co dzień nowych za-  
ług w dobre dzieła wzbogaceni z  
tego świata przeniesieni, wieczney  
nie doydą szczęśliwości, podobne-  
mi stając się wielkiej rzęce, która z  
nieustającego i żywego źródła ma-  
jąc swoy początek w dzień, i w no-  
cy, przez lato i przez zimę swoy  
bieg odprawnie, aż poki nowych  
wod przybywaniem z rozmaitych  
rzeczek i strumyków, zewsząd zbie-  
gających pomnożona, do nayobszer-  
niejszego morza w padłszy, iuż na



mecie swoiey nieślanie, do ktorey zmierzała.

Bynaymniey ja nie przeczę temu, o Kapłanie Chrześcijański! że nowy sposób życia według prawidła cnoty i światobliwości ukształtowany, napoczątku będzie trudny i przykry dla ciebie, będą cię łudzić dawniejsze pieśczoty, powtorzą znowu przeciwne duchowi pożądlivosti: okazyje i niebezpieczeństwa same się choć nie chcącemu znowu narażać będą. Ciało, świat, i czart, niby się zprzyśięgliży na ciebie, nowych użyją orężow, nowe podniosą woyny, nowe uczynią zasadzki, i nowe nastawią sidła; lecz powiedz mi proszę iak długo będzie potrzeba tobie walczyć z niemi? i nieiakiś gwałt sobie czynić? czyliż przez wszystkie dni, i lata życia twego? o Boże dobry! coż potym będzie, ieśli śmierć, którą ty mniemasz bydz daleko ieszcze bardzo, nastąpi w prę-

ce, a ty w wytrwaniu stęskniwszy koronę niebieską utracisz, którąbyś szczęśliwie otrzymał, gdybyś przez kilka miesięcy w dobrze zaczętem życia nowego sposobie był prze-trwał?

Ani możesz mówić tego: Przez cały czas życia, czy to krotki, czy długi, on będzie w pokucie zostawać, i o świątobliwość starać się nieustannie, zmysły od niegodziwych rzeczy powściągać, pożądliwości nieuśmierzone wstrzymywać, ciało w niczem poddawać, aż nader jest przykro! ktoż może tak długo wytrwać, i znosić takowe przykrości! bo czyliż nie może łatwiuchno to zdarzyć się, że te trudności, które ty zarzucaś, i rozkładasz na lat wiele, podobno ani do kilka miesięcy, tygodni, albo do kilku dni nawet nie będą mogły dosięgać? bydlż może bowiem, że niespodzianie śmierć fatalny postrzał swoy wymie-



rzyła, i tyż więc dla tak krotkiego czasu smiesz tracić odwagę i odstąpić chwalebnego przedsięwzięcia? *Biada tym, ktorzy utracili niewinność*, grozi tak straszliwie sam Bog Wszechmogący! Eccl.2.

Lecz daymy to że życie twoie będzie długie, iakie tobie wiek młody, czerstwe zdrowie, i siły niezwałtne obiecować mogą; czyż rozumiesz iż zawsze tobie z temi trudnościami walczyć trzeba będzie, ktorych ty bardziey teraz lękasz się niż doznajesz? bynajmniey: wszelakie trudności za czasem przy pomocy łaski Boskiey zmnieyszą się tak dalece, że ktore wprzod tobie zdawały się bydź niepodobne, w krotce nayłacnieyszemi i nayprzyjemnieyszemi staną się. Świętego Augustyna ktory w początku nawrocenia swego, takichże iak i ty trudności lękał się, mowiącego słuchay: *O iak miło i przyjemno znagła dla mnie to stało się, żem przyjemności*

*marnych niedoznawał! tak dalece, że czego niedoznawać strach był, teraz jest radością żem porzucił. (f) Pospolicie albowiem wszelaki początek jest trudny. Chociaż więc zdawać się tobie na początku będzie przytrudno, w zwyczajne grzechy nie odpadać, zmysły powściągać, pożądlivości pokramiać, niepowinieneś dla tego iednak serca tracić i rozpaczać; bo czy to się życie twe przedłuży, czyli nie? praca i trudność zawsze się zmniejszać i skracać będzie *Aż do czasu zniesie cierpliwie. Eccl. 1. nie na zawsze, nie aż na wieki wieczne, lecz do czasu tylko mówi sam Bog Wszechmogący; i coż potym następuje? oto tenże dobrotliwy Bog powiada: a potym oddanie wdzięczności. ibid.**

(f) Oquam svave mihi subito factum est, carere svavitatibus nugarum! adeo ut quæ modo amittere metus erat, jam dimittere gaudium est. S. Aug. Lib. 9 Conf. Cap. 1.



Wszystko się stanie lekkie i przyjemne trwającemu. Nadto daymy to żeby prawda była, że trudno jest przez całe życie nieodpaść znowu w też same grzechy, czyż nie trudniej będzie potem z odpadnienia powstać? czyż pod ow czas nie staną się grzechowe nałogi silniejszy? skłonności do grzechu większe? pokusy częstsze i daleko natrętniejsze? o Kapłanie! jeżeli pokuta twoja nie jest stateczna i trwała? po odpadnięciu w te same grzechy, nie tylko trudniejszą, ale też prawie nie podobną pospolitym sposobem stanie się, Bog cię od łaski swej codziennie bardziey oddalać pocznie. Czart bardziey nastawać i zwodzić nie przestanie, ty sam codziennie stawać się słabszym i na rozumie większego coraz doznawać będziesz zaślepienia! wola zaś i serce twoie coraz bardziey się zatwardzać będą, o nieszczęśliwy! pod ten czas dla niestateczno-

ści twej w pokucie, nie pokutującym,  
lecz zwodzcą i naśmiewcą będziesz,  
bo mówi S. Augustyn: *naśmiewcą  
nie pokutującym jest ten, który znówu  
to czyni za co żałował, który grze-  
chow nie umniejsza, lecz przemnaża.*

(g) Przydaymyż tę iestacze uwagę,  
że takową przemianę czyniąc czyli  
raz przez pokutę powstając z grze-  
chu, drugi raz przez niustateczność  
w tenże sam grzech odpadając niby  
dwóch Panów doświadczasz, to iest:  
Zbawiciela Pana i czarta kiedy raz do  
tego, drugi raz do owego przyśtaiesz  
i służysz abyś obydwóch doznał zu-  
pełnie, i wyrozumiał; ieżeli więc  
pierwey przez pokutę porzuciłeś czar-  
ta i do Chrystusa powrocileś, a teraz  
znow porzuciwszy Chrystusa do  
czarta powracasz, czyliż nie iawnie  
znać daiesz że czartowskią służbę le-

(g) Irrisor non penitens est. qui adhuc  
agit quod penituit, & peccata non mi-  
nuit sed multiplicat. S. Aug.

pszą i pożyteczniejszą bydź sądzisz niżeli Chrystusową? Posłuchaj straszngo zdania Tertuliana tak mówiącego: *Zdaie się że porównanie uczynił ten który obydwóch doświadczał, i przesądnie tak ogłosił, że ten jest lepszy, któremu się znow poddać wołał.* (h) Ach iakże takie zdanie bez rozumne znosić będzie Chrystus tak wzgardzony i poniżony nad czarta przez ciebie.

*Biada synowie zbiegomie, tak na ciebie i na wszystkich takowych nie rozsądnych odstępców zagniewany Bog, woła przez Proroka swego: Biada synowie zbiegomie.... abyście przyczyniali grzechu do grzechu. Jsaï. 30. iakoby iniał mówić i takaż to jest wierność przyrzeczona w Sakra-*

---

(h) Comparationem videtur egisse qui utrumque cognoverit; & iudicato pronunciaſſe eum eſſe meliorem, cujus ſe rursus eſſe maluerit: Tertul.

kramencie pokuty? i takież to wdzięczność za tak wiele odpuszczonych grzechow, że mnie znów obrażacie? biada! biada synowie zbiegowie! iakaż biada? ta którą Apostoł przez podobieństwo wyraża w Liście swym do żydow w Roz. 6. *ziemia która deszcz często na się padający pie, i rodzi Ziele użyteczne tym, przez które byma sprawowana bierze błogosławieństwo od Boga; lecz która rodzi ciernie i osty, odrzucona jest i bliska przekleństwa, krewey koniec na spalenie!* ach jeżeli tak ien! czy nie lepiejże byłoby nigdy łaski Boskiej nie przyiniewać, niżeli ją przyiąwszy tak prędko i fromotnie odrzucać? o Kapłanie Chrześciański! iaka to zelżywość? iakie to niebezpieczeństwo, i szkoda byłaby twoja; gdybyś policzony miał być między temi niestatecznemi pokutującemi, o których Święty Grzegorz mowi: *dla tego się łzami umywaia aby czy-*



*flami do sprośności przystępowali. (i)  
 Ach niestetyż! pokuta twoja po ty-  
 le kroć przez odpadnienie znow w te  
 same grzechy przerywana, coż in-  
 nego znaczy? jeżeli nie pokutę wie-  
 dzącą w piekle? ale bez pożytku na  
 niebo znaczą się czynić! przez mi-  
 łosć wac zbawienia twego proszę  
 o i poklinam *Bądź stateczny w  
 drodze Pańskiej Eccl. 5. Słuchay i  
 zachoway radę S. Pawła w Liście do  
 Galatów w Rozdz. 5. mowiacego:  
 słowcie a nie bądźcie znornu pod iarz-  
 mem niewoli Mow tak z Jobem.  
 usprawiedliwienia mego, ktoregom się  
 i nie trzymać nie puszcze się. Job. 27.  
 Krótko mówiąc: ze wszelką ufilno-  
 ścią dokładay pracy i starania na-  
 kładzaj Piotra, aby i twoja pokuta  
 była najstateczniejszy.**

---

(i) Ideirco se lachrymis lavant, ut mun-  
 di ad fordes veniant. S. Gregorius 31. Ad-  
 monit.

## ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! lękałem się dotąd gdym uważał ciężkość i mnostwo nieprawości moich! ale dzisiaj cały drzę od strachu gdy uważam i myśl obracam na samą pokutę moją, zgrzeszyłem! ach! niestety! wyznaię, że nieprawość popelniłem! niezbożnie uczyniłem! od Przykazań twoich odstąpiłem! a iakaż pokuta moja była, ach ani dla mnie pożyteczna, ani tobie przyjemna, na żalu i wytrwaniu iey schodziło! żałowałem na pozor tylko raczey, a nie rzeczą samą, żal ten moy był w uściech, a nie w sercu, nie przerażał, nie trapił i nie kruszył moiego serca.

Dla straty pieniędzy, sławy, dla doczesney iakiey szkody, tak dalece żalem i boleścią bywałem napelniony, że ledwie o czym innym mówić albo myśleć mogłem: tak dalece, że ani pokarm, ani napoy mi

nie smakował; że sam sen z oczu mych unikał! że nawet żadney pociechy i rozwieselenia do serca moiego przypuścić nie chciałem, a nad zgubą łaski, nad utratą nieba i dla tego że cie Boga nieśkończzone i największe dobro moje obraziłem! takem lekko nawiaśem i urywczobywalewiał i żałował, że mogłby kto rozumieć, iż się grą iakową lub żartami zabawiam, nie zaś pokutą za grzechy.

Ach gdybym lepiej myślał, miał roztrząsał i rozważał; kto ty jesteś o Boże, którego obraziłem! którym pogardziłem! którego nad nayspożytejsze rzeczy poniżyłem! iak ty jesteś wielkim i nieznmiernym? iak wszechmocnym! sprawiedliwym? dobrym i doskonałym? gdybym rozważał iak ja jestem nędznym i nieszczęsnym! iak we wszystkim i ze wszystkim do ciebie należącym? gdybym przeglądał wszystkie okoli-

czności obciążające grzechy moje,  
gdzie i kiedy? iako dobrowolnie i  
rozmyślnie ich dopuszczałem się?  
gdybym zważał iak są nieszczęśliwe  
grzechow moich skutki? iakie szkody?  
iakie kary doczesne i wieczne?  
o iakby prawdziwy iak usilny i prze-  
nikający byłby żal moy! ale to ukry-  
te od oczu moich było, które nie-  
dbalstwo moje, oziębłość i dobro-  
wolna złość zaślepiła! i przeto ca-  
ły moy żal, na tych iedynie albo  
tym podobnych zależał słowiem:  
*żaluć żem Boga obraził! zgrzeszy-  
łem ciężko zgrzeszyłem.*

Ze tedy pokuta moja o Boże!  
nie była nayżałośnieysza, to jest, że  
nie wewnętrznym lecz tylko zewne-  
trznym powolnym i oziębłym całę  
ożywiona była żalem, przeto też  
nie mogła być naystatecznieyszą.  
Ach! niestety! upadać i powstawać,  
powstawać i znow upadać, moim to  
do tych czas zwyczajem było! i



owżem częstokroć tego dnia samego, którego oplakiwałem grzechy moje, którego sam siebie na S. Spowiedzi oskarżałem, którego przyrzekałem już się statecznie poprawić, znow w nie odpadałem! ach iakaż to pokuta moja? kiedy mnie i za nią samę pokutować trzeba! kiedy przez Świętą kąpiel Sakramentalney pokuty, nie zmywam szpetności dusznych ale ich przyczyniam? kiedy znayduję tam śmierć gdzie życie powinienem był otrzymać, ach! niestety! takowa pokuta Aniołom w niebie nie radość, lecz smutek, mnie zaś nie odpuszczenie grzechow, ale zemstę i wieczne sprawi potępienie! po takowych setnych spowiedziach, trzeba się obawiać, aby nie wyrzeczono słow: *kto jest w plugaſtrwie niech ieſzcze plugawicie Apoc. 22.*

Wyſzydzenia i śmiechu godne ieſt takiego heretyka nawrocenie, który ſię do ſwoich błędow, albo

Turczyna, który się do Machome-  
tańskich Artykułów, lub Poganina,  
który się do swoich bałwanów znow  
powraca; a któż się mający zdrowy  
rozum nie będzie naśmiewać z mey  
pokuty, gdy ią ledwie co tylko od-  
prawiwszy zaraz się znow powra-  
cam do tychże samych grzechów,  
ktorem był obrzydził sobie do tegoż  
plugałtwa, ktorem był obmył, ach!  
bezwątpienia z takowey pokuty nie  
stateczney, musi się sam czart na-  
śmiewać! i ty też o Boże słusznie ią  
odrzucaś i potępiaś!

Ale oto! teraz gdy mnie dziś  
przykładem Piotra nauczyłeś iak ża-  
łośna i stateczna powinna być poku-  
ta moia, przed niekończonym Ma-  
iestatem twym, upadłszy na twarz  
szczerze żałuję i serdecznie ubole-  
wam, nie tylko za grzechy moje!  
ale też i za pokutę moia która do  
tych czas tak oziębła i oschła była,  
ktorą tak niestatecznie czynilem! żeby

zaś żal moy stał się prawdziwym i zbawiennym, ty o Boże naymiłosiernieyszy obrociwszy się racz spojrzeć na mnie, iak spojrzaleś na Piotra, abym i ja wyszedłszy, ze *drogu* to jest: z nałogu złego, z niebezpieczeństwa i z okazyi do grzechu rzewnie i gorzko *piakał!* uderz o Boże! skuteczną łaską twoją w skaliste serce moje, aby obfite gorzkich łez pociekły strumienie! i aby też zaraz znów nieoschły, ale nieustannie i ciągle na potym płynęły, takowe stanowię.

*Przedsięwzięcie.*

1. Będę roztrząsał i rozważał, a naybardziej gdy się mam spowiadać w gorzkości duszy moiej wszystkie nieprawości moje, zważając ich ciężkość, okoliczności, skutki i kary! i nieprześcianę aż poki serce moje rzewliwym żalem nie będzie skruszone,
2. Na samey Sakramentalney po-

kucie, która się prędko odprawować zwykła, nie będę przedstawiać, lecz że grzechy moje zawsze są przedemną będę zawsze za nie wewnętrzną i zewnętrzną pokutę czynić aż do śmierci.

*Przydaday prośbę do Oycy Przedmierz-  
czego &c. którą masz na karcie 33.*

## U W A G I.

### *e Pobudkach Piotronych do Pokuty.*

Nikt nie staie się z dobrego złym z nagła, żaden też ze złego w ie-  
dnym razie dobrym nie może stać się  
przez nieiakoweś stopnie ludzie przy-  
chodzą do niecnót, i powracają znowu  
do cnoty. Jawnie to w Pietrze widzieć  
się daie, który iak do upadku przy-  
szedł przez pewne stopnie, tak też i  
po upadku przez stopnie iakoweś do  
pokuty powrócił; Takimi stopniami  
Piotrowi były owe najsukuteczniej-  
sze pobudki, ktoremi częstokroć Bog



dobry nieskończenie i naymilsier-  
nieyszy zwykł grzesznikow do sie-  
bie nawracać i mocą nieiakąś taie-  
mną, bez naruszenia wolności ludz-  
kiej od złego odrywać, takowe  
przyczyny do pokuty nakłaniające  
opócz innych wielu te są nayoso-  
bliwsze: *nayprzód* łaska nadprzyro-  
dzona poruszająca; *potmore* słowo  
Boskie oświęcające; *potrzecie* boiaźń  
kary przerażająca; *poczmarcie* nadzie-  
ia odpuszczenia łagodnie zachęcają-  
ca. Zaczym uwagi pierwszej tre-  
ścią i osnową będą te dwa Punkta:

1. *Piotromi do pokuty pobudką by-  
ła łaska Boska.*

2. *Piotromi do pokuty pobudką by-  
ło wspomnienie na słowo Chrystusowe.*

Drugiey Uwagi te dwa:

1. *Piotromi do pokuty pobudką by-  
ła, boiaźń kary.*

2. *Piotromi do pokuty pobudką by-  
ła nadzieia odpuszczenia.*

U W A G A I.

PUNKT I. *Piotromi pobudką do pokuty była łaska Boska.*

Kapłanie Chrześcijański! bez żadney wątpliwości; naypierwszą pobudką, którą Piotr był wzruszony, do czynienia pokuty była nadprzyrodzona łaska naymiłosiernieyszego Boga, bo S. Fulgencyusz pisząc o wierze ostrzega: *naymocniey trzymay i bynaymniey niemaj, iż żaden nie może tu pokutować, chyba ten tylko, ktorego Bog oświeci i łaskawym miłosierdziem swoim nawroci.* (k) Toż samo potwiedza S. Hieronim tak mówiąc: *patrz! iaka jest pomoc Boska, i iak słabe ludzkie przyrodzenie, że nawet tego samego, co spramuje*

---

(k). Firmissime tene & nullatenus dubita, neminem hic posse pœnitentiam agere, nisi quem Deus illuminaverit, & gratuita sua miseratione converterit. S. Fulg. L. de Fide.

*pokutę ieżeli nas pierwey Pan nie na-  
wróci, i ieżeli wsparci nie będziemy  
pomocą Boską nigdy nie możemy wy-  
pełnić! (1) in Jer. i S. Aug. w Liście  
130. mówi: nawrocenie do dobrego,  
nie człowiekowi lecz Bogu ma być  
przypisane. (m)*

Łaska więc łaska Zbawiciela fa-  
ma była, która naypierwey Piotra  
pobudziła i przywiodła do zupełne-  
go poznania szkaradnego grzechu  
swoiego, i do prawdziwego iego  
obrzydzenia. Naywyraźniey to oka-  
zuia owe Ewangeliczne słowa: *a  
obróćmy się Pan spoyrzał na Piotra.*  
Luc. 22. Na ktore mieysce według

(1) Vide quantum sit auxilium Dei, &  
quam fragilis humana conditio, ut hoc  
ipsum quod penitentiam facit, nisi nos  
Dominus ante converterit, & nisi Dei ni-  
tamur auxilio nunquam implere valeamus.  
S. Hieron. in Hierem.

(m) Conversio ad bonum non homini  
sed Deo adscribenda. S. Aug. Epistola 130.

zwyczajn swego nayprzyzwoiciey  
pisząc S. Jan Chryzostom in Cat.  
Græc. mowi: *choćż kur zapiał,  
Piotr upadku swego sam z siebie nie  
poznał, lecz napomnienia nauczycie-  
la swego potrzebował, którego spoy-  
rzenie iakoby głos Pański w uszach  
Piotromych zabrzmiał. (n) S. zaś  
Ambroży pisząc na tenże Rozdział  
przydaie: *zapał się Piotr raz a nie  
płakał! bo Pan nie spoyrzał; zapał  
się drugi raz, a nie płakał! bo ie-  
szcze Pan niespoyrzał, zapał się raz  
trzeci spoyrzał Jezus i gorzko on  
płakać począł. (o) Nigdyby ach!**

(n) Quamvis gallus cantasset Petrus ca-  
sum iuuni à se ipso non sensit, sed Magi-  
stri sui admonitione indiguit, cuius res-  
pectio quasi vox Domini Petri auribus inso-  
nuit. S. Joan. Chrys. in Cat. Græc.

(o) Negaverat primo Petrus & non  
flevit, quia non respexerat Dominus: ne-  
gaverat secundo & non flevit, ad huc non  
respexerat Dominus: negavit tertio: re-  
spexit Jesus & ille amarissime flevit.



nigdyby Piotr nie płakał, gdyby Pan Chrystus na niego nie spoyrzał!

Sprawiedliwie Piotr do nauczyciela swego w ten czas mógł mówić: *zranieś serce moje iednym okiem twoin.* Cant. 4. Pierwszy Piotr zranił serce Jezusowe boleścią przez swoje zaprzeczenie, a potym Pan Chrystus zranił Piotrowe serce miłością przez swoje spoyrzenie; ale ach! iakowa różnica w tych ranach uważana być może, tamta utrapiała Jezusa aż do śmierci; ta zaś pozyskała Piotra do żywota.

Nayświętszym oczom Nauczyciela swego winien iest Piotr przypisać: i powołanie i nawrocenie swoje, z nich bowiem wynikający promień łaski Boskiey niegdyś ryby łowiącego przyciągnął do prędkiego naśladowania swiego: *gdy Jezus chodził nad morzem Galileyskim wyrzał dwu braci Szymona, ktorego zowią Piotrem i Andrzeia* Śc. Math. 4.

Dopiero grzeszącego od upadku do prawdziwej pokuty pociągnął. *Obrocinwszy się Pan spoyrzał na Piotra.* Luc. 22. Tamtą łaską powołany zaraz bez odwołki z bratem swoim pospieszył iść za Chrystusem: *i natychmiast porzuciwszy sieć poszli za nim.* Math. 4. Tą zaś łaską od upadku odwołany zaraz porzucił złe towarzystwo: *i wyszedłszy precz gorzko płakał!* Luc. 22. Nie mogło albowiem to być aby w ciemnościach trwał zaprzeczenia się, na którego światłość świata weyrzała mowi S. Hier. in Cap. 26. Math. (p)

Kapłanie Chrześcijański! poznawaj w Piotrze iak jest potrzebna łaska Boska do czynienia pokuty! bez pomocy tej łaski, tak grzesznik nie może swej duszy nadprzyrodzonego życia przywrócić, iako umar-

---

(p) Non enim fieri poterat, ut in tenebris negationis permaneret, quem Lux mundi respexerat;



ły nie może sam siebie wskrzesić i przyrodzonego, ciała przywrócić życia. Ta zaś łaska pochodzi od wolney woli dobroci Boga, który onę zwykł dawać nie tylko komu? i kiedy chce? lecz też w pewney nieiakieysci mierze, iako naucza Apostoł: *każdemu z nas dana jest łaska medle miary daru Chrystusowego*. Ad Eph. 4. Który dla wysłużenia iey dla nas krew i życie swoje łożył. Jeżeliż ani listek z drzewa, ani włos z głowy spaść nie może, bez woli i skinięcia Boskiej opatrności, ktożby mógł wierzyć temu, aby Bog Wszechmocny łaski swey nad wszystkie dobra całego przyrodzenia droższey mógł i chciał udzielać nie uważnie bez pewnego porządku i miary? lecz miara łaski nie wszystkim iednakowa pozwala się, niektórym wyznaczona bywa większa, a niektórym mnieysza; dopełnienie zaś tey miary niewiadomey ludziom czę-

częstokroć bywa wyznaczone od Boga przez nieiakową łaskę znakomitą, i przemagającą albo lekarzow sposobem mówiac *krytyczną*, tey ieśli zaniedbasz? ieżeli odrzucisz? ieżeli iej na złe użyiesz? będzie iuż po tobie! zginiesz na wieki!

Mowię tu przez łaskę nieiakąs krytyczną albo przemagającą, przemagania albowiem, albo iak lekarze zowią Crises nie mnief się w porządku łaski, iako też w porządku natury czyli przyrodzenia znayduią; Crisis albo przemaganie, w porządku natury czyli przyrodzenia, iest owa usilność, przez którą samo przyrodzenie od złego nad sobą wiszącego wyiąć i ochronić siebie stara się. Crisis w porządku łaski iest także usilność przez którą łaska duszę grzesznika od zguby powściągnąć usiłue. Crisis do przyrodzenia należące ma dni pewne, na ktore uważać potrzeba. Crisis takż w nadprzy-

U



rodzonych rzeczach, ma niektóre swoje czasy i momenta, których czuć potrzeba; Crisis czyli przesilenie przyrodzone nie jest w mocy chorych ani też lekarzów, tak i Crisis albo przemoc skutecznej łaski, któraby była przyczyną nawrocenia i światobliwości nie jest w mocy człowieka; jeżeli iey w ten czas gdy się dać, kto nieprzymiue, już ta podług woli i upodobania człowieka powrocona być nie może. Crisis natury albo przyrodzenia, pochodzi z utarczki wielkiej między niaź i złemi humorami, ktoremi też jest obarczona, i od których pragnie uwolnić się; ztąd pochodzą też różne niezwyckayne chorob skutki: albo symptomata; Crisis zaś, czyli przesilenie łaski, w ten czas bywa, kiedy duży grzechami i złemi pożadliwościami osłabionej i już mającej upaść też zapobiec uśliwie; ztąd powstają gwałtowne owe po-

ruszenia, i utarczki nie zwyczajne, namiętności z rozumem złych nałogów z łaską. Crisis naostatek czyli przesilenie natury albo życie dłuższe, albo śmierć w krotce nastąpić mającą okazuje: jeżeli natura lekarstwami wsparta przewycięży i przewyższy moc choroby; chory ozdowie, jeżeli zaś przewyższą, złe humory, musi umrzeć, tak i w przemaganiu nadprzyrodzonym, jeżeli łaska przy spólnym działaniu wolnej woli ludzkiej, przewycięży i przemoże złe nałogi, i pożadliwości, grzesznik nawroci się i zbawionym będzie; jeżeli zaś przeciwnie łaska im ustąpić musi, i dali się namiętnościom przewyciężyć, już po wszystkim; grzesznik zginie, i na wieki będzie potępionym.

O! iakże więc, niebezpieczna rzecz jest, przed Bogiem przez łaskę swoją wzywającym, i pobudzającym ferce zamykać i zatulać uszy. Owoż

kiedy obrociwszy się Pan Chrystus, na Piotra spojrział, w ten czas iemu ta krytyczna łaska nadarzona była, gdyby on tey był nie przyiał, gdyby ją odrzucił był, możeby więcej już nie spojrział na niego Chrystus, a tak nędzny w swej ślepotie porzucony, z letargu swego śmiertelnego, jużby się nigdy nie ocucił, ale codziennie gorszym się stając, naostatek zginałby wiecznie. (q) *Ta jest najsprawiedliwsza kara grzechu,* powiada S. Augustyn: *że każdy to utracą, czego użyć nie chciał,* to jest łaski i pomocy Boskiej. Dzieło to jest łaski Boskiej, kiedy kto powstaie z grzechów, i przez pokutę powraca do Boga. Ale iak mądrze uważa S. Jan Chryzostom: (r) *iako*

(q) *Ille peccati pama est iustissima, ut amittat unusquisque quo uti noluit.* S. Aug. Lib. 3. de Lib. arb.

(r) *Sicut terra non germinat, nisi pluviam acceperit, nec pluvia fructificat sine*

ziemia nie rodzi, ieżeli deszczu nie  
przyimnie, ani deszcz pożytku bez  
ziemi nie przynosi: tak ani łaska bez  
woli co sprawuje, ani wola bez łaski  
co uczynić może. Potrzeba więc o  
Kapłanie współ pracować czyli do-  
pomagać łasce Boskiej, który albo-  
niem stworzył nas bez nas, nie mo-  
że nas usprawiedliwić bez nas, nauka  
jest S. Augustyna (s), szczęśliwyś  
ieżeli ieszcze w sercu twoim pobud-  
ki łaski Boskiej czuiesz wzruszające  
do pokuty; szczęśliwszy ieżeli iey  
odpowiadasz, i przyjmujesz onę! ale  
naynieszczęśliwszy, ieżeli się iey  
sprzeciwiasz, i ieżeli ją odrzucaś. U  
Łuk. S. w Rozdz. 19. świadczy Ewan-  
gelia S. że wyrzawszy Jezus miasto Je-

terra; ita nec gratia sine voluntate aliquid  
operator, nec voluntas aliquid potest sine  
gratia. S. Chrys. Cap. 19. in Math.

(s) Qui enim creavit nos sine nobis, non  
nos justificat sine nobis. S. Aug. de Bono  
Vid. Cap. 17.



*rozolimskie, płakał nad nim, i ostatnie mu nieszczęśliwości, tudzież następujące zburzenie przepowiedział, dla czegoż to? iaka przyczyna tey zguby i zburzenia? nie inna iak tylko odrzucenie łaski Boskiej wzywającej do pokuty, i na złe iey używanie, bo mowi sam Zbawiciel Chrystus: dla tego że nie poznało czasu nawiedzenia swego ibidem. O Kapłanie kto wie jeżeli ten czas bogomyślności te Święte trzydniowe rozmyślanie, nie iest ostatniem czasem nawiedzenia twego, od Boga tobie pozwolonym? o gdybyś więc i ty poznał, a to w ten dzień twoy, co ku pokoiowi tobie ibidem.*

Wiele łask i wielkich, nacycierpliwszy Bog i najmiłosiernieyszy do tych czas udzielał tobie, ktoremi cię do przyspieszenia pokuty, i do pozyskania utraconey świątobliwości często pobudzał! a coż z tego? z iakimże pożytkiem? z iakim skut-

kiem? ach sam wyznay, iak iest w rzeczy samey, wiele z tych prożno i daremnie przeminęły! ach czyliż ieszcze i w tym czasie tak przyiemnym, tak sposobnym, i zbawienym, za głosem Boskim łaskawie wzywaiącym cię do siebie nie poydziesz! o iak straszliwie tey pogardy swey zemści się naysprawiedliwszy Bog i Sędzia! ieżeli go nie usłuchasz teraz, nic ci więcey mowić nie będzie, zachowa milczenie, ale takiego milczenia nad wszystkie naystraszliwsze pogroźki lękać się należy! ieżeli go nie przyimuiesz odstąpi od ciebie da ci pokoy, ale pokoy nad wszelkie prześladowania naynieszczęśliwszy! ieżeli go odrzucasz on cię też odrzuci, lecz odrzuceniem nad wszystkie kary naynieznośniejszy!

Bog nie potrzebuie ciebie! nic on nie utraci i naymnieyszey szkody, nie poniesie przez to, że ty zginiysz!

jeżeli ty wzgardzisz łaską, którą  
 daie tobie, odda ją innemu przy-  
 noszącemu godne iej owoce i poży-  
 tek czyniącemu! jeżeli się nie dasz  
 powodować ręce, łagodnie pocią-  
 gającego, doznasz ręki strasznie i  
 surowie karzącego! przyjdzie ach!  
 przyjdzie i podobno już w krotce  
 przyjdzie ten czas, którego ty  
 będziesz wzywać Pana, ale nie od-  
 powie tobie! będziesz do niego wo-  
 łać, ale nie wysłucha! raczy cię  
 okrzyknie straszliwym głosem, i  
 przerazi temi słowy, ktoremi prze-  
 raził niegdyś frożey niż piorunem,  
 podobnychże tobie wzgardzicielow  
 łaski swoiey: *mołalem a nie chcieliście  
 słuchać, myciagałem rękę moją, a nie  
 był kroby payrzał. Wzgardziliście  
 wszelką radę moją, a łaiania moich  
 zaniedbaliście; ia się też śmiać będę  
 w waszym zatraceniu i uragać będę,  
 gdy to na was przyjdzie czegoście się  
 bali.* Prov. 1. Ach nieestety! uraga-

nie to zaiste nayprzykrzyczsz! śmiech ten nayśmucniejszy: ieżeli się Bog uragać i naśmiewać będzie, w zatraceniu twym i zgubie! coż innego nastąpi za tym? iedno tylko narzekanie twoie i płacz wieczny? coż na to, o Kapłanie myśliż? czyliż niewiednięcią obie ufzy twoie? czyliż nie drzy ferce twoie?

*Obrocisz się Pan spoyrzał na Piotra* raz tylko spoyrzał a nie więcej! na ciebie zaś iak wiele razy patrzył i poglądał przez wewnętrzne na umyśle poruszenia, przez natchnienia i oświecenia, przez Kazania i pobożnych Księg czytania, przez Spowiednikow i przyjaciół, przez utrapienia, krzyże, przeciwności, i przypadki rozmaite? Piotr na iedne skinienie Boskiego Oka, zaraz bez odwołki powstał, i szedł gdzie go łaska wzywająca prowadziła, ty zaś nigdy przynajmniey szczerze i statecznie nie powstałeś, i nie szedłeś!



powstań więc dzisia! idź za łaską  
ciebie wzywającą, dziś albowiem:  
*obrocisz się Pan na ciebie spoyrzał.*  
Słuchay S. Pawła w Liście 2. do Kor.  
w Rozdz. 6 upominającego: *poma-  
gając napominamy, abyście na dare-  
mno łaski Boskiey nie przyieli*, albo-  
wiem mowi: *czasu przyiemnego wy-  
słuchałem cie: a w dzień zbawienia ra-  
towałem cie: któryż czas przyiemny  
bardziej, ktore dni zbawienia po-  
żądańsze być mogą? iako ten czas,  
i dni tey świętey bogomyślności? w  
tym więc czasie, w tych dniach  
uśłuchay głosu Boga wzywającego,  
zapraszającego, pobudzającego, i  
prawie pociągającego ciebie; idź  
więc za tym głosem a trafisz, doy-  
dziesz do zbawienia wiecznego i ra-  
dości nieśkończonych w Niebo.*

PUNKT II. *Piotromi do pokuty pobudką było wspomnienie na słowo Chrystusowe.*

Gdy Piotr nie pamiętając na słowa Chrystusowe, które przedtym z ust Najsświętszego Nauczyciela swego przepowiadającego i łaskawie po oycowskiu upominającego słyszał, zuchwale w dał się w okazyą grzechową; gdy się z sługami złośliwymi i z służebnicami ztowarzyszył, znagła upadł, i co moment to gorzey i ciężey upadać począł. Coż się stało? oto mowi S. Math. *natychmiast kur zapiał* 26. Math. *Obroćmy się Pan spojrzal na Piotra.* Luc. 22. A oto ieden promyk łaski z naywdzięczniejzey twarzy Chrystusowey na niego rzuconey to sprawił: (t) że który na pierwsze śpie-

(t) Ut qui primum galli cantum non adverterat adverteret secundum. S. Ambrosius.

wanie kura nie zmażał, postrzegł się na drugie, powiada S. Ambroży: którym ostrzeżony i upomniony, wspominał Piotr na słowo, które mu mówił Jezus, pierwey niż kur drakroć zapiecie, trzykroć się mnie zaprzesz. Marc. 14.

Jedne nayałkawsze oka Boskiego spoyrzenie, w iednym momencie, prędzey iemu nad mniemanie na pamięć przywiodło wszystkie przestrogi; i upominania, na które pierwey nie uważał. Wszyscy wy zgorzenie wezmiecie ze mnie teynocy. Math. 26. Szymonie! Szymonie! oto szatan pożądał was, aby przesiał iako pszenicę. Luc. 22. Pomiadam ci Pietrze: nie zapiecie dziś kur, aż się trzykroć zaprzesz, że mię nie znasz ibidem.

Nadto, przywiodło mu na pamięć bez wątpienia, wiele prawd innych, które niebieski Nauczyciel! pod czas przepowiadania swego zgromadzonemu ludowi, i uczniom

swym przekładał, zalecał i w pamięć  
wrażał, *wspomniat Piotr na słowo*  
*Jezusowe* Math. 26. i to słowo Je-  
zusowe było Piotrowi *iako ogień*  
oświecający rozum, do poznania  
ciężkości i szpetności upadku swo-  
iego, i zapalający wolę do obrzy-  
dzenia i oplakiwania tegoż upadku  
swoiego: *było iako młot kruszący*  
*skale*. Jerem. 23. to jest, mówić mo-  
żemy uporczywie Piotra wypierają-  
cego się zatwardziałe serce było.  
*Przerazliwsze niż wszelaki miecz po*  
*obustron ostry, i przenikające aż do*  
*rozdzielenia duszy i ducha, słowom*  
*też i szpikom* ad Hæbr. 4. bo wskroś  
przeniknęło, i skruszyło, w źrzodło  
łez obrocilo, słowo Jezusowe umysł  
i serce pokutuiącego ucznia. *Wspo-*  
*mniat Piotr na słowo Jezusowe,...* A  
*wyszedłszy ze dworu gorzko płakał.*  
Math. 26.

Doświadczył Piotr rzeczą samą  
sam na sobie tego, co niegdyś pełen



uifności rzekł do Chrystufa: *Panie do kogoż poydziemy: słoma żymota wiecznego masz.* Joan. 6. przez słowa albowiem Jezusowe, na ktore wspomniał od grzechu do pokuty, od diabelskiej służby i niewoli, do wolności synów Bożych, od śmierci duchowney, do nadprzyrodzonego życia iest znagła przywrocony.

Kapłanie Chrześciański! między wfzystkimi zbawienia i światobliwości śrzedkami, po dźarze wiary i Świętych Sakramentach, nie masz innego bardziey potrzebnego, i bardziey skutecznego nad słowo Boże! sama przedwieczna mądrość, i wcielone słowo Boże, Zbawiciel Chrystus Ufity fwoimi Ewangelią przepowiadał, ogłaszał niebiefkie nauki, i w pamięć wfzystkim wrażał Taiemnice czyli Artykuły S. Wiary nafzey Katolickiey, a nie tylko tam ogłaszał, i nauczał żyć na tym świecie, lecz też aby i po w Niebowftąpieniu ie-

go zawsze aż do skończenia świata trwały te nauki, na miejscu swym Apostołów i Kaznodzieiów postanowił dając im moc i władzę sprawowania urzędu swojego, w nauczaniu ludzi i opowiadaniu Ewangelii temi słowy: *idźcie tedy nauczajcie wszystkie narody*. Math. 28. *Opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu*. Marc. 16. Żaden naród, żadne stworzenie od nauki tej nie wyłącza się.

Przez ten tedy rozkaz tak wyraźny i powszechny nauczania i opowiadania Bożego słowa, dostatecznie to się pokazuje, iak potrzebna jest w Kościele Bożym, usługa takowa, i iaki jest obowiązek wszystkich używania tego środka i pomocy do sprawowania, i prostowania zbawienia swojego. Zaiście nie innym sposobem jest zniezione bałwochwalstwo, wykorzenione zaborony, zniszczona niebożność, ca-



ły świat nawrocony, i poddany pod  
 słodkie iarżmo Chrystusowe iak tyl-  
 ko przez słowo Boże. A przeciwnie  
 ieżeli się gdzie chwieie Wiara? ie-  
 żeli gdzie zoltaie cnota w nienawi-  
 ści? a panuie nieżbożność? ledwie  
 inna przyczyna tego uznana być  
 może, iak tylko zaniedbanie i po-  
 garda Bożego słowa. Ozeasz Pro-  
 rok w Rozdz. 4. serdecznie ubole-  
 waiąc narzeka; i opisuie nędzny stan  
 Izraelitow, temi słowy: *złorzecze-  
 nie, i kłamstwo, i mężoboystwo, i  
 kradzież, i cudzołóstwo wylało z  
 brzegom! dla czegoż to? bo pomia-  
 da nie masz prawdy i znaomości  
 Boga na ziemi!* kiedy prawdy lu-  
 dzie słuchać nie chcą, wiadomością  
 Boską pogardzaią, i coż za dziw,  
 że fałsz, że mądrość cielesna wszy-  
 stkie rzeczy zmieszać, pobożność do  
 szczytu wygasić i same nawet Reli-  
 gii fundamenta wzruszyć i obalać  
 poważa się.

Nie

Nie rozumiey o Kapłanie Chrześciański! aby tylko sami prości, nie uczeni ludzie i świeccy do słuchania słowa Bożego mieli być obowiązani, bo Pan Chrystus nie do pospółstwa narodu żydowskiego, ale do starszych żydowskich, do Faryżezów, nauczycielów zakonu czyli Prawa, i do Kapłanów te powiedział słowa: *kto z Boga jest słow Bożych słucha, dla tego my nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.* Joan. 8. z których słów dochodzą i wnoszą to tłumaczy S. Piśma, Teologowie, i SS. Oycowie, że zaniedbanie słuchania Bożego słowa, niesmak i ekliwość w słuchaniu iego, jest znakiem odrzucenia; chęć zaś, ochota, i szacunek iego, jest znakiem przeznaczenia. (u) *Jako łaknienie, ciała dobre*

(u) Quemadmodum esurire, corporis bonam valetudinem declarat, sic sermones appetere spirituales, animæ sanitatem arguit. S. Joan. Chryf. in Jsaï.

W



oznacza zdrowie, tak rozmow duchownych pragnienie, znakiem iest odżywienia duszy mowi S. Jan Chryzostom. Ponieważ człowiek z ciała i duszy iest złożony, przeto dwoiakiego też, a tego różniącego się od siebie pokarmu potrzebuie, iednego którymby się ciało, drugiego którymby się dusza ożywiała; iakibyż był ten pokarm, sam Pan Chrystus to wyraził, gdy powiedział: *nie jestem chlebem żyje człowiek ale wszelkim siewem, które pochodzi z uści Bożych.* Math. 4.

Jako tedy ciało bez pokarmu, nie może przyrodzonego życia utrzymać długo, tak bez słowa Bożego nie może długo dusza życie zachować nadprzyrodzone, chyba przez Boski cud osobliwszy, co iednak Bog nie łatwo czyni, pospolicie albowiem, tak w porządku natury czyli przyrodzenia, iak w porządku łask zwyczajnych od siebie sporzą-

dzonych zwykł używać środków i sposobow; iako tedy do pokrzepienia sił ciała, do zachowania zdrowia i życia; zwyczajnym środkiem jest pokarm; tak do zachowania albo odnowienia sił, zdrowia i życia duszy; zwyczajnym środkiem jest słowo Boże. Co S. Augustyn za rzecz tak pewną sądzi, że mniema; iż chcieć od Boga być oświeconym; i do dobrego pobudzonym, a nie chcieć opowiadającego Boże słowo słuchać; nic innego nie jest, iak tylko Pana Boga kusić i cudu od niego żądać. Przeto mówi: *niechciejmy kusić Boga; abyśmy nie chcieli kążącego człowieka słuchać.* (w).

Podobno mi na to powiesz: *na coż mnie potrzebne kazania? jestem Kapłanem, jestem dość uczonym!*

---

(w) Non tentemus Deum, ut nolimus prædicantem hominem audire. S. August., Prol. Lib. 1. de doctr. Chr.

*wiem z kąd inną dostatecznie co mi  
 potrzeba czynić, a czego się wystrze-  
 gać. Lecz tenże S. Augustyn na to  
 odpowiada: chociażby kto był iako  
 chcąc doskonałym w umiejętności, za-  
 dnego nie masz ktoremby nie była  
 potrzebna nauka (x). Jakoby miał  
 mówić: chociażbyś był dosyć uczo-  
 nym i mądrym, nie powinienes ie-  
 dnak duchownych nauk pomocy i  
 wsparcia, zaniedbywać, zawsze al-  
 bowiem możesz się nauczyć czego,  
 co cię albo w dobrym utwierdzi al-  
 bo od złego odprowadzi: chce Bog  
 aby ludzie przez ludzi nauczani i  
 przestrzegani w tym byli, co należy  
 do zbawienia i świętobliwości:  
 wszakże bez wątpienia mógł Pan  
 Chrystus, kiedy się Pawłowi do Da-  
 maszku iadącemu na drodze ukazał,  
 sam go w momencie naydostateczniej*

---

(x) Quantumlibet quisque profecerit,  
 nemo est qui doceri non indigeat. S. Aug.  
 ibidem.

nauczyć wszystkiego tego co tylko do sprawowania należytego urzędu Apostolskiego potrzebne było; nie chciał jednak uczynić tego, ale go do Ananiasza dla nauczania się odesłał, aby zrozumiał, że ten jest nayspospolitszy szrodek, którym prowadzi wiernych swoich do zbawienia, nauka od innych dawana. Do tego chociażbyś ty o Kapłanie Chrześcijański! nie potrzebował kazań i nauk duchownych, wielce jednak jest potrzebna i pożyteczna dla drugich przykładu i zbudowania, twa obecność na nich; sam to wiesz albowiem dobrze iak rzadko, i iak mało, po miastach, i wsiach bywa z tych słuchaczów, którzy pośpolstwo i ludzi uboższych, albo urodzenia, albo urzędu i godności zacnością przewyższają, nayszęściey i wszędy prawie tylko *ubodzy Ewangelią przyjmują* według świadectwa S. Łukasza cap.7. to jest ludzie tyłkoniedołę-



żni i niedostateczni, albo którzy miernego są majątku, w których się ieszczce, boiaźń Boska, i miłość wiary znayduie, kazań i nauk duchownych słuchaia.

O bogaczach zaś i ludziach pyśnych, dla siebie tylko mądrych, w świecie i w rzeczach ziemskich zanurzonych, iuż dawno przepowiedział S. Paweł w Liście 2. do Tym. w Rozdz. 4. *Od prawdy słuchanie odmroczą a ku baśniom się (częstokroć odszczepieństwem, albo lubieżnością tracącym) obroczą*, a kiedy czasem bywaia na kazaniach takiego gatunku ludzie, tedy z samy tylko ciekawości słuchaia mówiącego, na kształt owych Faryzeuszow, którzy słuchali Chrystusa Pana: *aby co uchwycili z ust jego*. Luc. 11. Tak się im zdaje iakby miał na żart kaznodzieia mówić, nie chcą albowiem poymować, aby czynili dobrze, aby niebieskie to nasienie w sercach w korzenione zostało i wieloraki owoc przyniosło.

Ktoż może takiemu złemu zapobiec? kto szacunek Bożego słowa w ludziach sprawi! kto gorącą żądze do słuchania onego znieci? kto sprawi iedynie chyba tylko Kapłani tego dokazać zdołają częstą obecnością, tych słuchacze gorliwi utwierdzeni zostać w swoiey gorliwości, oziębli wzbudzeni bywają, a nawet owi, którzy wprzody dla nieiakiey tęsknicy i cikliwości słowa Bożego częstokroć zaniedbywali, tak znakomitem Kapłanow przykładem do słuchania onego zachęcają się. O szczęśliwe takowe miasta, miasteczka, wioski, i kraie, w których gorącą do słuchania Bożego słowa swym przykładem Kapłani coraz bardzicy zapalają żądze w ludziach! ustaną w krotce owe uskarżania się i szemrania, ktore się od wielu częstokroć dają słyszeć. *Alboż samemu tylko pospółstwu i podłym ludziom strzedz trzeba przykazań? alboż tylko tym cia-*

*śna jest do nieba droga? alboż tylko tym trzeba się lękać piekła? Śc. alboż tylko dla tych opowiadają Ewangelią? alboż tylko tym potrzeba wierzyć prawdom wiecznym? Śc. Wierzą to, o Kapłanie! co ty na to, odpowiedzieć możesz, powiesz mi podobno, że do słuchania kazań i Bożego słowa, czas ci nie wystarcza: że są na przeszkodzie tobie twoje różne interesa, zabawy, i starania, tak domowe, iako też postronne Śc. lecz jeżeli prawdziwie czas ci nie wystarcza? albo że sam masz nauczać ludzi, albo dla starania ustawicznego, około dusz ludzkich, które włożone jest na ciebie, albo dla inney iakowey słuszney przyczyny; tedy przynajmniej posyłaj sług swoich, domowych Śc. Ty zaś słuchanie Bożego słowa, nadgradzaj czytaniem onegoż, z pobożnych i świętobliwych ksiąg iakich. A do tego co innego jest nie słuchać nigdy; co*

innego rzadko kiedy; a co innego często słuchać Bożego słowa. Wiele dokazać możemy, kiedy chcemy, uymiy cokolwiek czasu mniej potrzebnym rzeczom, a będziesz miał czasu obficie do słuchania Bożego słowa, jeżeli nie zawsze, tedy przynajmniej często. O z jakim pożytkiem i twoim, i do ciebie należącym, i pospolitym, i szczególnym, gdy sam Bog zaręcza przez Jzaiaśza mówiąc: *słowo moje, które wyniędzie z ust moich, nie wroci się do mnie próżne*. Jsaï. 55. Tak jest bez wątpienia, nie wroci się próżne, jeżeli go, o Kapłanie! słuchać będziesz szczerą i świętą intencją, czyli chęcią korzystania z niego? jeżeli go słuchać będziesz z wielką i pilną uwagą? jeżeli go słuchać będziesz z przyłożeniem do niego sił i mocy duszy twojej. Święty Krol i Prorok Dawid świadczy sam o sobie, że słowa Boskie, iak niebieskie kleynoty



zachowywał w sercu swoim, gdy powiada: *w sercu moim skryłem słowa twoie*. Psal. 118. O Naybłogosławieńszey Maryi Pannie Matce Boskiej mowi S. Łukasz: *wszystkie te słowa zachowała w sercu swoim*. Luc. 2. to iest rozważała w sobie wszystkie ich okoliczności. Jeżeli więc Dawida i Nayświętszą Matkę Boską będziesz naśladować, ieżeli na wzor ich słowo Boże w sercu twoim, skryiesz, zachowasz, i rozważać będziesz? doświadczysz o Kapłanie Chrześciański: iak się prawdzi to, co Chrystus powiedział: *słowa kórem ja mam mówił, duchem i żywotem są*. Joan. 6. doświadczysz, że są duchem, ieżeli już iesteś cnotliwym i pobożnym, i świętym; pobudzą bowiem ciebie do dzieł heroicznych cnot wszelakich; doświadczysz, że żywotem są, ieżeli iesteś grzesznym; bo poruszą ciebie do pokuty, i przywrocą znow łaskę Bo-

ską z odpuszczeniem grzechow.  
Obroć myśl twoją na Piotra i uważaj, że go słowo Boże, którego niegdyś słuchał, i na które wspominał, pobudziło do pokuty, i do świątobliwości przywrociło. *Wspominał Piotr na słowo Jezusowe .... i płakał gorzko.*

## U W A G A II.

PUNKT I. *Piotromi do pokuty pobudką była boiaźń kary.*

Kapłanie Chrześcijański! pyta się Bog Wszechmogący sprawiedliwego Joba: *kto dał kurowi rozumność.* Job. Cap. 38. to jest: aby ludziom godzinę do wstawania ogłaszał? bez wątpienia nie kto inny, iak tylko ten sam, który kura stworzył, to jest Bog Wszechmocny. Tenże sam Bog dał rozumność i temu kurowi, który był w Biskupim dworze, al-

bo gdzie się pobliżu znajdował, aby Piotra upadającego co raz gorzej z nieszczęsnego letargu obudził; powtorzonym albowiem śpiewaniem kura ocucony, i niebieskim oraz światłem z oczu Pańskich wynikłym oświecony, tudzież słowem Jezusowym na ktore w ten czas wspomniął wewnątrznie dotknięty, obaczył i poznał nad słońce iśniei grzechu swego wielką bezbożność, którą obaczywszy i poznawszy zbawiennym strachem przerażony, od przepaści zaraz nazad nogę cofnął. Mądrze o tym to powiedział S. Laurencyusz Justinian: *w śpiemaniu kura strach sędziego.* Usłyszawszy zatym głos po dwakroć kura, słusznie Piotr zdrzał cały, a daleko bardziei ieszcze na umyśle zatrwożonym został, mógł albowiem i powinien był obawiać się, aby nie doznał Chrystusa Pana być surowym sędzią, ktorego zapierał się tylekrotnie być naylaskaw-

wszym Nauczycielem swoim; i aby go nie doświadczył być mścicielem wiarołomstwa, i niewdzięczności swej nad sobą, o którym mówił z tą przysięgą, że nie znał go przynajmniej jako człowieka. Boiaźń taka nie próżna, i niezmysłona lecz prawdziwa i od Boga sporządzona, naybardziej przywiodła Piotra do prędkiej i szczerej pokuty, za świadectwem albowiem Tertuliana (y) *boiaźń gruntem iest zbamienia, obawiając się będziemy ostrożnemi, będąc ostrożnemi będziemy zbawieni.* Boiaźń i grzech razem z sobą w duszy być nie mogą ztąd powiada Pismo S. *mądry boi się i odstępnie od złego* i w Rozdziale 15. przez boiaźń Pańską *wszelki odstępnie od złego*, i na innym miejscu tak mówi: *boiaźń Pańska wypędza grzech* Eccl. 1. Boiaźń ta więc święta, która umysł i serce

---

(y) Timor fundamentum salutis; timendo cavebimus, cavendo salvi erimus. Tertul.



Piotrowe przerażała, naywięcey się pomnażała z smutnego widoku, który przed oczyma pokutującego i gorzko płaczącego Apostoła stawał. Powiadaia niektórzy, że iaskinia ta, którą sobie do pokuty i płakania Piotr był obrał, w takim była położeniu, że z niey dostatecznie widać było owe nieszczęśliwe mieysce, na którym Judasz świętokradzki zdrajca, w sam Wielkopiatkowy dzień fromotnie na haniebnym drzewie obwiesił się. Daymy, że tak w istocie było? iakiż prosię był pod ow czas widok okropny, iaki strach przerażał Piotra, gdy z daleka widział, tak haniebnie wiszącego w spół-Ucznia i w spół-Apostoła swego? czyliż nie pomyślił on; tak w sobie cały strachem przerażony? i także więc widzę na nieszczęsnym drzewie Iskaryotę wiszącego, który więcey nad trzy lata był ze mną w szkole Boskiego Nauczyciela, w zgroma-

dzeniu Apostolskim, w liczbie towarzyszów i przyjaciół Chrystusowych? który równą ze mną wziął moc czynienia cudów, uzdrawiania chorych, wyrzucania czartów; który wespół z mną u iednego stołu w Wieczerniku siedział. Ach on to sam jest nie inny! on to sam nad sobą stał się katem, i wypełnił owe najstraszliwsze Proroctwo Chrystusowe: *dobrze mu byłoby, aby się był nie narodził*. Math. 26. Wisi Judasz ach niestety, wisi na powrozie, już od Boga opuszczony, odrzucony i potępiony, zginął wiecznie! dla czegoż to? bo nauczyciela swego najmiłościwszego za najlichszą cenę sprzedał i zdradliwym pocałowaniem wydał.

Ja też nie mniey zasłużyłem, (mogł do siebie pod ten czas słusznie Piotr mówić) który tegoż najłaskawszego nauczyciela nie raz, lecz po trzykroć zaparłem się! ach wyznaię

żem zaśluzyl na takoweż opuszczenie; na takoweż odrzucenie; na takoweż potępienie! a przecież, gdy iuż Judasz straszne męki w piekle cierpi! gdy iuż między czartami i potępieńcami straszliwie wyie i narzeka, ia ieszcze żyję! mnie przepuścił Bog. laskawy, Judaszowi nie przepuścił! mnie pozwolił czasu do pokuty, Judaszowi nie pozwolił! na mnie spoyrzał Pan okiem swoim miłosiernym, na Judasza nie spoyrzał, i nie spoyrzy iuż na wieki. Płynćież z oczu moich łzy rzęsiłte, i zatopćie serce me skruszone: te i tym podobne ięczenia i wzdychania Piotr wydawał z siebie Świętym strachem i bojaźnią przerażony.

Kapłanie Chrześciański! nie mniey z prawdą, iak i z doświadczeniem to zgadza się co powiedział S. Grzegorz: *zła myśl, ieżeli mprzed przez boiaźń wymrocona nie będzie od zmeyczaionych nie cnot, nie może być oder-*

*odermana.* (z) Nawrocenie grzesznika zawsze od boiaźni bierze swoy początek; bo iako naucza Święty Augustyn, Bog do duszy iego, iako nieprzyiazney sobie, groźnie przystęp czyni, tak, ażeby boiaźń, nie miłość pierwszą niby drogę do pojednania się torowała; miłość nie wchodzi sama, chyba od boiaźni bywa wprowadzona, i jeżeli boiaźń słaba jest i mała, miłość też, ktoraby za nią nastąpić powinna, albo nie wchodzi, albo wszedłszy nie długo się bawi. Potwierdza to i Chryzostom S. gdy tak mowi: *jeżeli nie poczniesz czcić Boga człowiek od boiaźni, nie przyjdzie do miłości.* Psal. 149. (a) na innym miejscu przy-

(z) Prava mens si non prius per timorem evertitur ab assuetis vitiis non emendatur. S. Greg. Hom. 4. in Evang.

(a) Nisi timore incipiat homo Deum colere non perveniet ad amorem. S. Chrysostomus in Psal. 149.



daie te słowa: *sama tylko boiaźń Bo-  
ża, jest tak dzielna, która unyści na-  
prawaie i rozprasza grzechy.*

Dobrze to poznawał S. Krol i  
Prorok Dawid, który aby na potym  
mógł dalekim zawsze być od grze-  
chu, tak gorąco i usilnie do Boga  
wolał: *przebii boiaźnią twoią ciało  
moie.* Psal. 118. (b) albo jak inni  
czytaią: *przebii gwoździemi boiaźni  
ciało moie.* Pragnął ten Krol S. tak  
statecznie do Boga przez boiaźń  
przyłgnąć, i być przykutym, aby  
już mu prawie nie podobną rzeczą  
było, znów do grzechu powrócić  
się; iako gdy gwoździemi kto przy-  
bity jest, żadnym sposobem nie mo-  
że się ruszyć z miejsca choćby chciał  
naybardziej. Takową boiaźnią nay-  
mocniejszą przebodzony był bez  
wątpienia Jozef Patrvarcha, przeto

---

(b) Solus est Dei timor, qui mentem  
corrigit fugat crimina. S. Chryfost. in Psal.  
118.

gdy był do nierzędu namawiany od  
 itachu zdretniały tak zawołał: *iak-  
 że mogę tę złość uczynić i zgrzeszyć  
 przeciwko Bogu memu.* Gen. 39. z  
 którego poitępku wnosi to Chryzo-  
 stom S. *że kto w boiaźni żyje, temu  
 nie podobna iest w grzech upaść.* (c).

Kapłanie Chrześcianski, Piotra  
 do czynienia prędkiey i szczerey po-  
 kuty boiaźń kary nakłoniła; na kto-  
 rą on zaśluzyl, i którą w Judaszu  
 na drzewie wiszącym, i na wieki  
 potępionym widział. Czyliż ta i  
 ciebie podobnym sposobem do czy-  
 nienia godnych owocow pokuty nie  
 nakłoni? ach! ieżeli w całym życiu  
 twoim, choć ieden tylko grzech  
 śmiertelny popełniłeś, tedy wiara  
 Boska cię zapewnia, żeś zaśluzyl  
 być od Boga odrzuconym, i do pie-  
 kla być wtrąconym. Coż to iest

---

(c) Qui cum timore vivit eum impossi-  
 bile est peccare. S. Chrysoſt.



do piekła być wtraconym? ach! niestety! myśl tępieć! język drętwieć! rozum ułtać na samo to straszne pytanie! Święty Chryzostom woła zadumiały: *ani oko widziało! ani ucho słyszało! ani serce ludzkie to pojąć! co nagotowiłeś ty o Boże obrażającym ciebie.* (d)

Do piekła być wtraconym, jest to być na mękę czyli *karę ciała* potępionym; nie na jedną lub drugą, lecz na rozmaitą i niby powszechną, według owych słów S. Joba: *wszelka boleść przypadnie nań.* Job. 20. i tę karę czyli mękę cierpieć będzie potępiony w stopniu iak naybardziej natężonym, według miary grzechów bez żadney przerywki, bez żadnego ulżenia, bez pociechy żadney, i bez miłosierdzia! tak, iżby się ani przeciągiem naydłuższych wieków, ani

---

(d) Nec oculus vidit, nec auris audivit nec in cor hominis ascendit, quae preparasti Deus offendentibus te. S. Chrysoſt.

przwykniem do cierpienia przy-  
krość kary tey nie zmniejszyła, ani  
iakołkolwiek została ulagodzona. S.  
Tomasz świadczy in Suppl. quaest.  
100. a. 1. że naymniejszy stopień bo-  
leści w piekle, większym iest nad  
wszystkie katownie, ktore ucierpie-  
li SS. Męczennicy, większym iest  
nad wszystkie boleści wszelkich cho-  
rob, i nad wszystkie męki i kary za-  
jedno złaczone, ktoremi łotrow i  
naywiększych zbrodniow sprawie-  
dliwość sądowa karać zwykła, toż  
potwierdza i Augustyn S. gdy tak  
mowi: *ktokolwiek na tym świecie,  
co ciężkiego cierpi, w przyrównaniu  
do wiecznego ognia, wszystko to nie  
tylko iest małe, lecz może się nazwać  
niczym.* (e)

Do piekła być wtrąconym, iest  
to być *na karę duszy* potępionym!

(e) Quæ quisque gravia patitur in com-  
paratione aterni ignis, non tantum parva  
sed nulla sunt. S. Aug.



ktora kara cielesna karę frogością  
swoią tak przewyższa, iak przewyż-  
sza dusza szlachetnością, i zacnością  
swoią ciało. Sama ta myśl, sama ta  
uwaga niezmiernie trapić będzie po-  
tępieńca, zwłaszcza jeżeli jest Ka-  
płanem? Bog Oyciec mnie stworzył,  
abym był dziedzicem nieba! Bog  
Syn wszystką Krew swą wylał, abym  
znow pożył do niego przez  
grzech utracone prawo! Bog Duch  
Ś. wszystkie Dary swoje obficie zlał  
na mnie, aby mnie zbawionym i  
świętym uczynił! a jednak ja jestem  
potępiony! ja Chrześcianin! ja Ka-  
płan! który tak wielu innych napo-  
minając i Kazania czyniąc zbawien-  
ney drogi nauczałem! który tak wie-  
lu innych z paszczeki piekielney wyr-  
wałem i niebu ich pożył! ja  
jestem potępiony! a potępiony z wła-  
sney moiej winy! dla iedney nayni-  
kczemnieyszej, nayobrzydliwszej,  
naysprośnieyszej i naykrotszej ucie-

chy! ach! mogłem i łacniuchno mogłem zbawionym zostać! nie zbywało mi na łaskach, na śródkach, i Świętych przykładach! widzę w niebie, tak wiele nie uczonych i prośtych ludzi; tak wiele parochianów mojemu staraniu porzuconych! widzę moich sług, domowych i poddanych! ia przecie! ia Kapłan Boga naywyższego, iestem potępiony! takowa okropna uwaga, nieustannie trwająca na umyśle, nayfrożey będzie trapić, rozum potępionego Kapłana! pamięć iego wspomnienie na próżność przeszłych, na okrucieństwo obecnych i na długość przyszłych rzeczy, naystraszliwiey dręczyć będzie! wolę iego naostatek rozpacz naywściekleysza w przepaści naywiększego żalu i smutku nie ustannie pogrązać będzie! *zamsze albowiem będzie chciał tego, czego nie będzie nigdy, a zamsze nie bę-*

*dzie chciał tego, co zawsze będzie,*  
 (f) słowa są S. Bernarda. Do pie-  
 kła być wtrąconym iest to być po-  
 tępionym *na karę szkody!* wszelai-  
 kich kar naywiększe mnoſtvo i nay-  
 okrutniejszy ſurowość, w przyro-  
 wnaniu do tey kary, ſzkody ktora  
 zależy na utraceniu widzenia Pana  
 Boga, iest niczym, mowi albowiem  
 S. Chryzostom: *choćby kto tyſiąc*  
*przepaści piekielnych poſtawił, nie ta-*  
*kiego pomiędzy nie może, iako iest*  
*być oddalonym od owey błogoſławio-*  
*ney zacnoſci i chwały.* (g) Ta albowiem  
 kara nie tylko iest niekończona  
 względem czasu rozciągającego ſię i  
 trwającego na wieki wieczne; lecz  
 też względem nayuſilniej pożądana-

---

(f) Semper volet quod nunquam erit,  
 & semper nolet quod usque erit. S. Ber-  
 nard. Libro 5. Concil. ad Lug.

(g) Si mille quis ponat gehennas nihil  
 tale dicturus est, quale est, a beatæ illius  
 gloriæ honore repelli. S. Chrysoſt.

go dobra, które się utracą! zka-  
dłaznie Święty Augustyn to powie-  
dział: że, *być od Boga oddalonym*  
*tak wielką jest kara, iakim jest sam*  
*Pan Bog.* (h) Duszka ludzka takiey  
jest obojętności, że żadną rzeczą nie  
może się napelnić, i nasycić zupeł-  
nie, chyba tylko samym Bogiem we-  
dług owych słów Psalmisty: *nasycen*  
*będę gdy się okaże chwata twoja.* Ps.  
16. Ale na tym świecie, w tym do-  
czesnym życiu z ciałem swym złą-  
czona, i tysiącznemi zmysłow przy-  
łudami roztargniona, nie wielkim czę-  
stokroć pragnieniem widzenia i osią-  
gnięcia iego unosi się; iakże się tylko  
wyzwie z ciała, skoro tylko z wię-  
zow iego się wyzwoli i od ziemskich  
widokow się oddali; tedy tak się ku  
Bogu, iako ku największemu do-  
bru, gwałtowną żądzą unosić bę-

(h) Separari a Deo tanta pœna est,  
quanta est ipse Deus. S. August. Libr. 19.  
de Civ. Dei.



dzie, że między wszystkiemi w piekle mękami, to naywiększą męką, i nayokrutniejszą katownią dla niey będzie, że używać takiego dobra, to iest: oglądać Boga na wieki nie będzie mogła! będą pod ow czas nayfrożey potępionego trapić naybardziej przeciwne sobie chęci: iasnie bowiem to poznawać będzie: że Bog iest nieskończenie miłości godnym! osiagnąć go zatym i odziedziczyć będzie chciał naygorętszą żądzą, a gdy nie będzie mógł dokazać tego? przeto zamieniwszy taką swoią żadzę w straszliwą rozpacz i naywiększą wściekłość! ach! strach wspomnieć! tegoż samego Boga, nie nawidzieć, bluźnić i przeklinać będzie!

Do piekła być wtrąconym! iest to być *na karę wieczną* potępionym! chociażby naywiększe złe było ieżeli iest krotkie? małym i znośniejszym zwać się może; a przeciwnie

choćby najmnieysze złe było, ie-  
żeli trwa długo, naywiększym i nie-  
znośnym staie się: iakież więc złe  
będzie, kto e iest zebraniem wśzy-  
stkich boleści cielesnych i dusznych  
niezmiernie z samych siebie pra-  
wie nieskończenie przykrych, ieżeli  
się do tego przyłączy wieczność nie-  
skończona? rozmnażay i okryślay,  
iako chcąc i ile chcąc, piekielne mę-  
ki! zakładay iakie chcąc naydłuższe  
czasy ich trwania! ieżeli tylko wie-  
czności nie będzie, i piekło piekłem  
być przestanie. Ta to, ta, zaiste  
wieczność, nieskończenie powiększa  
potępienemu, okrutność kary! ta  
zaostrza iego wściekłość i rozpacz  
niezmiernie! w piekle *będzie śmierć  
bez śmierci, koniec bez końca; kona-  
nie bez skonania, bo i śmierć żyje, i ko-  
niec zarzże się poczyna, i konanie doko-  
nać nie może!* mowi S. Grzegorz. (i)

(i) S. Gregorius Libro 9. moral. Erit  
mors sine morte, finis sine fine defectus si-

z piekła nie ma żadney nadziei wy-  
bawienia; raz zostawłszy potępionym,  
zawŹze będzie potępionym; to ieŹt  
zawŹze naynieŹszczęŹliwym i na-  
dnieyŹszym! o gdyby potępieniy cudo  
fałŹzywie mogł to w Źiebie wyŹwieŹć,  
lub tak mniemać, Źe kara jego ma  
trwać na wieki? o gdyby tey wiaŹry-  
Źci przynajmniey mogł zapomnieć i  
i to mu pozwolone nie będzie. Wia-  
cznoŹć potępienemu ieŹt na kŹrótki  
niezmierney wielkoŹci kołczyŹtey  
li, z naytwardŹzey miedzi ulaney,  
ktora Źię jego nie dotyka, iedno tylko  
iednym kołcem Źwoim, a iednak ca-  
łym cięŹarem nalegaiaćey wagi Źwey  
naciska: *potępieni kaŹdego momentu,*  
mowi Tertulian: *całey wiecznoŹci*  
*dzwigaią cięŹar.* (k) Dwa Źłowa

ne defectu, quia & mors vivit, & finis  
semper incipit, & deficere defectus ne-  
Źcit.

(k) Damnati quovis momento, totius  
æternitatis pondus sustinent. Tertul.

*nigdy i zamysze są to dwie ofi, na  
których i straszliwe potępienia koło  
przez nieskończone wieki obraca się.  
Oweż: o Kapłanie Chrześcijański! ta-  
ka kara ciała i duszy! taka kara szkody  
i na wieki trwać mająca, za ieden  
grzech śmiertelny od Boskiej spra-  
wiedliwości iest wyznaczona! ieżeli  
więc iednego tylko grzechu śmier-  
telnego dopuściłeś się na taką karę  
zasłużyłeś? ieżeli zaś dzieścięć, ieżeli  
sto? ieżeli tysiąc grzechow śmiertel-  
nych popełniłeś? tedy na takową  
karę dzieścięćkroć, stokroć, lub ty-  
siąckroć razy, według liczby śmier-  
telnych grzechow zasłużyłeś bezwą-  
tpienia? tak albowiem wiara nas nau-  
cza. Wina zaś i kara grzechu ina-  
czej zgładzona być nie może, iak  
tylko przez szczerą i prawdziwą po-  
kutę, iako też podobnie wiara nas  
naucza. Coż teraz myślisz? o Ka-  
płanie będąc winnym tak wielu grze-  
chow! ieżeli ieszcze wierzysz, że iest*



piekło bezwątpienia? czyliż nie przemika serca twego; nieiakiś strach zbawienny? czyż ieszcze nie myślisz o przyspieszeniu i wydoskonaleniu pokuty, abyś mógł wcześniej, uwść i siebie od owey straszliwej kary wolnym uczynić? wstap, wstap choć na moment uwagą do owego piekielnego więzienia, przypatrz się pilnie oczyma myśli, i wiary temu miejscowi mak navokropniewszych, a coż obaczysz? obaczysz tych możeniepoliczonych potępionych, którzy nie tak często, i nie tak ciężko kiedyś grzeszyli, iako ty, a przecieź goreją i będą gorzeć na wieki; a ty ieszcze żyjesz zdrowy i czerstwy! narzekają oni bez przestanku, na swoje nieszczęście! ięczą! płaczą! i wzdychają mówiąc: *o gdyby nam dana była choć iedna godzina do pokuty*, lecz nigdy im nie będzie dana! tobie zaś Bog daie, całe miesiące i lata, a ty pokutę od miesiąca do miesiąca, od

roku do roku, odkładać będziesz;  
ach! boy się Boga, boy się tey ka-  
ry Kapłanie z Piotrem zaśluzoney!  
i kary iuż iuż nad tobą wiszącey.

Przeięty na wzor tegoż Piotra  
czyń w cześnie pokutę zbawienną,  
abyś na potym nie był przymuszonym  
czynić niepożyteczney pokuty  
z potępionemi w piekle na wieki.

**PUNKT II.** *Piotromi do pokuty po-  
budką była nadzieia odpuszczenia.*

Kapłanie Chrześcianański! wszakże  
się Piotr przeląkł, i bardzo przeląkł,  
gdy kur zaśpiwał, ale ta boiaźń, że  
była Święta, i z Ducha Bożego na-  
techniona, nie przywiodła go do roz-  
paczy, lecz pobudziła do nawroce-  
nia; żałował w prawdzie za grzech  
swoy i gorzko płakał przyszedłszy  
ku sobie, ten S. Apostoł.

Jednak bynajmniey nie tracił na-  
dziei, ani rozpaczał; można to mo-

wić, że wielka iak morze była iego  
 skrucha, lecz nie utonął w tym mo-  
 rzu, iak Judasz Iskariota, *który za-  
 lem zdięty*, nie tym, jednak który  
 iest nadprzyrodzonym z skrużone-  
 go serca pochodzącym przez łaskę  
 Boską, ale tym, który i w niechę-  
 cych częstokroć wzniecony bywa,  
 przez przyrodzoną obrzydliwość po-  
 pełnionę iakowey szkaradney nie-  
 cnoty. *Odniośł trzydzieści srebrni-  
 kom przednieyszym Kapłanom, mo-  
 wiąc zgrzeszyłem wydawszy Króla  
 sprawiedliwego. Math. 27.* Znalazł  
 Piotr naybezpiecznieyszą i naymo-  
 cnieyszą kotwicę co nayprzyjemniey-  
 szey nadziei odpuszczenia grzechow,  
 odzyskania łaski, i odnowienia przy-  
 iazni z Bogiem, którą nadzieię sprawi-  
 ło iemu nayłaskawsze naymiłosier-  
 nieyszego odkupiciela spoyrzenie,  
 własnici iakby wyczytał w twarzy  
 Boskiey tajemne wzywanie siebie do  
 pokuty. Uczuł, z oczu Pańskich obru-  
 co-

conych na siebie, wynikającą nieia-  
kās moc dziwną, która serce iego  
znagła odmieniła, łagodnie zmiękczy-  
ła, i do płaczu pobudziła, która go  
do żalu i wzdychania przywiodła  
gorzkiego, ale nadziei pełnego.

Przyśzły nie wątpię na pamięć  
Piotrowi za naymiłosierniejszym  
Chrystusa Pana na siebie spoyzrzeniem  
nayłagodniejszy owe słowa, ktore-  
mi niegdyś Zbawiciel, podczas opo-  
wiadania swojego grzeszników do  
nadziei pobudzał, mówiąc: *Przyśzedł  
Syn Człowieczy szukać i zbawiać co  
było zginęło. Luc. 19. Większa ra-  
dosc w niebie nad iednym grzeszni-  
kiem pokutę czyniącym, niż nad dzie-  
więciadzieściami i dziewięcią sprawiedli-  
wych, którzy nie potrzebują pokuty.  
Luc. 15. Podźcie do mnie mszyscy,  
którzy pracujecie i jesteście obciążeni,  
a ja was ochłodzę. Math. 11.* Przy-  
szły mu na pamięć przypowieści i po-  
dobieństwa słyszane niegdyś z ust ie-



go Boskich; iako to: o znalezionej drachmie: o Pasterzu dobrym szukającym zgubionej owieczki: o synu marnotrawnym przyętym od oycy; przez ktore oznaymić chciał Chrytus o nayochoćniejszey woli swoiey, gotowey znowu do łaski przyięć wszystkich nawet i naywiększych i nayzastarzalszych w nałogach grzeszników. Przyşły mu na pamięć na koniec dziwne i cudowne Boskiego miłosierdzia dowody i przykłady: iakie są: Mateusz z Celnićwa, powołay na Apostołstwo! niewiatta cudzołożna znaleziona na-sprośnym uczynku, i od ukamienowania wyśwobodzona! Magdalena, ktora była w mieście iawnogrzesznica przyięta z wielką łaskawością i przeciwko szemrzącym Faryzeuszom broniona.

Temi mówię, ktore niegdyś od nayłaskawszego Nauczyciela swoiego słyşzał słowami, i podobieństwa-

mi, tudzież przykładami, Piotr oży-  
wiony i do nadziei o uproszeniu od-  
puszczenia grzechu swego pobu-  
dzony, bynajmniey niewątpił w  
Chryśtuśowych nieomylnych sło-  
wach zaufany: *iam prosił za tobą,*  
*aby miara twoja nie ustala.* Luc. 22. Im  
zaś większa ufność i nadzieia w Pie-  
trze była; otrzymania odpuszczenia,  
tym się bardziey żał w nim zaostrzał  
i pomnażał, że tak dobrego Nau-  
czyciela, tak łaskawego Pana, tak  
miłosiernego Boga, tak ciężko obra-  
ził! zaczym aby iak nayprędzey do  
łaski i przyjaźni jego powrócił, za-  
raz bez odwłoki, *wyszedłszy ze dro-  
ru gorzko płakał.* Math. 26. Zaraz  
bez odwłoki, udał się do pokuty, i  
do nieustawiania w niey często sam  
siebie pobudzał i zachęcał.

Kapłanie Chrześcijański! nie tak  
Bogu podobaiącego być nie zdaie się,  
iako iawnie okazować światu nie-  
skończone swoje miłosierdzie ku

grzesznikom, i nie wypowiedzianą do przyięcia onych ochotę, tak dalece: że *mołalbym*, iako powiada Tertulian, *gdyby czasem o Boskiej i świętobliwości jego, niż o cierpliwości i dobroci kto pomątpiewał.* (1) Samo nawet Pismo S. żadney doskonałości, nie wspomina, nie wzmiankuje, i nie sławi tak często, iak miłosierdzia Boskiego, co w krotkich słowach wyraził Święty Krol i Prorok Dawid, gdy powiedział: *litościmy i miłosierny Pan! cierplimy, o miłce miłosierny, słodki Pan wszyſtkim, a litości jego nad wszyſtkie uczynki jego.* Psal. 140. Jakoby chciał mówić: między wszyſtkimi dziełami, które uczyniła Boska nieskończona Wszechmocność, mądrość i dobroć, tak w początku łaski, iakoteż chwały, żadne nie jest tak wyborne,

(1) Ut malit quandoque de sua Divinitate & Sanctitate, quam de sua patientia dubitari. Tertul.

i znakomite, iak usprawiedliwienie i nawrocenie. Ach! czegoż Bog nie czyni, aby grzesznika do siebie pociągnął? aby go na drogę zbawienia naprowadził? słuchay i zdumieway się. O Kapłanie Chrześciański!

*Nayprzod czeka Pan aby się zmiłował. Jfai. 30. przez wszystkie dni, miesiące i lata, poki się nie poda złoczyźna i sposobna pora zmiękczenia przewrotnego i zatwardziałego serca! przebacz grzechy ludzkie, iakby ich nie widział, i o nich nie wiedział, dla pokuty. Sapien. 11. Porzuca człowiek przez grzech Boga swoiego, odwraca swoy umysł od Stworcy, a do stworzenia z nieporządną chęcią odwraca się, wojnę podnosi, i powstaie przeciwko najwyższemu! wszystkie dobrodziejstwa od niego wzięte, przemienia w oręż przeciw dobrodzieiowi swoiemu, na złe onych używa, iakoby*



narzędzia nieprawości i buntu, na  
wzgardę naywyższego swojego Pa-  
na! coż czyni Bog Wszechmogący?  
wszystko to przebacza: *nie chce śmier-  
ci bezbożnego, ale żeby się nawrócił  
od drogi swej a żył.* Jsa. 33. i o-  
wzsem tegoż samego czasu, którego  
grzesznik go do gniewu pobudza,  
Bog go cierpliwie znosi, w siłach,  
w zdrowiu, i życiu utrzymuje! no-  
wemi niepoliczonemi i ustawicznemi  
dobrodziejstwami swoimi, coraz  
hojniey, i obficiey opatruie; od  
szkod wszelakich, od niebezpieczeń-  
stwa i złych przypadków broni, al-  
bo z nich wybawia; mogąc go ie-  
dnym swym skinieniem zgładzić, za-  
tracić i w przepaść piekielną w mo-  
mencie wrzucić.

*Pontore:* Bog chociaż obrażo-  
ny i wzgardzony, sam iednak pier-  
wey grzesznika szuka, do pokuty wzy-  
wa, drogę do zbawienia i łaski swo-  
iey otwiera, i wszelkie trudności

ułacnia. Ach! gdyby Bóg tego nie czynił! byłoby już po grzeszniku! zginąłby on wiecznie! może on wprawdzie własnymi siłami od Boga odstąpić, upaść, i zginąć, lecz znowu do niego powrócić, z upadku powstać, i siebie od zguby powściągnąć bynajmniey nie może! iak zegar po wyjściu wagi abo sprężyny, nie może sam przez się biegu swojego znowu odprawować, ieśli go ręka ludzka nie nakręci; tak grzesznik bez Boskiej pomocy nie może znowu przyiść na drogę zbawienną. Potrzeba koniecznie, aby Bóg wszelakim sposobem grzesznikowi uprzedał, i niby rękę mu swoją podawał; aby go łagodnie i silno różnemi środkami pociągał.

Owoż, iak Bóg troskliwie i iak ochotnie, wszystko to czyni, choć mu bynajmniey nie na co grzesznik nie iest potrzebny! i choćby on zginął, Bóg przez to bynajmniey nie

przestałby być równie szczęśliwym błogosławionym, a przecież żadne, by największego przyjaciela, życzliwości, żadne naysilniej kochającej matki troskliwości wyrownać nie mogą, owej naygorętszey chęci; którą Bog okazuje w szukaniu i pozyskaniu grzesznika! ostrzey upomina, słaży, podchlebia, głaſzcze przykrych nie mniej iak łagodnych środków używa, aby mógł kiedyż tedy zatwardziałe serce grzesznika zwyciężyć! same czasy sposobne uważa, iego chęciom dogadza, do iego skłonności niby się stoſuje i iego słabościom ulega! aż poki choć opierającego się i niechcącego do nawrocenia nie przyſpotobi i do duſzy iego przyſtępu nie znajdzie.

O Kapłanie! nie trzeba na to wiele dowodow, sam tylko chciey weryficy w przeszłe własne życie, o! iak w nim wiele przykłaadow! iak wiele dowodow Boskiego miłosierdzia cze-

kaiącego twoiey poprawy, wzywającego, pobudzającego, i zachęcającego cię do pokuty, obaczysz? iak jasnie zrozumiesz i poznasz, że Bóg był ku tobie: *miłosierny i łaskawy cierplimy i mnogiey miłości*. Exod. 34. Nie trać więc serca! ieżeli zgrzeszyłeś z Piotrem! bądź iakie niech będzie grzechow twych mnostwo i wielkość, ta iednak niepowinna odstraszać od proźby i nadziei otrzymania odpuszczenia onych. *Ten się Boga zapiera*, mowi S. Augustyn: *kto temu nie wierzy, że on odpuszcza grzechy*. (m) Choćby nieprawość ludzka pomnażała się w niezmierność, wyrownać iednak nigdy nie może, albo wyczerpać wszystkiego źródła Boskiego miłosierdzia, aż do zniszczenia, ieżeli tylko, kto szczerze za nią żałuje, i z niey powsta-

---

(m) Ille negat Deum, qui eum peccata dimittere non credit. S. Aug. serm. 4. de nativit. Domini.



wfzy szczerze się poprawi: Boskie mi-  
łosierdzie iest takie, że go żadna wy-  
mowa wyrazić, żadna myśl ogarnąć  
nie może (n), i Święty Leon przy-  
daie: miłosierdziu Bożemu ani gra-  
nic zakładać, ani czasu nie możemy  
wyznaczać. (o) Nie masz więc przy-  
czyny, dla czego byś nie miał po-  
kładać ufności w dobroci Boskiej:  
żaden nie iest takim Oycem, ża-  
den tak dobrym iako Bog, powia-  
da Tertulian. (p) Chociaż byś ty  
przestał być synem, on nie przesta-  
ie być Oycem. *Wszak widział Bog  
dzieła twoie, obroty, i wybiegi twych  
zbrodni, a wstrzymał gniew swój  
niebo nie piorunowało, na ciebie, ro-*

(n) Dei misericordia tanta est, ut nulla  
oratione explicari, nulla cogitatione com-  
prehendi possit. S. Chryf. hom. 2. in Psal. 50.

(o) Misericordiae Dei nec mensuras  
possumus ponere nec tempora definire. S.  
Leo. Eppla. 91.

(p) Tam Pater nemo, tam pius nemo,  
quam Deus, Tert.

*da nie zatopiła, ziemia nie pożarła.*

(q) Czemuż to? bo chciał Bog w tobie pokazać wielkość dobroci swojej, a nie surowość sprawiedliwości! nie odstąpił ciebie uciekającego od siebie, czyliż cie odrzuci powracającego do siebie? przebacał tobie grzeszącemu, iakże nie ma przepuścić tobie pokutującemu!

Ani mow tego, podobno już miarka grzechow moich jest dopelniona? podobno już wyrok potępienia jest na mnie wydany, ach! nie chciey tak myśleć, raczey tak sobie rozważay: *miłosierdzia Boskiego nie masz liczby, i dobroci tego skarbu nie skończony.*

Twoie grzechy ieszcze się policyć mogą, albo przynaymniey nie

---

(q) Vidit utique Deus opera tua, recursus, & excursus flagitiorum tuorum, & continuit iram suam, coelum non fulminavit, aqua non submersit, non absorbit tellus. S. Petr. Dam. Opusc. 7. Cap. 23.



są nieskończone, a co się tycze wyroku potępienia słuchaj co mówi S. Hieronim: *Potrafi Bog odmienić wyrok, jeśli ty będziesz umiał poprawić występki.* (r) a Święty Augustyn pyta się ciebie. *Jeśli cię niebożnego szukał, aby odkupił, iakże odkupionego odstąpi?* (s) Ach! gdyby Bog ciebie chciał zgubić i wiecznie zatracić, już by to dawno potysiąc razy mógł dopełnić; a gdyby chciał dzisiaj nawet, ktożby mu zabronił? Czyliż ta sama cierpliwość Boska, i nieskwapliwość do ukarania, nie jest pewnym znakiem i oczywistym zaręczeniem, że szczerze chce tobie odpuścić, i znow cię do łaski przyiać? Nuż tedy! Kapłanie Chrzesciański;

---

(r) Novit Deus mutare sententiam, si tu noveris emendare delictum. S. Hieroni. Lib. 2. in Lucam.

(s) Impium te quæsit ut redimeret, & redemptum quomodo deferet. S. Aug. in Psal. 66.

poweźmij dobrą nadzieję, i ufność miy pewną. Jeżeli do tych czas byłeś marnotrawnym synem? wroc się do Oycy naymiłosciwzego! ieżeli owieczką zbłądziłeś zgubioną z drogi, blakałeś się po mieyscach bezdrożnych? powracay do naylepsze- do Pasterza! a on cię iako syna nie tylko oblapi; lecz też przywroci tobie szatę pierwszey świętobliwości; iako owieczkę weźmie cię na swe ramiona i zanieśie z radością do trzody swoiey. Wspomniew na Piotra i zważay: zgrzeszył on! i zbłądził; lecz z iaką łaskawością na niego Pan spoyrzał? Taż sama tedy nadzieia odpuszczenia, która tego Apostoła do pokuty wzruszyła, niechay ciebie do nawrocenia zacheci. Ten- że iest Bog ieszcze, *bogatym w mi- łosierdziu*. Jako zaświadcza S. Pa- weł Apostoł.

Tylko się tego waruy mocno, aby to same Boskie nieskończone miło-



sierdzie siłem się dla Ciebie twej zguby nie stało? co tak masz rozumieć, strzeż się, abyś z nierządnej i zbytecznej ufności w miłosierdziu Boskim i własnym uproszeniu odpuszczenia twych grzechów, więcej nie zgrzeszył. Dla tego Bóg odpuszcza, abyś się poprawił, nie żebyś trwał w złości usiłując, przestrzegaj S. Augustyn (t) i pisząc na Psal'm 39. przydać te słowa: nie tak jest Bóg miłosierny, aby nie miał być sprawiedliwym? nie tak jest sprawiedliwym, aby nie miał być miłosiernym. (u) Biada temu, który do broci Boskiej do niepowściągliwości od grzechów nie lęka się na złe używać! bo mówi Święty Grzegorz:

(t) Ideo Deus parcat, ut corrigaris, non ut in malignitate permanas. S. Aug. Sermon. 10. de temp. in Psal. 39.

(u) Non sic Deus misericors est, ut injustus sit, non sic justus ut misericors non sit. ibidem.

*nieporządna ufność ; u Boga Wszechmogącego , miysce zemsty mieć może , ale odpuszczenia otrzymać nie może. (w)*

## DZIEN III.

*Świątobliwość Kapłańska pomnożona  
i wydoskoniona*

albo

MIŁOŚĆ PIOTROWA.

Cieężko choruiący nie przestaie na tym, ieżeli przez lekarstwa używane pozbędzie choroby i od niebezpieczeństwa śmierci się uwolni, lecz nadto wszelkiego starania dokłada, aby wycieńczone czyli osłabione przez chorobę swe siły pokrze-

---

(w) Inordinata fiducia, apud omnipotentem Deum, vindictæ locum habere potest, indulgentiæ vero obtinere non potest. S. Greg. in Cap. 3. Lib. 1. Regum.

pił, i przywroczone zdrowie mocno pomnożył i umocnił na czas dalszy. Tak i Piotrowi nie dosyć było na tym, że przez pokutę nayprędzszą, nayskuteczniejszą, nayżałośnieyszą, i naystateczniejszą (iako drugi dzień tey Świętey trzydniowki w rozmyślaniach okazał) zdrowie na duszy swoiey odebrał, i świątobliwość Kapłańską odzyskał, lecz nadto, cały na to się wylał, aby też samą świątobliwość powiększył, pomnożył, i wydoskonalił to zaś naykrotszą drogą, to jest przez miłość gorącą. Znał on to dobrze, że iako matkę pszczoł kiedy kto zchwytą, cały roy łatwo do ula sprowadzi, i w nim go na zawsze utrzymać może. Tak ten też, który Matki albo Krolowey cnot wszystkich, to jest miłości nabędzie łącznie i bez wielkiej pracy wszelakie inne otrzymuje cnoty.

ROZMY-

ROZMYSLANIA  
o Miłości Piotrowey.

Miedzy wszytkiemi Boskiemi Przykazaniami naypierwsze, i naywieksze przykazanie iest o miłości, *będziesz miłował Pana Boga twego &c. toć iest naywiększe i pierwsze przykazanie.* Math. 22. Pierwsze i naywiększe iest w skuteczności, bo za sobą ciągnie zachowanie całego prawa; pierwsze i naywiększe iest w namierzeniu, czyli w instancyi naywyższego Prawodawcy, bo do tego przykazania wszytkie on inne swoje przykazania prostuje i wymierza. Pierwsze i naywiększe *w zaśludze*, bo wszelakim innym cnotom, i naymnieyszym dziełom daie szacunek i cene. Pierwsze i naywiększe *w szlachetności*, bo ludzkiew wolności naymniey się nie sprzeciwia i nie uymunie oney. Pierwsze *w godności*, bo iest w naywyższym stopniu, na kto-

Z



ry tylko człowiek może wstąpić. Pierwsze w trwałości bo tego zachowanie nie kończy się na tym świecie ale rozciąga się na całą wieczność w Niebie. O tym przeważaniu, ponieważ Piotr z ust Boskiego Nauczyciela słyszał iak one wszystkim zalecał, nie dziw że cały do pełnienia jego udał się. Zaczym pierwszego rozmyślenia treścią i ośnową te dwa punkta będą.

1. Piotr świątobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala przez miłość nayszybszą.

2. Piotr świątobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala przez miłość naysilniejszą.

Drugie te dwa:

1. Piotr świątobliwość Kapłańską, pomnaża i wydoskonala przez miłość naygorliwszą.

2. Piotr świątobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala przez miłość naymocniejszą i nayodważniejszą.

# ROZMYSLANIE I.

*Modlitwa zwycajna Wszechmogący  
&c. na karcie 33.*

PUNKT I. *Piotr świętobliwość Ka-  
płańską pomnaża i wydoskonala  
przez miłość nayszyfzszą.*

Kapłanie Chrześciański! pozna-  
wał Piotr dobrze, że *miłość zakry-  
ma wielkość grzechow.* 1. Petri Cap. 4.  
i przeto tę prawdę w Liście swym  
pierwszym wyraził. Widział też i  
slyszal nie bez osobliwszey na umy-  
śle pociechy, iak łatwe niegdys  
grzechow odpuszczenie dla miłości  
otrzymała naysławniejszy owa w  
mieście nierządnic Magdalena, o  
ktorey iawnie Pan Chrystus powie-  
dział: *odpuszczaję się iey wiele grze-  
chow, iż wielce umiłowała.* Lucæ 7.  
Zaczym aby trzykrotnego zaparcia  
się swego nayszkaradniejszy grzech  
prędczy zgładził, i naysromotniej-

Z 2

szy upadek obficiey nadgrodził, wszystkie siły ciała, wszystkie mocy swey duszy nateżał, i na to wysiłał, aby Boga nieiakowakolwiek, ale nayczytszą miłością kochał.

Była wprawdzie taż sama miłość w Pietrze, i przed upadkiem iego naygorętszą, iako Oycowie Święci i tłumacze Pisma S. powszechnie świadczą, ale nie była ieszcze ta miłość dostateczniey od wszelkiej przywary i skazy oczyszczona, ani od wszelkiej zbyt ciałem i zmyślnością trącacey wady wyłączoną.

Dostatecznie można to zrozumieć z owych słow Chrystusa Pana, ktoręmi frodze Piotra zgromił kiedy umysłem w prawdzie dobrym, lecz miłością mniej porządną uwiedziony Nauczyciela swego od przedsięwziętego zamysłu podiecia krzyżowey śmierci za naród ludzki, z wielkiego ku niemu przewiązania odwieść iego, i odiać usiłował,

mówiąc: *Boże cię uchronay Panie! nieprzyjdzie to na cię! bo musiał uchylić: podł za mną szatanie, ięstę mi zgorzzeniem. Jakaż przyczyna tak się tego łania? oto ię wyraził sam Chrystus przydając te słowa: Iż nierozumiesz co ięst Bożegō, ale co ięst ludzkiego. Math. 26.*

Potym zas gdy Piotr iwoy bład poznał i gorzko oplakiwać poczał, w ten czas nayczystsza miłość całe serce ięgo opanowała, ktorey to miłości płomień za przelaniem łez pokutnych iakby obfitych, tak mocno się rozgorzał, że wszystkie ziemskie skazy, wszystkie ludzkie wady i przywary, wszystkie mniey porządne skłonności, znagła iak ogień na złocie zużel pożarł, wypalił i przeoczyścił. Nawczystszey miłości tey dowod i przykład znakomity przywodzi S. Jan Ewangelista w Rozdziale 11.

Kiedy Pan Chrystus po chwale-



bnym Zmartwychwstaniu swoim, i po zakończonym obiedzie owym, pod czas którego siedzącym Uczniom swoim rozdawał chleb i Rybę pieczoną, spytał się Piotra raz jeden i drugi: *Szymonie Janom miłujesz mnie więcej niżli ci?* to jest nad innych Uczniow tam obecnych? wnet Piotr odpowiedział, nie mając już więcej względu na krew i ciało, ani na samego siebie: *tak Panie: ty wiesz że cię miłuję!* spytał go raz trzeci Chrystus: *Szymonie Janom miłujesz mnie?* tedy zainucony Apostoł tym trzecim pytaniem, i bojąc się, aby mu kiedy znówu się nie przytrafiło toż samo, co się przytrafiło owej nieszczęśliwej nocy, ktorey się Chrystusa zaparł, powiada Korneliusz a Lapide, wstawiał na świadectwo nayszyjszej miłości swojej samego Chrystusa Pana tak mówiąc: *Panie ty wszystko wiesz, ty wiesz że cię miłuję!* iakoż bardzo roztropnie to Piotr uczynił,

że na świadectwo wezwał samego Chrystusa Pana: *wiedział albomiem Pan*, mowi S. Augustyn: *że nie tylko Piotr go kochał, ale też kochał bardziey nad innych.* (x).

Kapłanie Chrześcijański! gdy i dziś ciebie podobnym sposobem Pan Bog twoy spytał się iak Piotra: *Kapłanie czy miłujesz mię więcey nad tych?* to jest nad te osoby do ktorych podobno całym twym sercem, z wielkim twoim niebespieczeństwem i innych zgorzeniem, jesteś przywiązany? wiemy nadte bogactwa i pieniądze, ktoryches tak chciwie i łakomie nazbierał, i tak bez użycia zachowujesz więcey nadte wysokie urzędy, i maiatki obfite, o ktore nie dla dobra pospolitego, ale dla zysku i pożytku własnego, tak nierządnie ubiegałeś się? *więcey nadte in-*

---

(x) Sciebat enim Dominus, non solum diligeret Petrus, verum etiam quod plus illis eum diligeret. S. Aug.

ne wszelkie stworzone rzeczy? do których tak się nieporządnie przykleiłeś! co byś pod ten czas odpowiedział, czy mógł żebyś tak odważnie śmiało i prawdziwie z Piotrem mówić: *tak jest Panie ty wiesz że cię miłuję*: jeżeliż nie śmiałbyś powiedzieć tego? jeśli twa miłość ku Bogu, nie jest najczystsza, ale albo od własnej miłości nieporządnej ku rzeczom stworzonym zmażaną jest i okopconą? ach! iak wielka zatym następuje utrata zysku uślaiającego.

Zycie twoje coż jest innego, jeżeli nie łańcuchem niejakim z codziennych spraw których dopełniasz uplecionym? które jeżeli pochodzą ze szczerej chęci przypodobania się Bogu? nie zaś z iakowej pobudki szczególnie doczesnej i zmysłom podchlebnym lub z nieporządnej skłonności? że z tej tedy one wszystkim nieprzerwanym dzieł cnotliwych pełnieniem cnoty, miłości a że według nauki

Synodu Trydentskiego. Sess. 6. Can. 32. każdemu dobremu dziełu, które sprawiedliwy człowiek czyni, odpowiada stopień chwały mającey trwać w niebie na wieki? przeto iasno wniesć można, że dzieła codzienne doskonale sprawowane, niezliczone stopnie, w tym życiu łaski a w przyszłym chwały chwalebnym i szczęśliwym za sobą ciągną, iak owe iednak stopnie, ieżeli miłość twoia nie iest oczyszczona doskonale przesiana? albo ze wszystkim utracone! albo przynajmniey bardzo umniejszone bywają dla owego zbytecznego i ślepego, do rzeczy doczesnych przywiązania; i dla tego światobliwości iakożkolwiek pozyskaney mało co, albo wcale nic, nie powiększysz, i nie wydoskonalisz.

Owoż przy takiej stracie uftającego zysku i korzyści wielka też nastąpi wynikająca szkoda, *umniejsze-*



nie pożądliwości, jest powiększe-  
niem miłości, doskonała tam jest mi-  
łość, gdzie żadney nie maśz pożądli-  
wości. (y) Miłość Boska Święta, i  
miłość nieporządna rzeczy stworzo-  
nych albo własney osoby w iednym  
sercu razem mieścić się nie mogą.  
Jedna drugą wypędza: pomnożenie  
iedney zmniejszeniem jest drugiey;  
Bog nie cierpi podziału w miłości,  
albo całego serca a nie części pra-  
gnie, albo kwituie i nie chce całe-  
go, przeto w pierwszym i najswięt-  
szym przykazaniu rozkazuje: *bę-  
dziesz miłował Pana Boga twego ze  
wszystkiego serca twego. Math. 22.*  
ze wszystkiego, nie z połowy! albo  
z części serca chce być miłowanym,  
z kąd słusznie Święty Augustyn nie-  
gdyś zawołał: *umiey o Boże! miłu-*

---

(y) *Diminutio cupiditatis augmentum  
Charitatis, perfecta Charitas ubi nulla cu-  
piditas. S. August.*

*ie ciebie! kto miłuje co z tobą, a to nie dla ciebie. (z)* Nie zakazuje Bog wprawdzie miłować stworzenia, ale miłością porządną, to jest: aby ta miłość zmierzała do Stworcy, *w ten czas niepożydlivość, lecz miłość będzie*, mowi tenże Święty Augustyn. Ale gdy nieporządną i przewrotną ku rzeczom doczesnym, skłonność doczesną do serca twoiego, o Kapłanie Chrześcijański! przypuszczasz? kiedy samemu sobie, albo zmyślności twoiej, i pożytkowi czci pragniesz, we wszystkim dogadzasz? kiedy we wszystkich sprawach twoich chociażby największych, nie Boskiego upodobania, lecz własney twey woli szukasz? w ten czas, ach! w ten czas w oczywistym niebezpieczeństwie zostajesz, aby za czasem, nie właściwa, lecz cudzołożna, al-

---

(z) Minus te Domine amat, qui aliquid tecum amat, quod propter te non amat.  
S. Aug. Lib. Conf. 10.



bo samego siebie, albo stworzonych rzeczy miłość wyrugowawszy miłość Boską nie opanowała znow całego twoiego serca, i nieobarczyła go nieszczęśliwym iarzmem niewoli swoicy! *caley zachości sroicy dusza, z wymiaru miłości oliera, iaka albowiem jest miłość, takim jest i człowiek.* (a) Jeżeli się w ziemskich rzeczach kocha? przyłącza swe zdanie Święty Augustyn: *jest ziemskim. jeżeli ciało kocha? jest cielesnym, jeżeli Boga? jest Boskim.* (b)

Dopieroż zapytaj sam siebie, o Kapłanie! i zważaj do czego twoją miłością zmierzasz? i w czym się kochasz, jeżeli chcesz wiedzieć o czym? i jakim jesteś? nic nie masz

---

(a) Tota animæ præstantia, a charitatis mensura desumitur: qualis enim amor est, talis homo est. S. Bern. Ser. 9. Cant.

(b) Si terram amat terrenus est, si carnem amat carnalis est, si Deum amat Divinus est. S. August.

łacnieyszego, iak powiedzieć: *kocham cię o Boże z całego serca!* lecz o iak częstokroć to bywa! że gdy te słowa ięzyk wymawia, umysł nie z Boskim złączony, ale do ziemskich stworzonych rzeczy przykliiony cale niepoymuje onych! uważay tedy i roztrząśniy dobrze, iaka jest miłość twoja ku Bogu? czy jest prawdziwa, właściwa i od przywiązania zbytecznego do rzeczy stworzonych daleka? przegląday surowym umysłu twoiego, co jest takiego? iaka osoba? iaka rzecz? iaka uciecha i rokosz? iaka chwala? &c. do ktorey zbytecznym affektem serce twoie, do tych czas przywiązane było? ieżeli co postrzeżesz takiego, co serce twoie pociągało do siebie, przywιάzywało, rozdzielało, i nieposobnym czyniło, zaraz bez żadney odwłoki świętą gorliwością uzbroiony, więzy owe potargay, owe przywiązanie oderwiy i tak



oderwane Bogu twojemu na całopalenie odday.

PUNKT II. *Piotr świętobliwość Kapłaną jaką pomnaża i wydoskonala przez miłość naysilniejszą.*

Kapłanie Chrześcijański! Słusznie to o Piotrze Świętym Chryzostom powiedział: *żaden tak iako Piotr Chrystusa nie kochał.* (c) Jako albowiem z przyrodzenia swego był nad innych Apostołów on gorętszym, tak też ku Chrystusowi większą miłością pałał, wielkość tej miłości swoiey ieszcze on przed upadkiem swoim, okazał naybardziej w ten czas, kiedy iak mowi Święty Mateusz: *czmarzey straży nocney szedł Jezus do nich, to jest do Uczniow swoich, chodząc po morzu, gdy bowiem przestraszeni z boiaźni wo-*

---

(c) Nemo ita ut Petrus Christum amavit. S. Chrysoſt. hom. i. in Math.

łali, rozumiejąc iż nieiakowąż obłudę widzieli, *wnet mówił do nich Jezus rzekąc: mieycie ufność iam iest nie boycie się.* Co Piotr usłyszawszy odpowiedział: *Panie ieśliś ty iest każ mi przyść do siebie po wodach,* i ledwie co Chrystus odpowiedział: *przydź, tak nic nie czekając wystąpiwszy Piotr z łodki, nie zważając na wielką nawalność rozburzonego morza od wiatrow przeciwnych, chodząc po wodzie, aby przyszedł do Jezusa.* Jakimże sposobem chodząc po wodzie? oto S. Augustyn odpowiada: *chodząc po morzu bardziey miłością, niż nogami, niewiedział albowiem gdzie miał stąpić, ale miedział gdzie miał ślady wrażyć miłości.* (d)

Bardziey i wyraźniey ieszczc ok-

---

(d) Ambulabat in mari magis dilectione quam pedibus, non enim videbat, ubi pedum vestigia poneret, videbat autem ubi figeret vestigia Charitatis. S. August. in Serm. de Cath. Petri.

zała się naygorętsza ku Chrystusowi tego Apostoła miłość, nie bawiać po nawroceniu swoim. Gdy było rano stanął Jezus (to iest, po Zmartwychwstaniu swoim) na brzegu mszakże nie poznali Uczniowie, że był Jezus. Joan. 21. a oto ledwie powiedział Uczeń on, którego miłował Jezus: Pan iest, Szymon Piotr, przepasł się suknią (albowiem był nagi) i rzucił się na morze, dla wielkiej miłości nie czekał tak, iak przedtym Pańskiego rozkazu, wszystko zabowmiarszy wyskoczył na morze, mowi Salmeron (e) aby iak nayprędzey do Pana przyszedł. Święty Chryzostom ten postępek Piotra rozważając mowi: iak tylko poznał go, porzuciwszy wszystko i ryby, i sieć, ponieważ iakoby nadmieścić łokci

---

(e) Omnium immemor profiliuit in mare, quo celerius veniret ad Dominum. Salmeron.

łokci był odległym, nie tylko nie czekał, aźby się przybliżył, łodzią, ale płynąc pospieszył do Jezusa. (f) Nad tymże postępkim zadziwiony i Anielski Doktor mówi: *Piotroma gorącość okazuje się, że z miłością zbyt patającą ku Chrystusowi, nie chciał płynąć łodzią, ale rzucił się na morze, aby czym prędzey do niego przyspieszył.* (g)

Prawdziwie po ten czas w tym Apostole spełniły się owe Pisma S. słowa: *wody mnogie nie mogły ugaśić miłości.* Cant. 8. Niechay się już

(f) Ut ergo cognovit eum rejectis omnibus & piscibus & reti... quia ducen-  
tis quasi cubitis aberat, non tantum navim  
appellere non expectavit, sed natando ad  
Jesum venit. S. Chrysoſt. Hom. 86. in  
Joan.

(g) Petri fenor apparet, quia ex nimia  
Christi dilectione noluit cum navi ire, sed  
misit se in mare, ut citius perveniret ad  
Jesum. Angelicus Doctor.



zatym żaden, nie dziwuię, że Pan Chryſtus niegdyś Piotrowi powiedział; *Błogoſławiony ięſt Szymonie Barjona*. Math 16. S. Albert Wielki mądrze uważa, iż *Barjona*, to ſamo znaczy, co *Syn gołębiczy*, zazcym powiada: *Piotr był Synem Gołębiczy, to ięſt: Ducha Nayſwiętſzego przez miłość*. (h) a iakże więc uſilna! iak gorąca? muſiała być miłość w tym, który Synem był owego Boſkiego Ducha, który ięſt cały ogniem, i ſamo nieſtworzona, nieſkończona i niezmierzona miłością! właſnie to ſię z Piotrem działo, co ſię poſpolicie z ogniem dzieie; który ieſli ięſt zbytecznie rozżarzony, gdy wodą ſkroplony bywa, która naybardziej iemu przeciwna, dla zbytniego natężenia ſwego, nie tylko nie gaſnie, lecz tym bardziej ſię rozpala i wy-

---

(h) Fuit Petrus Filius Columbæ, ideſt Spiritus Sancti per Charitatem. S. Alber. Magnus.

bucha większy płomień! tak upadek Piotra, choć był bardzo ciężki, iednak był przyczyną, że po nawro-  
ceniu daleko większe płomienie, i daleko usilnieyszy miłości zapal w nim się rozniecił. To więc naygórętsza miłość była owym nayszczęśliwszym, i nayosobliwszym środkiem, przez który ten S. Apostoł pozyskaną świątobliwość, codzien-  
nie nowemi wzrostami powiększając, pomnożył, i wydoskonalił.

Kapłanie Chrześcijański! co w ludzkim ciele są ożywiające duchy, to w Duszy jest gorącość i usilność miłości; iako w ludzkim ciele gdy ustają powoli, takowe ożywione duchy, życie wprowadzie ieszcze i oddycha ciało, lecz słabieją członki i zmysły, i nie odprawiają już swych powinności! tak miłości, ieżeli na gorącości i usilności zchodzi, tedy ta niby zasypia, i wespół z nią wszelkie inne cnoty stają się oziębłe i osty-

głe. Zważay co dzieie się z wodą, gdy w iakowym naczyniu do ognia jest przystawiona, ta kiedy mocą ognia do natężonego ukropu przychodzi wrzeć poczyną, rusza się i za brzegi naczenia nie cierpiąc takowych granic, podniosłszy się wyśkakuie; toż samo dzieie się w sercu ludzkim, gdy go naygorętszey i nayuśilnieyszey miłości ogień rozgrzewa, nie może być spokojne, ani się daie utrzymać, w gorę coraz podnosi się, odważa się na wszelkie trudności, i do rzeczy doskonałych popędliwie unosi się, *łaska Boska opóźniających ją zawodu nie zna* (i) mowi S. Ambroży, w czymże proszę? w postępku i usłowaniu osiągnięcia światobliwości i doskonałości, coraz większey. To samo krótkimi słowy wybornie wyraził S. Bernard, gdy powiedział: *Dusza*

---

(i) Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia. S. Ambr.

*k*tora *u*filniefy kocha, *pr*ędzey bieży i *ry*chley dobiega. (k) Kto chce role od szkodliwych chwastow i nieużytecznych zarośli oczyścić, bardzo wielkiefy i długiefy musiałby użyć pracyby, gdy chciał rękoma wyrwać onę? lecz ieżeli użycie ognia i podpali te nie użyteczne chwały i zarośle, daleko *pr*ędzey i *pomyślniefy* to sprawi, czego żądał. Tak i grzesznik przez pokutę do Boga nawrocony, kiedy nieszczęśliwe ostatki grzechu chce wygubić? kiedy złe skłonności wykorzenić i nieporządne rządze w sobie pragnie wyniszczyć? długiego ćwiczenia się w rozmaitych cnotach, i wielkiego nad sobą zwycięztwa dokazywać trzeba, ale ieżeli płomienia *naygorętszey*, i *nayufilniefyszey* miłości użycie, w krotkim czasie i sposobem *nayłacniefyszym* *w*szvstkie

(k) Anima quæ ardentius amat currit velotius, & citius pervenit. S. Bern. Serm. 3. in Cant.



grzechowe podniety i posiłki z gruntu wykorzeni i wypleni. To Piotr poznawał, przeto aby szkodę przez upadek wyrządzoną sobie prędey mógł nadgrodzić, i obfity zysk uczynić, użył do tego miłości nayuślniey natężoney, przez którą w ciągu nie wielu dni korzystał więcey, i w świętobliwości pozyskaney postąpił nierównie znacznie, niżli co ten na to łożąc lata. Naśladuy więc o Kapłanie tego S. Apostoła, do gorącości Ducha sam siebie pobudzay! na miłość ku Bogu ile możesz zdobyway się naygoręźszą, pamiętay że Bog jest, któremu powinienes służyć, który odrzuca sługę leniwego! Pamiętay, że masz Duszę iedną, a tę nieśmiertelną, o ktorey zbawienie starać się należy, warta jest, żebyś dla niey do osterniego sił wywarcia pracował, pamiętay, że masz nieprzyjaciół wielu naymocniejszych na ciebie nastających! strzeż się abyś

nie zasypiał, gdy na zgubę twoją oni czuią! pamiętay że masz Niebo tobie obiecane, ale ciasna jest do niego forta, ieżeli nie będziesz czynił gwałtu nie wniydziesz do niego. Pamiętay na wysoką dostojność powołania twego, że jesteś Kapłanem ieżeli sam nie pałasz miłością ku Bogu? iakże drugich zachęćisz, i zapalisz?

Obroć oczy twoie na światowych miłośników i zawstydz się, z iaką oni gorącością, usilnością, i pilnością, ustawiczne prace w dzień i w nocy podejmują? Interesom zadłość czynią i starania dla próżności dokładają? na usługi świata, dobra, sławę, zdrowie, życie i sumnienie, nawet duszę swoją poświęcają! ucz się od tych świata miłośników, albo raczey niewolników! iak się ty Kapłanie masz zachować na usługę Boga twego. Święty Pafnucyusz, postrzegłszy niewiaść na wszelkie

prożności wyłaną i naykształtniey przybraną, z zachowaniem wszelkiego ochędoństwa z płaczem tak zawołał: *biada mnie że ia nie czynię tyle dla zbawienia osiągnięcia, ile ta czyni dla onego utracenia.* (1) Poddrożny gdy dla mniey użytecznych spraw, iakieś opóźni się w swej drodze, a widzi, że ieszcze wiele mu została drogi, dzień zaś już ku wieczorowi ma się, spieszniey postępuje, powiększa kroki, i opóźnienie swoje szybkością w postępowaniu nadgrodzić usiłuje. Ty też o Kapłanie Chrześcijański! bardzo się opóźniłeś w drodze cnoty, wielka i daleka ci została droga, a bydl może iż wiele życia twego już ku schyłkowi skłania się? im daley bowiem w lata postępuiesz, tym bliżey ku śmierci i do grobu przystępuiesz! im dłużej

---

(1) *Vae mihi qui tanta non ago ad salutem consequendam, quanta agit ista ad illam perdendam. S. Paphnucius.*

żyłeś, tym mniej czasu do życia ci zostało! czemuż więc nie skwapiasz się, czemu postępku nie przyspieszasz? czemu gorliwości, usilności i pilności w kochaniu Pana Boga coraz bardziej nie natężasz? wszelkie rzeczy ciężar iakikolwiek mające, gdy do kresu swego dążą, przy końcu prędszy pęd swoy mają; celem i ostatnim końcem twoim, do którego zawżę zmierzać ci potrzeba, Bog jest i sam tylko Bog jest, nad to już się zbliżył ku końcowi: bież więc prędzey, kochay usilniey, im albowiem usilnieysza miłość twoja będzie teraz w biegu życia twego ku Bogu, tym gorsza będzie w Ojczyźnie i niebieskiej wiekuiстей chwale.

## ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! który dla ciebie samego nieskończoney miłości nieskończenie

Aa 6



ieśteś godny, iakże to być może, aby ten, który wierzy, że ty w naywyższym stopniu, wszystko posiadasz, co nieskończone serca do miłości twej porywać może i powinno, nie miał ciebie kochać? albo kochał co innego oprócz ciebie? ach! ia to ten iestem, który wierzyłem, że ty ieśteś tak miłości godnym, ia wiedziałem, że ty pragniesz, i przykazuiesz, abym ciebie kochał! iednak nie kochałem ciebie! uciekałem od ciebie, pogardzałem tobą. Serce do kochania ciebie dałeś mi tak małe i szczupłe! ia zaś i to same serce nie tobie, nie miłości twoiej, lecz naynikczemnieyszym rzeczom i próżnościom, owszem grzechom i niecnotom, na ktore wstyd i wspomnieć poświęciłem i oddałem.

Oświadczałem wprawdzie częstokroć, *kocham cię o Boże!* lecz do tych czas ieszcze nigdy nie mogłem

wprawdzie powiedzieć: *kocham cię*  
*z całego serca!* bo serce moje roz-  
 dzielone było na tak wiele części,  
 do iak wielu doczesnych rzeczy nie-  
 porządnie byłem nieraz przyłgnał,  
 miłość moja ku tobie, nie była pra-  
 wdziwa i czysta, a daleko mniej  
 gorąca i usilna! usty cię kochałem,  
 a nie sercem, słowy a nie samą rze-  
 czą! gorący byłem w kochaniu stwo-  
 rzenia, lecz ostrygły i oziębły w ko-  
 chaniu Stworzyciela. Słabo kocha-  
 łem siebie, a nigdy ach! nigdy szcze-  
 rze i prawdziwie nie kochałem cie-  
 bie, który przecie mnie tak ukocha-  
 łeś, ty tak troskliwie miłości mey  
 szukałeś, iakobyś bezemnie nie mógł  
 być szczęśliwym? ja zaś miłości  
 twoiey tak zaniedbywałem, iakbym  
 nie potrzebował ciebie, i obeysć się  
 mógł bez ciebie. Ty wszystkiego  
 użyłeś, abyś mnie nakłonił do kocha-  
 nia ciebie, ja zaś tym wszystkim po-  
 gardzałem, aby mnie nic do miłości

twoiey nie nagliło! weyrzyi o Boże!  
na mnie niewdzięcznego i opieraia-  
cego się miłości twoiey, upadaiące-  
go tu przed tobą. Wyrwiy! wyr-  
wiy to serce moje! serce z rozumu  
obrane! a stwórz we mnie serce no-  
we, którymbym niegdyś tedy nay-  
czyszcicy i nayusilniey z Piotrem za-  
czął kochać ciebie! brzydzą się i po-  
tępiam już wszelką miłość nieporzą-  
dną ku stworzeniu, i nawet wszel-  
ką miłość oziębłą ku tobie Stworco  
moy i Panie! kochać bowiem po-  
czynam ciebie od tego momentu, a  
kochać nayusilniey, iedynie dla tego,  
że ty jesteś, który jesteś, to jest że ty  
jesteś Bogiem! kocham cię i teraz  
z całego serca, z całej duszy, ze  
wszystkiey myśli, i ze wszystkich sił  
moich. O gdybym miał tysiączne  
owszem nieskończone serca, kochał-  
bym cię już wszystkiemi temi. O  
gdybym przynajmniey był sposo-  
bnym, do objęcia miłości nieskoń-

czoney, abym tak mógł ciebie nie-  
skończonym sposobem kochać. O Bo-  
że! który sam tylko możesz kochać  
ciebie godnie! dozwol proszę, abym  
tę kropelkę miłości mey ku tobie nie-  
zmiernym i wiecznym owym miło-  
ści płomieniem ziednoczył i złączył,  
którym ty sam ciebie kochasz i przez  
wszystkie wieki wieków będziesz  
kochać.

Ażebym zaś iawnie okazał, że  
już odtąd nie próżnym affektem tyl-  
ko, ale rzeczą samą i skutkiem chcę  
statecznie ciebie kochać, oto na ia-  
kowyżkolwiek zadatek, nayczystszy  
i nayusilniejszy miłości moiey ta-  
kowe ofiaruję.

### *Przedsięwzięcia.*

1. Wyzuię mię choćby to z nay-  
większą przychodziło pracą ze wszel-  
kiej nieporządnej skłonności i miło-  
ści ku stworzonym rzeczom.



2. We wszystkich moich dziełach i uczynkach tak naymniejszych, iako też i naywiększych, będę się, odtąd starał być naydoskonalszym, to jest: będę czynić one z nayusilnieyszą gorącością miłości ku tobie, i z zamiarem nayczystszy.

*Przyday prośbę do Oycy Przedmecnego &c. którą masz na karcie 77.*

## ROZMYSLANIE II.

*Modlitwa zwycajna Wszechmogący &c. na karcie 33.*

**PUNKT I.** *Piotr świętobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala przez miłość naygorliwszą.*

Uważay Kapłanie Chrześciański! że od tego czasu, ktorego Piotr porzuciwszy wszystko, poszedł za Chrytusem Panem, cnota iego iakoby nayznamienitszą była, miłość naygorliwsza, że zaś zbyt porywczy

ten Apostoł czasem za zagranice skromności, i pomiarkowania zwykł był gorliwością swą wykraczać, przeto często go naymiłosiwszy Nauczyciel łaskawie upominał i powściągał, iako nieraz widzieć można w Historyi Ewangelicznej, nadto ta sama gorliwość Piotrową iakożkolwiek zdawała się być wyborną i szczególnieyszą, że nie była iednak ieszcze dostatecznie umocniona i ugruntowana, sam nieszczęsny, i fromotny przypadek to okazał. Owey nocy, ktorey mu naybardziej ią okazać należało przez iawne wyznanie, że był iednym z Uczniow Jezusa Nazareńskiego. Ale w dzień święteczny zesłania Ducha S. przyodziały Piotr mocą z góry, i Duchem S. napełniony, cały szczególniey pałał i tchnął ogniem Boskim! z nagłą zupełnie zamienił się i rożnym od siebie stał się, owo bowiem dopiero ten, który przedtym we dworze

Biskupim między sługami i służebnicami z boiaźni fromotnie upadł, teraz na publicznym nayobszerniejszym miasta rynku, między niepoliczonemi różnych Narodow ludźmi stał śmiało żadney trwogi naymniejszey nie okazuiąc Aēt. 2. *a stanąwszy Piotr z iedynastą*, to iest: współ-Apostołami, *podniósł głos i mówił*, i ktory przedtym na głos iedney niewiasty strwożony, zaparł się Chrystusa Pana mówiąc: *nie znam człowieka*, teraz przed całą Jerozolimą tegoż opowiada, i wyznaie, że on iest prawdziwym Synem Bożym, ani się Doktorow i Faryzeuszow, ani Kapłanow, i starszych żydowskich, ani sług i zbroynnych żołnierzy, ani więzienia, i śmierci iuż się więcey nie obawia, lecz oto się iedynie stara, i na to się ustadza, aby Zbawiciela Pana dopiero idąc za pozwoleniem wewnętrzney miłości naygorętszey, być prawdziwym Bogiem

giem i Odkupicielem świata ogłosił  
wszędę.

Za pierwszym swym Kazaniem  
trzy tysiące, a drugim aż pięć tysię-  
cy ludzi nawrocił do wiary Chry-  
stusowey; takowa iednak liczba wie-  
rzących naygorliwzey miłości iego  
zdawała się być bardzo małą. Tę  
więc nowym przymnożeniem coraz  
chcąc powiększyć przebiegał całą  
żydowską ziemię, Galileią, Samaryą,  
i onym przyległe kraie, aby wszy-  
stkich mógł pozyskać Panu, które  
obieżawszy i zwiedziwszy, a nay-  
większą część onych do nowego  
Kościoła przyłączywszy udał się na  
widok całego świata, i siebie wysta-  
wił, i naysłuszniejszą pogaństwu,  
zabobonom, i niezbożności woynę  
wypowiedział, a to z skutkiem i po-  
wodzeniem naypożądańszym, nay-  
pomyślniejszym bo iako świadczy  
Święty Leon: *Już ludzi, którzy  
z obrzezania byli do wiary przystąpi-*



li nauczał, już Antyochejski Kościół  
zafundował, już Pont, Galacyą, Ka-  
padoocyą, Azycą, i Bytynią, prawem  
Ewangeliczney nauki napelnił (m),  
ale czyliż na tym przestał, i bieg  
zwycięstw swych zakończył nay-  
gorliwszy ten Apostoł? bynajmniey.

Co S. Grzegorz w późniejszym  
czasie napisał: *nigdy nie próżnująca  
jest miłość Boska, wielkie rzeczy bo-  
wiem czyni; jeżeli jest? jeżeli zaś nie  
chce czynić? miłością nie jest* (n), to rze-  
czą samą S. Piotr nayzupełniey wy-  
konał, bo zwycięzki znak Święte-  
go Krzyża, przez rzeki, przez mo-

(m) Jam populos qui ex circumcisione  
crediderunt erudiverat, jam Antiochenam  
Ecclesiam fundaverat, jam Pontum, Ga-  
latiam, Cappadociam, Asiam & Bythy-  
niam legibus Evangelicæ prædicationis im-  
pleverat. S. Leo Serm. de Apost.

(n) Nunquam est amor Dei otiosus:  
operatur enim magna, si est; si autem  
operari renuit, amor non est. S. Grego-  
rius Hom. in Ezech.

rza, przez niezmierne ziemi odległości, niedbając na niepoliczone niebezpieczeństwa życia, wspaniałą odwagę do wszystkich miał głowy, i do samego Rzymskiego zamku wprowadził, wprowadzony na zayzdrość i postrach piekłu stawiał, wystawiony tak dalece ugruntował, że żadne nayfrozsze tyranów okrucieństwo, żadna moc pogańska, żadna nayzbroynieysza grubych narodow niezbożność, żadna Heretycka i odszczepieńska samym iadem tchnąca przewrotność obalić go i wywrocić nie zdołała. Daley zarzucił i wściągnął Ewangeliczne sieci swoje ten S. Rybołow, niżeli Rzym zasięgał zwyciężkim orężem swoim, bardziey on rozszerzył Krolestwo Chrytusowe, niżeli ten Panowanie swoje, więcey on narodow i ludzi pod nayśrodsze iarzmo Chrytusowe poddał, niżeli ten pod swoje prawa, moc, i władzę podbił, tak *Piotr*, pięknie po-

wiada S. Chryzostom: *gdy niewod  
swoy zapuścił w morze, cały świat  
utopił.* (o) Wszystkie te rzeczy iak-  
kolwiek wielkie, i dziwne, nie  
były dostatecznie wyrownywające  
Piotrowey naygorliwszey miłości,  
podobney ogniewi, o którym po-  
wiada mędrzec Pański, *że nigdy nie  
mowi dosyć.*

Za mało zatym poczytał Piotr  
Święty, że tak wiele Krolestw, Kra-  
iow, słowem i Kazaniem swym  
nauczył, ieśliby tychże nadto swo-  
im nie nauczał przykładem, i przeto  
całe swe staranie i całą usilność na to  
nateżał, aby własną świątobliwością  
stał się przykładem i wzorem po-  
wierzoney sobie trzodzie. Dokąd  
zaś nie mógł dosięgnąć bytnością i  
przykładem, tam sięgał i przedrzeć  
się starał piorem. Do tego w Rzy-

---

(o) Dum sagenam misit in mare, pi-  
scatus est orbem. S. Chrysoſt. Hom. 4.  
de verbis Iſaiae.

mie dwa listy napisał, ktoremi wierz-  
nych utwierdził w wierze, przyu-  
czał do cnoty; i w prześladowaniu  
serca dodawał, do męstwa pobu-  
dzał.

A że miłość pospolicie jest tro-  
skliwą i boiaźni pełną, przeto aby  
pospolitemu dobru owiec swych za-  
radził wcześniej zabezpieczyć, żeby  
i po zeyściu iego z tego świata do-  
brze się im działo: wszystkie urzę-  
du swojego starania, iako naywyż-  
szy Pasterz; iako namieśnik Chry-  
stusow, do tego prostował i wymie-  
rzał, aby niepoliczone prawie Ko-  
ścioły, zafundowane i zaszczone  
przez siebie, czułemi, i Świętymi  
Biskupami i Pasterzami opatrzył.  
Takiego postanowił Pasterzem w Sy-  
cylji Pankracyusza, w Kapui Pry-  
skusa, w Neapolu Asprena, w Lu-  
ce Paulina, w Rawennie Apollina-  
rego, w Weronie Euprepiusza, w  
Akwilei Hermagorę; do ziemi Fran-



cuskiej, posłał Marcyalisa, Maternusa, Trofima &c. do ziemi Niemieckiej Eucheryusza, Egisła, Marcjana &c. do Hiszpanii Torquata, Cefiphonta, Sekunda &c. pominawszy wielu innych. Naygorliwsza bowiem miłość tak rozpostrzeniła Piotrowe serce, że żądał, by cały okrag ziemski w nim umieścić, i tenże do Chrystusa, albo przez samego siebie, albo przez swych Uczniow wszędzie przesyłanych nawrócić. Gdyż poznał dobrze, ten Święty i najmędrszy Apostoł, że obrażonego przebłagać Boga, poświęcającą pozyskać łaskę i poczynione zgorszczenia łacniej i pewniej nadgrodzić nie można, iak tylko miłością gorliwości pełną.

Kapłanie Chrześcijański, łącznie wierzę, że ty dla grzechow twych przeszłych w smutku zostaiesz i w boiaźni? że troskliwym jesteś sprawiedliwie; ponieważ sam Duch Prze-

nayświętſzy upomina przez Ekkle-  
zyaſtyka mówiąc: *za odpuszczony*  
*grzech: nie bądź bezboiaźni.* Eccl. 5.  
Gdyż pewnym ieſteś iżeś zgrzeſzył,  
właſne ſumienie twoie ciebie w tym  
przeſwiadcza; czyli zaś tobie Bog  
odpuſcił też grzechy twoie? mo żeſz  
ſię ſpodziewać, lecz nie mo żeſz pe-  
wnie wiedzieć! z tym wſzystkim  
bał ſz dobrej myſli i nadziei nie trać!  
ieżeli tylko prawdziwą gorliwość o  
pożyſkanie duſz ludzkich w ſobie  
czuieſz? znak dobry i nadzieia: *ża-*  
*dna albowiem ofiara tak ſię Wſzech-*  
*mo cnemu Bogu niepodoba, iak gorli-*  
*mość w pożyſkaniu duſz ludzkich, mo-*  
*wi Śmięty Grzegorz.* (p) Jeżeli be-  
dzieſz żałował za grzechy twoie!  
ieżeli ſię ſzczerze onych wyſpowa-  
daſz! ieżeli przytym według powo-  
łania twego będzieſz miał gorliwość

(p) Nullum enim omnipotenti Deo ta-  
le eſt ſacrificium, quale eſt zelus anima-  
rum. S. Gregor. Hom. 12. in Ezech.

. Bb 4

w pozyskaniu dusz ludzkich; nie tylko świątobliwość Kapłańską utraconą pożyłszesz, lecz też w krótkim czasie dziwnie ją z Piotrem pomnożysz i wydoskonalisz, słuchaj co Chryzostom Święty mówi: *choćbyś ostrą surowość znosił, przez cały czas życia pościł, i na ziemi legał! nadto choćbyś całą całą majątność na ubogich rozdał; wszystko iednak to jest niczym, jeżeli się przyrówna do gorliwości dusz ludzkich (q),* toż samo potwierdza S. Dyonizy, gdy tak mówi: *między wszystkiemi Świętymi rzeczona Najsświętszą jest rzeczą pomagać Bogu w zbawieniu dusz ludzkich (r),* poznawał to dobrze

(q) *Quamquam severas suscipias austeritates, toto vitæ tempore jejunes, & humi cubes, denique totam substantiam tuam in pauperes effundas, nihil tamen hæc sunt omnia si cum zelo animarum comparentur.* S. Chrysoſt. hom. 19.

(r) *Omnium Divinorum Divinissimum*

Rychardus od S. Wiktora i przeto powiedział: *nie wiem, czy może być większe dobrodzieystwo człowiekowi od Boga myśmładzone, iako gdy przez jego służbę inni zbawienia dostępują.* (s)

O iaka to szczęśliwość twoja! o iaka godność, że jesteś Kapłanem! dla czegoż to? bo stałeś się pomocnikiem Boskim! *ieścieśmy pomocnikami Bożymi.* Cor. 1. cap. 3. mowi sam o sobie i o wszystkich Kapłanach S. Paweł. W czymże takim? zaiście nie w czym innym, iak tylko w staraniu o zbawienie dusz ludzkich.

Ten to był koniec i przyczyna, dla ktorey Przedwieczne słowo, Jednorodzony Syn Boski z nieba zstą-

*est cooperari Deo in salutem animarum. S. Dyonisius.*

(s) Nescio an possit majus homini beneficium a Deo conferri quam ut per ejus obsequium alii consequantur salutem. Rychardus a S. Victore.



pił, iako sam o sobie powiada: *przyszedeł Syn Człowieczy szukać i zbawiać co było zginęło*. Luc. 19. Dzieło więc pozyskania dusz niebu, nie tylko Anielskim iest dziełem i urzędem, ale też i Boskim. S. Paweł o Aniołach w liście swym do żydów w Rozdziale 1. mówiąc, tak pisał: *iżali wszyscy nie są duchowie posługujący na posługę postani dla tych którzy dziedzictwo zbawienia mieć mają?* iakby miał powiedzieć: alboż Aniołow nie iest właściwym urzędem pomagać tym, którzy zbawieni być mają? co Święty Ambroży tak pewną rzeczą być sądzi, że śmiećle to powiada: *Aniołowie bez gorliwości są niczym, i zacność istności swej tracą, i jeśli iey usilnością gorliwości nie utrzymują.* (t)

O. Kapłanie Chrześcianański! jeżeli

---

(t) Angeli sine zelo nihil sunt & substantiæ amittunt prærogativam, nisi eam zeli ardore sustentent. S. Ambrosius.

Anielscy . duchowie bez gorliwości są niczym , czymże już ty będziesz ? jeżeli w twym sercu nie będziesz miał gorliwości ? i tey rzeczą samą nie będziesz wykonywał , będąc od Boga iedynie wezwanym na to ? słuchay słow Świętego Bernarda , godnych uwagi i pamięci , i one do siebie stosuy i często powtarzy . Gdybyim kapiącą z Krzyża Krem Pańską zebrał , i w szklanym naczyniu ziożył , ktoroby często nosić potrzeba było ; iakiey boiazni byłbyim w takowym niebezpieczeństwie . A oto za perne naydroższy skarb dusz ludzkich do zachowania przyjąłem , za który Chrystus nie rozrztuy kupiec całą Krem swoją oddał . Jeżeli takiego skarbu , który sam Chrystus drożey nad własną Krem swoją ocenił zdarzy się niedbaley pilnować , dokąd się nieszczęsny obroć ( u ) nie bez przyczyny

( u ) Si stillantem de cruce Domini sanguinem Collegissim , essetque re-

zatem Apostoł tak troskliwie upomina: *dogładay postugowania, któreś wziął w Panu*, poznaway iego zacność, wspaniałość i obowiązek; na iakiż koniec? *abyś ie wypełnił.* ad Col. 4. Zaiście na urządzie parochialnym postawiony nayosobliwszą sposobność żnaydziesz do wypełnienia twoiey posługi rzeczą samą użycia twej gorliwości. *Przy chorych i bliskich śmierci*, pilne onich staranie mając, często ich nawiedzając, do cierpliwości i samey śmierci ochnego podjęcia ich zachęcając. *Przy dzieciach i dziewczętach małych,*

positus apud me in vase vitreo, quod portare sæpius oporteret quid animi habiturus essem indiscrimine tanto? at certe pretiosissimum animarum thesaurum servandum accepi, pro quo Christus mercator non insipiens totum suum sanguinem dedit. Si tantum depositum quod sibi Christus proprio sanguine pretiosius iudicavit, contingerit negligentius custodire, quo me ver-  
tam infelix, S. Bern.

ochoczo i nie leniwie początkow i  
 Artykułow Świętey wiary Katoli-  
 ckiey ich nauczając. *Przy parochya-  
 nach dorostych*, prawa Boskie im za-  
 lecając i do zachowania Przykazań  
 gorąco i często upominając. *Przy  
 pokutujących* na Świętey Spowiedzi  
 grzechy swe wyznawających, z ochotą  
 i cierpliwością onych słuchając.  
*Przy wszystkich wiernych* Święte Sa-  
 kramenta godnie i ochotnie dla nich  
 sprawując &c. Chociażby nie było  
 staranie o Duszach tobie wyraźnie  
 polecane, i tak ieszcze nie powinien-  
 byś, sądzić żadnym sposobem, abyś  
 od gorliwości w pozyskaniu dusz  
 Bogu był wyiętym i wyłączonym:  
 wszak masz podobno domowych i  
 sług swoich, więc tych iesteś powi-  
 nien słowem i przykładem w boia-  
 żni Boskiej utrzymywać. Masz pie-  
 cze i staranie o psach i koniach two-  
 ich, a nie masz starać się o duszach  
 do ciebie należących? słuchay co mo-



wi Apostoł: *Jeśli kto o snych a naybardziej o domowych pierzy nie ma, zaparł się wiary, i jest gorzzy niżli niemierny.* 1. Tim. cap. 5. Maż także podobno *poddanych*, od których oprócz wierności, wiele też innych powinności wyciągasz, miew więc staranie o nich aby też Bogu wierniemi byli; aby oddawali co Cesarzkiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu; ustanawiaj nad niemi takich Urzędników czyli dozorców, którzyby nie byli łakomi, chciwi, niesprawiedliwi, i niemal Boga nieznający, lecz takich, którzyby byli cnotliwi, pobożni, i szukający pospolitego nie swego własnego dobra.

Jeżeli masz władzę do rezolwowania albo dobr Kościelnych, albo urzędów publicznych: przez wszelkie Świętości zaklinam ciebie, rozdawaj one tym tylko, którzy są godni, bez żadnego iakiego osobilte-

go względu, to jest tym, którzy są godni dla cnoty, i dla zasług.

Maszli iaką wysoką godność, powagę i władzę! używaj oney dla obrony i pomocy mężow gorliwości i ducha Bożego pełnych, tudzież do poskromienia wszelakich niecnót, do oddalenia zgorzzenia, do zniesienia nocnych schadzek, do pomnożenia pobożności i cnoty, do wzbudzenia w ludziach chęci słuchania kazań i nauk duchownych, tudzież do święcenia należytego dni Świątecznych i Niedzielných &c. Jeśli masz też wiele dostatkow, i pieniędzy nie mało zebranych? na coś zgromadził, czyież to będzie? obroć ich przynajmniey część iaką na pomnożenie narzędzia gorliwości. O iak wiele grzechow przeszkodzić, iak wiele dusz zbwić możesz? Miłość gorliwa, jest też dowcipna, ona wynaydzie, i poda różne sposoby tobie, do pożytecznego wydatku

onych z zyskiem pewnym, naywięk-  
szym niebieskim. Alboż tedy nie  
widzisz Kapłanie! iak się obszernie  
pole otwiera twej gorliwości, cho-  
ciażbyś z urzędu nie należał do sta-  
rania o dusze ludzkie, chociażby nie  
był Parochem.

Załości rzecz godna zaiste, że na-  
wet tych naszych czasów przy takiey  
obfitości Kapłanów, często się Pan  
Chrystus uskarżać musi: *zniewo wpra-  
wdzie wielkie, ale robotnikom mało.*  
Math. 9. to jest, ktorzyby szczerze  
pracować chcieli i dusze od zguby  
ratować, ach! wiele, aż nadto wie-  
le jest takich, ktorzy *co ich szukają,*  
*nie co jest Jezusa Chrystusa.* Philip. 2.  
czyież się serce od żalu kraiać nie  
będzie? ieżeli tak wiele chcesz nie  
tylko w podziemnych, zamorskich i  
barbarzyńskich, ale też w tych na-  
szych Świętey Wiary Chrześciań-  
skiey światłem oświeconych krajach,  
z owym Ewangelicznym Parality-  
kiem

kiem do nieba wołających i żalących się posłysz: *Panie cztereka nie mam!* Joan. 5. Ktoryby się zmiłował, któryby wspomógł i z piekła wyrwał! o gdyby choć setna częśćka starania i pracy, owych nakładów! i wydatków, które częstokroć dzieją się nazbytki, na fraszki, i na próżności i owszem na grzechy i brzydkie rozpusty,łożona była na pozyskanie dusz Bogu? ach! iakby niezmierna ich liczba w każdym roku, zbawienia wiecznego dostępowala! lecz bardzo mało iest takich, ktorzy poymia to słowo, albo poymować pragną.

Przynajmniey ty Kapłanie! wyday samego siebie i cały wyley się na zysk dusz ludzkich, czyn wszystko co możesz, abys przez gorliwość niespracowaną z Piotrem pokazał, iak bardzo Pana Boga kochasz przez nią powiększay, pomnażay, i wydoskonalay świątobliwość twoią,



mowi albowiem S. Augustyn: *Ten jest doskonałym w miłości Bóży, który do miłości jego więcej nawraca.* (w) Miłość takowa gorliwością patająca, będzie oraz tobie naysprawiedliwszym środkiem do nadgrózenia dusz straty, ktorey podobno przedtym, albo przez twoie, niedbalstwo, albo przez twoie zgorżenie byłeś przyczyną: *kto z mielu zgorżeniem siebie zatracił, ten z mielu zbudowaniem niech siebie pozyskaie*, upomnienie jest S. Euzebiusza. (x)

---

(w) Ille in charitate Dei perfectior qui ad ejus amorem plures convertit. S. Augustinus.

(x) Qui cum plurimorum destructione seperdidit, is cum plurimorum aedificatione seredimat. S. Eusebius Hom. 10. ad Monachos.

**PUNKT II.** *Piotr świątobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala, przez miłość najsilniejszą i najodważniejszą.*

Kapłanie Chrześcijański! najpospolitsza ta jest przypowieść: że

Bez boleści i gorzkości,

Nie podobna żyć w miłości  
iako najlepsze złoto doświadczają się  
przez ogień, tak miłość prawdziwa  
przez przeciwności; też to są narzędzia, któremi się zaostrza; te są podniety, któremi się rozżarza, te są posiłki, któremi się tak umacnia, ten jest zwyczajny miłości odgłos: *albo cierpieć, albo umrzeć*. Cierpieć za umiłowanego miłość ma za ochłodę dla siebie! *umrzeć*, za największy zysk poczyta. Jak tedy mocna, i iak odważna miłość w Piotrze była? opisują to Dzieje Apostolskie w Rozdziale 5. ciemnice, więzy, biczę znosił on

z drugimi Apostołami, nie tylko cierpliwie, ale też z radością, mowi albowiem S. Łukasz w tychże dziejach Apostolskich: *szli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnemi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć.* Aśt. 5. na wzgardy i zelżywości tak poglądał, iakby na zadatki wieczney czci i chwały, przeciwności i prześladowania poczytał za okazją heroiczney miłości dla siebie.

Naśladował Piotr, po upadku swoim sławczy się mocniejszy, wojennego wodza, który dopuszczoną w przed gnasność przez siebie na woynię, i siemotne z placu ułtapienie wetnieć zdobywszy się na odwagę i męstwo powraca na plac i śmiało potykając się, z porażką nieprzyjaciół, z odniesieniem ran, zaszczyt i zaletę sobie przynoszących większą chwałę odnosi i z znakomitym zwycięstwem zelżywą ucieczkę i klęskę

nadgradza. Zaczyn tak się stał odważnym, ze wszelkich przeciwności, głodu, pragnienia, nagości, pogardy, więzow, pętow, niewoli, mieczow, krzyżow, ran i śmierci, nie tylko się nie obawiał więcey! ale i owszem przez morza i ziemię natchciwiey sam szukał onych! i wyzywał przeciwko sobie.

W iakowym szacunku, u Piotra wszelakie prześladowania, i przeciwności były? dostatecznie on sam to wyraził w liście swoim pierwszym owemi słowy, ktoremi wiernych do podobnego szacunku krzyża zachęcić usiłował: *meselcie się uczestnikami będąc Chrystusowych uciskow! ieśli was fromocą dla imienia Chrystusowego? błogostamieni będziecie: gdyż co ieść czci i chwały i mocy Bożey, i ktory ieść Duch iego na was odpoczywa. 1. Petri 4. i aby to czego nauczał słowy, bardziey potwierdził przykładem, z noszenia przeciwności nay-*



chciwszy Apostoła, iakoby to nic nie znaczyło, co do tych czas ucierpiał, w domu i wszędy na ziemi i morzu, między nieprzyciołmi i bracią obłudną &c. Na stopień naywyższy miłości postąpić gotuie się! słyszał niegdys od Boskiego Nauczyciela swoje-  
*go, że większey nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoje.* Joan. 14. Taką tedy miłość aby okazał iawnie, i aby życie swoje, za Zbawiciela Pana nad wszystkich przyjaciół swych naymilszego, położył. Udał się do Rzymu, i w nay-sławniejszy tym mieście iakby na teatrum całego świata, naymocniejszey i heroicznej miłości swojey Aniołom i ludziom widok okazać w umyśle swym postanowił. Coż więc uczynił, oto uważay pilnie: wolnym i bezpiecznym opowiedaniem Ewangelii, nayobfitszym Obywatelow nawroceniem, ustawicznym cudów czynieniem i nayfromotniey-

szym Szymona czarnoksiężnika, ktc-  
rego czarci wyfoko byli wynieśli, z  
powietrza na ziemię zruceniem, nay-  
okrutniejszego Nerona gniew tak  
pobudził na siebie, że nie tylko był  
do więzienia wrzuconym; ale też  
na śmierć, a tę krzyżową skazanym  
został. Ledwie co położył o tym  
lud Rzymski zaraz zewsząd kupić  
się, burzyć się, i przeciwko cesarzo-  
wi powstawać począł, i chciał go  
gwałtowną mocą od więzow i śmier-  
ci wybawić, aż *San Piotr burzące-  
mu się ludowi sprzeciwił się, który  
był cierpienia i śmierci natchcimszym,*  
*mowi S. Tomasz z Aquinu.* (y) Świę-  
ty Krol i Prorok Dawid powiada:  
*oznaymiaycie między narody wynala-*  
*ski.* & Parlip. c. 16. Na ktore słowa  
ieden uczony Doktor u Mansyusza  
tak mowi: *o to nowe wynalaski od*

(y) Solus Petrus furenti plebi sese op-  
posuit, qui erat patiendi & moriendi avi-  
dissimus. S. Thomas Aquin. in cap. 21. Joan.

*Piotromey miłości wymyślone, nie od okrutnika rozkazane. (z) Uśmie-  
rzywszy lud bowiem, gdy już był  
na mieysce mąk przyprowadzony,  
usilnie katow prosił, aby do gory  
nogami, a głową na doł spuszczoną  
był ukrzyżowany S. Maximus Pio-  
tra kwapiącego się na śmierć rozwa-  
żając tak zawołał: *iak bezpieczny  
szedł do Krzyża, który odrzućszy  
boiaźń śmierci, umierania sposobu  
tak srogiego szukał.* (a) Gdy już  
na krzyżu wisił, iakby na Ołtarzu  
miłości: ta jego iedyna radość i po-  
ciecha była, że już mógł całego sie-  
bie Bogu na ofiarę oddać, i poświę-  
cić zupełnie! że się już godziło krwią*

(z) *Ecce ad inventiones novas a Petri  
charitate ex cogitatas non a tyranno impe-  
ratas.*

(a) *Quam securus perrexit ad crucem  
qui repulso mortis timore, moriendi or-  
dinem tam acerbum in passione quesivit.  
Hom. 1. de Nati,*

własną zmyć plamę zaprzenia się  
swoiego chociaż onę już był dawno  
oczyścił i omył gorzkiemi łzami, że  
już się godziło iemu na krzyżu  
umrzeć za najmilszego Zbawiciela  
swoiego, podobnie na krzyżu umar-  
łego za siebie. Tak wiszącemu na  
krzyżu, i tak umierającemu Aposto-  
łowi S. Chryzostom winszując mo-  
wi: *wesel się Pietrze, ktoremu iest  
pozwolono, drzewo krzyża osiągnąć,  
na wzor nauczyciela chciałeś być  
w prawdzie ukrzyżowanym lecz obro-  
coną ku ziemi głową iakbyś miał od-  
prawować od ziemi do nieba drogę.*  
(b) Jakoż i w samey istocie podróż  
odprawował! przydaie Święty Au-  
gustyn: *własnymi albowiem stopami  
drogę odprawował, i oczyma w górę*

---

(b) Gaudeas Petre! cui datum est ligno  
Crucis, frui ad magistri quidem mili-  
tudinem voluisti Crucifigi; sed capite in  
terram verso tamquam qui a terra in Cae-  
lum iter faceres.



*patrząc błogosławioną duszę przeprowadzał do nieba. (c)*

Kapłanie Chrześcijański! słusznie Piotr umierając na krzyżu mógł mówić z Chrystusem *spełniło się!* świętobliwość albowiem niegdyś przez upadek utracona, przez pokutę odzyskana, jest już przez miłość pomnożona i wydoskonalona! *spełniło się w ręce moje Panie polecam Ducha mego! Ducha pokutującego, i kochającego.* Tak mówić mógł Piotr umierający; o najszczęśliwszy koniec! o najdroższa śmierć przed Obliczem Pańskim! taką śmierć zasłużył Piotr przez miłość najmocniejszą i najodważniejszą; która zaisze mocna była jak śmierć! i owszem mocniejszą nad śmierć samą bo umierając kochał, i kochając umierał! jeżeli podobnego ży-

---

(c) *Propriis enim gressibus proficisceretur, oculisque superiora respiciens, beatum Spiritum deducebat ad Cælum. S. August. Serm. 22, de SS.*

czyż fobie o Kapłanie! zeyścia z tego świata? podobnego bądź też umysłu z Piotrem w przeciwnościach, i ku przeciwnościom; podobną okazuy miłość, to jest naymocniejszy i nayodważniejszy.

Na przeciwnościach zbywać ci nie może, poki żyiesz na świecie, ieścieś na wygnaniu, i nadolinie płaczu zostaiesz! czy chcesz, czy nie chcesz? zawsze będziesz miał co cierpieć! przeciwności wszędy cię szukaia; i wszędy znajduia ciebie; w domu, w gościnie, i w podroży ścigaia ciebie. Już domowi, i postronni, iuż współrowiennicy twoi, i powinowaci, iuż nieprzyjaciele i przyjaciele; iuż ci ktorzy maia nad tobą zwierzchność, i władzę i fami poddani twoi dostateczną i rozmaitą do cierpienia dadzą ci przyczynę, a choćby nic z tych nie było, siebie samego od siebie nie oddalisz? dokądkolwiek poydziesz bezwątpienia

zanieśiesz z sobą siebie samego, ach! iak wielu nędzom, ułomnościom i ułlawicznym słabościom codziennie podległego.

Cierpieć tedy, cierpieć koniecznie musisz, ktożkolwiek, i gdziekolwiek jesteś. Zamieniać więc potrzebę w cnotę i obracać w przyczynę zasług to, czego uchronić się nie możesz. Nie wielka to rzecz jest w pomyślnościach, kiedy się we wszystkim dobrze powodzi, stać się cichym, spokojnym, i mężnym, lecz gdy się przeciwność nadarzy, w ten czas potrzeba pokazać śmiały, odważny i wspaniały umysł, który się przeciwnościami doświadcza. Godne są pamięci S. Augustyna te słowa: *zaden sługa Chrystusom nie może być bez utrapienia! jeżeli nie masz przeciwności? iefzcześ nie począł być Chrześcianinem: (d) toż samo i Święty*

---

(d) Nullus servus Christi sine tribulatione est si non habes persecutiones, non-

Salvianus powiada: *zaiſte Chrzeſzczaninem nieiakiem ſpoſobem być ten przeſtaie, który do tego będąc poſtawiony, aby cierpiać, nie nie cierpi.* (e) Tym właſnie ſpoſobem z ſługami ſwoiemi Bog poſtępować zdaie ſię, iak poſtępuia wodzowie z żołnierzami, którzy tych wyſyłać zwykli na potyczki trudnieyſze i niebeſpieznieyſze, których widzą rzeźwieyſzych, mocnieyſzych, i odważnieyſzych. Ztąd też to powiedziała Święta Tereſa: *zamiſze doſwiadczono tego, że ci, którzy bliźſzemi i miłſzemi byli Chryſtusowi Panu, więcej nad innych przeciwnościami trapieni byli.* (f)

dum cæpiſti eſſe Chriſtianus. S. Auguſt. in Pſal. 55.

(e) Sanè Chriſtianus quodam modo eſſe definit, qui in hoc poſitus ut perferret nihil perfert. S. Salvianus.

(f) Semper obſervatum eſt, eos qui, Chriſto Domino vicinioreſ & charioreſ fuere plus aliis quoque adverſis fuiſſe divexatos. S. Tereſa.



Biedzisz się nie raz o Kapłanie sam z sobą względem twoiego w cnotach postępku, nie wiedząc i powatpuwając, czy w nich postąpiłeś? czyli też od nich odstąpiłeś! owoż podaj ci prawidło. S. Laurenciusz Justynian, z ktorego docieczesz pewnie jaki jest postępek twoy w cnocie i świętobliwości, gdy mowi: *ieśli się śmiał sroży przeciwko tobie? szczeka zazdrościwy? czart ryczy? obmawia zły człowiek? zdrady knie bardy? zaufay tedy, że doskonałych drogami postępuiesz (g), a przeciwnie ieżeli nic przeciwnego nie cierpisz, albo nie chcesz cierpieć? śmiecie monię: słowa są S. Grzegorza: że mniey pobożnie żyjesz; ieżeli mniey prześla-*

---

(g) Si adversum te mundus saeviat, latret invidus, diabolus rugiat, obloquetur malus, insidias tendat elatus, esto confidens quoniam perfectorum graderis scimita. Laur. Just.

*domania znolisz. (h) Co jest piec rozżarzony fzczeremu złotu, to trwa-  
 łey cnocie, i prawdziwey światobli-  
 wości zawfze przeciwność była:  
 gwiazdy w nocy świecą, mowi Świę-  
 ty Bernard: a w dzień ich nie widać.  
 Tak cnota prawdziwa w pomyślno-  
 ściach nigdy się nie okazuje, a w prze-  
 ciwnościach znacznie się wydaie. (i)*  
 Krotko mówiąc przeciwnie rzeczy,  
 okazują iakiemi i iak świętymi ieste-  
 śmy. Między wszystkiemi tajemni-  
 cami, ledwie ktora bardziey jest  
 ukryta, i niedościgła, iako tajemni-  
 ca przeznaczenia! co nawet Nay-  
 świętszych ludzi zawfze świętym

(h) Fidenter dico quia minus pie vivis  
 si minus persecutionis pertuleris. S. Greg.  
 lib. 6. Ep. 27.

(i) Stellæ in nocte lucent, in die latent.  
 Sic vera virtus quæ semper in prosperis  
 non apparet, in adversis eminet. S. Ber-  
 nardus.

strachem napelniało! *nie wie* albo-  
wiem *człowiek*, mowi Pismo Święte  
Eccl. 9. (*bez obiarzenia Boskiego*) *ie-  
śli jest miłości czyli nienawiści go-  
dzien?*

A jednak jeśli być może znak  
iaki pociechy pełny, z którego do-  
chodzić można, jeżeli kto jest z lic-  
by przeznaczonych? tedy jest zaiste  
przeciwność cierpliwie zniesiona.  
Wnoszą to tłumacze Pisma Święte-  
go, z owych słow S. Pawła: *kogo  
Pan miłuje karze: a biczuje każde-  
go syna, którego przyjmuje.* Heb. 12.  
*kto więc nie cierpi biczowania* (to  
jest przeciwności) przydaie S. Chry-  
zostom: *nie jest z liczby synom Bo-  
skich*, (k) i Laurencjusz Justyn.  
mowi: *w sprawiedliwych utrapienie  
dowodem jest miłości, znakiem przy-  
szłego*

---

(k) Qui non flagelatur non est in nume-  
ro filiorum, S. Chrysost. hom. 22. in Ep. ad  
Hebr.

szłego błogosławieństwa i świadectwem przeznaczenia (1) tenże i dalej powiada: w przeciwnościach przebywanie z cierpliwością, niewątpliwym znakiem jest przeznaczenia. (m) Jak był przyjemnym Bogu Tobiasz! wiadomo jest z pisma S. a jednak to mu powiedział Anioł: *Iżś był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cie pokusa doświadczyła* Tob. 12.

Droga do nieba nie jest miękka, rozkoszna, i przyjemna; lecz trudna, przykra i ciasna! *przez wiele utrapienia potrzeba nam wchodzić do Królestwa Bożego* Aēt. 14. oprócz tej drogi inney nam nie ukazuje S.

(1) In justis tribulatio est amoris indicium futuræ beatitudinis prælagium & prædestinationis testimonium. S. Lauren. Just. lib. de Casto. Conub. cap. 6.

(m) Flagelli eruditio cum patientia in dubium prædestinationis agnoscitur esse prælagium. Idem cap. 19.



Ewangelia: *błogosławieni ubodzy, błogosławieni którzy płaczą, błogosławieni którzy cierpią prześladowanie* &c. Math. 5. Sam Chrystus nie inną wszedł drogą, iako sam świadczy o sobie tak mówiąc: *izaliż nie było potrzeba, aby to był cierpieł Chrystus i tak wszedł do chwały swojej?* Luc. 24. Jeżeli tedy z Chrystusem chcesz wnieść do nieba, potrzeba z Chrystusem cierpieć; żadnego w tym nie masz wyłączenia miejsca, żaden się nie daie przywilej: bo S. Łukasz powiada: *iz Chrystus mówił do wszystkich, jeżeli kto chce za mną iść, niechay się zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień (nie ieden, lub drugi raz tylko, ale na każdy dzień) i niech idzie za mną.* Luc. 19. *a kto nie bierze krzyża swego, i nie naśladuje mnie nie jest mnie godzien.* Math. 10. a zatym jest odrzuconym, jest potępionym. Tey prawdy nauczony Piotr

od Chrystusa, w niczym innym nie szukał i nie znajdował pociechy i chwały, iak tylko w przeciwnościach i w krzyżu! naywiększą boleścią było dla niego, być bez boleści! naywiększym krzyżem nie znać krzyża! przeczował albowiem to w duchu ten S. Apostoł, co potym S. Chryzostom napisał: *łaska zaiste iest to naywiększa za godnego być poczytanym dla Chrystusa cokolwiek cierpieć* (n) *i daley, mnie pożądańszą iest rzeczą, cierpieć z Chrystusem, niżeli odbierać chwałę z Chrystusem. Ta iest łaska ktora wszystko przewyższa.* (o) Naostatek tenże powiada: *kiedy Bog daie komu, aby umarłych*

(n) Est gratia vere maxima dignum censerī propter Christum aliquid pati. S. Chrysoſt. hom. de S. Anna.

(o) Mihi optabilius est pati cum Christo quam honorari cum Christo. Hæc est gratia, quæ omnia superat. S. Chrysoſt. hom. 8. in Ep. ad Eph.

*mskrzeszał, mniey daie, iako gdy daie dar cierpliwosci! za cuda iestem dłużnikiem Bogu, a za cierpliwosc mam dłużnika Chrystusa. (p)* O Kapłanie coż ty rozumiesz, o przeciwnościach? pomyśliłeś iuż nie raz podobno, nie zwyczajną gorliwość pod czas modlitwy wzruszony w sobie: o gdybym za Boga moiego krew przelać, i życie mógł łożyć! lecz teraz nie takie są czasy, żeby się można spodziewać było okazyi podięcia męczeństwa krwawego; ale oto! S. Grzegorz powiada: *bez żelaza i ognia możesz być męczennikiem, ieżeli w umyśle cierpliwosc prawdziwie zachowasz. (q)*

(p) Quando Deus dat alicui ut mortuos suscitaret, minus dat, quam cum dat donum patiendi, pro miraculis debitor sum Deo, at pro patientia habeo debitorem Christum. S. Chrysost. in cap. 1. Epist. ad Eph.

(q) Sine ferro & flamma Martyr esse potes, si patientiam in animo veraciter conserves. S. Greg. in Dial. lib. 1.

Głód i pragnienie! gorącość i zimno,  
 boleści i choroby, złorzeczenia i  
 krzywdy! utratę honoru i majątku,  
 wewnętrzne i zewnętrzne przeciwno-  
 ści iakowekolwiek i od kogokolwiek  
 tobie wyrządzone wesołym, chę-  
 tnym, i mocnym znoś umysłem;  
 nadto ciało twoje umartwiaj, namię-  
 tności iego duchowi podbiiay, zwy-  
 cięzay, zaprzyi się sam siebie we  
 wszystkim co ciału lubego, zmysłom  
 podobaiącego się duszy zaś iest szko-  
 dliwego, zaprzeczay, niedozwalay,  
 a bądźiesz codziennie podeymować  
 męczeństwo: *frogością wprawdzie  
 wolnieysze, ale długością przykrzey-  
 sze*, powiada Święty Bernard. (r)  
 Zebyś więc stał się przynajmniey  
 męczennikiem miłości, poważ się  
 czego wielkiego z Piotrem dokazać,  
 i nawrocenie twoje od heroicznego

(r) Horrore quidem mitius sed diutur-  
 nitate molestius. S. Bernardus.



jakiego dzieła rozpocznie, światobliwość też twoją przez nie pomnażay, i wydoskonalay. Jedne dzieło heroiczne, przewyższa tysiączne powolniejszy i słabsze. Wszyscy owi, którzy dla swego znakomitszego nawrocenia i światobliwości w Kościele Bożym, iak gwiazdy przedniey wielkości iasnieją, od znakomitego siebie zwycięstwa, i od heroicznego dzieła poczynali. Zdobądź się i ty więc na taką odwagę i męstwo! chciey, a Bog ci pomoże, ręka albowiem Pańska nie jest skrocona. Macz światła, czuiesz pobudki, poznaiesz tego potrzebę i słuszność. Jeżeli do takiej teraz nie postępuiesz odwagi, boię się abyś po zakończoney tey świętey bogomyślności, znowu powoli ziębnąć nie począł, i takim nie stał się, iak przedtym.

Jeżeli mnie zapytasz w czym naybardziej macz siebie zwyciężać? i iakie dzieło heroiczne dopełniać?

odpowiadam: naybardziej w tym  
ciebie powinienes zwyciężać, co by-  
ło tobie do tych czas naywiększą do  
złego pobudką, a do dobrego nay-  
osobliwszą przeszkodą w tym, co  
wezwałszy światła niebieskiego,  
zrozumiesz, że Bog od ciebie żąda,  
abyś czynił albo wystrzegał się? w  
tym, do czego ciebie natura skażo-  
na, i miłość własna bardziej nakła-  
nia, i napędza w tych rzeczach od-  
ważnie przyłoż siekierę do korzenia  
w tych staray się sobie samemu chwa-  
lebny gwałt uczynić, w tych rze-  
czach heroiczną ku Bogu okaż miłość.

## ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! ktory przykazuiesz,  
abym nie tylko ciebie ale też i bliźnie-  
go moiego kochał! iak teraz to iaśnie  
poznaię, że miłość moja, właściwą  
być nie może, ieśli też o zbawienie  
bliźniego nie będzie gorliwą! ieżeliś

Dd 4

przykazał każdemu Chrześcianinowi: każdemu świeckiemu nie będącemu w stopniach Kapłańskich człowiekowi o bliźnim swoim mieć staranie! ach iakże więc nierownie ścisły, ten rozkaz krępuje i wiąże mnie Kapłana, szczególnie na to powołanego, abym miał staranie o duszach! do mnie! ach! do mnie też ściągają się owe do Piotra niegdyś wyrzeczone słowa: *ieśli mnie miłujesz, paś owce moje*, ach! niestety pałem ja różnych ludzi, niewdzięcznych, obłudnych, podchlebców &c. a pałem hoynie, pałem psy, i konie troskliwie, lecz owiec twoich, dusz tobie tak szacownych, mnie poruczonych nie pałem nauką i Sakramentami, chyba podobno tylko z ckliwością, z szemraniem i gniewem! owszemem się smucił i obrażałem się, kiedy inni dobrzy Pastarze owieczki swoje, często przyprowadzali do Świętej paży! daleko

więcey szacowałem u siebie zysk pieniędzy, niżeli dusz ludzkich.

Starania dokładałem pilnego o punktualne dochody, o gospodarskie rzeczy, o różne rozrywki, i bagatelne próżności, ale o duszach dla nieba stworzonych, i krwią najdroższą Syna twego odkupionych, albo nie miałem starania żadnego, albo mało co dbałem i troskałem się! o iak wiele mogłbym być dusz tobie pozyskać, gdybym miał choć trochę gorliwości w mym sercu! gdyby me niedbalstwo, nie uwaga i oziębłość, do takiego stopnia nie doszła była! byłem ci wprawdzie gorliwy, nie bez żalu i boleści, wyznaić! byłem gorliwy o honor mój własny i sławę! o wygodę i zyski, ale o zbawienie innych bynajmniej! nic mię to niewzruszało, anim się bynajmniej zasmucał gdym widział, że dusz tak wiele między niewiernemi, i odszczępieńcami, i



owszem między Chrześcianami, między moimi poddanemi, domowemi, i parochianami upada w grzechy i wiecznie ginie! mogłem i powinien byłem, iako Kapłan, iako Chrześcianin, iako człowiek zapobiegać temu ile zemnie, mogłem też i jeżeli nie rzeczą samą, tedy przynajmniej chęcią, i jeśli nie rozkazem tedy przynajmniej radą i przestrogą, i jeśli nie pomocą, tedy przynajmniej modlitwami ich ratować, lecz ja ani pomyśliłem, abym miał dopomoc onym. Ach niestety! więcej ubolewałem nad stratą i zgubą bydła, niżeli dusz ludzkich, i owszem ach! strach i wspomnieć! wydawałem pieniądze i koszt łożyłem na to, abym dusze ludzkie zwodził, i gubił na wieki! a nigdy i szeląga iednego nie wydałem na to, abym przezemnie, albo przez innych choć iedną duszę pozyskał! iakaż co miłość moja, o Boże ku tobie? ach!

nie jest, to miłość, ale raczey nay-  
kłamliwsze zmyślenie! istota obłu-  
da! i nayfroźsze okrucieństwo. Do-  
piero ia to widzę i poznaię teraz o  
Boże! i przeto wszystkie drżą we  
mnie wewnętrzności!

Miłość nadto powinna być od-  
ważna i heroiczna, która jest pie-  
szczona, i nie chce nic cierpieć, jest  
nie właściwą miłością; taką ty od-  
rzucasz o Boże! i brzydzisz się na-  
wet w świeckim człowieku; dopie-  
róż tym bardziej w twym słudze,  
w twoim Kapłanie! życie zmyślno-  
ściom i namiętnościom podległym!  
życiem miękkim i rokosznym, za-  
wsze się brzydziła prawdziwa mi-  
łość! zawsze potępiała ie Ewange-  
lia, i przykład Chrystusa iednoro-  
dzonego Syna twego! a iednak ach!  
iaki odkrywasz dziś przedemną rze-  
czy! miłość moja czyliż inna dotąd  
była? iak tylko zmyślna i pieszczona,  
i we wszystkim wygod szukaia-

ca? tak albowiem od wszelakich, i  
najmniejszych przeciwności unika-  
łem, tak onemi brzydziłem się i cier-  
pliwie onych nie znośilem, iak gdy-  
by insze było dla mnie dane prawo,  
a nie prawo Chrystusowe, i do nie-  
ba insza dla mnie ułana była droga,  
a nie droga krzyża!

Ale dziś o Boże! dziś przez łą-  
skę twą poznaię błąd moy! dziś iuż  
widzę w Pietrze iaka miłość moia  
być powinna! dziś iuż czuję? że się  
odmieniło we mnie serce moje.

Kocham cię o Boże! o gdybym  
dostatecznie mógł kochać! kocham  
cię całym sobą nadewszystko to, co  
jest oprócz ciebie! ale ach niestety!  
iak nierychło kochać cię poczynam,  
ktory mnie kochać nigdy nie prze-  
stawaleś! lecz te opóźnienie moje  
będę usiłował nadgrodzić odtąd go-  
rącością i nateżeniem miłości! będę  
się starał nadgrodzić palającą gorli-  
wością i odwagą heroiczną! proszę

więc was o! Święci niebiescy mi-  
fzkańcy, i wszyscy wybrani! użyz-  
cie mi naygorętszey i naydoskonał-  
zey miłości waszey płomieni do ko-  
chania mego i waszego Boga, bez  
granic, bez miary, i bez końca.

• Ty sam o Boże! daruy mi przenay-  
święsze i naygorętsze serce Jezusa Je-  
dnorodzonego Syna twego, serce  
naygorliwsze, serce naymocniejszy,  
abym z nim, w nim, i przez nie, od-  
tąd nic nie kochał, nic nie szukał, nic  
nie szacował oprocz ciebie, oprocz  
zbawienia dusz ludzkich, oprocz  
krzyża! o gdybym mógł na świecie  
wszystkich ludzi do miłości twoiey  
zapalić! o gdybym przynajmniej  
tak wiele dusz pozyskał tobie, iak  
wiele momentow w życiu moim  
przeszłym nie kochałem ciebie! *albo*  
*cierpieć albo umrzeć!* za ciebie o Bo-  
że! ten już odtąd odgłos moy na za-  
wsze będzie, dopuść na mnie iakie  
się podoba tobie przeciwności wszy-



śtkie miłe przyimę, wszystkie cierpliwie będę znosić, iako znaki twej miłości ku mnie! nie mię nie odłacz od miłości twoiej, aby zaś świat poznał, że miłość moja, już odtąd będzie naygorliwszą, naymocniejszą, i nayodważniejszą, o to te stanowią

*Przedsięwzięcia.*

1. Całego mię odtąd na to ofiaruję i wszystko co tylko będę mógł, na ten koniec będę czynił, abym albo przez się, albo przez innych, iak naywięcey dusz na zbawienną drogę naprowadził: nie chcę bowiem sam ieden bez towarzystwa dusz ludzkich wchodzić do nieba.

2. Przeciwności iakiegokolwiek, i od kogokolwiek na mnie przepuszczone, mężnie i z dziękczynieniem będę znosić, i owszem we wszystkim szukać będę okazji do czynie-

nia i cierpienia czegokolwiek godnego nieba.

*Przydadz proźbę do Boga Ojca &c. którą maż na karcie 77.*

## U W A G I

*o podnietach Piotrowych do miłości.*

Ogień należyćie naniecony i rozpalony, chociaż w gorę wynosi się, chociaż światło i gorącość swoją na wszystkie wydaie strony: ieżli iednak nie bywa coraz podniecany, i nie będą coraz infze drevka dodawane, powoli ustaie, niszczeie, i gaśnie. Podobnym sposobem i ogień miłości, chociaż serce i umysł ludzki opakuie i zapali, ieśli iednak częstemi pobudkami niebywa coraz podniecany i rozżarzany, powoli słabieie, ostyga, i niszczeie.

Dostatecznie było to wiadomo Piotrowi, przeto aby wszczęty w sercu swym miłości ogień utrzymał

i zachował, rozmaitych, tych zaś najmocniejszych pobudek i podniet używał, ktoremi pobudzał, i pociągał siebie w dzień i w nocy do kochania coraz bardziej Boga. Jakież zaś te pobudki i podniety były? okazała następujące uwagi. Pierwszey więc uwagi treścią i osnową będą te dwa punkta:

1. *Piotrowi podnieta do miłości była pamiątka dobrodziejstw.*
2. *Piotrowi podnieta do miłości był wzgląd na zapłatę i nadgodę.*

Drugiey te dwa:

1. *Piotrowi podnieta do miłości był szacunek męki Chrystusowej.*
2. *Piotrowi podnieta do miłości było rozważanie Boskich doskonałości.*

UWAGA

## U W A G A I.

PUNKT I. *Piotromi podnieta do miłości była, paniątką dobrodzieystw.*

Kapłanie Chrześciański! dziwną zdawać ci się może ta nauka, Świętego Apostoła Pawła, którą w Liście swym do Rzymian w Rozdziale 12. daie wszystkim wiernym mówiac: *ieśli iaknie nieprzyiaciel twoy nakarm go, ieśli pragnie napoy go, bo to czyniąc węgle ognište zgromadzisz na głowę iego.* Coż wyrazić chciał Apostoł przez te słowa? oto! oznaymuie i tłumaczy to Hieronim S. Ep. ad Hedibiam. Jeżeli masz nieprzyziaciela i złošnika naybardziej cię prześladuiącego, dobrze czyn mu i wyświadczay dobrodzieystwa: a węgle ognište, nie nowego iuż gniewu, lecz nowey miłości zgromadzisz na głowę iego, ktore go

Ec



choć niechęć zapalą do wzajemney miłości ku tobie. Jeżeli tedy serce (choćby żołą nienawiści, i samą iadowitą żądzą zemsty napętlone było) wdzięczney i przyjemney gwałtowności dobrodzieystw nie może się oprzeć i sprzeciwić tak dalece, że koniecznie musi uczuć w sobie zapal i skłonić się do wzajemney miłości ku temu, od którego odbiera dobrodzieystwa; o iakże więc i iakowy płomień ognisty miłości w Pietrze, który ieszcze pierwey już nad wszystkich bardziey Zbawiciela kochał, po tak wielu i tak wielkich odebranych dobrodzieystwach, rozniecił się i zapalił. My z tych niezliczonych, niektóre tylko osobliwsze i celnieysze w szczególności będziemy tu rozbierać i uważać.

Samemu tylko Piotrowi, który pierwey Szymonem nazywał się odmienił Pan Chrystus imie, gdy po-

wiedział: *tyś jest Szymon Syn Bar. Jona: ty będziesz zwan Cephias* (co się wykłada Opoka) Joan. 1. Na które miejsce Optatus Milevitanus tak powiada: z Boskiego sporządzenia niejakiego to stało się, że w iednym i tymże samym słowie dwoma językami pierwszeństwo Piotra wyraża się: (s) ponieważ w Greckim języku to słowo Cephias Głowę znaczy, a w Syryjskim Opokę.

Na samego tylko Piotra łodkę wstąpił, a uładłszy uczył rzeszę z łodzi. Lucæ 5. dając znać: że w samey tylko Piotrowey łodzi, czyli Kościele prawdziwey wiary i nauki szukać trzeba.

Samemu tylko Piotrowi Chrystus to powiedział *zaiedź na głębię* Lucæ 5. które słowa wybornie Święty Am-

(s) Dispositione quadam Divina factum videtur, ut una eadem, voce duabus linguis Petri Principatus exprimeretur. Optatus Milevitanus.

broży tłumaczy: *zaiedź na głębią to iest na głębią rozważania o Bożkich rzeczach i naywyższych Tajemnicach.* (u)

Samemu takż tylko Piotrowi Zbawiciel rozkazał, gdy Kafarnai-ci Didrachma czyli Podatku dopominali się: *idź do morza a rzuć wędę, a one rybę która naypierney wynydzie weźmij; a otworzmyśz gębę icy, naydziesz skater: ten wzięmyśz day im za mię i za cie.* Math. 17. Co uczynił Chrystus dla honoru, powiada S. Hieronim u Korneliusza, aby dał znać, że go Kościoła swojego Namieśtnikiem czyni.

Samemu Piotrowi w przod za wszystkich Bóstwo Chrystusowe tak iasnie objawione było, że upadszy na kolana zawołał: *Tys iest Chrystus Syn Boga żywego* Math. 16.

---

(u) Duc in altum, hoc est in profundum disputationum de Divinis & sublimissimis misteriis. S. Ambrosius.

Samemu tylko Piotrowi dane są klucze Królestwa niebieskiego: *tobie dam Klucze Królestwa niebieskiego.* Math. 16. mówił Jezus, które słowa rozważając Innocencjusz III. Papież Rzymski o Piotrze dobrze to napisał: *inni powołani są do części pracy, Piotr zaś do zupełności władzy.* (w)

Samemu Piotrowi było powiedziano: *ty jesteś Opoka, a na tey Opoce zbuduję Kościół mój.* Math. 16.

Samemu Piotrowi zlecone staranie, ażeby pał trzodę Pańską: *paś baranki moje, paś owce moje,* Joan. 21. bo iako uważa Euzebiusz Emis: *Odkupiciel nasz Piotra nie tylko Pasterzem, ale też Pasterzom Pasterzemu uczynił.* (x) Naostatek samego tylko Piotra iako świadczy S. Ewodyusz

(w) *Cæteri vocati sunt in partem sollicitudinis, Petrus in plenitudine potestatis.* Innocen. 3.

(x) *Redemptor noster Petrum, non so-*  
Ee 3



Biskup Antyocheński, Pan Chrystus własną ręką ochrzcił: Piotr zaś Andrzeia, i synów Zebedeuszowych, a oni innych. Piotrowi od wszystkich pierwey umył nogi iak Święty Augustyn twierdzi. Jemu też pierwey od wszystkich na ostatniej wieczerzy dał Nayświętsze Ciało i Krew swoją, i po Zmartwychwstaniu swoim przed wszystkiemi innemi (wyjąwszy Nayświętszą Maryą Pannę) Piotrowi naypierwey się pokazał, iako świadczy Święty Klemens *in Strom.*

Te i tym podobne niezliczone inne przywileie, zaszczyty osobliwe, i nadzwyczajne łaskowości, ktoremi Boski Nauczyciel nadarzyć i uczcić raczył Piotra nayostrzeyszymi kolcami były do zranienia iego ferca, i naygorętszemi pochodniami do zapalenia umysłu iego. Jako telum Pastorem, sed Pastorem Pastorum constituit. Euseb.

dy możemy dziwować się, że przez całe potym życie, ile razy takie łaski, i takowe dobrodzieystwa przy-  
szły mu na pamięć? tylekroć we-  
łzy nayusilnieyszey miłości rozpływał  
się!

Kapłanie Chrześcianański! słusznie  
to powiedział pewny filozof:  *kto  
znalazł dobrodzieystwa, ten znalazł  
kaydany dla siebie.* Zadnego albo-  
wiem nie masz na świecie serca tak  
dzikiego i grubego, tak nie uśmie-  
rzonego, i frogiego, ktoreby się  
kiedyż tedy dobrodzieystwy i dara-  
mi iak złotemi łańcuchami do miło-  
ści pociągnąć nie dało. Same niero-  
zumne zwierzęta, i nayfroźsze be-  
stye, z przyrodzonego powodu nie-  
iakoś poznawają dobrodzieystwa, i  
onemi ugłaskane, odstępuiąc swej  
frogości łaskawemi stawiają się! cze-  
goż tedy niedokażą i nie sprawią  
dobrodzieystwa, zwłaszcza gdy wie-  
le ich i wielkich będzie? w sercu

dobrze obyczajnego człowieka? w sercu dobrze wyćwiczonego Chrześcianiana, w sercu tak oświeconego Kapłana? dobrodzieystwa wyżej wymienione, które Pan Chrystus Piotrowi świadczył, ujęty niejaką tajemną mocą serce Apostolskie i iakby łańcuchami pociągnęły do miłości; czyliż mnieysze i nie tak mnogie te są dobrodzieystwa, któremi cię napętniła, i obficie obdarzyła nieskończona dobroć Boska? aby cię, całego do miłości nie miały zachęcić i pociągnąć ku takiemu dobrodzieiowi twojemu? Kapłanie Chrześcijański! weyrzyi w cały bieg przeszłego życia twego: weyrzyi w jego lata, miesiące, dni, momenta: policz ieśli możesz, wszystkie dobrodzieystwa od Boga ci świadczone! licz naypierwey te, które są w porządku przyrodzenia. Pierwsze, i wszystkich innych fundamentem, czyli gruntem jest stworzenie; miną-

wszy tyfiącznych innych, z przepa-  
 ści nikczemności Bog cię wyprowa-  
 dził: na obraz swoy stworzył, i na  
 podobieństwo swoje ukształtował;  
 duszę trzema siłami, ciało zaś zupeł-  
 nym zmysłow używaniem, zupeł-  
 nemi także i zdrowemi członkami  
 obdarzył. Te stworzenia twego do-  
 brodzieystwo, niepospolite jest i nie  
 jedne tylko, ale wielorakie i tyle-  
 kroć powtarzane, ile życia twego  
 do tych czas przepędzonego mo-  
 mentow upłynęło! bo zachowanie  
 twoie w życiu, coż innego jest?  
 jeżeli nie ustawiczne stworzenie cie-  
 bie! nadto nayaśkawszy Bog z do-  
 broci swoiey dla ciebie wszystkie in-  
 ne rzeczy stworzył, które tylko ten  
 widoczny całego świata, zawiera w  
 sobie okrag! i one dla twoiego do-  
 bra i używania zachowuje. Zwie-  
 rzęta czworonożne, i ptaśtwo lata-  
 iące, ryby i wszelkie rozmnaża pła-  
 zy: drzewa, zioła, latorośle, i wszel-

Ec 5



kie z ziemi wyprowadza krzewie:  
pola, ogrody, winnice, kwiatami i  
owocami, przyozdabia i wzbogaca,  
ciebie samego oświeca słońcem i  
gwiazdami, wodą odwilża, ogniem  
ogrzewa, powietrzem ochładza, na  
ziemi utrzymuje: ciebie aż do rozko-  
szy różnemi potrawami żywi, aż do  
zbyteczney ozdoby różnemi szatami  
przyodziewa: aż do obfitości życia  
tego potrzebami opatruje i we wszy-  
stkim cię wspomaga. Lecz to jeszcze  
mało, i nie wielkie rzeczy być zda-  
ją się, jeżeli do mnożstwa dobro-  
dzieństw wyższego porządku, to jest  
łaski przyrównane będą! a nayprzod  
który mógł cię stworzyć w stanie sa-  
mego istotnego przwrodzenia wy-  
niosł cię do stanu łaski, tobie i two-  
iemu przyrodzeniu, z żadnych miar  
niepowinney; z iedney swey hoy-  
ności i dobroci to sporządził. Abyś  
się z rodziców prawowiernych Ka-  
tolickich urodził, i tak od dzieciń-

stwa twego, abyś na łonie S. Ma-  
tki Kościoła wychowany i wyćwi-  
czony, prawdziwą wiarę z mlekiem  
wyssał: na Chrzcie S. zlał na ciebie  
łaskę poświęcającą (o iaki to dar nie-  
ofszacowany), która sama czyni cię  
przyjemnym Bogu: bez ktorey wszy-  
stkie cnoty, wszelkie dzieła, choć  
iako chcąc z siebie dobre, nie ważą  
nic przed Bogiem, i nie mają za-  
dnych zasług. A przytym S. Chrzest  
uczynił ci wolny przystęp do zgro-  
madzenia wiernych, do uczestnictwa  
Świątych, do duchownych skarbow  
to iest Sakramentow, Ofiar Nay-  
świętszych, Odpustow, Ksiąg SS. po-  
bożnych przykładow &c. do tych  
przydał oprócz Anielskiey straży,  
tak wiele wspomżenia łaski poprze-  
dzającej, współdziałającej, i nastę-  
pującej: tak wiele objaśnienia na ro-  
zumie: tak wiele natchnienia i po-  
budek łagodnych woli twoiey, tak  
wiele pomocy innych wewnętrznych

i zewnętrznych? słowem mówiąc:  
 łożył Bog nieskończoną swą Wsze-  
 chmocność, Opatrzność, i Dobroć  
 na twoie tak przyrodzone, iako też  
 nadprzyrodzone dobro, i pożytek,  
 a to bez wszelkiey twej zasługi;  
 bez wszelkiego swego zysku. Cze-  
 goż tedy pragnie, za tak niepojęte  
 i wielkiego podziwienią godne da-  
 row i dobrodzieystw swoich na cie-  
 bie wylanie? oto! nic innego iak  
 tylko twej miłości! o Kapłanie! *ie-  
 żeli nie kochałeś Boga dla niego sa-  
 mego! kochay go przynaymniej wza-  
 iemnie (y) za dobrodzieystwa ode-  
 brane, woła S. Augustyn: żadnego  
 nie masz większego do miłości zachę-  
 cenia, iako uprzedzić kochającego: i*

---

(y) *Ipsum Deum si amare pigeat,  
 saltem redamare non pigeat.. Nulla ma-  
 jor est ad amorem invitatio, quam prae-  
 venire amantem; & nimis durus est ani-  
 mus, qui si dilectionem nolebat impen-  
 dere, nolet etiam rependere. S. August.  
 lib. de Cath. rud.*

*bardzo byłby nie ludzki umysł, który  
jeżeli nie chciał miłości ośmiadczać nie  
chciałby oraz wzajemną myślać się.  
Joan. ibidem. Ani możesz tego mo-  
wić: że te dobrodziejstwa wszy-  
tkim Chrześcianom są powszechne!  
bo coż złego! czyliż dla tego już  
przestają być dobrodziejstwami?  
czyliż staia się przez to podlejszemi  
lub mniejszemi? alboż Bog najhoy-  
nieyszy swej dobroci i szczodrobli-  
wości, tak nie używa ku każdemu  
w szczególności, iak ku wszystkim  
razem? ale postap sobie do szcze-  
gólniejszych: wyliczay i przypomi-  
nay dobrodziejstwa, w szczególno-  
ści właściwe tobie, których tak wie-  
lekroć i tak często doznawałeś: wey-  
rzyino sam na samego siebie i uwa-  
żay: coż innego ieś, proszę, ie-  
żeli nie żywym dobroci Boskiej  
zbiorem, i tychże dziwnym widokiem?  
coż masz w tobie czegośbyś  
od Boga nie wziął? czyliż całe ży-*



cie twoie nie jest jednym nieiakim bardzo długim łańcuchem, i ustawicznym ciągiem dobrodziejstw Boskich! rozważay sobie owe dziwne Boskiey Opatrzności względem ciebie sprawy, czyli skutki; względem twego powołania do Kapłaństwa, do tego lub owego urzędu, do tego którym opatrzoney jesteś Beneficium, nadto chcey na pamięć sobie przywieść wszystkie owe w szczególności niebezpieczeństwa, wszystkie nieszczęścia, przeciwności, i przygody tak na ciebie, iako też na duszy, od których ciebie Bog zachował, albo z których wyrwał, i wybawił! lecz rozważay, i rozbie-ray myślą te, i tym podobne nieskończone inne Boskie dobrodziejstwa osobliwsze w tobie jedyni zgromadzone! czyliż te pozwolą tobie wycieczki, lub wymowki iakiey mieysca, abyś nie miał z całego ferca twego kochać Boga? który tak

troskliwe, tak opatrzone, i tak ciągle o tobie miał itaranie, iakbyś ty ieden tylko był na świecie?

O Kapłanie! ilekroć two serce uieła i do siebie skłoniła osoba iaka przez dar nikczemny, przez podłą przysługę lub posługę iaką, przez mniemane tylko nie istotne iakie dobrodzieystwo? a Bog twoy tak hoynny i szczodrobliwy w darach swoich, nie może pociągnąć ku sobie serca twego tak wielą więzami, ile tobie dobrodzieystw wyświadczył? nayfroźsze tygrysy, naydrapieżnieysze lamparty, dobrodzieystwami dają się ugłaskać! a ty tak wielą i tak wielkimi darami nie dasz się przekonać i zmiekczyć, ani się pociągnąć do miłości? nayzimnieyszy łód w pośrzod zimy gdy w sposob zwierciadła będzie obrobiony i sponządzony, na przeciwko słońca obrocony ogień wznieca i zapala; a twoie serce ku ludziom tak skłonne, miękkie i po-

ruszające się, ku samemu tylko nawa-  
dobrociwizemu Bogu nie chce się  
poruszyć i wydać iskierki miłości  
świętey! ach dla kogoż zachowujesz  
miłość twoją? czy jestże ktokolwiek  
taki, któryby więcej ci wyświad-  
czył? więcej ci uczynił, i więcej  
dał tobie niż Bog twoy? jeżeli wię-  
kszego znaydziesz dobrodzieia nad  
Boga twego, prześtaię na tym i  
pozwalam, kochay go odday mu  
twe serce! i całą twą miłość iemu  
poświęcay! lecz jeżeli nie znaydziesz  
ani na całej ziemi, ani na całym Nie-  
bie! po coż ieszcze wachasz się, po  
co ociągasz się? kochay, ach! ko-  
chay Boga tak dobroczynnego: za-  
mien iego dary w narzędzia miłości! w  
żadnym momencie on nie prześtaie  
ciebie nowemi łaskami napełniać, ty  
też w żadnym momencie nie prześta-  
way nowych iemu posług i przysług  
oświadczać. Zadnev on miary nie  
zakładał w świadczeniu tobie swych  
do-

dobrodzieystw, i ty też odtąd ko-  
chay go bez miary i bez końca.

**PUNKT II.** *Piotrowi podnietą do  
miłości był wzgląd na zapłatę i  
nadgrode.*

Kapłanie Chrześciański! świat  
swym naśladowcom i miłośnikom  
zwykł wiele i wielkich rzeczy obie-  
cywać! ale mało i bardzo nie wiele  
dawać! a przeciwnie Bog swym mi-  
łośnikom, naywięcey i naywiększe  
daie rzeczy, i daleko większe i wię-  
cey ieszcze obiecuie niezawodnie.  
Piotr, ktory z Chrystusem Panem  
iż nieco przydłuższy czas przeby-  
wał chcąc dowiedzieć się o wielko-  
ści czekaiącey zapłaty i nadgrody  
spytał się go mowiąc: *otośmy opu-  
ścili wszystko, poszliśmy za tobą: coż  
nam tedy będzie?* Math. 19. to iest: ia-  
ko tłumaczy Korneliusz, iakiey się za-  
płaty i nadgrody spodziewać mamy?

Ff



na ktore pytanie odpowiedział Pan Chrystus: *zaprawdę powiadam wam, iż wy ktorzyście szli za mną w odrodzeniu, to jest po Zmartwychwstaniu powszechnym w dzień ostateczny, kiedy całego człowieka rocznie, iako i całego świata odnowienie, i niby powtorne narodzenie będzie: gdy usiedzie Syn Człowieczy na Stolicy Maiestatu swego, na tronie nayoźdobnieyszym, iako najwyższy Sędzia żywych i umarłych: będziecie i wy siedzieć na dwanaście Stolicach. Złotych Krolewskich, nayświećnieyszych, gdy inni stać będą; sądząc dwanaście Pokolenia Izraelskie. Jako Krolestwa moiego przednieysii Xiażęta, iako u Sądu moiego współzasiadający sędziowie, wyrok wydacie na niezbożnych. O! coż to za honor! co za chwala. Takoważ wspaniała i wielką obietnicę słyszał Piotr, z niepłonnych i nieomylnych ust Chrystusowych Nauczyciela swe-*

go przy ostatniej wieczerzy, kiedy ciesząc uczniów swoich i do cierpliwości zachęcając ich powiedział: *Ja wam odkazuję Królestwo moje*. Nieprzemieniające ziemskie, wielu odmianom i przykrościom podległe! ale: *Królestwo moje*, Niebieskie i wieczne, *iako mi odkazał Ojciec mój!* mnie iako Synowi swojemu Jednorodzonemu. Wam iako przyśposobionym synom; mnie iako dziedzicowi, wam iako współdziedzicom; mnie za wylaną krew moją prawem kupnym, wam zaś prawem nadgrody załug. *Ja wam odkazuję Królestwo iako mi odkazał Ojciec mój*. Lucæ 22. O iakże to niewypowiedziane dobro! ale nie dość na tym! ieszcze to nie wszystko! więcej ieszcze Chrystus przydał gdy powiedział: *abyście iedli i pili u stołu mego w Królestwie moim*, iako poufali domowi, i przyiaciele moi: *abyście iedli z drzewa żywota, abyście pili ze źrzodła roskoszy: odkazuję wam*

*Krolestwo moje.* O iakież to rosko-  
fzy! o iakie radości! zakosztował  
Piotr niegdyś trochę tych roskofzy  
i radości na gorze Tabor: *kiedy obli-  
cze Chrystusowe roziasniate iako słoń-  
ce, a szaty iego stały się białe iako  
śnieg.* Math. 17. pod czas albowiem  
tak duch iego napełniony był rado-  
ścią, i roskofzą wewnętrzną, że zawo-  
łać musiał: *Panie dobrze jest nam tu  
być, jeśli chcesz uczynimy tu trzy  
przybytki, Tobie ieden, Moyżeszowi  
ieden, i Eliażowi ieden.* ibidem. i  
owfzem cały będąc w zachwyceniu,  
już więcey *nie wiedział co mówił.*  
Marc. 9. W ten dzień, ktorego  
Pan Chrystus na gorze Oliwney ia-  
ko naychwalebniejszy Odkupiciel  
świata wstępował do nieba, i po-  
wracał do Oycy swego, Piotr z in-  
nemi Apostołami i Uczniami wynie-  
sionego na wysokości niebieskie w le-  
pionemi oczyma swemi przeprowa-  
dzał nayukochańszego Nauczyciela  
swojego. Wspaniały ten wstęp, i o-

twarte niebieskie bramy, wszystkich Apostołów serca, w takowe wprawiły zadumienie, że samych siebie i całego świata zapomniawszy iak wryci nieporuszenie tak długo stali, aż poki Aniołowie stanawszy znagła w odzieniach białych do Miasta Jeruzolimskiego im odeyść nie kazali mówiąc: *Mężowie Galileyscy! czemu stoicie patrząc w niebo?* Aēt. 1. Jeżeliż więc same tylko spoyrzenie w niebo, Piotra i wszystkich Apostołów umysły, taką radością napęliło? czegoż nie sprawi same zupełne, bezpieczne, i wieczne odziedziczenie Krolestwa Niebieskiego?

Pewną nadzieją takie zapłaty i nadgrody Piotr zachęcony, czegoż nie czynił? czego nie znośił? iak się rozgorzał w miłości ku Bogu, który i najmnieyszy dobry uczynek, i najmnieysze cnotliwe dzieło z pobudki miłości czynione, tak hoynie przez całą wieczność obiecał nad-



gradzać? trudno to wyrazić! ktożby łąco teraz nie zrozumiał tego, że ten Apostoł takimi obietnicami zachęcony, wszystkie ziemskie dobra, wszystkie próżne światowe roskoszy, wszystkie doczesne nie trwałe honory i godności, tak ochotnie porzucił, tak stałe wzgardził, że całego siebie poświęcił i oddał miłości ku Bogu tak hoynemu w nadgrodzie! ku Panu tak dobremu w zapłacie. Podobnymże duchem, aby mógł wżyskich wiernych natchnąć i aby takoważ miłość w sercach ich rozniecił w listach swoich niczego tak często i skutecznie nie przekładał i nie zalecał, iak pewną nadzieję *dziedzictwa niezmiędego, i radości niemypowiedzianey*, w Niebie swego czasu nastąpić mającey.

Kapłanie Chrześciański! czego nadzieia zapłaty i nadgrody nie dokazuje; do iakich prac, nie wygod niewczagow i przykrości znoszenia

nie pobudza: iak mocno ludzi po-  
ciaga do miłości tego świata; co-  
dziennie to widzieć daie się, po  
obozach żołnierskich, dworach mo-  
narzeńskich, nawet po miastach,  
po rynkach, i po domach rzemie-  
ślniczych! a to nadzieia zapłaty ma-  
łej, nadgrody niepewney i skaży-  
telney. Do iakieyże więc odwagi  
cię pobudza? do iakiey miłości ku  
Bogu? podnieca nadzieia zapłaty  
wieczney, i nadgrody niebieskiej!

Podnieś umysł twoy i oczy, o  
Kapłanie! do nieba, do Oycyzny  
owey gorney! do Krolestwa wieku-  
istego i niezmiernego, ktore nawet  
zewnątrzną swą pięknoscią i ozdo-  
bą, ludzką myśl i serce rozwesela i  
cieszy. Zaczym tak sobie rozważay  
to Niebo, ta Oycyzna, to Krole-  
stwo po nie wielu lat zapewne bę-  
dzie moje; ieżeli Boga kochać będę  
statecznie i prawdziwie. Pewien o tym  
jestem bo mi tak Bog obiecuie, kto-

ry jest nayrzetelniejszy, naymo-  
żniejszy, naylepszy, i naywierniey-  
szy w obietnicach swoich. Zaiſte  
tak myſłacemu i rozważaiacemu to-  
bie co być może trudnego? co przy-  
krego w ſłużeniu Bogu naygoręt-  
szym?

Coż jest Niebieſke Dziedziſtwo?  
dobrze wprawdzie powiedział Boe-  
cius: *że jest ſtan, wſzelkich dobr  
zebraniem doſkonały.* (z) Lecz lepiey  
wyraził Święty Auguſtyn temy ſło-  
wy: *łacniey możemy powiedzieć, cze-  
go tam nie maſz, niż co jest, (a) i  
na innym mieyſcu to przydaie: Co  
Bog gotwie miłuiącym ſiebie tego  
miara nie pomuie, nadzieia nie do-  
ſięga! ani miłością ogarnąć można!*

---

(z) Status bonorum omnium aggrega-  
tione perfectus. Boeti.

(a) Facilius possumus dicere, quid ibi  
non sit, quam quid sit. S. August. lib. 3.  
de Symb.

*Żądze i chęci przewyższa! otrzymać może się, oszacować się nie może. (b) Nauczył się tego ten Wielki Doktor, od Apostoła Narodów Świętego Pawła: który w Liście 1. do Korynthow w Rodziale 2. mówi: oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze niemstąpiło, co nagotował Bog tym, którzy go miłują! chociażby co nayprzykrzepszego w tym życiu człowiek ucierpiał dla Boga, iednak powiada tenże S. Paweł: utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas obiami, Rom. 3. Jeżeli krolow i xiażąt, między niewiernemi i grubemi Narodami,*

---

(b) Quod Deus parat diligentibus se, fide non comprehenditur, spe non attingitur, charitate non capitur, desiderium & vota supergreditur, acquiri potest, æstimari non potest. S. August. Serm. 253. de SS.



wspaniałym pałacom, naykosztowniejszym ozdobom, niezmiernym bogactwom, ustawicznym roszkom i uciechom wysokiey czci niemal Boskiey, którą od wszystkich odbierają, i tym podobnym rzeczom, myślą twą przypatrzysz się Kapłanie Chrześcijański pewnie się zadziwisz temu! lecz uważay co wnosi ztąd Augustyn Święty: *coż da tym Bog, ktorych przeznaczył do żywota, ieżeli to dał tym nawet, ktorych myznaczył na śmierć? (c) i S. Fulgencyusz podobnie mowi: ieżeli na tym świecie dane się taka czci godność kochającym próżność! iakąż będzie dana na iamtym świecie Świętym, ktorzy kochają prawdę? (d) O*

(c) Quid dabit Deus iis, quos prædestinavit ad vitam, qui hæc dedit etiam eis quos destinavit ad mortem. S. August.

(d) Si in hoc seculo datur tanta honoris dignitas diligentibus vanitatem, qualis præstabitur in altero, Sanctis diligentibus veritatem? S. Fulgentius.

iak słusznie Chrystus swoich naśladowców do znoszenia wszystkiego cierpliwie pobudzał mówiąc: *radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebiesiech.* Math. 5. i owszem nie tylko obfita, ale też zbyt wielka, według owej obietnicy Abrahamowi uczynioney: *iam jest... zapłatą twą zbyt wielką* Joan. 15. Sam Bog, który zawiera w sobie w naywyższym i nieskończonym stopniu to wszystko cokolwiek dobrego, pięknego, i rokosznego wymyślić można, nadgroda będzie zbytecznie wielką: *On będzie sam, końcem żądz naszych, który będzie bez końca widziany, bez tęskliwości kochany, bez spracowania chwaleń,* mówi S. Augustyn. (e)

O Kapłanie! czyliż jeszcze nie

---

(e) Ille erit scopus desideriorum nostrorum qui sine fine videbitur, sine fastidio amabitur, sine fatigatione laudabitur, S. August. lib. 22. de Civitate Dei.

wznieca się w tobie gorąca żądza otrzymania owej zapłaty, i nadgrody, która iak iest nieskończona w sobie, tak iest nieskończona w swoim trwaniu, i która iest nagotowana miłującym Boga? zaiste powiada S. Grzegorz: *ieżeli się rozmaża, co się nam obiecuie w Niebie, potym się staie wszystko co iest na ziemi.* (f) Podnieś więc o Kapłanie! oczy i umysł twoy do Nieba, gdzie czekaia ciebie i wzywaią wszyscy Święci! zostaw światu wszystkie niekczemne próżności iego; uważay, że stworzony i urodzony iesteś dla Nieba nie dla ziemi! ieżeli godności, bogactw, uciech, i rokoszy pragniesz? szukay tych, które są prawdziwe, Święte i na wieki trwałe: *nie miłuycie świata, ani tego co iest na świecie!* gorliwie upomina Świę-

---

(f) Si considerantur quæ nobis promittuntur in Cælis, vilescunt omnia quæ habentur in terris, S. Gregor.

ty Jan Ewangelista, dla czegoż to?  
oto! tenże odpowiada: *ieśli kto mi-  
łwie świat nie masz w nim Boskiey mi-  
łości.* Joan. Ep. 1. cap. 2. Boska i  
światowa miłość spólnie przebywać,  
to iest: w iednymże sercu mieścić się  
nie mogą nigdy. Ewangeliczne i  
światowe Prawa zawsze są prze-  
ciwne sobie, Artykuły Wiary Świę-  
tey i nauki światowe nigdy się nie  
mogą z sobą zgodzić. Duch Chry-  
stusow, i duch świata nigdy niepo-  
dobna rzecz iest, aby kiedy z sobą  
zgodnemi i iedno rozumiejącemi by-  
li. Czego się więc imiesz, co u sie-  
bie stanowią, o Kapłanie Chrze-  
ściański! czyją miłość? Boską? czy  
światową? chcesz do serca twego  
przyiąć? rozważ? co Bog? a co  
świat obiecuie tobie? rozważ czego  
się od obydwóch tych z osobna masz  
spodziewać albo obawiać, dziś ko-  
niecznie obierać, i postanowić po-  
trzeba tobie, ktoremu z nich odtąd



będziesz służyć! wahającego się na tę i na ową stronę, ani Bog, ani świat na służbę swoją nie przyjmie. Sam Pan Chrystus wyraźnie oświadczył się, że nieprzyjacielem wiecznym jest przewrotnego i skażonego świata, tak dalece, że iawnie zeznał przed Oycem Przedwiecznym: iż się za światem przyczyniać nie chce, gdy powiedział: *nie za światem proszę*. Joan. 17.

Ty jesteś Chrystusowym sługą! jesteś Kapłanem, zaczym powinienes mieć i Ducha Chrystusowego! bo mówi Apostoł: *kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego*. Rom. 8. Duch zaś Chrystusow jest nie inny, iak tylko Duch miłości Bożej. Kochay więc usilnie Boga, a zapłata twoja obfita będzie w Niebie.

## U W A G A II.

**PUNKT I.** *Piotrowi podniętą do miłości był szacunek męki Chrystusowej.*

Kapłanie Chrześcijański! wielce Piotra do miłości pobudzała pamiątka Dobrodziejstw, i wzgląd na zapłatę i nadgrode obiecaną, lecz daleko bardziej szacunek męki Nayukochańszego Nauczyciela swego. Święty Mateusz powiada: *wziął Jezus Piotra, i Jakoba i Jana Brata iego i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi...* *A oto się im ukazali Moyżesz i Eliaż z nim rozmawiający.* Math. 17. *O czymże rozmawiali z Jezusem? opowiadali zeyście Jego, które wykonać miał w Jeruzalem.* Lucæ 9. Albo iak niektorzy tłumacze Pisma Świętego rozumieją, których Korneliusz w swych Pismach wzmiankuje, ro-

zmawiali o zbytku pokory, cierpliwości i miłości, którego przy zeyściu swoim miał Chrystus dopełnić. O tym rozmawiających z towarzyszami swemi Piotr słyszał; a iako na gorze Tabor o zbytku tym w krotkich dniach od Chrystusa spełnić się mającym, uszyna słyszał, tak też w Jeruzalem, i na gorze Kalwaryjskiej spełniony, własnemi oczyma oglądał.

A nayprzód Piotr widział zbytek pokory w Wieczerniku, kiedy Pan Chrystus wstawszy od stołu złożył swe szaty przepasał się ręcznikiem, i nalawszy w miednicę wody, począł umywać nogi swych uczniów i ręcznikiem ścierać. Dzieło te głębokiey pokory, tak się być dziwne Piotrowi zdało, że cały zdumiały drżącym zawołał głosem: *Panie ty mnie nogi umywasz. Joan. 13.* Ty mnie! właśnie iakby Piotr upatrywał w owej miednicy, którą Pan

Pan Chrystus przy nogach iego po-  
 stawiał, niby w niejakim morzu dwo-  
 iaką przepaść, to jest przepaść swey  
 nikczemności, i przepaść Chrystusof-  
 wey godności. I przeto nieodmien-  
 nie trwałby był przy swoim przedsię-  
 wzięciu, które wyraził owemi słowy:  
*nie będziesz mi nog umywał na rze-  
 ki. ibidem*, gdyby go Pan Chrystus  
 pod utratą zbawienia nie napędził  
 był do tego, aby dopuścił swe nogi  
 umyć mówiąc: *jeżeli cię nie umyję  
 nie będziesz miał części ze mną. ibi-  
 dem*. Wiedział także Bog zbytek  
 cierpliwości w Ogrodzie Getsemań-  
 skim, gdzie Chrystus czekając nie-  
 przyjaciół swoich okrucieństwa z  
 chęci zbyteczney cierpienia sam się  
 pogrążył w morzu niejakim gorzko-  
 ści, i wewnętrznych boleści! gdzie z  
 taką odwagą i męstwem przeciwko  
 nieprzyjaciółom swym wyszedł mo-  
 wiąc: do swoich Uczniów: *Wstań-  
 cie podźmy: oto się przybliżył, który*  
 Gg



*mię myda.* Math. 16. Z iaką ochotą i porywczoscią, katom, oprawcom, i rospuśtney chałastrze żołnierskiej, dopuścił siebie wiązać, krępować, ciągnąć, targać, i męczyć okrutnie! chociaż mógł onych, iednym skinieniem swoim w oka mgnieniu zatracić i zgładzić!

Widział na koniec Piotr zbytek miłości na gorze Kalwaryjskiej, na ktorey chociaż sam wprawdzie nie był obecnym, mógł iednak oney, w dzień Wielkopiątkowy, iak niektorzy Ascetowie swoją Uwagą dochodzą, z pobliskiej iaskini w ktorey już pokutuiący bawił przypatrywać się. Widział tam z daleka na drzewie fromotnym wiszącego Nauczyciela swojego, nagiego, zmienionego na twarzy, ranami napętnionego, krwią zbroczonego, na Ołtarzu krzyża siebie za nieprzyjaciół swoich, i za grzechy całego świata, na ofiarę miłości całopalną Oycu

Przedwiecznemu oddającego, i ofiarującego. Co za umysł! co za zdanie w Pietrze, już nawroconym na ten widok patrzącym się było? żaden tego dostatecznie wyrazić nie może! lecz iak wielki pod ow czas płomień miłości, w nim się zapalił! co myślił? co uczuł w swym sercu? gdy mu Zmartwychwstałego Chrystusa widzieć i rany iego niebieską światłością iasniciące oglądać ze czcią osobliwszą onych się dotykać i one całować godziło. Zaiście z Nayświętszych Ran Chrystusowych, i z otwartego Boskiego iego serca takową podnieć, takowy zapalać doskonałszey miłości wyczerpnął i wysłał, że już ni oczym więcej myśleć, ni oczym mówić, nie zdał się, iak tylko o Chrystusie Panu, który za niego ucierpiał i umarł! tego wszędy opowiadał, do tego miłości wszystkie Narody, i wszystkich ludzi zachęcać

i zapalać we dnie i w nocy nigdy nie przestawał. Nigdzie i nigdy bardziey Piotr S. naygorliwzszey tey chęci swoiey uprzejmości ku Chrystusowi Panu nie okazał, iako w swych listach, w których iak wiele wypływa słow z piora, tak wiele palających płomieni zdaie się z serca iego wypadać. W pierwszym swym Liście w Rozdziale 1. tak do wiernych pisze: *wedle przejrzenia Boga Ojca, ku poświęceniu Ducha, ku posłuszeństwu, i pokropieniu krwią Jezusa Chrystusa łaska wam i pokoy niechay się rozmnoży, i tamże przydaie: wiedząc iż nie skażytełnemi złotem albo srebrzem iestście wykupieni... ale drogą krmia, iaka Baranka nie zmazanego i niepokalanego Chrystusa. I w Rozdziale 2. mocno upomina temi słowy: albowiem na to wezmiani iestście: boć Chrystus ucierpiał za nas zostawiając wam przykład abyście naśladowali tropow iego. Naostatek*

w Rozdziale 4 popiera żywicy, aby  
gdy już Chrystus Rany i śmierć pod-  
iał, iego tylko samego w myśli  
mieli: *gdyż tedy Chrystus ucierpiał  
w ciele i wy też myślą się uzbroycie.*  
Z obfitości serca Piotr tak mówił i  
pisał: ani się mógł zaś zaspokoić, aż  
poki ogniem miłości wewnątrz roz-  
żarzony, nie umarł na krzyżu za te-  
go od ktorego na krzyżu był odku-  
piony.

Kapłanie Chrześcijański! nie za sa-  
mego tylko Piotra Pan Chrystus na  
krzyżu umarł, ale za wszystkich lu-  
dzi, i za każdego człowieka z oso-  
bna, tak, że każdy w szczególności  
może i powinien to mówić, co S.  
Paweł powiedział o sobie: *umiłował  
mnie i wydał samego siebie za mnie.*  
Galat. c. 2. O jaką pobudką do mi-  
łości, będzie ta prawda tobie, ie-  
żeli będziesz dobrze ją rozważać!  
Chrystus za ludzi umarł! wszakże to  
wielkiego podziwienia rzecz godna!



Chrystus za ludzi grzesznych umarł, to ieszcze daleko dziwnieysza! Święty Paweł powiada: *Bog zaleca miłość swoją ku nam: że gdyśmy ieszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł.* Rom. 5. Jakoby miał mowieć: w tym Bog naywięcey okazał, wielkość miłości swoiey, że za nas na śmierć Jednorodzonego Syna swojego wydał, gdy ieszcze byliśmy nieprzyjaciółmi iego, żadney łaski niegodnemi! do których zatracenia, i odrzucenia na wieki dosyć byłoby iednego iego skinienia.

Lecz co większą nie rownie miłość Boską ku nam okazuje! iest to, że Chrystus mogąc wyśłużyć nam łaskę, z Oycem swym poiednać i z nieprzyjaciół przyjaciółmi uczynić, iedną tylko kropelką krwi swoiey, iedną wylaną łzą z oczu swoich, iednym westchnieniem (bo każde iego dzieło chociażby naymnieysze, ile ubóstwione dla ziednoczenia isto-

tnego Bostwa z naturą ludzką było nieskończoney zaślugi) nie tylko całą krew wylał, ale też nad wszystkie śmierci, śmierć nayzelżywszą na krzyżu podiał. Ucierpiał dla nas *na cie-  
le*, cały zraniony! biczowaniem poszarpany! ranami okryty! powrozami, łańcuchami, i kijami zbity! plwocinami i sinością zeszpecony! cierniem i gwoźdźmi zbity, tak dalece: że *od stóp nogi aż do mierzchu głowy, nie było w nim zdromia*. Jsaiaë 1. Ucierpiał *na czci, na sławie*, fałszywie i niesprawiedliwie, z iedney nienawiści oskarżony, po różnych niesprawiedliwych Sądach włożony, nad zboyce Barabbasza poniżony, bezrozumnym ludu swojego krzykiem i wołaniem na śmierć pożądanym, iakoby fałszywy Prorok, obłudnik, zwodziciel ludu, przeciwko Cesarzowi buntownik, przeciwko Bogu bluźnierca! i nad wszystkich, których tylko ziemia nosi,

naywiększy złoczyńca na zelżywą śmierć potępiony! na koniec między dwoma łotrami fromotnie ukrzyżowany! który był nawniewinnieyszym, naywiększym, i naysprawiedliwyszym! który był Boga Przedwiecznego Synem! Głową Aniołów i ludzi! Krolem naypotężnieyszym Nieba i Ziemi! ten ach! ten był, wzgardą, pośmiewiskiem, potwarzami i zelżywościami! iakby nayostatnieyszcy człowiek i pogardą ludu! iakby naynikczemnieyszcy robak ziemi był podeptany! Ucierpiatna Duszy, naywiększy strach i bojaźń! nayostatnieyszcy uciśk i smutek! aż do krwawego potu, Przenavświesze iego serce przerażały! iako sam wyznał mówiąc: *smutna jest dusza moja aż do śmierci*. Math. 26. nadto od przyjaciół i uczniów był opuszczony, z których ieden go zaparł się, a drugi za naypodleyszą cenę zaprzedał, i w ręce naygłównieyszch

nieprzyjaciół zdradliwie wydał! od samego nawet Oycy Przedwiecznego, w samych największych tęsknotach, w samych najfrozniejszych boleściach był opuszczony! i przeto na krzyżu przed samym skonaniem wołał: *Boże moy! Boże moy! czemuś mnie opuścić.*

To wszystko o Kapłanie Chrześcijański! Odkupiciel twój cierpiął! i owszem daleko więcej i daleko przykrzej, niż język wyrazić, albo umysł ludzki pojąć może! przez osiemnaście godzin męki swojej iakby ustawiczny cud czynił Wszechmocności swojej, ludzkie przyrodzenie wspierając, aby od tak mnogich i tak okrutnych mąk nie ustało przed czasem. Coż ieszcze, oto już ze wszystkich sił wyniszczony, i już już skonać mający zawołał: *pragnę!* przez to słowo iako świadczy Wielebny Dregon, nie tak przyrodzone pragnienie, iako raczej naygorętszą



żadzę cierpienia więcej i froźszych gdyby tego potrzeba było, mąk chciał wyrazić. To zaś wszystko cokolwiek ucierpiał! ucierpiał nie tylko dla zbawienia całego świata, ale też i w szczególności dla twego: *umiłował cię! i dał samego siebie za cię.* Myślił w szczególności o tobie! ciebie w szczególności miał w sercu i myśli swojej! ciebie w szczególności tak obfitego odkupienia chciał mieć uczestnikiem.

O Kapłanie! coż ty na to myślisz? gdybyś widział naynikczemniejszy niewolnika, w koło w płątania, spalenia, i nayokrutniejszych katowni godnego, tyśiączną częśćkę owych boleści i krzywd znoszącego zmiękczyłbyś serce, i znaczne uczułbyś nad nim użalenie! a oto! gdy twoy Zbawiciel Jezus! gdy Bog twoy w ludzkie obleczony przyrodzenie w zewnętrznych i wewnętrznych boleści morzu pogrązo-

ny omdlewa, i frodze umiera, iedynie dla tego, aby krwią swoją uleczył rany twej duszy, i wieczny piekielny ugasił ogień, na który po tyśiąc razy już zaśluzyleś! Ty na to suchemi oczyma patrzysz! ty o tym bez żadney należytey uwagi i bez poruszenia na umyśle, rozważasz! i jesteś ku niemu ostygły w miłości! czegoż chcesz więcej, aby dla ciebie Jezus uczynił, albo ucierpiał? czyliż cię jeszcze skłoniona, i cieniem zraniona Głowa! czyliż krew płynąca z całego ciała! rozciągnięte na krzyżu Ręce! ziewające Rany! i Serce włócznią otwarte, nie pociągają do miłości ku niemu? ach! jeśli te ciebie nie poruszają! jeżeli umysłu twego nie miękczą i do miłości wzajemney nie pobudzają? twardszym ty jesteś nad owe opoki i skały, które się od żalu nad Bogiem i stworcą swoim cierpiącym pękały i rozrywały. Ach! nie chcey już więcej

cey i dłużey chęci i żądzy Odkupiciela twego zawodzić, i zdradzać! lecz z Piotrem miłość miłością nadgradzay miłującego wzajemnie kochay! słuchay przestrogi S. Pawła tak mówiącego: *zamiast tych umarł Chrystus, aby i którzy żyli, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł.* 2. Cor. 5. Słuchay tey, mówię, przestrogi i onę zachoway, żyj odtąd już i szczerze i stałe Chrystusowi, który za ciebie umarł.

**PUNKT II.** *Piotromi podniętą do miłości, było rozważanie Boskich doskonałości.*

Kapłanie Chrześcijański! Pytał się niegdyś Pan Chrystus swych uczniów: *czym mienią być ludzie Syna Człowieczego?* Math. 16. Na ktore pytanie odpowiedzieli Uczniowie: *jedni Janem Chrzczicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z Proroków, lecz on nie prze-*

stając na tey odpowiedzi pytał się daley: *a wy kim mię być powiadacie?* iakby chciał mówić, iako tłumaczy S. Chryzostom u Kerneliusza. Wy zaś moi Uczniowie i Apostołowie, ktorzy zawsze ze mną przebywając, wieleście widzieli i slyżeli, *kim mnie być powiadacie?* a gdy wszyscy milczeli i powatpiewali nie wiedząc co by mieli odpowiedzieć? Piotr powiada S. Leon: *przez obiamienie najwyższego Oycy, przewyższając cielejne i ludzkie rzeczy, oczyma rozumu widział, to iest poznawał, Syna Boga żywego i wyznał chwałę iego Bostwa, (g) iawnie albowiem powiedział: Ty iesteś Chrystus Syn Boga żywego. O słowa Niebieskie! słowa prawdziwie Boskie! ktorych*

---

(g) Petrus per revelationem Summi Patris corporea superans, & humana transcendens, mentis oculis vidit Filium Dei vivi, & confessus est gloriam Deitatis. S. Leo.



ciało i krew objawić nie mogły, lecz Oyciec Przedwieczny z Nieba do uft objaśnionemu Piotrowi wlać raczył. Toż Bóstwo w Chrystusie i potym późnief nieco iaśnief Piotr poznał, iakby Przenayświętsze Ciało iego przenikając włafnemi oczyma obaczył, przy nayślawniejszyym owym Przemienieniu, do ktorego Pan Chrystus trzech tylko fwych Uczniow, to ief: Piotra, Jakoba, i Jana iakoby za świadkow przypuścił: gdzie też głos był fyszany z obłoku mówiący: *Ten ief Syn moy miły, w ktorymем sobie dobrze upodobał; iego fłuchaycie*, Math. 17. ktore to dwoiakie i nayiaśniefsze objawienie i od Oyca światłości nadane Bóstwa poznanie temuż Piotrowi iak wiele, i iak wielkich Bofkich doskonałości odkryło, któż taki ief z ludzi ktoryby doftatecznie wyrazić potrafił: gdy fam Piotr, tego wyrazić nie mógł.

Widział bez wątpienia oczyma  
 nayoświećszego rozumu swiego,  
 że Bog jest Istność w sobie naypier-  
 wsza, naywiększa, nie ustaiąca, od  
 nikogo nie pochodząca, i do niko-  
 go podlegle nie należąca. Widział  
 że ieden, jest w swoiey naturze i  
 niewypowiedzianym swoim ieste-  
 stwie, a troiaki w Osobach: widział  
 że jest nieskończenie dobry bez ia-  
 kowości, nieskończenie wielki bez  
 ilości, niezmierny bez rozległości,  
 wieczny bez wymiaru czasu, nieod-  
 mienny, a wszystko przemieniający,  
 nieporuszony, a wszystko porusza-  
 jący, zawsze czyniący bez niespo-  
 spokojności i sprawowania: widział  
 że jest nieskończenie mocny, spra-  
 wiedliwy, pobożny, Święty, łaska-  
 wy, hojny, miłosierny &c. i że na-  
 ostatek zawiera w sobie, w nay-  
 wyższym niewypowiedzianym i nie  
 dościgłym stopniu wszelakie inne ia-  
 kie tylko być mogą podobne dosko-

nałości, bez żadney ułomności, bez  
żadney miary, bez granic i końca.

To Bóstwa tak pełne poznanie  
z Nieba wyczerpane, na gorze Ta-  
bor odebrane, po otrzymanym od-  
puszczeniu upadku swojego, nad  
wszystkie inne naywiększą podniętą  
czyli pobudką Piotrowi było do mi-  
łości Boskiej nayczystszej, nayusil-  
nieyszej, naygorliwszej, naymo-  
cnieyszej, i nayodważnieyszej: na  
to wszystko swe zmyśli i mocy,  
wszystkie ciała i Duszy siły natężał.

Aby też do poznania czci i mi-  
łości iednego Prawego Boga wszy-  
stkich ludzi, którzy są na świecie  
mogł przywieść, czegoż nie czynił?  
czego nie znośił, czego się nie ważył, i  
oco się niekuśił ten naygorliwszy Apo-  
stoł? wszystkim zabobonom, i bał-  
wochwalstwu woynę wypowiedział:  
wszedy bałwanow, ołtarze fałszy-  
wych Bogow powywracał i poru-  
nował! i aby we wszystkich całego  
świa-

świata Krolestwach i Prowincyach  
 samego iednego, prawdziwego i ży-  
 wego Boga chwałę rozkrzewił, ie-  
 mu samemu na cześć Ołtarze i Ko-  
 ścioły budował. Jedyną przyczyną  
 opowiadania Boga, i oddawania  
 czci Bogu, Piotrowi sam Bog był,  
 a sposób kochania kochać bez miary.  
 Ta naydoskonalsza Boska miłość,  
 która naygorętszemi swoiemi pło-  
 mieniami nie tylko opanowała, ale  
 też cale pożerała serce Piotrowe: ta  
 wszystkie gorzkości słodkimi, wszy-  
 stkie przeciwności lekkimi i przy-  
 jemnymi, i wszystko cokolwiek zda-  
 wało się być nie podobne naylaciej-  
 szym czyniła: ta wszystkie przeszkod  
 zasady, i wszelkich trudności gory  
 przewyższała, i wiezy targała, bo  
 była ta miłość Boska nie zwyciężo-  
 na, niespracowana, i nigdy nie na-  
 sycona. Kapłanie Chrześcijański! któż  
 tedy jest Bog? którego miłością tak  
 serce Piotrowe pałało! kto Bog jest?  
 Hh



odpowiadam z iednym Filozofem: *gdybym mógł powiedzieć kto jest Bog? tedy albo nie byłby Bog Bogiem, albo ia musiałbym być Bogiem.* (h) Tak iest albowiem niedościgłym, i niewypowiedzianym, ow naywyższy Pan Nieba i Ziemi! owa naypierwsza i nieustaiąca Istność! owe naywiększe i nieskończone dobro! iż żaden z Aniołów, i owszem wszyscy razem Aniołowie i ludzie, ktorzy są i będą na potym, albo ktorzyby być mogli, iego Istoty, natury, i doskonałości przez całą wieczność poiać, ani wyrazić nie będą mogli. Boga albowiem obawiać się, czcić i kochać można. Lecz poiać i wyrazić nie można. Morzem iest niezmiernym i przepaścią bezdenną, chcieć tę zgruntować i onę zmierzzyć? iest siebie samego zatracić i w bezdenności utopić.

---

(h) Si dicere possem quis sit Deus, tum Deus vel non esset Deus, vel ego deberem esse Deus. Philosophus.

Takim tedy Bog będąc, żadnego stworzenia nie potrzebując dla siebie, i od żadnego nie pochodząc, ani żadnemu podległym nie będąc, sam w sobie od wieków i na wieki naydoskonalszy, i nayszczęśliwszy chce być od nas kochanym; i abyśmy go kochali, już przykazuje, już grozi, już swemi darami nakłania, już obietnicami zachęca, słowem mówiąc: wszelakich sposobow używa, nie inaczej! właśnie iakby bez naszey miłości, ani chciał, ani mógł być szczęśliwym. Ach iakiż to cud jest? że Bog tak wielki, tak wyniosły i wspaniały, oprócz siebie pragnie co kochać, gdy w samym sobie znayduie wszelakie dobro! ponieważ nie wyczerpanym jest morzem wszelakich, które się tylko wymyślić mogą doskonałości: tym zaś większym jest cud takowy, że: *On pierwszy umiłował nas.* 1. Joan. 4. A umiłował od wieków! gdy ieszcze

w przepaści nikczemności zagrzebie-  
ni byliśmy, już w ten czas on my-  
ślał o nas, aby nas w czasie i niepo-  
liczonemi, i naywiększemi dobro-  
dzieystwami, darami i łaskami na-  
pełnił. A co ieszcze daleko bardziey  
wtzelakie pojęcie i rozum przewyż-  
sza Bog, który tylko ma iedną mi-  
łość, te zaś nieskończoną, która ko-  
cha samego siebie, tąż samą, nie in-  
ną i nas od wieków ukochał.

Dla czegoż to? czyliż dla iakie-  
go zysku? albo dla iakiey nadgrody  
albo pożytku Bog pierwszy nas umi-  
łował? czego się ma od nas spodzie-  
wać, albo obawiać, gdy go będzie-  
my, lub nie będziemy kochać? ach!  
Wiara nas nasza i światło przyro-  
dzonego rozumu zapewnia, że isto-  
tnemu i wewnętrznemu Boskiemu  
błogosławieństwu, ani przez oświad-  
czenie naszej ku niemu miłości; nic  
nie przybędzie; ani przez zaniedba-  
nie oney nic nie u będzie! żaden

zysk, żaden pożytek, przez nas iemu nie może urość! tenże Bog będzie na wieki, który był od wieków, chociażby wszystkie stworzenia do dawniejszey swoiey nikczemności powrociły, i wniwecz się obrocily. A jednak o! niezmierny cud miłości! on pierwszy ukochał nas miłością wieczną! a ukochał bez żadney naszej zaślugi!

Ale co ja mówię bez żadney zaślugi raczey powinienem mówić z naywiększą niewartością i niegodnością! przewidział albowiem naszą zatwardziałość serca! naszą przewrotność, naszą nieprawość i wielką niewdzięczność, naywiększey iego nienawiści, i piekła godną! trafia się to czasem, że Krol albo iakowy Xiążę uwodzi się miłością ku panience niewolniczego stanu, ale to bywa dla tego, że piękna, ozdobna, i przyjemna; że jest dobrych, układnych, cnotliwych obyczajow, i

Hh 3



przymiotow: ale Bog coż znalazł w nas takiego, coby go nakłonić i zachęcić miało do naszej miłości? ach! niestety! znalazł on w nas niezliczone takie rzeczy, ktoreby go nie do miłości naszej, lecz do największego gniewu, nienawiści i zemsty pobudzić powinny! a jednak zdumiewajcie się Anielscy Duchowie, a jednak nas kocha, abyśmy go wzajemnie kochali: o Kapłanie! rozum i wiarę straciłeś, jeżeli się cały nie zdumiewasz nad tak niestychanym miłości Boskiej cudem! lecz jeżeli to jest niepojętą rzeczą i największego podziwienia godną, że Bog chce kochać człowieka? iakże daleko bardziej, ta rzecz większego podziwienia jest godna, że człowiek! że ty Kapłanie, Boga nie chcesz kochać! czyliż więc najlepsze dobro kochać będzie twoją nikczemność! a twoja nikczemność nie ma kochać największego dobra? czyliż Boska miłość

ma być wieczna, nieskończona, i niezmienna? a twoja ku niemu tak krótka, tak oziębła, tak ostygła, i owszem żadna! powiedź proszę, albo Bog zdaie się tobie nie-dosyć godnym miłości twoiej? i mniey na nią zasługującym. Ach! i pomyśleć tego bez wielkiej bezbożności nie możesz. Na coż się tedy ociągasz? na co się opóźniasz czynić tego, coś powinien był czynić już dawno od pierwszego powzięcia rozumu twego? i co w Niebie kiedyś przez całą wieczność z błogosławionemi tamiecznemi mieszkańcami spodziewasz się czynić?

Miłość zatym za miłość oddaway! pamiętaj zaś, że ten, który miłości twej pragnie jest Bog, a Bog tylko ieden i prawdziwy! społecznika i towarzysza miłości ten nie przypuszcza: sam ieden tylko od ciebie chce być kochanym, i nad wszystko przekładanym. Piotra więc naśladowaj!

bałwochwalstwu wypowiedz wojnę! co tak masz rozumieć: wyrzuć z serca twoiego wszystkie złe pożądliwości, iakoby drugich fałszywych bogów! wyrzuć też wszystkie niecnoty, wszystkie występki, iakby drugie twoie domowe bałwany, a serce twoie już poświęć na Kościół i Ołtarz wieczny, na którymby już odtąd tylko Samemu Bogu, czynione były ofiary miłości najdoskonalszey, kochay go nad wszystko, i iemu oddaway część nieustanną.

## PRZESTROGI

*Do zachowania pożytku potrzebne.*

Kapłanie Chrześcijański! wielkabyłbym krzywdę czynił tobie, gdybym tak o tobie trzymał: że ty przez tę Świętą trzydniówkę, w ktorey wystawiłem na widok, przez rozmyślania, i uwagi, światobliwość Kapłańską utraconą, pozyskaną, pomnożoną, i wydoskonaloną, bynaj-

mniej się niewzruszyleś, i żądzę gorący do naśladowania tego Xiążęcia Apostołów i wszystkich Kapłanów, nie powzięłeś, tak, abyś już odtąd stał się, i był na zawsze Kapłanem świętym. Cała treść rzeczy już na tym zawisła, aby twoim dobrym przedsięwzięciom nie schodziło, na stateczności, czyli wytrwaniu, sam bowiem tylko: *kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Math. 10. Takowa stateczność czyli wytrwanie, iako jest potrzebna tobie do zbawienia tak też jest osobliwą, a to szczególną i dobrowolną łaską Boską, ktorey w prawdzie iakby dla zasług twoich, należący tobie spodziewać się nie możesz, możesz ją jednak przyzwoicie uprosić.

Jeżeli mnie spytasz się, coż więc tobie potrzeba czynić, abyś ją otrzymał? odpowiadam tobie: wszelkiego dokładay starania abyś wszystkie przestrogi, pobożne i nieomyl-



ne z samych rozmyślań i uwag przez całą S. trzydniówkę dawanych, wy-czerpane i wyięte, iak nayściśley i naywierniey zachował.

*A nayprzod: mocno postanow i te postanowienie, czyli przedsięwzięcie twoie każdego dnia z rana, we dnie, a naybardziey przy Mszy S. i w wieczor odnawiaj tak mówiąc: chcę być Kapłanem Smiętym, bo tego Bog po mnie żąda; Kościół wyciąga; bliźni się spodziera. To stałe przedsięwzięcie, często ponawiane, jest niby pierwszym kamieniem węgielnym i gruntem świątobliwości. Owoż pożytek poprzedzającego czyli przygotowanego rozmyślenia.*

*Portore: Abyś zaś świątobliwości Kapłańskiej nie utracił, lę kay się bardziey niżeli piekła wszelkiego grzechu śmiertelnego, ten bowiem w Kapłanie jest naycięższym, nay-sromotniejszy, naybardziey gorzącym drugich i nayniebezpieczniejszy!*

od tego zaś nigdy nie będziesz wolnym i bezpiecznym, jeżeli w twej cnotie mądrości i siłach zuchwale ufać będziesz; jeżeli modlitwy codzienney, tak umysłowey, czyli rozmyślania, iako też ustney będziesz zaniedbywać: jeżeli małe występki i grzechy powfzednie będziesz lekce ważyć i za nic poczytywać: jeżeli się wzłe, i niebezpieczne towarzystwo, a naybardziej z niewiaściami wdawać, i z niemi przestawać! owoż pożytek rozmyślan i uwag dnia i go.

*Potrzenie:* Jeśli zaś światobliwość Kapłańską na nieszczęście swoje utraciłeś, abys ją pozyskał, bez żadney odwłoki czyn pokutę, *iak nayprędzszą* szczerze i często spowiadając się, przed spowiednikiem stałym, cnotliwym i mądrym: pokutę *nayskuteczniejszą* unikając i wystrzegając się wszelkiey okazyi i niebezpieczeństwa grzechowego: pokutę *nayżałośniejszą* żałując nie usty ale

skruszonym sercem: pokutę *naystatecznieyszą* nic nie opuśczaiać czego-  
byś nie czynił tym końcem, abyś nie  
odpadł znówu w te same grzechy, i  
nie dopełnił już miary grzechow.  
Do takiej pokuty ciebie niech porusza  
i pobudza *łaska Boska*, ktorey używaj:  
*słowo Boże*, ktorego często z ochlo-  
tą lub słuchaj lub czytaj, w pobo-  
żnych i bogomyślnych Xiegach:  
*boiaźń kary*, na którą tylekroć za-  
służyłeś: *nadzieia odpuszczenia*, która  
ieszcze tobie nie iest odjęta. Owoż  
pożytek rozmyślań, i uwag dnia  
drugiego.

*Poczmarte*: pozyskawszy świato-  
bliwość nie przestawaj na tym, ale sta-  
ray się, abyś ją pomnożył i wydosko-  
nalił, *przez miłość nayczystsza*, niczego  
innego nie szukając i nie pragnąc we  
wszystkim, iak tylko chwały i upo-  
dobania Boskiego: *przez miłość nay-  
usilnieyszą*, z gorącością umiarkowa-  
ną wszystko czyniąc, cokolwiek czy-

nisz: przez *miłość naygorlimszą*: gorliwość prawdziwą zawżze okazując ku domowym, ku czeladzi, ku poddanym, parochianom, ubogim, nędznym, chorym, umierającym, &c. przez *miłość naymocniejszą i nayodważniejszą*, wszystkie i każde z osobna przeciwności, tak wewnętrzne, iako też zewnętrzne, skromnie, łagodnie, z cierpliwością, wewnętrzną radością i dziękczynieniem znosząc. Do tey miłości zachęcaj siebie: przez *pamięć na dobrodzieystwa*, ktoremi Bog ciebie obdarzył, i dotąd obdarza: przez *wzgląd na tę zapłatę czyli nadgrode*, która cię niechybnie czeka: przez *szacunek tego co Chrystus ucierpiał dla ciebie*: przez *rozważanie nieskończonych doskonałości*, ktore Bog zariera w sobie. Owoż! pożytek rozmyślań i uwag dnia 3.

*Naostatek*: w wszystkiemu myślami, słowami, i uczynkami twoiemi do tego zmierzaj, co się dotąd mowi-



to; to sobie za materyą twę Bogomyślności, roczney, miesięczney, i codzienney, obierz: częste albowiem rozmyślanie, iest Kapłanowi naybardziej potrzebne, i pożyteczne. Owoż! pożytek lekcyi czyli czytania bogomyślnego i uwagi poprzedzaiacey Świętą Trzydniówkę.

Te krotkie przestrogi i upominki Kapłanie Chrześciański! usilnie staray się wykonać, chociaźby co chcąc myślili, mowili i czynili inni! a w krotce staniesz się S. Kapłanem, przy łasce i pomocy Boga Wszemmocnego, ktoremu niech będzie za wszystko nieskończona część i chwala na wieki. Amen.



## ROZPORZĄDZENIE •

Lekcyi Duchownych, przystofowa-  
nych do każdego Rozmyślania i Uwa-  
gi, ktore się czytać mają pod czas tey  
Świętey Trydniowki.

Karta.

### w DZIEŃ POPRZEDZAJĄCY.

Uwaga o <i>S. Pafyni</i> czyli <i>osobności</i>	2
Lekcyja z <i>Listu</i> 1. <i>S. Piotra</i> , z <i>Rozdz.</i> 1.	
Rozmyślanie poprzedzające <i>S. Trydnio- wkę</i> o obowiązku <i>Kapłańskim</i> starania się o <i>świętobliwość</i> życia	32
Lekcyja z <i>Xięgi</i> 3. <i>Tomasza a Kempis</i> , z <i>Rozdziału</i> 10.	

### DNIA I. PRZED POŁUDNIEM.

Rozmyślanie I. o <i>upadku Piotrowym</i>	88
Lekcyja z <i>Xięgi</i> 3. <i>Tomasza a Kempis</i> , z <i>Rozdziału</i> 14.	

Uwaga I. o <i>stopniach Piotrowych</i> do <i>upadku</i>	149
--	-----

Lekcyja z <i>Listu</i> 1. <i>S. Piotra</i> , z <i>Rozdz.</i> 2.	
---	--

### PO POŁUDNIU.

Uwaga II. o <i>stopniach Piotrowych</i> do <i>upadku</i>	173
---	-----

Lekcyja z <i>Listu</i> 1. <i>S. Piotra</i> , z <i>Rozdz.</i> 3.	
Rozmyślanie II. o <i>upadku Piotrowym</i>	116

Lekcyja z <i>Xięgi</i> 1. <i>Tomasza a Kempis</i> , z <i>Rozdziału</i> 24.	
---	--

## DNIA II. PRZED POŁUDNIEM.

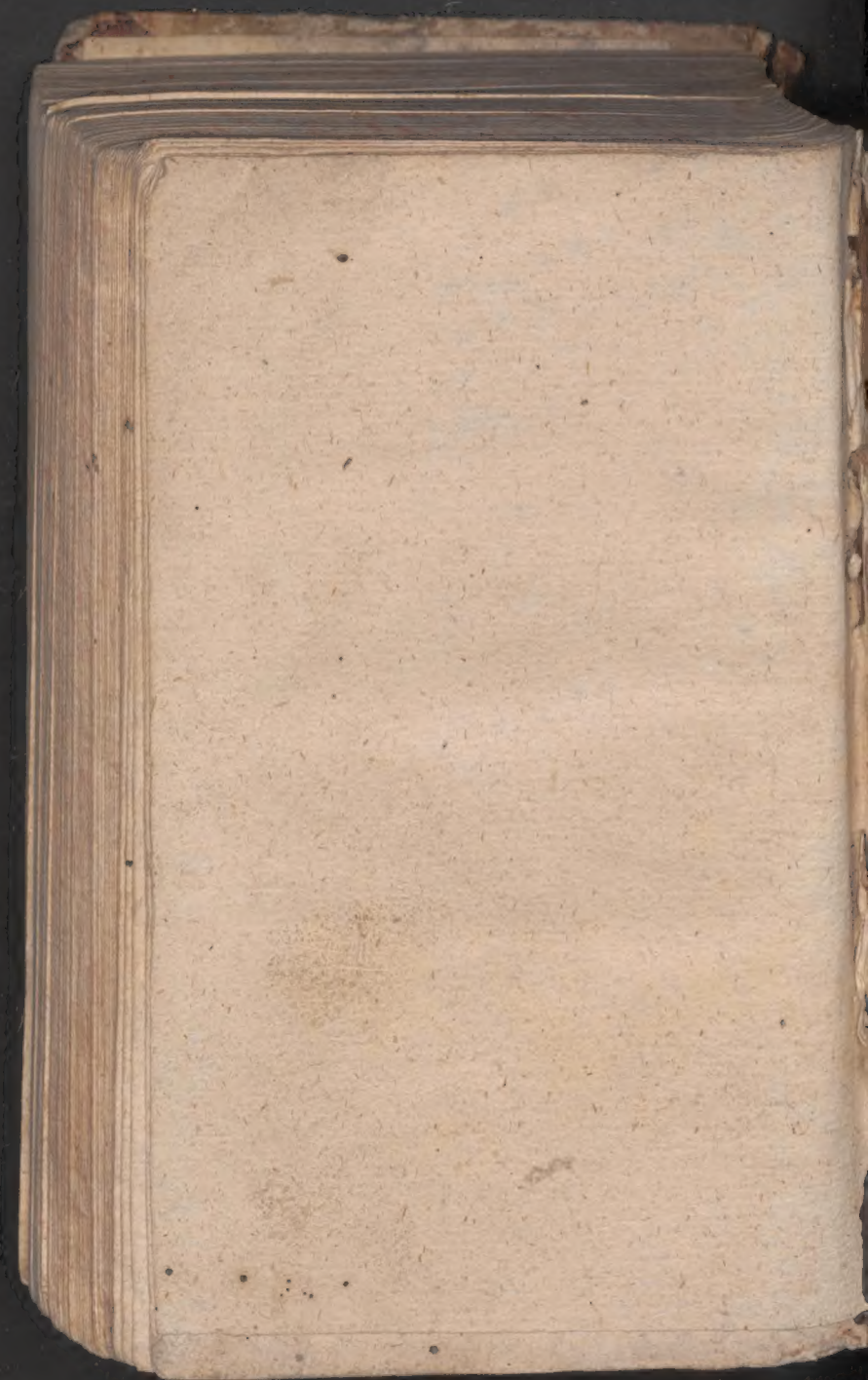
Rozmyślanie I. o *Pokucie Piotrowey* 206Lekcyja z *Xięgi 1. Tomasza a Kempis, z Rozdziału 25.*Uwaga I. o *pobudkach Piotrowych do Pokuty* 301Lekcyja z *Listu 1. S. Piotra, z Rozdz. 4.*  
PO POŁUDNIU.Uwaga II. o *pobudkach Piotrowych do Pokuty* 333Lekcyja z *Listu 1. S. Piotra, z Rozdz. 5.*Rozmyślanie II. o *Pokucie Piotrowey* 250Lekcyja z *Xięgi 1. Tomasza a Kempis, z Rozdziału 21.*

## DNIA III. PRZED POŁUDNIEM.

Rozmyślanie I. o *miłości Piotrowey.* 373Lekcyja z *Xięgi 3. Tomasza a Kempis, z Rozdziału 6.*Uwaga I. o *podnietach Piotrowych do miłości* 451Lekcyja z *Listu 2. S. Piotra, z Rozdz. 1.*  
PO POŁUDNIU.Uwaga II. o *podnietach Piotrowych do miłości* 481Lekcyja z *Listu 2. S. Piotra, z Rozdz. 2. i 3.*Rozmyślanie II. o *miłości Piotrowey* 400Lekcyja z *Xięgi 2. Tomasza a Kempis, z Rozdz. 12.*







Latwato cirs aca  
M. 7010.

210—

337124

MS. 71





